KAZIMIERZ PETYNIAK-SANECKI

# WSPÓŁCZESNE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

CZ. I.

KSIĄŻNICA-ATLAS * LWÓW-WARSZAWA

KAZIMIERZ PETYNIAK-SANECKI

# WSPÓŁCZESNE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

## CZ. I.

POJĘCIE GOSPODARSTWA
PODZIAŁ i WARUNKI JEGO ROZWOJU
PRODUKCJA NATURALNA
(GÓRNICTWO, ROLNICTWO, LEŚNICTWO)

KSIĄŻNICA-ATLAS * LWÓW-WARSZAWA
1939

3063

WYDAWCA: KSIĄŻNICA-ATLAS S. A., ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE i WYDAWNICZE T. N. S. W., LWÓW, CZARNIECKIEGO 12, ODDZIAŁ: WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 41

ODBITO W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH SP. AKC. KSIĄŻNICA-ATLAS LWÓW, GEN. ROZWADOWSKIEGO 20

# PRZEDMOWA

Współczesne zagadnienia gospodarcze opracowałem wedle programu dla kl. IV gimnazjum kupieckiego, względnie dla szkół przysposobienia administracyjno-handlowego, których programy są identyczne. Program sam nie jest wyczerpujący, gdyż dodaje przy każdym dziale, a więc zarówno przy rolnictwie, jak przy przemyśle czy wymianie na końcu uwagę, że należy omówić i inne „aktualne zagadnienia". Dlatego omówiono przy rolnictwie także takie zagadnienia, jak rolniczy charakter Państwa Polskiego, przeludnienie wsi polskiej, współzależność miasta i wsi, kredyt rolniczy, wysiłki Państwa w kierunku popierania obrotu produktami rolnymi, spółdzielczość rolników. Zagadnienia te należą niezawodnie do bardzo aktualnych i ze względu na ważność mogą być przedmiotem szczególnego zainteresowania. Gimnazja kupieckie są rozsiane po miastach prowincjonalnych, gdzie poważny odsetek, dochodzący czasem do 70°/₀ (np. Sokal) stanowi młodzież pochodząca ze wsi. Młodzież ta po ukończeniu szkoły będzie prawdopodobnie pracować w ośrodkach wiejskich, a więc bądź to w samej wsi, bądź w miasteczku, związanym jak najściślej z wsią, i dlatego zagadnienia odnoszące się do wsi powinna znać jak najwszechstronniej.

Przy przemyśle omówiono także takie zagadnienia, jak pojęcie urbanizacji, znaczenie przemysłu dla obrony kraju, zagadnienia surowcowe i kolonialne, które również muszą być zaliczone do aktualnych.

Przy opracowaniu materiału trzymano się wskazówek metodycznych, które żądają, aby podawać materiał „p r a k t y c z n i e", tak aby uczeń mógł z niego korzystać po ukończeniu szkoły. Jednak zagadnienia gospodarcze nawet przy praktycznym ich ujęciu nie mogą się ograniczyć w kl. IV gimnazjum kupieckiego tylko do elementarnych pojęć gospodarczych, gdyż uczniowie tej klasy już przez trzy lata poznawali wiadomości gospodarcze w ta-

kich przedmiotach, jak technika handlu, geografia gospodarcza, towaroznawstwo, księgowość, arytmetyka handlowa, a wreszcie nauka o Polsce. Wszędzie tam chodziło o zagadnienia gospodarcze, mniej lub więcej obszernie omawiane, często nawet trudne i skomplikowane.

Do szkół przysposobienia administracyjno-handlowego uczęszczają przeważnie kandydaci po maturze, a więc o podbudowie wysokiej.

Na tych wiadomościach można już śmiało budować nawet trudniejsze zagadnienia ekonomiczne, a nie ograniczać się tylko do elementarnych wiadomości i pojęć gospodarczych. Zresztą program (str. 156) mówi wyraźnie, że materiał należy oświetlić z punktu widzenia ogólnych zasad e k o n o m i i. Toteż niektóre ustępy z książki „Zasady ekonomii społecznej“, opracowanej przeze mnie i pismem Ministerstwa W. R. i O. P. z 29 XII 1938 nr III P. U. 239/39 zatwierdzonej do użytku szkolnego, po pewnej zmianie mogły tu być pomieszczone.

Pewne wątpliwości budziła kwestia, czy podawać literaturę. Program przepisuje referaty, opracowania, dyskusje i w tym celu zaleca tworzenie zespołów młodzieży interesującej się pewnymi zagadnieniami, a zwłaszcza zależnie od środowiska, z którego pochodzi — zagadnieniem wsi lub miasta, co spowodowało podział materiału na dwie części. Do tych referatów nauczyciel i młodzież w myśl programu mają zbierać literaturę, monografie, czasopisma. Uważałem za pożądane ułatwić im tę pracę i podałem obszerną najnowszą literaturę, co się okaże bardzo celowe zwłaszcza na prowincji, gdzie trudno będzie nauczycielowi, a tym bardziej młodzieży dowiedzieć się, kto i co o danym zagadnieniu napisał.

Cyfry, o ile nie podano innego źródła, czerpano z Małego Rocznika Statystycznego. Wykresy ilustrujące rozwój poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, ceny, obieg pieniężny, spożycie, dochód itd. czerpano z „Koniunktury Gospodarczej Polski“ r. 1939, Zeszyt specjalny. Przy innych rycinach i mapkach podano źródła.

Lwów, maj 1939.

*Dr K. Petyniak-Sanecki.*

# I. WIADOMOŚCI WSTĘPNE

## 1. Gospodarowanie

Człowiek w życiu swym odczuwa potrzeby i stara się je zaspokoić, a uczynić to może tylko przez pozyskanie odpowiednich środków. Człowiek podejmuje więc działalność mającą na celu uzyskanie dóbr koniecznych do zaspokojenia potrzeb. Ta świadoma celu działalność nazywa się g o s p o d a r o w a n i e m. W tej działalności dąży człowiek do osiągnięcia celu jak najmniejszym wysiłkiem, co nazywamy g o s p o d a r n o ś c i ą, z m y s ł e m g o s p o d a r c z y m albo też z a s a d ą e k o n o m i c z n ą. Środki, jakie człowiek ma do dyspozycji przy swej gospodarczej działalności, są ograniczone, toteż musi pilnie baczyć na to, aby te ograniczone środki rozdzielić trafnie dla osiągnięcia właściwych celów. Dobre gospodarowanie polega więc na tym, aby potrzeby ważniejsze zaspokajać wcześniej aniżeli inne, mniej ważne, i to możliwie jak najmniejszym kosztem.

Gospodarowanie polega przede wszystkim na wytwarzaniu dóbr, a następnie na odpowiednim, tj. celowym rozdzielaniu i zużywaniu ich dla pokrycia przeróżnych potrzeb ludzkich. Pierwsza czynność to działalność p r o d u k c y j n a, druga k o n s u m p c y j n a. Człowiek pracuje produkcyjnie, czyli stara się wszelkimi sposobami pozyskać dobra, aby je następnie zużyć drogą konsumpcji. Zużywa je zaś w tym celu, aby utrzymać swój byt i zachować swe istnienie dla dalszej produkcji, czyli że człowiek produkuje dla konsumpcji. Produkcja i konsumpcja to dwa nierozdzielne filary, na których opiera się zarówno gospodarka indywidualna, jak i społeczna. Gospodarka społeczna obejmuje zbiór jednostkowych gospodarstw, nie luźnie obok siebie stojących, ale ściśle powiązanych z sobą wzajemnymi stosunkami.

Ponieważ w życiu człowieka wyłaniają się coraz to nowe potrzeby, a środki do ich zaspokojenia nie są wiecznotrwałe, lecz

muszą być ciągle na nowo wytwarzane lub zdobywane, przeto można powiedzieć, że człowiek musi gospodarować, jak długo żyje, i że przeważna część jego życia musi być poświęcana gospodarczej działalności. W tym znaczeniu możemy też mówić o gospodarczym życiu człowieka czy ludzi.

Gdy w początkach rozwoju stosunków gospodarczych człowiek sam produkował, i to tylko dla siebie i dla swoich najbliższych, to z rozwojem stosunków zaczął ze swego dotąd izolowanego gospodarstwa wydawać na zewnątrz pewne mniej mu potrzebne dobra, a w zamian otrzymywać inne potrzebniejsze. Powstała wymiana, która z biegiem czasu wytworzyła przeróżne formy (handel, pieniądz, kredyt), znane pod ogólną nazwą obrotu dóbr. W ten sposób ogniwami silnie łączącymi produkcję i konsumpcję są różne rodzaje obrotu dóbr.

Życie gospodarcze to ogół działalności ludzkiej, skierowanej do utrzymania bytu, a objawiającej się w staraniach o uzyskanie środków materialnych, koniecznych dla zaspokojenia potrzeb. Celem gospodarczej działalności są zatem jednostki, które nazywamy p o d m i o t a m i gospodarczymi; wszystkie środki służące do zaspokojenia potrzeb zwą się p r z e d m i o t a m i gospodarczymi; ogół zaś czynności przedsiębranych świadomie przez ludzi (podmioty gospodarcze), a mających na celu uzyskanie środków (przedmiotów gospodarczych) niezbędnych do zaspokojenia potrzeb — to g o s p o d a r o w a n i e; przeróżne zaś fakty i okoliczności posiadające jakiekolwiek znaczenie dla gospodarowania — to z j a w i s k a g o s p o d a r c z e.

Istota ludzka dla zapewnienia sobie bytu zdobywa lub wytwarza najrozmaitsze przedmioty, niezbędne do swego utrzymania, poczynając od takich produktów, jak wiktuały, odzież lub mieszkanie, a kończąc na narzędziach pracy, począwszy od najprostszych, jak cepy, a skończywszy na mniej lub więcej złożonych i sztucznych, jak młocarnie, lokomobile itp. (produkcja).

Następnie należy wytworzone przedmioty z miejsca wytwarzania rozesłać tam, gdzie ulegną spożyciu: tkaniny łódzkie rozchodzą się po Afryce, Łódź zaś z dalekich okolic otrzymuje surową bawełnę, węgiel kamienny itd. Powstaje przy tym skomplikowany mechanizm transportu i ekspedycji, wymagający znajomości buchalterii, techniki itd. (obieg dóbr). Ale praca, za pomocą której wytwarzamy potrzebne nam przedmioty, oraz podział jej plonu pomiędzy członków społeczeństwa, przedstawia prócz technicznej, mechanicznej i manipulacyjnej strony jeszcze inną stronę

społeczną. Ażeby wytworzyć najpospolitszy produkt, trzeba na to użyć pewnego wysiłku, który możemy rozpatrywać z punktu jego ilości i jakości, niekiedy zaś połączyć potrzeba we wspólnym zrzeszeniu wysiłek wielu osób. Stosunek pracującego i do produktu własnej pracy, i do reszty współdziałających, i wreszcie do ogółu członków społeczeństwa posiada niejednakowy charakter w różnych okresach historycznych: pracujący może być niewolnikiem, zadrużaninem, wolnym najmitą (rozdział dóbr).

Celem nauki o gospodarczym życiu społeczeństwa jest zatem przedstawienie całokształtu zjawisk, tworzących to życie. Aby cel ten osiągnąć, należy zbadać i przedstawić istotę tych zjawisk, przyczyny, które je wywołują, skutki, będące ich następstwami, prawa współistnienia, tendencję rozwoju — czyli trzeba wyszukać podstawy, na których się opiera życie gospodarcze, i wysnuć prawidła, którym ono podlega.

## 2. Zjawiska gospodarcze i prawa ekonomiczne

Powiedzieliśmy wyżej, że zjawiska gospodarcze są to przeróżne fakty i okoliczności, posiadające jakiekolwiek znaczenie dla gospodarowania. Łatwo stwierdzić, że wśród tych zjawisk istnieje pewna stała zależność i kolejność następstw, i stosownie do tego możemy rozróżnić cztery grupy zjawisk gospodarczych: 1) produkcję, 2) wymianę, 3) obieg dóbr i 4) podział dóbr. Z tymi zasadniczymi zjawiskami łączy się cały szereg pojęć, jak potrzeba, dobro, wartość, konkurencja, bogactwo, podział pracy, komunikacja, pieniądz, kredyt itd., które stanowią także zjawiska gospodarcze, a które będą określone bliżej przy omawianiu odpowiednich tematów. Również doświadczenie własnego życia stwierdza w zupełności istnienie pewnych stałych praw.

Zachodzi pytanie, czy te prawa są podobne do praw, które spotykamy w przyrodzie jako tzw. prawa natury? Wiemy, że żelazo w wilgoci rdzewieje, a pod wpływem ognia czerwienieje i topi się, że ciała ulegają powszechnemu prawu ciążenia ku ziemi, że księżyc co miesiąc się odmienia itd. Są to tzw. prawa przyrody, które się stale powtarzają i których zmienić nie można. Pytanie, czy podobne prawa naturalne zachodzą w gospodarstwie społecznym, było wielokrotnie w literaturze ekonomicznej roztrząsane. Pod tym względem można by mieć wątpliwości, gdyż zjawiska wchodzące w zakres ekonomii społecznej są wynikiem działania ludzkiego, a więc czynów zależnych od wolnej woli. Niemniej

jednak i w dziedzinie ekonomii możemy zauważyć pewną prawidłowość, a tam, gdzie istnieje prawidłowość, możemy mówić o prawach.

Jako przykład prawidłowości można podać zagadnienie wartości. Ceny podnoszą się i spadają na rynku, tak jak gdyby były zależne li tylko od upodobań i zachcianek konsumentów. A jednak stwierdzić możemy, że wartość jednych przedmiotów stale jest większa aniżeli innych (np. złota od srebra, srebra od miedzi itd.). Podobnie rzecz się przedstawia z wartością produktów rolnych czy przemysłowych, których wartość spadnie przy ulepszonej i zwiększonej produkcji, a przy mniejszym nakładzie pracy. Prawidłowość taka jest dowodem, że istnieją pewne siły, które ją wytwarzają, a które dostrzegli i ogłosili jako naturalne prawa w ekonomii pierwsi — Montesquieu i fizjokraci. Czy tendencje istniejące w zjawiskach ekonomicznych nie ulegną kiedyś zmianom? Prawdopodobnie tak, bo same zjawiska z biegiem czasu ulegają zmianie, a przez to zmieniają się i zagadnienia, którymi zajmuje się ekonomia społeczna. Arystoteles nie wyobrażał sobie życia bez istnienia niewolnictwa, a jednak ten problem obecnie nie istnieje. Prawa gospodarcze albo ekonomiczne nie są więc ani normami prawnymi, ani mechanicznymi prawami przyrody, lecz są wyrazem zależności zjawisk gospodarczych w nader skomplikowanym życiu społecznym.

Komplikacja ta z biegiem czasu i rozwojem nowoczesnych stosunków nieustannie wzrasta. Społeczeństwo nowożytne uległo zasadniczemu przeobrażeniu skutkiem zmienionych warunków technicznych i ekonomicznych, prawnych i politycznych, etycznych i cywilizacyjnych.

## 3. Potrzeby jako pobudki gospodarowania. Oszczędzanie. Dobra

Człowiek pożąda najróżnorodniejszych dóbr i stara się je pozyskać, gdyż są mu one albo konieczne dla zaspokojenia podstawowych potrzeb życia, albo posiadanie ich sprawia mu przynajmniej pewne zadowolenie.

Istotną zatem przyczyną działalności ludzi są p o t r z e b y, czyli uczucie braku i dążność do zaspokojenia go. Ponieważ w człowieku odróżniamy stronę fizyczną i duchową, przeto i potrzeby ludzkie dzielimy na: 1) m a t e r i a l n e, czyli fizyczne i 2) k u l t u r a l n e, czyli duchowe.

Potrzeby materialne płyną z fizycznych właściwości natury

ludzkiej, z konieczności odżywiania i ochraniania organizmu celem utrzymania jego bytu i rozwoju. Są to tzw. potrzeby życia. Istnieją one u ludzi wszelkich stopni gospodarczych, a z rozwojem ich przeobrażają się tak co do swej jakości, jak i sposobu zaspokajania. Z obserwacji ludów stojących na najniższych szczeblach cywilizacji widzimy, w jak prymitywny sposób odbywa się zaspokojenie takich potrzeb, jak wyżywienie, okrycie i mieszkanie. Z postępem cywilizacji zaspokojenie potrzeb staje się z dorywczego stałym, odbywa się sposobami powszechnie przyjętymi i coraz więcej udoskonalanymi.

Potrzeby kulturalne wypływają z właściwości ducha ludzkiego i obyczajów danego społeczeństwa; rosną one i różniczkują się wskutek przemożnego wpływu zwyczajów ludzkich, właściwej człowiekowi zdolności do naśladownictwa i przystosowania się do poziomu wyższej cywilizacji (nauka, sztuki piękne itp.).

Rodzaje potrzeb i siła, z jaką występują, zależne są od przeróżnych czynników, jak wiek, płeć, stan zdrowia, stopień oświaty, wychowanie, siedziba, zatrudnienie, przynależność do danej rasy itd. Potrzeby występujące w pewnych warstwach nazywamy wymogami danego stanu; często wyradzają się one w nałogi społeczne (alkohol, opium, tytoń itp.). Zadaniem prawdziwej kultury jest przeciwdziałać takiemu wypaczeniu charakterów ludzkich i nieekonomicznemu zużywaniu dóbr. Potrzeby występujące z różną intensywnością człowiek albo zaspokaja świadomie (pokarm), lub nieświadomie (oddech), albo też odrzuca je chwilowo lub stale. Znaczenie ekonomiczne mają tylko te potrzeby, przy których uczucie braku jest na tyle silne, że powoduje jakąś gospodarczą działalność.

Ze względu na konieczność zaspokojenia potrzeb dzielimy je na: n i e z b ę d n e i z b ę d n e. Gdy pierwsze muszą być zaspokojone dla utrzymania egzystencji ludzkiej, drugie mogą być zaspokojone, ale nie muszą. Ścisłej granicy nie da się tutaj przeprowadzić. Zależy ona w zupełności od fizycznych właściwości i indywidualnego sposobu zapatrywania jednostek, klas czy zawodów. Ze względu jednak na to, że występują wybitne różnice ekonomiczne w każdym gospodarstwie społecznym i dzielą je na różne warstwy, charakterystyczne z powodu typowego sposobu życia — przeto można wyjść ze stanowiska pojęć i zwyczajów, czyli tzw. stopy życiowej warstwy niezamożnej, i stwierdzić, że to, co ona uważa za potrzeby rzeczywiste, jest faktycznie potrzebą niezbędną. Rozwój gospodarczy i cywilizacyjny rozszerza nieustannie koło

tych potrzeb i podnosi stopę życiową. Poza potrzebami egzystencji jako niezbędnymi uczuwa człowiek i inne braki, a więc potrzebę pewnych wygód, strojów, ozdób itd., które zaliczyć wypada do potrzeb zbędnych. Alan Dane w swej „Łatwej ekonomice" (str. 32) dzieli wydatki rodziny ze względu na potrzeby na konieczne i ważne. Do koniecznych zalicza: żywność, opał i światło, pranie i utrzymanie czystości, komorne, odzież, a do ważnych: ubezpieczenia, przejazdy, odnawiania i naprawki, wykształcenie, zdrowie.

Potrzeby tak zwane z b y t k o w e, ściśle rzecz biorąc, są potrzebami zbędnymi. Powstać i istnieć one mogą tylko tam, gdzie z jednej strony jest wybredność lub gonienie za nadzwyczajnościami, a z drugiej możność rozporządzania dużymi środkami materialnymi. Z gospodarczego punktu widzenia potrzeby te nie są naturalne, lecz sztuczne, i o ile zaspokojenie ich odbywa się kosztem potrzeb niezbędnych, a nawet zbędnych, lub narusza równowagę majątkową czy to jednostki, czy społeczeństwa — stają się objawem niezdrowym i przeszkadzają nieraz rozwojowi fizycznemu, intelektualnemu i moralnemu. O ile jednak jednostki posiadają odpowiednie środki i wydają je na przedmioty zbytku, jest rzeczą zupełnie słuszną obłożyć je dodatkową jeszcze opłatą na rzecz społeczeństwa. Dlatego też Państwo Polskie zaprowadziło u siebie w r. 1920 dość wysoki podatek od obrotu rzeczami zbytkowymi.

Doniosłe znaczenie dla gospodarstwa indywidualnego, jak i społecznego, ma p r z e z o r n o ś ć, która nakazuje widzieć i zaspokajać nie tylko potrzeby bieżącej chwili, ale i myśleć o bliższej lub dalszej przyszłości. Zależnie od tego, czy już obecnie odczuwamy daną potrzebę, czy też tylko przypuszczamy jej powstanie, podzielimy potrzeby na: t e r a ź n i e j s z e i p r z y s z ł e. Bieżące potrzeby występują zawsze z większą siłą i z natarczywością domagają się zaspokojenia; niemniej jednak rozum i doświadczenie nakazują patrzeć w przyszłość i ograniczyć się na jej korzyść. O ile potrzebom chwili daje się zupełne pierwszeństwo i cały zasób środków przeznacza się na ich zaspokojenie, to prowadzi to do lekkomyślności i marnotrawstwa. Natomiast myśl o przyszłości nie pozwala dla chwilowych wrażeń poświęcić całego zapasu energii i zasobów materialnych, lecz jest bodźcem do intensywnej pracy i o s z c z ę d n o ś c i. Jest to jedną z charakterystycznych cech cywilizacji, że człowiek żyje myślą o przyszłości. Cele zaś, jakie sobie w niej przedstawia, są różne i zupełnie zależne od indywidualności, a więc np. chęć rozgłosu, idee naukowe, szczęście rodziny, praca dla ojczyzny czy ludzkości itp. Gdy człowiek pier-

wotny, a nieraz i współczesny, ale na niskim stopniu rozwoju cywilizacyjnego, uważa za jedyny cel zaspokojenie potrzeb bieżących, i to głównie fizycznych, a więc nasycenie się, a potem odpoczynek — to człowiek na odpowiednim stopniu kultury będzie w ten sposób pracował, a następnie rezultatami swej pracy gospodarował, że zaspokoi w dostateczny sposób wszystkie uzasadnione bieżące potrzeby, a nadto zachowa odpowiednią rezerwę zasobów na nieznaną przyszłość.

Jak z powyższego wynika, podział potrzeb może być różnorodny, zależny od stanowiska, z jakiego je rozpatrujemy. Można więc jeszcze podzielić je na p r y w a t n e lub p u b l i c z n e. O zaspokojenie pierwszych stara się jednostka w swym prywatnym gospodarstwie, drugich zaś państwo w swym gospodarstwie skarb.

Wszystkie jednak potrzeby, bez względu na to, jaki ich podział przeprowadzimy, posiadają pewne wspólne cechy.

Tak ilościowo jak i jakościowo są nieograniczone, gdyż postęp cywilizacji zwiększa nieustannie ich koło. Każda nowa myśl, każdy wynalazek tworzy nową potrzebę (szkło, bielizna), która rozszerza się drogą naśladownictwa, utrzymuje skutkiem przyzwyczajenia, a w końcu przechodzi w dziedziczność. W miarę zaś jak postęp przemysłu łatwiej i taniej pozwala produkować, zwiększa się liczba naśladowców, i często to, co było kaprysem i zbytkiem ludzi majętnych, staje się potrzebą jednej lub kilku, a nieraz nawet wszystkich warstw społeczeństwa (tytoń, kawa, herbata, radio itd.). Społeczeństwo specjalnie oddziałuje na powstawanie potrzeb, gdyż narzuca coraz to nowe potrzeby, ponieważ dzięki współżyciu w społeczeństwie poznaje człowiek u drugich nowe potrzeby i naśladuje je oraz umożliwia zaspokojenie tych potrzeb, których nie pokrywało się przedtem, uważając za niemożliwe uzyskanie odpowiednich środków. (Np. rozwój środków komunikacyjnych).

Potrzeby są ograniczone co do swego rozmiaru. Istnieje granica każdej potrzeby, nazywana sytością, poza którą potrzeba gaśnie. Granica ta przy potrzebach naturalnych zarysowuje się całkiem wyraźnie, możemy bowiem dokładnie oznaczyć, ile np. białka, tłuszczu, węglowodanów, soli i wody potrzebuje człowiek do utrzymania się przy życiu. Natomiast przy potrzebach sztucznych granica ta jest bardzo elastyczna i zależna od indywidualności (pałace, stroje, itp.). Ale i tu może nastąpić granica nasycenia. Tylko pieniądz tej granicy nie ma, bo za pieniądz można zaspokajać wszystkie możliwe potrzeby, co chyba nigdy nie może być osiągnięte.

Potrzeby często rywalizują z sobą: jedne są wymienne za inne, a drugie uzupełniają się wzajemnie. Częstokroć potrzeba może powstać i rozwinąć się kosztem innej. Istnieje zatem zastępczość potrzeb, którą chętnie posługujemy się, aby niskie potrzeby zastąpić szlachetnymi (np. czytelnie, domy ludowe, schroniska itd. mają na celu zastąpić szynk czy kawiarnię). Zupełne zaspokojenie jednej potrzeby jest znowu niejednokrotnie uzależnione od równoczesnego pokrycia innych (aby np. nie odczuwać zimna, nie wystarczy mieć ciepłe ubranie, ale trzeba i nie być głodnym).

Rozwój produkcji i dochodu społecznego wpływa na wzrost potrzeb i podniesienie się konsumpcji. Produkcja, a zwłaszcza handel, przez swoją rzutkość i reklamę narzuca nieraz ludziom nowe potrzeby i różniczkuje je; zawsze jednak produkcja społeczeństwa opierać się musi przede wszystkim na potrzebach społecznych, a nie odwrotnie. Im te potrzeby będą ilościowo liczniejsze i jakościowo bardziej zróżniczkowane, co idzie zawsze z postępem kultury, tym większą i bardziej różnorodną będzie produkcja, tym silniejszy będzie rozwój gospodarczy kraju.

Wszelkie środki służące do zaspokojenia naszych potrzeb nazywamy ogólnie d o b r a m i. Dobrem jest zatem każdy środek tak materialny jak i niematerialny, służący do zaspokojenia potrzeb. Stosownie do tego dobra mogą być materialne i niematerialne (np. zdolności, wykształcenie, charakter). Dobra materialne dzieli się według stopnia dostępności na: a) nieograniczenie dostępne, czyli wolne i b) ograniczenie dostępne, czyli gospodarcze. Pierwsze, istniejące wszędzie w nieograniczonej ilości, którymi nikt nie może wyłącznie zawładnąć, nazywa się dobrami bezwzględnie wolnymi (powietrze, światło i ciepło słoneczne itp.) — znajdujące się natomiast tylko gdzieniegdzie, ale w takiej ilości, że nikt nie potrzebuje nimi wyłącznie zawładnąć, nazywają się względnie wolnymi. Dobra zarówno bezwzględnie jak i względnie wolne nie mają dla ekonomii żadnego znaczenia, gdyż nie są dobrami gospodarczymi. Mogą jednak stać się nimi, gdy możność ich używania ulegnie z jakiegoś powodu ograniczeniu (woda w mieście z wodociągami). Dobra ograniczenie dostępne znajdują się w ilości niewystarczającej dla zaspokojenia potrzeb ludzkich. Są one właściwymi dobrami gospodarczymi, które muszą być zdobywane, przy czym musi istnieć p o t r z e b a i ś w i a d o m o ś ć, że właśnie dany przedmiot zdatny jest do zaspokojenia naszej potrzeby. Brak jednej z tych dwu cech wyklucza istnienie dobra gospodarczego. Gdzie nie ma potrzeb albo świadomości, że pewne środki posiadają jakąkolwiek użyteczność, tam nie ma i dóbr ekonom.

Dobra gospodarcze dzielą się na:

ruchome lub nieruchome, zależnie od tego, czy dadzą się swobodnie poruszać z miejsca na miejsce, czy też nie;

produkcyjne albo konsumpcyjne, zależnie od tego, czy można ich użyć pośrednio czy bezpośrednio do zaspokojenia potrzeb (maszyna do szycia, ubranie itp., zboże przeznaczone na chleb, a na zasiew). Podział ten jest jednak względny, gdyż to samo dobro może być produkcyjnym lub konsumpcyjnym zależnie od woli posiadacza;

zużywalne lub trwałe; do pierwszych należą te, które po jednorazowym użyciu niszczą się (żywność) — do drugich te, które służą do kilkakrotnego użytku (narzędzie itp.);

samoistne lub złożone, czyli uzupełniające się; gdy pierwsze wystarczają same dla siebie (np. krzesło) — drugie mają znaczenie tylko w stałym połączeniu z innymi (klucz i zamek itp.);

teraźniejsze lub przyszłe, w miarę tego, czy zaspokajają obecne potrzeby, czy też przyszłe (np. pożywienie, renta od kapitału itd.).

W końcu mamy dobra zastępowalne albo substytucyjne, czyli takie, które przy zaspokajaniu potrzeb mogą się wzajemnie zastąpić (np. wino i piwo, kolej i samochód, łyżwy i narty, teatr i kino itd.).

Zaspokojenie wszystkich potrzeb społeczeństwa uskuteczniają cztery główne grupy albo gałęzie wytwórczości, a to: produkcja surowców (rolnictwo, górnictwo), produkcja przetwarzająca (przemysł, rzemiosło), produkcja usług rzeczowych (handel, komunikacja), produkcja usług osobistych fizycznych (zawody robocze) bądź umysłowych (zawody wolne). Wszystkie te zawody gospodarcze są wzajemnie dla siebie potrzebne i wzajemnie się wspierają i uzupełniają. Ideałem gospodarstwa społecznego jest wszechstronne rozgałęzienie i wydoskonalenie u siebie tych wszystkich zawodów, utrzymanie między nimi harmonii i równowagi zależnie od ilości i różnorodności stałych potrzeb społecznych.

## 4. Stopa życiowa

Warunki bytu i rozwoju poszczególnych gospodarstw w społeczeństwie nie są równe, albowiem rozmaite siły i dary przyrodzone i nabyte, niemniej rozmaite warunki prawne, ekonomiczne i społeczne, nieraz prosty przypadek, sprowadzają wśród nich głębokie różnice, jakich nie spotykamy w życiu organicznym. W każ-

dym nowożytnym społeczeństwie istnieją pomimo zniesienia przywilejów klasowych rozmaite warstwy ekonomiczne, zwane dotychczas klasami (wyższą, średnią, niższą), różniące się stanem ekonomicznym i mające odrębny, wybitnie odmienny niż w innych klasach zakres potrzeb, uznawanych w danej klasie za niezbędne, tzw. stopę życiową i wymogi stanu.

Do ocenienia stopy życiowej rozmaitych warstw ludności i dobrobytu całego społeczeństwa służy statystyka konsumpcji wedle wydatków poszczególnych klas społecznych. Statystyka ta, zestawiona na podstawie obserwacji i badań budżetów większej liczby rodzin rozmaitych klas ludności, stwierdza znane zjawisko, że u biedaków dwie trzecie wydatków łoży się na konieczne wyżywienie, w zasobniejszych rodzinach roboczych nieco mniej niż dwie trzecie, w rodzinach zamożniejszych około połowę, w rodzinach bogatych nieraz tylko nieznaczną część sumy wydatków. W tym samym stosunku wzrasta w rodzinach zamożniejszych możność zaspokojenia potrzeb zdrowotnych, wychowania dzieci, towarzyskich i umysłowych.

Potwierdzeniem tego są cyfry naszego Gł. Urzędu Statystycznego, który podaje budżety domowe 40 rodzin robotniczych w Warszawie oraz budżety 71 rodzin pracowników umysłowych, również w Warszawie. Suma rocznego rozchodu na rodzinę 4-osobową robotniczą wynosiła od zł 1566,— do zł 4854,—, a na rodzinę 4-osobową pracowników umysłowych od zł 4086,— do zł 13 020,—.

Wydatki (rozchody) w odsetkach wynosiły przeciętnie u rodziny pracowników

| | fizycznych | umysłowych |
|---|---|---|
| 1. Żywność . . . . . . . . . | 63,8 | 30,4 |
| 2. Alkohol i tytoń . . . . . | 2,4 | 2,3 |
| 3. Komorne . . . . . . . . . | 6,4 | 13,0 |
| 4. Urządzenie mieszkania , . . | 1,9 | 4,0 |
| 5. Opał i światło . . . . . . | 4,5 | 5,1 |
| 6. Higiena i zdrowie . . . . | 1,5 | 3,3 |
| 7. Odzież, obuwie, bielizna . . | 10,9 | 12,1 |
| 8. Kultura i oświata . . . . | 3,6 | 5,5 |
| 9. Ubezpieczenia i podatki . . | 3,0 | 8,6 |
| 10. Inne wydatki . . . . . . | 1,3 | 10,3 |
| 11. Rozchód na majątki i długi . | 0,7 | 5,4 |

Dla porównania niech posłuży zestawienie, jak robotnik nowojorski wydaje swego dolara. Przeciętna rodzina robotnicza w Nowym Jorku liczy 3,38 członków; jej dochód roczny wynosi 1839 dol.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Żywność | . . . . . . . . . . . . | 36,4 c. |
| 2. Komorne | . . . . . . . . . . . . | 20,9 c. |
| 3. Odzież, obuwie | . . . . . . . . . | 11,0 c. |
| 4. Sporty i zabawy | . . . . . . . . | 6,2 c. |
| 5. Opał i światło | . . . . . . . . . | 4,9 c. |
| 6. Higiena i zdrowie | . . . . . . . | 3,5 c. |
| 7. Kultura i oświata | . . . . . . . . | 7,1 c. |
| 8. Środki transportowe (auta) | . . . . | 6,0 c. |
| 9. Inne | . . . . . . . . . . . . . . | 4,0 c. |

Wedle obliczeń Jana Curzytka,[1] obejmujących 200 gospodarstw od 2—5 ha, uznanych za typowe w różnych częściach Polski, cyfry przeciętnych wydatków na osobę dorosłą na wsi w ciągu roku przedstawiają się następująco:

**W gospodarstwie domowym:**

| | | |
|---|---|---|
| 1. Mięso | . . . . . . . . . . . . | 6,62 |
| 2. Tłuszcze | . . . . . . . . . . . . | 4,96 |
| 3. Pieczywo | . . . . . . . . . . | 1,48 |
| 4. Mąka | . . . . . . . . . . . . . | 2,15 |
| 5. Cukier | . . . . . . . . . . . . | 5,99 |
| 6. Sól | . . . . . . . . . . . . . . | 2,21 |
| 7. Sprzęty kuchenne | . . . . . . . | 2,08 |
| 8. Węgiel | . . . . . . . . . . . . | 3,37 |
| 9. Inne środki opałowe | . . . . . . | 6,61 |
| 10. Światło | . . . . . . . . . . . . | 2,13 |
| 11. Różne | . . . . . . . . . . . . . | 13,36 |
| Razem | . . . . | 50,96 zł. |

**W gospodarstwie prywatnym:**

| | | |
|---|---|---|
| 1. Odzież | . . . . . . . . . . . . | 32,91 |
| 2. Bielizna | . . . . . . . . . . . | 7,50 |
| 3. Obuwie | . . . . . . . . . . . . | 12,89 |
| 4. Meble i sprzęty | . . . . . . . . | 6,40 |
| 5. Lekarz i lekarstwa | . . . . . . . | 5,54 |
| 6. Kształcenie dzieci | . . . . . . . | 10,11 |
| 7. Gazety, książki, poczta | . . . . . | 1,61 |
| 8. Opłaty członkowskie | . . . . . . | 0,44 |
| 9. Koszty podróży | . . . . . . . . | 3,03 |
| 10. Tytoń i papierosy | . . . . . . . | 4,58 |
| 11. Napoje alkoholowe | . . . . . . . | 2,38 |
| 12. Uroczystości familijne | . . . . . | 1,66 |
| 13. Różne | . . . . . . . . . . . . . | 16,57 |
| Razem | . . . . | 105,62 zł. |

Razem 156,58 zł rocznie. A więc miliony rolników żyją w Polsce, wydając przeciętnie 40 groszy dziennie na osobę dorosłą.

[1] Jan Curzytek: Położenie gospodarstw włościańskich w 1936/7 r., Państw. Instytut Naukowy Gosp. Wiejsk. w Puławach 1938.

W braku statystyki urzędowej Le Play podjął we Francji pierwszy w r. 1819 badania budżetu rodzinnego włościan, rękodzielników i robotników oraz stosunku wydatków do rozmaitych potrzeb. U nas za tym przykładem poszli Fr. Bujak, Daszyńska-Golińska, gromadząc materiały naukowe.

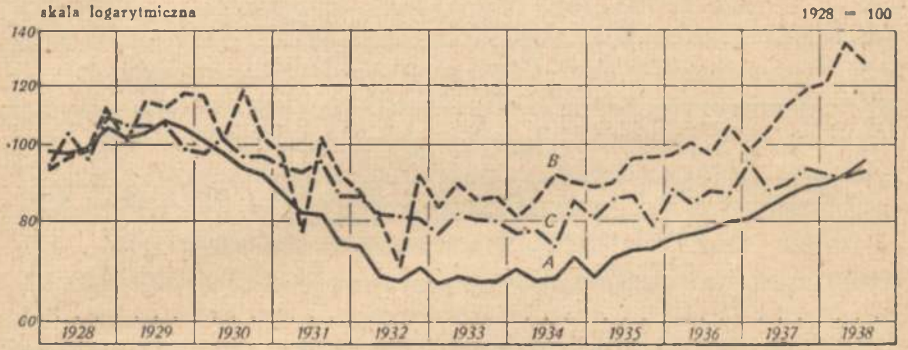
Opierając się na materiale Gł. Urzędu Statystycznego przekonamy się, że nasza stopa życia, której wyrazem jest przede wszystkim konsumpcja, jest w porównaniu z innymi narodami bardzo niska. Weźmy przykładowo roczne spożycie najważniejszych artykułów na jednego mieszkańca; i tak:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| węgiel . . . . . . | Polska | 750 kg | Anglia 3706 kg | |
| cukier . . . . . . | „ | 13 kg | Anglia 49 kg, | Dania 50$^1/_2$ kg |
| pszenica . . . . . | „ | 50 kg | Francja 247 kg | |
| piwo . . . . . . | „ | 3,6 l | Belgia 182 l | Niemcy 42 l |
| tekstylia . . . . . | „ | 2,21 kg | Niemcy 12 kg, | Czechy 10 kg |
| buciki . . . . . . | „ | $^3/_4$ bucika, | Anglia, Francja, Niemcy 3. | |

Ten sam mniej więcej stosunek zachodzi przy całym szeregu innych artykułów, jak mięso, ryż, kawa, żelazo, cegły, samochody, flota itd. Jedynie w dziedzinie kolejowej i pocztowej znajduje się Polska w poziomie wynoszącym około 50% standardu europejskiego. Zestawienie statystyczne konsumpcji na głowę ludności nie daje jednak prawdziwego obrazu rzeczywistej konsumpcji ludności, gdyż nie wiemy, ile konsumują poszczególne klasy, jak robotników, rolników, inteligencji. Rocznik Statystyczny podaje, jak wyżej przedstawiono, niektóre cyfry tylko z terenu Warszawy. Państwowy Instytut Naukowy Gosp. Wiejskiego w Puławach badał stopę życia drobnych rolników (od 2 do 50 ha), ale brał za podstawę stosunkowo niewielką ilość gospodarstw włościańskich (200), wskutek czego obraz nie może być zupełnie prawdziwy. A przecie gospodarstw poniżej 2 ha jest przeszło milion. Stopa życia województw zachodnich jest kilkakrotnie wyższa niż na wschodzie. Niejeden Poleszuk nie zna smaku cukru. Skala mieszkaniowa przeciętnego Nowogrodzianina schodzi do 10% polskiego standardu, a jest blisko 20-krotnie niższa od stopy życiowej Wielkopolanina w tej dziedzinie. W sumie jesteśmy ubodzy i skala naszego życia jest niska. Ale nie należy zapominać, że będąc w zależności politycznej, nie mogliśmy prowadzić samodzielnej polityki gospodarczej przez 100 lat z górą. A był to wiek XIX, wiek gwałtownego rozwoju przemysłu, handlu, urbanizacji i wzboga-

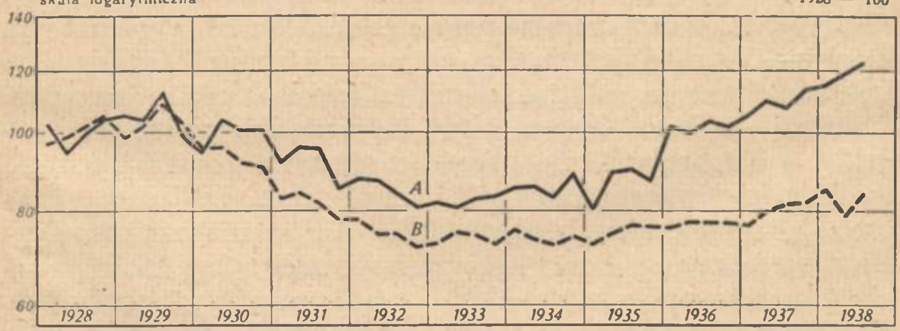
cania się narodów. Myśmy w tym procesie udziału nie brali i odrobić tego w kilkunastu latach niesposób.

Rozwój spożycia niektórych artykułów w dziesięcioleciu ilustrują 3 wykresy.



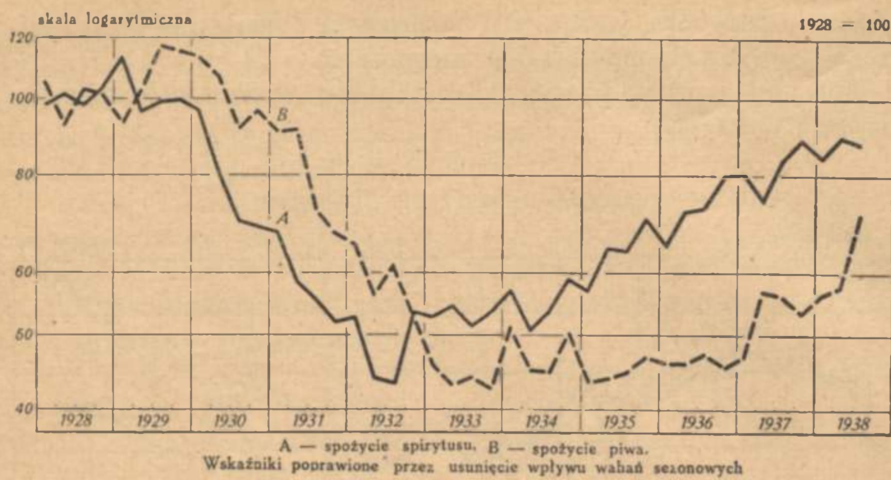

A — ogólny wskaźnik spożycia 6 elastycznych artykułów pierwszej potrzeby,
B — frekwencja w kinematografach, C — spożycie nafty.
Wskaźniki poprawione przez usunięcie wpływu wahań sezonowych.

Ryc. 1. Spożycie.




A — spożycie cukru, B — spożycie tytoniu.
Wskaźniki poprawione przez usunięcie wpływu wahań sezonowych.

Ryc. 2. Spożycie cukru i tytoniu.




Ryc. 3. Spożycie spirytusu i piwa.

T. Czajkowski: Próba szacunkowego obliczenia skali zarobków robotniczych w Polsce. „Statystyka Pracy“, R. XIII. Z. 4, r. 1934.

Z. Gronowska i W. Obrębski: Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych, Warszawa 1937 r. (Bibl. Puławska).

## 5. Gospodarstwo indywidualne a gospodarstwo społeczne

Gospodarstwa urządzone i kierowane przez jednostki fizyczne lub prawne (prywatne czy publiczne) nazywają się gospodarstwami indywidualnymi albo przedsiębiorstwami. Gospodarstwem indywidualnym będzie więc zarówno gospodarstwo Robinsona na izolowanej wyspie, jak gospodarstwo rodziny, spółki akcyjnej, gminy czy państwa. Gospodarstwo indywidualne można więc podzielić na prywatne (osób fizycznych), publiczne (państw, krajów, gmin) lub półpubliczne (związków prawnych, jak spółki, stowarzyszenia itd.). Ten podział na gospodarstwa prywatne i publiczne jest ważny, bo zdarzyć się może, że jakieś zjawisko gospodarcze będzie korzystne dla gospodarstwa prywatnego, a niekorzystne dla gospodarstwa publicznego (np. nieurodzaj zboża będzie korzystny dla tego, kto ma duże zapasy zboża, a niekorzystny dla państwa i odwrotnie). Wszystkie one dążą w swej planowej działalności do zdobycia środków dla pokrycia swych potrzeb. Wspólną im wszystkim cechą jest jednolita wola kierownicza. W każdym z tych gospodarstw widoczna jest wyżej wykazana dwustronna działalność, a więc: 1) produkcyjna, przejawiająca się często, zwłaszcza w go-

spodarstwach prywatnych, jako *zarobkowa* (tutaj jednostka w zamian za pracę fizyczną czy umysłową otrzymuje wynagrodzenie, które następnie dopiero w drodze wymiany przekształca na potrzebne jej dobra); 2) *konsumpcyjna*, zwana też użytkową, która zajmuje się odpowiednim rozdziałem i zużyciem dóbr.

*Gospodarstwo społeczne* jest formą wyższego rzędu, niejako organizmem społecznym, którego członkami są poszczególne gospodarstwa indywidualne. Całokształt zagadnień, norm i form gospodarczych, wiążących z sobą ludzi danej cywilizacyjnej wspólnoty (naród, państwo, świat) dla osiągnięcia celów gospodarczego współżycia jej członków, stanowi *gospodarstwo społeczne*. Gospodarstwo społeczne jest wynikiem postępu kultury, który powoduje wzrost potrzeb społecznych, podział pracy wśród społeczeństwa i powstanie odrębnych zawodów, rozwój wynalazków, obrotu i handlu. Jako przykład niech posłuży życie wieśniaka w zapadłej naszej wiosce górskiej a kulturalnego mieszkańca dużego miasta. Pierwszy odczuwa przeważnie potrzeby indywidualne. Spożywa to, co sam wyprodukował, ubiera się w samodział, czerpie wodę z rzeczki lub własnej studni, sam oczyszcza dom. Inaczej drugi. Ten ma już potrzeby społeczne. Spożywa często owoce (np. cytryny) sprowadzone z dalekich krajów, ubiera się w ubranie, którego sporządzenie wymagało wielu funkcyj gospodarczych, jak sprowadzenie bawełny np. z Egiptu, gdzie na plantacjach pracowało wielu ludzi, przeróbka na materiał np. w Łodzi, gdzie w fabryce przechodziła bawełna przez cały szereg rąk i maszyn, zanim stała się materiałem na ubranie, uszycie ubrania u rzemieślnika lub w fabryce, wreszcie dostawa do sklepu (cały ten proces wymaga wielu czynności skomplikowanych, jak techniki, transportu, ekspedycji, księgowości, korespondencji itd.). Nie buduje on studni na podwórzu ani wynosi sam nieczystości, lecz korzysta z kanalizacji i wodociągów (urządzeń społecznych). Tak będzie postępować większość mieszkańców miasta. Gospodarstwo społeczne wiąże się z czasem, zwłaszcza w XIX stuleciu pod wpływem rozwoju wielkich zakładów komunikacyjnych i handlu, z *gospodarstwem światowym*, którego celem jest wszechstronniejsze zaspokojenie potrzeb ludzkości. Zjawia się dążność uregulowania ważnych urządzeń gospodarczych na wspólnych zasadach, jak np. międzynarodowe konwencje handlowe i umowy okrętowe, światowy związek pocztowy, międzynarodowe uregulowanie taryf kolejowych, międzynarodowy system miar i wag, jednolita numeracja nici, wystawy światowe, uregulowanie stosunków pieniężnych, ochrona pracy, prawo wek-

słowe, umowy kompensacyjne itd. Powstają nawet światowe zwyczaje i obyczaje, czasem ze szkodą dla lokalnych i narodowych, obejmujące jednolity sposób życia, przyrządzania pokarmów, odzieży, mieszkań. Żywimy się, ubieramy się, mieszkamy, nawet bawimy się tak, jak drudzy. W ten sposób potrzeby indywidualne mają dziś cechę potrzeb społecznych, i do nich zastosować się musi produkcja, wymiana i konsumpcja. Gospodarstwa społeczne nie rozpływają się jednak w gospodarstwie światowym, podobnie jak gospodarstwa indywidualne w gospodarstwie społecznym, i w każdym czasie tyle jest odrębnych i rozmaitych gospodarstw społecznych, względnie indywidualnych, ile jest odrębnych społeczeństw, względnie gospodarujących jednostek.

## 6. Zarys rozwoju gospodarstwa społecznego

Gospodarstwo społeczne skrystalizowało się z chwilą powstania społeczeństwa, a więc z chwilą, gdy plemię osiedliło się na stałe na pewnym miejscu i nawiązały się wzajemne stosunki gospodarcze wśród członków społeczeństwa. Stosunki te rozwijały i zacieśniały się w miarę zastosowania podziału pracy i ożywienia wymiany. W następstwie tego badając historyczny rozwój gospodarstwa społecznego należy uwzględnić:

I. główne zajęcia produkcyjne,

II. stopnie rozwoju środków wymiennych

i omówić z kolei jedne i drugie.

I. Ludy pierwotne starają się pozyskać dobra niezbędne do zaspokojenia ich potrzeb w sposób pierwotny, czyli w drodze zawłaszczenia darów przyrody. Z początku służą im za pokarm rośliny, owoce, jagody itp. Z konieczności spożywają też małe zwierzątka w stanie surowym (owady, ślimaki itp.). Celem ochrony życia swojego i rodziny staczają walki z dzikimi zwierzętami. Z czasem poznawszy, że mięso zabitych zwierząt może służyć za pokarm a skóra za okrycie, przechodzą ze stanu obrony do walki zaczepnej, czyli myślistwa i rybołówstwa, które to czynności są cechą tego okresu, zwanego stanem natury. O górnictwie można tutaj mówić tylko w znaczeniu poszukiwania minerałów na powierzchni ziemi lub w niewielkiej jej głębokości. W okresie tym nie ma obrotu dobrami, a własność, czyli nieograniczona rozporządzalność przedmiotami, istnieje tylko na rzeczach ruchomych.

Z czasem człowiek oswoił zwierzęta i rozpoczął je hodować. Zrozumiał, że jest rzeczą korzystniejszą pod względem gospodar-

czym wypasać trzody, mieć każdej chwili pokarm i odzienie, a nadto przez rozmnażanie starać się o uzupełnienie ubytków. Cechą tego okresu jest p a s t e r s t w o, z którym łączy się ściśle koczownictwo, czyli przenoszenie się z miejsca na miejsce w miarę tego, jak wypasiono trawę i trzeba było poszukać jej gdzie indziej. W okresie tym do prawa własności na ruchomościach dołącza się prawo spadkowe. Pracuje się wyłącznie dla zaspokojenia swych potrzeb, nie przypuszczając możności wymiany dóbr.

Człowiek na podstawie obserwacji zjawisk przyrody, powtarzających się w pewnym okresie czasu, zauważył, że ziarnko czy pestka, zasadzone w ziemię, wydają roślinę. Postanowił więc wyzyskać gospodarczo jeszcze bardziej siły przyrody i rozpoczął p r o d u k c j ę r o l n i c z ą, która znamionuje tę fazę gospodarczej działalności. Ludzie przestają teraz wieść życie koczownicze, osiedlają się na pewnych terenach i rozpoczynają na nich gospodarować. W związku z rolnictwem stoi produkcja leśna, różna od niej czasokresem, gdyż drzewa nie odradzają się corocznie, jak płody rolnicze, lecz w znacznie dłuższym okresie czasu. Okres ten, zwany osiadłym, miał niezmiernie doniosłe znaczenie na gospodarkę społeczną. Dzięki osiedleniu mogły ludy dotąd koczujące wydzielić z siebie osobne zawody ekonomiczne, zastosować podział pracy, założyć miasta, a w nich stworzyć rzemiosła i wprowadzić wymianę. Powstaje pojęcie własności na nieruchomościach i prawo ich dziedziczenia. Produkcja, skierowana początkowo dla zaspokojenia własnych potrzeb, zostaje rozszerzona i dla celów wymiany naturalnej dóbr.

Dopiero gdy wystąpiły r z e m i o s ł o i h a n d e l jako odrębne gałęzie produkcji, zjawia się gospodarstwo wymienne, które z naturalnego przechodzi w pieniężne. Gdy wymiana naturalna z początku nie miała podkładu ekonomicznego, lecz była objawem przyjaźni, to obecnie moment gospodarczy występuje na plan pierwszy. Produkuje się teraz nie dla siebie, lecz na zbyt, który jest ułatwiony dzięki powstaniu pośredników w wymianie, i to zarówno osobowych, tzn. kupców, jak i rzeczowych, którymi z początku były różne towary, odgrywające rolę pieniądza, a potem szlachetne kruszce. Powstają i rozwijają się targi, jarmarki, giełdy, banki itp.

Ostatnia faza rozwoju gospodarczego to okres p r z e m y s ł u, który z powodu zastosowania maszyn przekształcił w zupełności organizm gospodarczy i podział pracy. Ważnym czynnikiem produkcji obok przyrody i pracy staje się kapitał. Powstają wielkie

przedsiębiorstwa, oparte na pracy maszyn, udoskonalonych technicznie. Produkcja maszynowa usuwa drobne rzemiosło i domowe rękodzieła, ponieważ korzysta z udoskonalonych sposobów wytwarzania i dogodniejszych warunków zbytu. Wymiana przekształca się we wszechświatową, rozwija i udoskonala się kredyt w przeróżnych swoich formach. We współczesnym składzie uczestników produkcji wyodrębniają się kapitaliści, posiadający surowce i narzędzia, oraz robotnicy, dający tylko swą pracę. Pracę tę często wyzyskuje się, nadto angażuje coraz częściej kobiety, a nawet dzieci, gdyż praca ich jest tańsza. Wyłania się kwestia robotnicza. Życie miast jako centrów wielkiego przemysłu rozwija się kosztem wsi, pochłaniając dużo ludności wiejskiej. W obronie sfer pracujących występuje państwo wydając różne przepisy, mające na celu ochronę robotnika.

W rozwoju rodzajów produkcji mamy zatem następujące fazy: 1. myślistwo i rybołówstwo, 2. pasterstwo, 3. rolnictwo, 4. rękodzieło i handel, 5. przemysł. Należy zaznaczyć, że nie da się przeprowadzić wyraźnej linii, odgraniczającej poszczególne okresy, jak chcą niektórzy uczeni, a zwłaszcza List i Hildebrand, od których podział ten pochodzi. Przebieg rozwoju gospodarczego, tak w poszczególnych krajach jak w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego, był tak różnorodny, że podział historii rozwoju gospodarczego na pewne okresy, odznaczające się przewagą pewnego tylko ustroju gospodarczego, przedstawia bardzo wielkie trudności i wzbudza pewne wątpliwości. Czas ich trwania, a nawet kolejność, zwłaszcza początkowych faz, była u różnych narodów rozmaita. Również i wiedza historyczna nie jest w możności zbadać dokładnie pierwotnych stosunków gospodarczych; podaje ona zazwyczaj pierwsze wiadomości z czasów późniejszych, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że człowiek pierwotny już w zupełności uzależniony od natury, oddawał się bądź myślistwu, bądź rybołówstwu. Nadto posunięcie się na wyższy stopień rozwoju nie powodowało zarzucenia poprzednich zajęć, owszem praca wytwórcza wyższego rzędu wykształcała się obok form dawnych i razem z nimi istniała. Częstokroć co prawda współzawodniczyła ona i nadawała pracy gospodarczej danego społeczeństwa pewien specyficzny charakter (rolniczy, handlowy czy przemysłowy), jednak nigdy nie wyeliminowała zupełnie innych zajęć. Tym się tłumaczy, że w obecnych stosunkach gospodarczych istnieje obok siebie myślistwo, rybołówstwo, handel i przemysł.

II. Karol Bücher w swym dziele: Die Entstehung der Volkswirtschaft z r. 1893, przy podziale gospodarstwa społecznego na epoki, wychodzi z naturalnego założenia, że przebieg życia gospodarczego odbywa się między dwoma skrajnymi zjawiskami, wytwarzaniem a spożyciem, które są połączone całym szeregiem zjawisk pośrednich. Ze względu więc na zasadnicze różnice tych zjawisk pośrednich w różnych czasach rozróżnia on trzy podstawowe stopnie gospodarstwa społecznego, które zasadniczo z podanym powyżej podziałem się schodzą, a mianowicie: 1) stopień zamkniętej gospodarki domowej (gospodarka niewymienna), kiedy dobra zostają spożyte w tym samym gospodarstwie, w którym je wytworzono; 2. stopień gospodarki miejskiej (wymiana bezpośrednia), gdzie dobra przechodzą bezpośrednio z rąk gospodarstwa wytwarzającego w ręce spożywców; 3. stopień gospodarki społecznej (wymiana towarowa), gdy dobra przechodzą zazwyczaj cały szereg gospodarstw, nim dojdą do rąk spożywcy.

Stopień zamkniętej gospodarki domowej odznacza się istnieniem niewolnictwa i poddaństwa, stopień gospodarki miejskiej niezależną działalnością ekonomiczną samodzielnych drobnych rzemieślników i ich organizacji cechowej, stopień gospodarki społecznej istnieniem wielkiego wytwarzania, opartego na skupieniu środków produkcji w rękach wielkich kapitalistów i na wolnej pod względem prawnym pracy robotników najemnych.

W rozdziale dochodu społecznego występują tu już wyraźnie: zysk przedsiębiorcy, odsetki, renta i płaca zarobkowa, a charakterystyczne jest, że odsetki się obniżają, płaca zaś zarobkowa wzrasta. Wypada jeszcze zauważyć, że wszechświatowy obieg towarów wywołuje zjawiska sprzyjające postępowi ogólnemu i ułatwia oddziaływanie na siebie różnych krajów.

W historii rozwoju stosunków wymiennych istniała zatem:

1. g o s p o d a r k a z a m k n i ę t a, czyli naturalna lub izolowana,

2. g o s p o d a r k a w y m i e n n a, która coraz to więcej wydoskonala się, przechodząc stopnie wymiany n a t u r a l n e j, p i e n i ę ż n e j i k r e d y t o w e j. Tutaj również ścisłych linii granicznych oraz określenia choćby przeciętnego czasu trwania poszczególnych faz przeprowadzić się nie da. Różne narody, zależnie od przeróżnych okoliczności, trwały krócej lub dłużej na danym stopniu gospodarki wymiennej. O ile jednak mamy dokładne dane historyczne, możemy określić czas trwania odnośnych faz i daty przejścia z jednej do drugiej (jak to np. zauważono

wyżej przy Egipcie, Grecji i stosunkach pańszczyźnianych). I dzisiaj mamy jeszcze w południowej Afryce, Brazylii lub Polinezji ludy żyjące w stanie gospodarstwa naturalnego, które zdobycze cywilizacji przekształcają powoli w wymienne.

Czasy najnowsze. Wojna światowa wstrząsnęła podstawami gospodarstwa społecznego. Ameryka zaopatrując państwa wojujące w środki żywności i materiał wojenny rozwija intensywną gospodarkę rolną i rozbudowuje gwałtownie swój przemysł. Z państwa dłużniczego staje się w krótkim czasie wierzycielem Europy. Niemcy, które przed wojną miały wierzytelności na sumę około 5 miliardów dolarów, stają się dłużnikami świata. Na arenie świata powstaje nowy twór, Związek Sowiecki, który ze swym ustrojem komunistycznym przeprowadza eksperyment nieznany dotąd w dziejach świata. Nadmierna ilość środków obiegowych bezpośrednio po wojnie wskutek inflacji i łatwość korzystania z kredytu stwarza niezdrową atmosferę gospodarczą, przejawiającą się w wielu nieopłacalnych inwestycjach i w życiu nad stan. Ten okres pomyślności gospodarczej (tzw. dobrej koniunktury) osiągnął najwyższy poziom (w większości państw) w latach 1928 i 1929, po czym nastąpiło powszechne załamanie się koniunktury, tzw. kryzys gospodarczy. Produkcja, obroty towarowe, dochód społeczny maleją — występują objawy depresji gospodarczej, która osiąga swoje dno w latach 1931—1933. Powstaje klęska bezrobocia, która ogarnia niemal cały świat. Broniąc się przed nią, państwa wstrzymują imigrację ze szkodą państw wychodźczych, gdzie nadmiar wolnych rąk do pracy tym samym się spotęgował. Kształtowanie się stosunków i form ustrojowych przybiera charakter samowystarczalności (autarkii), która zrywa zupełnie z dotychczasową swobodną międzynarodową wymianą. W miejsce jej powstają ograniczenia, reglamentacje, kompensacje, kontyngenty, które tworzą epokę neomerkantylizmu. Etatyzm i interwencja państwa rosną. Państwa totalne, Rosja, Niemcy i Włochy, wprowadzają gospodarstwo planowe. Prezydent Roosevelt wprowadza w życie zasady gospodarki planowej przez skrócenie dnia pracy, podniesienie płac, regulowanie produkcji oraz warunków sprzedaży i cen. Inicjatywa prywatna ustępuje inicjatywie państwowej.

Kłapkowski T., Społeczeństwo w rozwoju historycznym, Warszawa 1935.

## 7. Rozwój gospodarstwa Polski

Rozwój gospodarczy Polski uzależniony został od warunków naturalnych, w których bogactwa przyrodzone i położenie geograficzne odegrały rolę najważniejszą. Już w pierwszym okresie bytu historycznego (do XIII w.) ludność Polski, licząca ok. 1. mil., zajmuje się rolnictwem (system gospodarki przemiennej, potem trójpolówki) oraz użytkowaniem kopalni (sól, żelazo, ołów, miedź i srebro), skupionych w południowo-zachodniej części kraju. Poza tym główne źródło utrzymania stanowi rybołówstwo, łowiectwo i pszczelnictwo. Ludność zróżnicowana jest pod względem społeczno-majątkowym (wolni właściciele ziemi, niewolni i poddani). Polska prowadzi już wtedy handel zagraniczny za pośrednictwem obcych wędrownych kupców (Żydzi, Arabowie i Niemcy). Handel wewnętrzny skupia się w Wielkopolsce, Małopolsce i zach. Mazowszu (około 100 miejscowości targów). Dochody państwowe płyną z rozmaitego rodzaju opłat (targowe, drogowe i inne), ceł, mennicy i przedsiębiorstw górniczych. Od połowy XIII w. rozpoczyna się silny napływ kolonistów, który trwa prawie wiek. Kolonizacja ta na prawie niemieckim ograniczyła działalność gospodarczą państwa, dając pole działania inicjatywie indywidualnej. Ciężary ludności wyrażają się przeważnie w czynszach pieniężnych. W XIV w. niewola zostaje zniesiona, ludność niewolna wchodzi w zależność pańszczyźnianą. Mimo najazdów wojennych i klęsk elementarnych ludność Polski w XIV w. wynosi już około $1^1/_2$ miliona. W życiu gospodarczym odgrywa wielką rolę handel tranzytowy (zwłaszcza przewóz towarów wschodnich z Krymu). Miasta i mieszczaństwo bogacą się (Wierzynek). Głównym miastem handlowym jest Kraków, leżący na skrzyżowaniu dróg (podobnie jak Lwów) i należący do Hanzy. Od wieku XIV przedostaje się do Polski kapitał obcy. Kapitaliści niemieccy i włoscy dzierżawią dochody państwowe (Bonerowie). W zakresie górnictwa tworzą się gwarectwa (stowarzyszenia udziałowe). Od połowy XV w. Gdańsk, przez który przechodzi cały polski handel zamorski, staje się głównym portem Bałtyku. Eksport ten obejmuje: zboże, len, drzewo, potasz i smołę. W wieku XVI przechodzi Polska od systemu czynszowego do systemu folwarczno-pańszczyźnianego, polegającego na uprawie roli przez właścicieli ziemskich przy pomocy pańszczyźnianej robocizny chłopów, która staje się coraz uciążliwsza i połączona jest z zupełnym prawnym przywiązaniem chłopów do ziemi. Skutki takiego ustroju rolnego

przejawiają się w dobrobycie szlachty a ubożeniu mieszczaństwa i włościan. Produkcja rolna folwarków, które ok. połowy XVII w. obejmowały $^1/_3$ część ziemi ornej, szła na eksport, wywołany zapotrzebowaniem zboża na zachodzie Europy (Holandia, Anglia). Eksport ten wynosił z początkiem XVII w. rocznie 2400 tys. q zboża. Ludność Korony, Litwy, Inflant i Prus wynosiła z końcem XVI w. 10 milionów. W tym to pomyślnym dla rolnictwa okresie rozwija się i górnictwo (kopalnie soli w Wieliczce i Bochni oraz rudy ołowiu i srebra w Olkuszu i Chęcinach). Oprócz zboża przez Gdańsk wywozi się wielkie ilości wołów przez granice suche.

Wspaniały rozwój przemysłu i techniki w Polsce za czasów Jagiellonów opiera się na podstawach okresu piastowskiego. Pojawia się w XIV wieku piśmiennictwo techniczne. Buduje się pod koniec w. XIV pierwsze wodociągi (Kraków). Głównym centrum przemysłu w w. XVI są, jak i obecnie, południowo-zachodnie kresy. Powstają tu okręgi przemysłowe: krakowsko-częstochowski i świętokrzyski. W Wielkopolsce przemysł rozwija się w Poznaniu, Kościanie i Międzyrzeczu, na Mazowszu w Warszawie, na wschodzie w Lublinie. Do najważniejszych gałęzi przemysłu w erze jagiellońskiej należą:

1) przemysł w ł ó k i e n n i c z y (sukiennictwo i płóciennictwo) najlepiej rozwinięty w Wielkopolsce (Poznań, Międzyrzecz, Koźmin, Kościan, Pleszew) i na Mazowszu (Wyszogród, Warka, Mogilnica, Sierpc, Brzeziny). W Małopolsce przeważała wytwórczość płócien (Kraków, Biecz, Kęty, Ciężkowice), 2) przemysł m e t a l o w y wykazuje w w. XVI ogromny rozwój (ok. 200 zakładów), głównie w 3 ośrodkach: częstochowskim, śląskim i świętokrzyskim. Niektóre z tych pracowały na kilku kołach wodnych i zatrudniały po 30 robotników. W hutach wytapia się żelazo, wyrabia narzędzia rolnicze, broń, noże, sierpy, druty, gwoździe, kotły, konwie; 3) przemysł c e r a m i c z n y. Garncarstwo rozwija się w Krakowie, Myślenicach, Przasnyszu, Poznaniu, Pile, Bydgoszczy. Cegielnie produkują obok cegły dachówkę, kafle, płytki i istnieją przeważnie w większych miastach; 4) przemysł s z k l a r s k i lokuje się przeważnie w okręgu krakowskim i sandomierskim i liczy około 30 hut; 5) d r u k a r s t w o i p a p i e r n i c t w o. Centrum przemysłu drukarskiego w w. XVI jest Kraków. Obok Krakowa rozwija się drukarstwo w Gdańsku, Lublinie, Płocku, Toruniu, Wilnie, Zamościu, a nawet w mniejszych miasteczkach (Dobromil). W ciągu w. XVI pracowały w Polsce 52 oficyny drukarskie. W w. XVI pracują w Polsce 24 papiernie

w pobliżu najważniejszych miast. Papier wyrabiano ze szmat lnianych, wełnianych i konopnych; 6) przemysł garbarski, pracuje w XVI w., nawet na eksport. Po większych miastach istnieją cechy garbarskie oddzielnie dla białoskórników i czerwonoskórników. Głównymi centrami były Kraków i Poznań; 7) przemysł drzewny (tartaki, beczki, meble) rozwinął się nad wodami rzek.

Organizacja pracy w zakładach przemysłowych ery jagiellońskiej opierała się głównie na ustroju cechowym. Królowie Jagiellonowie ustosunkowują się przychylnie do cechów, natomiast niechętnie odnosi się do cechów szlachta i możnowładztwo. Ówczesny przemysł korzystał w szerokim zakresie z siły wodnej jako energii popędowej.

Od połowy XVII w. rozpoczyna się upadek gospodarczy Polski, który trwać będzie aż do połowy XVIII w. Dzieje się to na skutek zaniku bezpośrednich stosunków handlowych Polski z państwami zach.-europejskimi oraz wielkiej katastrofy wojennej, jakiej uległo państwo w drugiej połowie XVII w. Ludność zmniejszyła się, podobnie dochody skarbu znacznie spadły, w upadku pogrążyły się wsie i miasta. Uprawa roli znacznie się obniżyła, a w ślad za tym zaczął się zmniejszać i eksport zbożowy; zresztą i zapotrzebowanie zachodniej Europy jest już pod koniec XVII w. znacznie mniejsze. Odrodzenie gospodarcze następuje dopiero po wyborze Stanisława Augusta i pozostaje w ścisłym związku z rozbudowanym ruchem kulturalno-oświatowym, który przyniósł zdrową myśl polityczną i ekonomiczną, dostosowaną do istotnych potrzeb państwa. Następuje przede wszystkim reorganizacja skarbowości państwowej, wprowadzenie powszechnego cła, reforma waluty i mennicy. Opinię warstw szlacheckich urabia publicystyka polityczno-ekonomiczna w osobach Kołłątaja i Staszica. Ulega ulepszeniu gospodarka rolna (płodozmiany i mniejsze trójpolówki). Rozwija się gorzelnictwo, hodowla owiec robi wielkie postępy, uprawa kartofli i koniczyny stawia pierwsze kroki. Inicjatywa prywatna i królewska tworzy początki przemysłu. Jednym z pierwszych dzieł Stanisława Augusta była „Kompania Manufaktur Wełnianych", założona i aprobowana przez króla w kwietniu 1766 r. Powstają w tym czasie liczne manufaktury królewskie i magnackie, jak Potockich, Poniatowskich, Ponińskich, Chreptowiczów, Małachowskich. Podskarbi litewski Antoni Tyzenhaus zakłada w Grodzieńskim 15 fabryk o 1500 robotnikach; zakłada pierwszą w Polsce szkołę zawodową — jakbyśmy dziś nazwali dokształcającą — dla 300 chłopców i 100

dziewcząt, którzy w dnie powszednie pracują w fabrykach, a w niedzielę i święta pod kierunkiem nauczycieli dokształcają się w kierunku ogólnym i zawodowym.

Obok manufaktur królewskich i magnackich powstają manufaktury mieszczańskie, oparte o ustrój cechowy, które cieszyły się większą stałością i żywotnością. Zwłaszcza w Warszawie rozwinięte są w tym czasie liczne fabryki i warsztaty (powozów, sukien, fajansów, krochmalu, luster, pończoch, zegarków, papieru itd.). Manufaktury mieszczańskie przetrwały nawet upadek Rzeczypospolitej i stały się zaczątkiem późniejszego rozwoju przemysłu za czasów działalności Druckiego-Lubeckiego.

Dwa nowe kanały: Ogińskiego i Królewski, łączą Dniepr z Wisłą i Niemnem i umożliwiają przewóz od Morza Czarnego do Bałtyku. Ożywiony ruch gospodarczy powołuje do życia liczne stowarzyszenia akcyjne, domy bankierskie (już chrześcijańskie, nie żydowskie), wzrasta kredyt wewnętrzny. Cały ten rozmach przerwany został upadkiem państwa.

Po rozbiorach każdy z zaborów zaczyna żyć własnym życiem gospodarczym, dostosowanym do nowych warunków politycznych. Ogólną cechą życia ekonomicznego w zaborach, zwłaszcza niemieckim i rosyjskim, jest praca na ziemi (wzmożenie gospodarstwa folwarcznego) i walka o nią z rządami zaborczymi. W Poznańskim prowadzona jest już za Fryderyka II akcja wykupna majątków, która łączy się z inwazją kupców i rzemieślników niemieckich. Ta ekspansja wywołuje zorganizowaną samoobronę polską. Przejawia się ona w usilnej i systematycznej akcji podnoszenia wydajności roli i uprzemysłowianiu przedsiębiorstw rolnych. Ruch ten łączy się z organizacją kooperatyw włościańskich. (Patronaty Kółek Rolniczych, zwłaszcza od r. 1871). Umiejętnie przeciwstawiono się Komisji Kolonizacyjnej, stworzono Bank Związku Spółek Zarobkowych (1886) i Bank Ziemski (1888). Od r. 1896 aż do wojny światowej straty ziemi ustają, a nawet istnieje przyrost polskiego stanu posiadania. Poziom gospodarstwa rolnego wraz z hodowlą bydła osiąga w Poznańskim bardzo wysoki poziom. Produkcja zbożowa wzrasta w szybkim tempie. Działalność przemysłowo-handlowa obejmuje tylko działy rolnicze, jak cukrownie, gorzelnie, krochmalnie, suszarnie, wyrób narzędzi i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych itd.

Z upadkiem Polski niszczeje przemysł w Król. Polskim, pustoszeją miasta. Trud odbudowania polskiego życia gospodarczego podejmuje Drucki-Lubecki, od r. 1821 minister skarbu Kró-

lestwa Polskiego. Lubecki cały swój wysiłek skupia na trzech gałęziach przemysłu: górnictwie, hutnictwie i przemyśle tekstylnym. Pierwsze maszyny parowe sprowadza z Anglii. Wkrótce jednak powstaje fabryka maszyn parowych i tokarnia w Warszawie, która zaopatruje w maszyny cały kraj, a w Sielpi Wielkiej walcownia o napędzie wodnym. Od r. 1823 otwarto cały szereg zakładów włókienniczych (Łódź, Zgierz, Opatówek, Sieradz, Kalisz, Żyrardów). Przez odpowiednią politykę celną Lubecki wstrzymuje przypływ towarów niemieckich, a wyrobom polskim zapewnia zbyt w całej wschodniej Europie, a nawet w krajach azjatyckich. Założony przez Lubeckiego Bank Polski finansuje produkcję. Rozkwita hutnictwo i wydobywanie węgla w Zagłębiu Dąbrowskim. Reguluje się Wisłę, buduje się bite drogi komunikacyjne, uruchamia się Kanał Augustowski. Wiele ruchliwości okazywał w życiu przemysłowym P. A. Steinkeller (fabryki maszyn w Żarkach, pierwszy statek parowy na Wiśle, organizacja przewozu pocztowego, projekt kolei Warszawa-Wiedeń). Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (1825) dostarcza kredytu własności ziemskiej. W r. 1850 zniesiono granicę celną między Królestwem a Rosją, co w połączeniu z powstającymi nowymi liniami kolejowymi stwarza dogodne warunki dla eksportu wyrobów przemysłowych z Królestwa w głąb Rosji.

Do największego spotęgowania dochodzi w zaborze rosyjskim ruch ekonomiczny po powstaniu styczniowym (praca organiczna, pozytywizm).

Powstają spółki i banki akcyjne (Bank Handlowy 1870). W okolicy Częstochowy i Sosnowca wytwarza się centrum przemysłu tkackiego, hutniczego i maszynowego, zwiększa się ilość kopalni węgla w Zagłębiu Dąbrowskim. Ludność Królestwa (zwłaszcza w miastach: Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Dąbrowa, Zawiercie) stale i szybko wzrasta. W roku 1910 liczy ludność tego zaboru 10,2 mil. W rozwoju wielkiego przemysłu bierze jednak znaczny udział kapitał obcy (niemiecki i francuski). W roku 1910 oceniano roczną wartość produkcji przemysłowej Królestwa Polskiego na około 2,5 miliarda dzisiejszych złotych. Było tam 6000 zakładów przemysłowych, w których pracowało ok. 300 tys. robotników.

Rolnictwo rozwija się wolno wobec konkurencji zboża rosyjskiego.

G a l i c j a przechodząc naprzód przez okresy ucisku i wynaradawiania osiąga zdolność do samodzielnej pracy gospodarczej

dopiero właściwie w okresie konstytucyjnym. Pracę tę jednak hamuje celowo rząd austriacki (np. rozwój cukrownictwa, giełdy). Ustrój rolny opiera się w Galicji na gospodarce folwarcznej, która uprzemysłowiona jest tylko przez gorzelnie. Własność włościańska ulega aż do wielkiej wojny stałemu rozdrobnieniu. Wydajność tych gospodarstw jest mała, mimo rozpowszechnionego chowu bydła. Przemysł z wyjątkiem naftowego (Borysław, Szczepanowski) nie rozwija się i pozostaje bez wpływu na życie gospodarcze kraju. Ograniczenia te są wynikiem polityki austriackiej. Pewną ruchliwość wykazują jedynie browary, tartaki i przemysł tekstylny (Biała, Bielsk). Ludność włościańska ulega emigracji zarobkowej, która stale aż do wojny wzrasta. Osobną chlubną kartę w rozwoju gospodarczym Galicji posiada Sejm Krajowy, (Bank Krajowy (1883), Komisja Przemysłowa (1888), budowa dróg i kolei żelaznych (lokalnych), melioracje rolne, później założenie Banku Przemysłowego — oto dzieła galicyjskiego samorządu na polu ekonomicznym). Kółka rolnicze i spółki kredytowe (Fr. Stefczyk) podnoszą gospodarczo stan włościański. Jak widzimy, dopiero pod sam koniec XIX wieku następuje w życiu gospodarczym Galicji poważna poprawa. Bezpośrednio przed wojną było tu około 2500 zakładów przemysłowych i górniczych, w których pracowało powyżej 100 tys. robotników, a wartość produkcji rocznej określano na około 600 milionów koron (dzisiejszych franków szwajcarskich).

Wojna zadała polskiemu życiu gospodarczemu dotkliwy cios. Rolnictwo cofnęło się w swej produkcji i kulturze. Rosjanie zawlekli na ziemie polskie ciężką zarazę bydła, księgosusz. Cofając się wywieźli urządzenia wszystkich fabryk, które by mogły wytwarzać sprzęt wojenny, a więc przede wszystkim fabryk przemysłu metalowego. Poza maszynami wywieziono wszelkie surowce, zapasy towarowe, a wraz z bankami i kapitały.

Okupacja niemiecka dokonała reszty. Wyrąbywano i wywożono całe lasy. Ogałacano całe okolice z środków żywności. Dla zdobycia choćby drobnej ilości miedzi, stali, cyny lub ołowiu rozbijano maszyny, dewastowano fabrykę za fabryką. Wywożono do Niemiec silniki i maszyny. Straty samego tylko przemysłu szacują na 2 miliardy zł. Taki stan rzeczy zastała Polska w chwili powstawania. Same zgliszcza i ruiny.

Tak się przedstawia Polska pod względem gospodarczego rozwoju w szkicu historycznym. Okres najnowszy należy do współczesnych zagadnień gospodarczych, które są tematem dalszych rozdziałów książki.

S. Arnold, C. Leśniewski, H. Pohoska: Polska w rozwoju dziejowym, Warszawa, 1929.
S. Askenazy: Gdańsk a Polska, Warszawa 1919.
E. Białynia: Włościanie za Kościuszki, wyd. III, Warszawa 1925.
Fr. Bujak: Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie, Warszawa 1925.
Fr. Bujak: Z odległej i bliskiej przeszłości, Studia historyczno-gospodarcze, Warszawa 1924.
Fr. Bujak: Studia historyczne i społeczne, Warszawa 1924.
M. Czołowski: Marynarka w Polsce, Lwów 1922.
E. Driault i G. Monod: Dzieje polityczne i społeczne XIX w. (franc.). Tł. J. Jastrzębska, Warszawa 1916.
Cz. Frankiewicz: Historia Pomorza, Warszawa 1927.
N. Gąsiorowska: Polska na przełomie życia gospodarczego, Warszawa 1932.
N. Gąsiorowska: Historia społeczno-gospodarcza Polski w zarysie, Warszawa 1932.
W. Grabski: Historia wsi w Polsce, Warszawa 1929.
R. Grodecki: Znaczenie handlowe Wisły w epoce piastowskiej, Kraków 1938.
M. Handelsman: Żywot chłopa polskiego na początku XIX w., Warszawa 1907.
S. Inglot: Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza, Lwów 1938.
S. A. Kemper: Rozwój gospodarczy Polski od rozbiorów do niepodległości, Warszawa 1924.
J. Krzyżanowski: Polityka miejska Bolesława Wstydliwego, Kraków 1938.
L. Kubala: Mieszczanin polski w XVII w., Warszawa 1930.
J. M. Kuliszer: Dzieje gospodarcze Europy zachodniej (ros.). Tł. Morawski, Warszawa 1930.
H. Orsza: Dzieje społeczne Polski, wyd. III, Warszawa 1921.
M. Pelczar: Czy szlachcic polski gardził handlem? Wiadomości Pedagogiczno-Handl. 1938, nr 4.
F. Popławska: Pogadanki o życiu i rozwoju ludzi przedhistorycznych, wyd. IV, Warszawa 1919.
A. Próchnik: Dzieje chłopów w Polsce, Warszawa 1922.
J. Ptaśnik: Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, Kraków 1934.
J. Rutkowski: Sprawa włościańska w Polsce w XVIII i XIX w., Warszawa 1923.
J. Rutkowski: Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych, Warszawa 1923.
K. Szajnocha: Szkice historyczne (wybór), oprac. W. Kucharski: (Zdobycze pługa polskiego).
A. Szelągowski: O ujście Wisły, Warszawa 1905.
A. Świętochowski: Historia chłopów polskich, T. I, w Polsce niepodległej, 1925.
A. Świętochowski: Historia chłopów polskich, T. II, w Polsce podległej, 1928.
A. Tarnawski: Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego, Lwów 1935.
S. Weymann: Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej, Poznań 1938.

## II. WARUNKI i CZYNNIKI ROZWOJU GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

Czynnikami rozwoju gospodarstwa społecznego są: 1) warunki naturalne (przyroda), 2) warunki społeczno-polityczne, 3) warunki demograficzne (człowiek) i 4) kapitał. Te czynniki można ująć w dwie grupy, jako czynniki społeczne i techniczne.

Do pierwszych należą istotne warunki życia społecznego, czyli samo społeczeństwo jako cel gospodarstwa, państwo, prawo, własność i wolność ekonomiczna, oświata, podział pracy, system wymiany, rozdziału i zużycia dóbr. Bez warunków tych nie miałaby produkcja charakteru społecznego.

W znaczeniu technicznym niezbędnymi czynnikami rozwoju życia gospodarczego są: przyroda, praca (człowiek) i kapitał. Jednak nazwa czynnika w ścisłym tego słowa znaczeniu należy się jedynie pracy. Tylko człowiek odgrywa czynną rolę, on tylko może dać inicjatywę do jakiejkolwiek działalności. Przyroda zachowuje się zupełnie biernie — poddaje się woli człowieka, po większym lub mniejszym oporze. O ile chodzi o dobra materialne, to przyroda jest również niezbędnym warunkiem produkcji, jak praca. Jest ona niejako warsztatem pracy ludzkiej. Człowiek nie mógłby działać w próżni, z niczego nic stworzyć nie może, musi znaleźć w świecie zewnętrznym niezbędne środki, a tych dostarcza mu przyroda jako pierwotny czynnik produkcji, który swym istnieniem wyprzedził pracę.

Jako trzeci niezbędny czynnik produkcji wymienia się kapitał jako zapas dóbr, umożliwiający swemu posiadaczowi albo zorganizowanie własnej produkcji, albo danie go na usługi innemu przedsiębiorcy. Nagromadzenie kapitałów w społeczeństwie jest w każdym razie źródłem siły i wytwórczości. Zwłaszcza przy nowoczesnej wielkiej produkcji i udoskonaleniach technicznych

zyskuje on doniosłe znaczenie. Nie trzeba jednak sądzić, jakoby dzisiejsza technika produkcji była bez kapitału wykluczona — owszem jest ona zupełnie możliwa, gdyż kapitał jest emocją i skrystalizowaniem obu niezbędnych czynników produkcji: przyrody i pracy. Znaczenie pozyskał sobie kapitał dlatego, że umożliwia ciągłość i trwałość produkcji społecznej (fabryki, kopalnie), ułatwia przechowanie i zabezpieczenie wytworzonych dóbr (magazyny), a wreszcie przyczynia się do pomnożenia produkcji (narzędzia, maszyny, asocjacje kapitału, kredyt). Z powyższych względów niektórzy ekonomiści nie uważają go za czynnik, lecz za narzędzie produkcji.

## 1. Warunki naturalne

Żaden rodzaj wytworów nie może powstać bez pomocy przyrody, tak jak bez ziemi nie byłoby nas i otaczającej nas przyrody. Dla wytworów rzeczowych przyroda dostarcza materiałów, jak humus, piasek, kamień, kruszec, drzewo. Siły i zdolności ludzkie rozwijają się na podstawie darów, otrzymanych od przyrody. Niektóre dary przyrody otrzymuje człowiek zupełnie darmo, jak np. atmosfera powietrza, światło słoneczne (dobra bezwzględnie wolne), inne zaś musi on zdobyć mniejszą lub większą pracą, np. zaczerpnąć wody, wydobyć kruszec z ziemi, wyhodować bydło domowe. Przeważna część darów przyrody jest właśnie tego rodzaju, że dopiero wskutek pracy ludzkiej stają się one dobrami ekonomicznymi. Sposób życia, wytwórczość człowieka i cały kierunek cywilizacji zależą w wysokim stopniu od warunków i stosunków otaczającej przyrody. Nawet same przyrodzone właściwości człowieka, tak fizyczne jak umysłowe, zależą w wysokim stopniu od wpływów otaczającej przyrody, jak o tym świadczą nauki antropologiczne.

Przyroda umożliwia człowiekowi produkcyjną działalność przez to, że dostarcza mu *klimatu*, *warunków geograficznych*, *surowców* i *sił poruszających*.

Klimat wywiera już z góry decydujący wpływ na produkcję przez to, że umożliwia uprawę pewnych gatunków roślin lub hodowlę zwierząt, a nadto ponieważ oddziałuje na pewne cechy człowieka. W krajach południowych uprawia się bawełnę, herbatę, trzcinę cukrową, winogrona itp. rośliny, które będąc naturalnym bogactwem danego kraju, są nadto jego monopolem w stosunku do innych. Częstokroć sam piękny klimat, bez względu na

jego warunki produkcyjne, stanowi poważne źródło dochodu dla mieszkańców.

Klimat Niziny Polskiej, położonej na wysokości od 100—400 metrów nad poziomem morza, należy do strefy umiarkowanej, w której nie można uprawiać płodów południowych, ale która znakomicie nadaje się do produkcji zbóż i innych roślin okopowych. Klimat gorący, pozwalający ludziom korzystać z darów przyrody bez wielkiego wysiłku, czyni ich ociężałymi (np. Murzyni) i rozleniwia (włoskie „dolce far niente"). Kraje północy nie zachęcają ludzi do osiedlania się; skąpa natura wymaga zbyt wielkich wysiłków od człowieka, a w zamian niewiele daje, stąd znane ubóstwo tamtejszych stref. Najkorzystniejszy pod względem gospodarczym jest klimat umiarkowany. Nie ułatwia on z góry, ale też i nie uniemożliwia człowiekowi produkcji. Zmusza go do średniego wysiłku fizycznego i umysłowego, a nadto wyrabia w nim hart i przezorność.

Położenie geograficzne, dogodne rozgałęzienie rzek i układ gór, mają również olbrzymi wpływ na charakter produkcji. Wystarczy porównać mapę fizyczną Ameryki i Afryki, aby zrozumieć wielkie znaczenie dogodnej sieci wodnej, która umożliwia pierwszej stanąć u szczytu ekspansji przemysłowej, zaś drugą, skutkiem olbrzymiej pustyni, czyni dla produkcji bezużyteczną. Grecja zawdzięczała swe przodujące stanowisko w starożytności wyrzeźbieniu przez morze jej brzegów. Historia również poucza nas o znaczeniu Nilu dla Egipcjan. Dzisiejsza potęga Anglii w decydującej mierze polega na tym, że jest wyspą. Jak przed przeszło stu laty nie zdołał zablokować jej Napoleon — tak współcześnie nie udało się to Niemcom, pomimo zmobilizowania wszystkich sił i zastosowania ostatnich wyrazów techniki, jak zeppeliny i łodzie podwodne. I Anglicy dobrze o tym wiedzą i dlatego chcą pozostać nadal wyspiarzami. Dlatego to sprawa połączenia Anglii z kontynentem za pomocą tunelu podmorskiego, aktualna już od lat kilkudziesięciu, nie może doczekać się aprobaty rządu angielskiego. Położenie geograficzne Polski sprawiło, że była ona w swoim czasie szlakiem wielkiego handlu pomiędzy Wschodem a Zachodem, Południem a Północą. Lwów i Kraków temu właśnie zawdzięczały swój rozkwit w wiekach średnich. Gdy później drogi handlowe zwróciły się ku Nowemu Światu, zaczęto myśleć o tym „oknie", które dałoby możność skomunikowania się ze światem. Ponieważ ujście Wisły było naturalnym wylotem polskiej produkcji, przeto już Kazimierz Jagiellończyk w r. 1457 nadaje przywileje

Gdańskowi, a potem celem opanowania Bałtyku wezwano na tron polski szwedzkich Wazów.

Surowiec jest niezbędny dla każdej produkcji i stanowi istotną podstawę każdego bogactwa. Materiałów surowych dostarcza nam ziemia i płody świata roślinnego, zwierzęcego i mineralnego. Człowiek może za pomocą badań chemicznych rozłożyć surowce na pierwiastki, nie potrafi jednak sam stworzyć ani atomu. Musi się więc zdać na dobroczynność przyrody, która jedne ziemie hojnie wyposażyła w bogactwa naturalne, innym zaś ich odmówiła. Odkrycie jednak surowców, wydobycie i zużytkowanie ich jest już zasługą pracy ludzkiej.

Przyroda również daje człowiekowi możność korzystania z nieprzebranych zasobów energii, a mianowicie: siły zwierząt, wiatru, wody, prężności pary czy gazu i elektryczności. Przez oswojenie zwierząt uzyskało się naturalne siły pociągowe. Siła wiatru z dawien dawna używana była do przewozu towarów (żaglowce) oraz popędu młynów. Siły wodnej, czyli biegu rzek, używano także do transportu i poruszania młynów oraz tartaków. Prężność pary wodnej, względnie gazów, ma zastosowanie przy maszynach parowych i różnych motorach opalanych węglem lub ropą. Elektryczności używa się jako siły popędowej, a nadto dla celów oświetlenia, a nawet ogrzewania.

Surowce i siły poruszające maszyny prężnością gazów czy elektrycznością są od siebie wzajemnie zależne; aby je wytworzyć, trzeba zużyć takie materiały, jak węgiel, ropę lub drzewo, i to nieekonomicznie, bo przez spalenie, skutkiem czego traci się niezmiernie drogocenne składniki. Węgiel zawiera amoniak, kwas karbolowy oraz benzol i antracen, będące podstawą przemysłu farbiarskiego; z ropy przez destylację otrzymuje się: gazolinę, benzynę, ligroinę, naftę, oleje smarowe i parafinę; drzewo niezbędne jest jako budulec i dla celów stolarskich. Ponieważ surowce te znajdują się w ilości ograniczonej, przeto zasada gospodarności nakazuje ludziom zachować je do bardziej ekonomicznych celów niż spalenie. Oglądając się za naturalnym środkiem popędowym, zwrócili ludzie uwagę na małe dotychczas wykorzystanie siły spadającej wody. Postanowiono więc zużyć ją zwłaszcza dla celów elektryfikacji. Na naszym kontynencie Szwecja i Szwajcaria posiadają dobrze urządzone zakłady wodnoelektryczne, które wywołały bardzo szybki rozwój gospodarczy nie tylko miast, ale i wsi. Także Niemcy zapowiedziały elektryfikację kolei żelaznych przy zastosowaniu sił wodnych.

W a r u n k i g o s p o d a r c z e g o r o z w o j u P o l s k i można ująć w następujące punkty: położenie geograficzne państwa, ukształtowanie powierzchni, budowa geologiczna, bogactwa mineralne, gleby, klimat, morze, rzeki, bagna, moczary, torfowiska, jeziora i szata roślinna.

Polska leży na międzymorzu bałtycko-czarno-morskim oraz w środku Europy. Międzynarodowe przeto znaczenie naszego państwa jest niezmiernie ważne. Kraj nasz można też określić jako państwo bałtyckie, gdyż 75,6% powierzchni kraju należy do zlewiska tego morza. Również nasze parcie ku morzu zaznacza się wprost żywiołowo. Sprawa zatem dostępu do Bałtyku i utrzymania się przy nim stanowi oś naszej polityki zagranicznej.

Granic naturalnych posiada Polska niewiele. Na południu linię obronną stanowią Karpaty, na północy skrawek wybrzeża Bałtyku, który w życiu gospodarczym musi odegrać tę rolę, co i w innych państwach, posiadających znacznie dłuższe i dogodniejsze granice morskie. Od strony Z. S. R. R. granicę naturalną stanowią bagna poleskie. Na ogół granica wschodnia biegnie lasami na przestrzeni 50 km, bagnami i błotami 460 km, terenem suchym otwartym i prawie równym 450 km. Granica wschodnia, zachodnia i północna, z małymi wyjątkami, jest dostępna pod względem komunikacyjnym. Ma to doniosłe znaczenie gospodarcze, lecz pod względem strategicznym jest niekorzystne.

U k s z t a ł t o w a n i e p i o n o w e. Średnia wysokość Polski wynosi 223 m, Europy natomiast 330 m. Kraj nasz jest niżowy, gdyż 87% jego powierzchni przypada na obszary wzniesione od 0 do 300 m ponad poziom morza, na obszary zaś górskie, położone ponad 500 m, 4%. Ta niżowość naszego państwa ma doniosłe znaczenie pod względem rolniczym i komunikacyjnym. Ważną też rolę w życiu gospodarczym odgrywają Karpaty i Tatry jako teren górniczy, leśny i turystyczny, pełen uzdrowisk i stacji klimatycznych. Liczne źródła mineralne, rozsiane dość hojnie i na niżu, stanowią poważną część naszego bogactwa narodowego. Z budową geologiczną jest ściśle związana jakość gleb oraz występowanie bogactw mineralnych, w które Polska jest dość obficie wyposażona (węgiel kamienny, sól, cynk, torf, rudy żelaza i ołowiu, ropa naftowa, gazy ziemne, wosk ziemny, sole potasowe, glinki garncarskie, fosforyty, siarka, bursztyn, skalny materiał budowlany).

Nasz obszar węglowy zajmuje 4100 km² powierzchni, zapasy

zaś węgla wynoszą ok. 70 miliardów ton. Pod tym względem przewyższa nas tylko 6 państw: Stany Zjednoczone Am. Pn., Kanada, Z. S. R. R., Chiny, Anglia i Niemcy. W światowej produkcji rud cynkowych Polska zajmuje dziś piąte miejsce. Sól kuchenna występuje u nas na południu wzdłuż Karpat oraz w Wielkopolsce i na Kujawach. W miarę postępu wiedzy i techniki nabiorą większego znaczenia torfy, w które Polska jest obficie wyposażona. Ropa naftowa występuje u nas na Pogórzu Karpackim, od Raby po granicę rumuńską. Towarzyszą jej gazy ziemne, a niekiedy i wosk ziemny. Wydobywa się ją w trzech okręgach górniczych: drohobyckim, jasielskim i stanisławowskim. Produkcja nasza jest znikoma i wynosi około 0,3°/₀ w stosunku do wydobycia światowego. Przyczyną tego jest między innymi brak kapitałów oraz wysokie koszty wierceń, dochodzących do 2000 m głębokości. Przyroda wyposażyła nas też w materiał skalny, używany do celów budowlanych. Należą do nich gliny, piaski, żwiry, wapienie, głazy narzutowe, piaskowce, granity, porfiry i bazalty. Bogactwa ziemne przyczyniły się do rozwoju przemysłu, którego główne ośrodki znajdują się na Śląsku i w znaczniejszych miastach. Natomiast przemysł w Łodzi powstał w r. 1854 wskutek odpowiedniej polityki celnej Niemiec i Rosji. Największym bogactwem przyrodzonym każdego kraju są jednak gleby i klimat. Oba te czynniki mogą ułatwiać lub utrudniać wszelkie poczynania gospodarcze człowieka.

Gleby nasze niemal w trzech czwartych są pochodzenia lodowcowego. Nie należą przeto do wysoko urodzajnych, przeważają jednak średnie; posiadamy też i bardzo dobre (Lubelskie, Podole). Łącznie z klimatem zadecydowały one o uprawie roślin, szczególnie zbóż. Polska należy do państw produkujących najwięcej żyta i ziemniaków.

K l i m a t. Polska leży w pasie klimatu umiarkowanego chłodniejszego. W zachodnich połaciach naszego kraju przeważają wpływy Oceanu Atlantyckiego, na wschodzie zaś zaznacza się wpływ klimatu lądowego. Poza Tatrami i wysokimi pasmami Karpat klimat nasz sprzyja rozwojowi życia gospodarczego.

Bałtyk należy do mórz śródziemnych i słabo zasolonych. Jest ubogi w faunę morską. Wskutek małego zasolenia statki morskie zanurzają się głębiej. Dla nas ma on olbrzymie znaczenie, gdyż przez Gdynię i Gdańsk, biorąc pod uwagę tonaż, dokonują się niemal trzy czwarte obrotów handlowych z zagranicą. Stosunek zatem przewozów lądowych do morskich uzmysławia nam znaczenie

gospodarcze i polityczne Bałtyku dla Polski. Rybołówstwo morskie, z powodu ubóstwa Bałtyku w świat zwierzęcy, jest skromne. Aktualnym przeto staje się połów ryb na morzach otwartych. Torfy, dotychczas eksploatowane w skromnym odsetku, nabiorą w przyszłości większego znaczenia gospodarczego. Badania bowiem wykazują, że można je użytkować w różnoraki sposób. Jeziora i rzeki mogą się stać podstawą wysokiej gospodarki rybnej. Ta dziedzina gospodarstwa narodowego ma przed sobą wielką przyszłość.

W Polsce szumiała ongiś jedna wielka puszcza, gdyż pod względem florystycznym kraj nasz należy do leśnych obszarów Eurazji. Tylko w południowo-wschodnim kącie kraju zaznacza się wpływ przyległej prowincji stepowej. Człowiek zdołał już w znacznej mierze przeistoczyć pierwotną szatę roślinną, stwarzając wielkie i jednolite zbiorowiska roślinne — pola uprawne. Zajmują one 48,6%, z łąkami 58,8% powierzchni państwa. Na pobrzeżu Bałtyku zwracają uwagę wrzosowiska i rośliny lubiące gleby słone. Niż Polski charakteryzują lasy sosnowe, na zachodzie dąb bezszypułkowy, na północnym wschodzie świerk. W Górach Świętokrzyskich występuje nadto jodła oraz wymierający cis i modrzew polski. Ochrona tych drzew jest szczególnie wskazana. Na południowym Wołyniu i Podolu typowym drzewem jest dąb, na Wołyniu również sosna. W części zachodniej Podola występują buki, we wschodniej graby, tworząc tzw. czarne lasy. Góry nasze cechuje brak sosny, najczęstszymi natomiast zespołami roślinnymi są lasy świerkowe, świerkowo-jodłowe, przetkane bukiem. Pod względem gatunków przeważają u nas lasy iglaste. Z drzew liściastych na pierwszym miejscu kroczy olcha (5,5%), dąb (4,3%), następnie idą brzoza, jesion, buk, grab. Powierzchnia lasów zajmuje w Polsce niespełna 80 000 km², tj. około 22% powierzchni kraju. Jest to stosunek niewystarczający, gdy się zważy, że stan zagospodarowania lasów prywatnych, szczególnie małej własności, pozostawia wiele do życzenia. Przeciętna produkcja drewna wynosi u nas 17 mil. m³ rocznie, z czego na wywóz pozostaje około 720 000 m³. Wywozimy jednak znacznie więcej. Pod względem geograficznego rozmieszczenia naszych bogactw leśnych na pierwsze miejsce wysuwają się wschodnie i północno-wschodnie połacie kraju, tj. województwa: białostockie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie i wołyńskie. Drzewostan tych obszarów zajmuje 1/3 ogólnej powierzchni leśnej w Polsce. Drugi obszar stanowią Karpaty, zwłaszcza Gorgany i Czarnohora. Na zachodzie szczególnie lesiste

jest województwo pomorskie. Najmniej lasów posiadają Kujawy, Wielkopolska i Podole.

Przeprowadzając zamknięcie wpływu przytoczonych warunków przyrodzonych należy pamiętać, że stwarzają one tylko podłoże gospodarczego rozwoju kraju, decydującym zaś czynnikiem jest człowiek. Niekiedy o pomyślnym rozwoju pewnej gałęzi gospodarki decyduje wola rozumnej jednostki, zmierzającej wytrwale do upatrzonego celu. Przykładu w Polsce dostarcza nowopowstała Gdynia, która wyrosła na pierwszorzędny port Bałtyku w miejscu słabo przez naturę na ten cel wyposażonym. Dalszy przykład to nowopowstający okręg przemysłowy na jałowych piaskach, w widłach Wisły i Sanu.

## 2. Warunki społeczno-polityczne

Istotę dzisiejszego gospodarstwa społecznego tworzą nie tylko związki materialne i duchowe, ale także i związki polityczne, oparte na organizacji władzy. Głównym takim związkiem politycznym jest p a ń s t w o jako formalne zjednoczenie całego społeczeństwa; związkami niższego rzędu są: kraje, województwa, gminy itp.

Związki te powstały pod wpływem naturalnego popędu do łączenia się oraz zrozumienia korzyści, jakie daje zjednoczenie się.

Zadania państwa kształtowały się równomiernie z jego rozwojem historycznym. Najpierw miały one na celu ochronę życia i mienia na zewnątrz, potem ochronę zwyczajów i porządku wewnątrz państwa, a w związku z tym wymiar sprawiedliwości i ustawodawstwo. Następnie ochronę własności indywidualnej, wolności osobistej i ekonomicznej, uregulowanie stosunków familijnych, spadkowych, oświatowych i wymiennych, czyli handlowych, pieniężnych i kredytowych. Jak we wszystkich dziedzinach życia, tak i tutaj istniał i istnieje postęp oraz doskonalenie się. Toteż normy muszą być dostosowywane do stosunków panujących, a więc ulegać ciągłym zmianom; te mogą następować albo w drodze ewolucji, a więc powolnych przekształceń, czyli tzw. reform, albo w drodze rewolucji, czyli przewrotów.

Z powyższego już wynika, że głównym czynnikiem rozwoju gospodarstwa społecznego jest państwo. Obok niego ważny wpływ wywarła własność indywidualna wraz z prawem spadkowym oraz zasady wolności ekonomicznej.

Rozpatrzmy po kolei te czynniki:

### a) Państwo

Wpływ państwa na życie gospodarcze występuje na trzech drogach: przez ustawy, administrację i gospodarczą politykę.

Od zamierzchłych czasów wytwarzały się różne normy i rozwijały stopniowo najpierw jako prawo zwyczajowe; później przychodzi do ich spisania, czyli kodyfikacji, obok której występuje świadoma legislacja, czyli tworzenie nowych norm prawnych. Bez względu jednak na zakres i źródła praw już sam fakt ich istnienia ma doniosły wpływ na życie gospodarcze i jest czynnikiem jego rozwoju. A że władzę ustawodawczą posiada państwo, przeto tym samym i jego wpływ jest nieunikniony. Celem prawa jest utrzymanie spokoju, ładu i bezpieczeństwa, a więc już przez to samo prawo oddziaływa na ogólny rozwój życia gospodarczego. Ale prócz tego wytworzył się z biegiem czasu cały dział prawa, tzw. prawo gospodarcze, które oddziaływa bezpośrednio na poszczególne gałęzie życia gospodarczego i je reguluje (prawo handlowe, wekslowe, czekowe, górnicze, bankowe, przemysłowe).

Administracja, czyli działalność zmierzająca do osiągnięcia celów państwa, również wywiera wpływ na rozwój gospodarczy. Wpływ ten może być duży lub mały, zależnie od podjętego zakresu zadań, może być dodatni lub ujemny, zależnie od sposobów administrowania, niemniej jednak fakt jego istnienia zaprzeczyć się nie da. Toteż powinno społeczeństwu zależeć nie na absolutnym ograniczeniu tego wpływu, lecz należy starać się o jego dodatnie ukształtowanie, aby stawał się istotnie czynnikiem postępu i dobrobytu gospodarczego. Zadania administracji państwowej nie kończą się na utrzymaniu bezpieczeństwa na zewnątrz i wewnątrz, na utrzymaniu ładu i porządku prawnego, lecz państwo ma również doniosłe zadanie w dziedzinie kultury i dobrobytu. Już Arystoteles pisał, że „państwo powstało dla bytu, istnieje dla dobrobytu"...

Z wzrostem cywilizacji, z wzrostem wymogów społeczeństwa od życia wzrosły zadania administracji państwa. Oprócz kontroli ustaw, czy osiągają to, co zamierzały, musi się badać stosunki, czy nie wymagają ingerencji państwa i nowych ustaw. Jako takie, nowe zadania administracji w ostatnim stuleciu powstały: służba sanitarna, weterynaryjna, ogniowa, budowlana; szkoły średnie ogólnokształcące i przeróżne zawodowe; szpitale, zakłady dla

umysłowo chorych; telegrafy, telefony, ubezpieczenia, ochrona przyrody, firm, wzorów, modeli, patentów itd.

Również w jednostkach samorządowych, czyli ciałach komunalnych, widoczny jest wzrost zadań objętych administracją publiczną, np. kanalizacje, wodociągi, oświetlenie, elektrownie, gazownie, rzeźnie, kasy oszczędności, zakłady zastawnicze, biura pośrednictwa pracy, tanie kuchnie, sklepy rejonowe itd.

Państwo wpływa na życie gospodarcze przez swoją p o l i t y k ę g o s p o d a r c z ą, która może się przejawiać jako polityka agrarna, przemysłowa, handlowa, walutowa, socjalna, skarbowa itd.

Przez politykę agrarną państwo oddziaływa na strukturę rolną, na ustrój produkcji rolniczej, na jej technikę, wielkość i kierunek (reforma rolna, parcelacja, komasacja, melioracja, kredyty, usprawnienie aparatu wymiany, skup zboża itd.).

Przez politykę przemysłową państwo wpływa na strukturę społeczno-gospodarczą produkcji przemysłowej i na samą produkcję (stosunek wielkiego przemysłu do małego i rzemiosła, technika i kierunek produkcji przemysłowej, ustawa kartelowa, ulgi inwestycyjne).

Przez politykę handlową państwo oddziaływa zarówno na rozwój i organizację handlu wewnętrznego (handel wielki, drobny, indywidualny, spółdzielczy, aparat wymiany) jak i na handel zagraniczny, który jest przedmiotem szczególnie wielkiego wpływu ze strony państwa (cła, bilans handlowy, wielkość i kierunek obrotów towarowych).

Przez politykę walutową państwo wpływa na obieg pieniądza i środków płatniczych, zarówno wewnątrz kraju jak i w stosunkach z zagranicą.

Przez politykę socjalną państwo reguluje warunki pracy najemnej i kieruje ruchem emigracyjnym.

Polityka skarbowa, czyli fiskalna przejawia się w gospodarstwie skarbowym.

G o s p o d a r s t w o s k a r b o w e wpływa na rozwój gospodarki społecznej zarówno przy zbieraniu dochodów, jak i czynieniu wydatków. Przy dochodach państwa idzie przede wszystkim o to, aby nie obciążać gospodarstwa jednostek ani nadmiernie, ani nierównomiernie, a przez to nie utrudniać lub nawet uniemożliwiać im produkcji. Przez wydatki natomiast oddziaływa skarb bezpośrednio na gospodarcze stosunki społeczne.

Wszystkie rodzaje polityki gospodarczej regulują różne strony życia gospodarczego, lecz w rezultacie zmierzają do jednego celu. Tym wspólnym celem jest jak najodpowiedniejsze zaspokojenie interesów zbiorowych społeczeństwa, powiększenie dochodu społecznego i odpowiedni jego rozdział. Polityka gospodarcza nie może być wolna od różnych wpływów takich, jak polityczne, społeczne, kulturalne, religijne itd., i zależnie od danej epoki jedne lub drugie wywierają na nią większy wpływ. Ta polityka gospodarcza przejawia swą działalność na wszystkich polach życia gospodarczego. Najsilniejszym jednak instrumentem polityki gospodarczej jest skarbowość, tj. system podatkowy, a mianowicie fakt, jakie przeważają podatki, bezpośrednie czy pośrednie, jaka stopa podatkowa, procentowa czy progresywna itd.

### b) Prawo własności i prawo spadkowe

Jako podstawa dzisiejszego ustroju występuje we wszystkich społeczeństwach system własności prywatnej. Określa się ją jako zupełne, w zasadzie nieograniczone, prawne władztwo osoby nad rzeczą, przy czym cechą charakterystyczną jest wieczystość. Nieuniknionym zaś wynikiem wieczystości jest dziedziczenie. Negacją systemu własności jest idea anarchii, nie uznająca zupełnie własności.

Przeciwieństwem własności indywidualnej jest system własności społecznej, polegający na idei, że społeczeństwo winno być właścicielem ziemi i przynajmniej tych rzeczy, które służą produkcji.

Prawo rozporządzania majątkiem na wypadek śmierci i przenoszenie stosunków majątkowych na spadkobiercę, oznaczonego wolą spadkodawcy albo prawem, znajduje swój wyraz w prawie spadkowym. Dziedziczenie więc może być testamentowe lub beztestamentowe.

Istniały jednak zawsze i istnieją ograniczenia prawa własności indywidualnej, zarówno ze względu na interes publiczny jak i prywatny, a dotyczą albo zdolności prawnej osoby albo też zakresu uprawnień leżących we własności. Tu należą różne służebności, czyli serwituty; — fideikomis, czyli majątek ordynacyjny, który nie może być zmniejszony ani pozbyty; — wywłaszczenie, czyli ekspropriacja, która może mieć miejsce w interesie dobra publicznego za wynagrodzeniem.

W dzisiejszych społeczeństwach nie podobna sobie wyobrazić

prawidłowego rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych bez tych dwóch instytucji prawnych.

Potrzeba własności indywidualnej ze stanowiska gospodarczego przedstawia się jasno. Każdy człowiek ma z natury potrzeby indywidualne, wzmagające się z rozwojem gospodarczym i cywilizacyjnym. Potrzeb tych nie może on zaspokoić inaczej, jak tylko za pomocą pewnych wytworów. W tym celu zaś musi mieć te wytwory do wyłącznej swojej dyspozycji, i to bez względu na ustrój społeczny. Dlatego indywidualna własność przedmiotów konsumpcji osobistej (własność użytkowa) istniała od wieków, służyła nawet niewolnikom. Ale i indywidualna własność kapitałów (własność produkcyjna) nie może być całkowicie usunięta, ponieważ z zasady tylko interes prywatny i dozór osobisty daje rękojmię postępu gospodarczego, ponieważ zresztą tylko kapitał własny i oparty na nim majątek daje prawdziwą samoistność ekonomiczną, do której z natury dąży i powinien dążyć każdy człowiek bez wyjątku. A z obu tymi rodzajami własności stoi w ścisłym związku prawo spadkowe, stanowiące tylko logiczne następstwo prawa własności. Prawo to wynika z naturalnego dążenia człowieka do zapewnienia egzystencji dzieciom i innym drogim sercu osobom właśnie na wypadek swej śmierci; wynika ono z naturalnego pragnienia przekazania tym osobom posiadanych przez właściciela przedmiotów; bez niego musiałyby się zatracić wszelkie cnoty ekonomiczne, jakimi są: pilność, zapobiegliwość, oszczędność itd.

Prawo własności i prawo spadkowe ustalając pozycję s o c j a l n ą ludzi ułatwia im wykonywanie wielu doniosłych zadań pracy społecznej, których bez nagromadzonych z dawna zasobów nie mogliby podjąć. W ogóle rozwój ekonomiczny na większą skalę, a nawet cały rozwój cywilizacyjny, byłby wielokrotnie utrudniony, a nawet wstrzymany, gdyby nie te zasoby, które otrzymujemy po przodkach; bardzo trudno byłoby postępować naprzód, gdyby się musiało we wszystkim zaczynać od początku, dorabiać się dopiero.

Prawo własności, a z nim i prawo dziedziczenia muszą pozostać w zasadzie nietkniętymi, ograniczenia zaś wszelkie muszą być unormowane z góry r o z u m n y m i ustawami. Na tym stanowisku stoi konstytucja polska, która w art. 5 głosi, że „twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego“. Nowa konstytucja z 23 kwietnia 1935 r. zachowała moc obowiązującą art. 99 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r., w którym czytamy, że „Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to oso-

bistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucyj, ciał samorządowych i wreszcie samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego"...

Umiejętność prawa domaga się również bezwarunkowo utrzymania indywidualnej własności wraz z jej konsekwencjami. Prawo według swego idealnego założenia ma usunąć z życia społecznego wszelką samowolę i krzywdę, ma chronić zarówno idealne jak i materialne dobra człowieka, ma strzec przyrodzonej wolności ludzkiej. Trudno też sobie wyobrazić, jakby się mogła odbywać jakakolwiek praca produkcyjna, gdyby nie było prywatnej własności. Obawa, że to, co się zrobi, natychmiast może być odebrane, zniechęca ludzi do robienia czegoś ponad to, co mogą natychmiast zużyć.

Celem ludzkości żyjącej w społeczeństwie musi być osiągnięcie harmonii społecznej, harmonii między egoizmem a altruizmem, między miłością samego siebie a miłością bliźniego. Jeżeli człowiek pragnie żyć w dobrze rządzonej społeczności i być szczęśliwym, powinien nie tylko dążyć do szczęścia własnego, ale również do szczęścia tej społeczności, do której należy, czyli do szczęścia swego narodu. Powinien uznać, że pomyślność swego narodu jest jego pomyślnością, a tegoż cierpienia jego cierpieniami.

To zasadnicze prawo społeczne jest tak proste i naturalne, że nie można się dość nadziwić, jak często ludzie stoją z nim w sprzeczności, czy to z punktu swego widzenia teoretycznego, czy praktycznego. — Powinno tutaj do działania wystąpić całe społeczeństwo, a przede wszystkim państwo i inne związki publiczne, i za pomocą odpowiednich zarządzeń czy instytucji starać się zbliżyć do tego celu.

Że dążność taka istnieje, widoczne to jest również i w prawie własności, które ulega zmianom i reformom, koniecznym z powodu zmienionych potrzeb i stosunków społecznych. Za wielkie różnice majątkowe, za niski poziom dochodu warstw nie posiadających lub mało posiadających nie są pożądanym objawem ze względów społecznych czy ekonomicznych, gdyż wpływają ujemnie na wysokość samego dochodu społecznego i dlatego interwencja państwa w sprawie regulowania zbyt wielkich różnic jest na ogół wskazana. W myśl nowoczesnych tendencji własność ulega coraz częściej ograniczeniu, zwłaszcza gdy jej bezwzględne używanie albo zupełne nieużywanie zagraża interesom społecznym i narodowym.

Przejawia się to wyraźnie w własności ziemi, która zawsze

między przedmiotami prawa własności zajmowała odrębny charakter, jako podstawa bytu rodziny i społeczeństwa. Gdy w naszych stosunkach, aż do czasu wielkiej wojny, uważano poprzedni podział własności ziemskiej na wielką, średnią i małą za niedoskonały co prawda, ale za możliwy do utrzymania, gdyż każda z nich miała swe wady, ale i zalety — to obecnie wystąpiono przeciw wielkiej własności, domagając się jej ograniczenia, a zarzuty, jakie jej uczyniono, opierają się zarówno na względach gospodarczych jak i socjalnych.

Biorąc pod uwagę te względy, tj. gospodarczy (większa wydajność produkcyjna mniejszych i średnich gospodarstw) i socjalny (wielki głód ziemi u naszego chłopa), uchwalił pierwszy sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 10 lipca 1919 tzw. r e f o r m ę r o l n ą kilkakrotnie nowelizowaną, o czym niżej, której zadaniem jest wykupić przede wszystkim wielką własność rolną w drodze przymusowej, pozostawiając dotychczasowym właścicielom pewne maksimum, a następnie rozparcelować ją w ten sposób, żeby stworzyć silne gospodarstwa rolne włościańskie, a przez to umożliwić egzystencję tym, co stanowią podstawę i rdzeń (ok. 65%) narodu.

### c) Wolność ekonomiczna

Dalszym warunkiem rozwoju gospodarczego jest wolność ekonomiczna, czyli wolna konkurencja w obszernym tego słowa znaczeniu. W pojęciu tym mieści się:

a) wolność osobista, polegająca na uchyleniu niewolnictwa i osobistej zależności, na wolności podróżowania, przesiedlania się, emigracji, imigracji, zawierania związków małżeńskich;

b) wolność pracy, a zatem swoboda w wyborze rodzaju, czasu i miejsca pracy, w zarobkowaniu samoistnym lub świadczeniu usług osobistych, w organizacji pracy własnej i zawisłej w przedsiębiorstwach, w asocjacji pracy w spółkach, stowarzyszeniach i innych związkach, w łączeniu się samoistnych przedsiębiorstw w związki stałe i chwilowe (np. kartele), niemniej łączenie się robotników w takież związki (prawo koalicji, zmowy robocze);

c) wolność rozporządzania mieniem, czyli prawo własności, wolność zawierania umów, nabywania praw i podejmowania się obowiązków, ustanawiania cen towarów, usług rzeczowych (procentu, czynszu, taryf) i osobistych (płacy), wolność oszczędzania i kapitalizowania;

d) wolność zaspokajania potrzeb wedle indywidualnych życzeń

i upodobań, ograniczania się w konsumpcji osobistej, życia nad stan lub stosowania się do zwyczajnej stopy życia.

W społeczeństwie nowożytnym wolność osobista i ekonomiczna jest powszechnym prawem obywatelskim, łączy się ściśle z powszechnym równouprawnieniem. W ten sposób wolność ekonomiczna i równouprawnienie stanowią jednolity system, jedną z podstaw gospodarstwa społecznego, a najwybitniejszą cechą tego systemu jest swoboda współzawodniczenia z innymi w produkcji towarów i w usługach społecznych, w wymianie, w ustanawianiu cen, w gromadzeniu dochodów i majątków. Od tej znamiennej cechy nazywa się system wolności ekonomicznej także systemem swobodnego współzawodnictwa, w o l n e j  k o n k u r e n c j i. Przeciwieństwem tego systemu jest system przywilejów klasowych i stanowych, właściwy minionej epoce dziejowej, oraz system monopolów, czyli wyłącznych praw ekonomicznych, przyznanych pewnym zawodom, np. cechom średniowiecznym, pewnym jednostkom lub państwu.

Jak każda instytucja społeczna, tak samo i konkurencja ma oprócz cech dodatnich także i ujemne, znane pod nazwą nieuczciwej konkurencji, która musi być ograniczona czy to przez czynniki etyczne (uczucie patriotyzmu, wykształcenie moralności, poczucie solidarności narodowej), czy też samoobronę społeczeństwa (asocjacje w różnych formach), czy wreszcie przez roztropną działalność państwa na polu ustawodawczym i administracyjnym.

D o d a t n i e następstwa wolnej konkurencji są następujące:

Kształci zasadę samodzielności i odpowiedzialności za byt i rozwój zarówno u jednostki jak i społeczeństwa. Każdy musi rozwijać swe siły umysłowe czy fizyczne, aby sprostać drugim i nie pozostać w tyle w powszechnym współzawodnictwie. W związku z tym produkcja wzmaga się pod względem ilościowym i udoskonala jakościowo.

Rozwija się podział pracy, następuje coraz większe zastosowanie udoskonalonych maszyn, koncentruje przedsiębiorstwa w najodpowiedniejszych dla produkcji miejscach, powoduje wzrost zasobów społecznych.

Daje zupełną swobodę w użytkowaniu kapitałów według własnego upodobania, skutkiem czego wzmaga się obrót kredytowy.

Ułatwia organizację pracy zawisłej w przedsiębiorstwach oraz asocjację pracy samoistnej. Dostarcza więc warstwom pracującym środków do wzmocnienia swej samodzielności i podjęcia walki z przewagą kapitału.

Obniża wysokość cen skutkiem zmniejszenia kosztów produkcji oraz współzawodnictwa licznych producentów na targach zbytu, a tym samym ułatwia zaspokojenie potrzeb.

Zbliża do siebie różne warstwy, wyrównywa ich różnice, stwarza warunki wzajemnego zrozumienia siebie i swych potrzeb, a co za tym idzie, prowadzi do zgody społecznej.

Ujemnym skutkiem wolnej konkurencji jest wolne współzawodnictwo, przeradzające się często w walkę ekonomicznospołeczną, którą prowadzą między sobą poszczególne zawody, gałęzie produkcji, przedsiębiorstwa, robotnicy itd. Następstwami tej walki są:

1. przesilenia, czyli zwichnięcia równowagi między produkcją a konsumpcją, przejawiające się też jako nadmiar robotnika a brak pracy lub odwrotnie;

2. przewaga wielkiej produkcji, wypieranie się wzajemne z rynków zbytu prowadzi do łączenia się dużych przedsiębiorstw w związki (kartele, trusty, ringi). Powstanie zaś ich sprowadza:

3. zmonopolizowanie produkcji i opanowanie zupełne targów, przy czym wobec braku wszelkiej konkurencji następuje swobodne ustalanie, czyli podwyższanie cen;

4. nieuczciwe środki walki stosuje się coraz częściej, aby tylko wyprzeć konkurenta, a więc fałszowanie środków żywności (namiastki, posługujące się wszystkimi zdobyczami wiedzy), naśladownictwo wzorów, marek ochronnych, modeli, firm itd.

Konkurencja więc nie jest stanem trwałym, lecz, jak to już z powyższego wynika, prowadzi do monopolu. Zaostrzając walkę o byt, uchyla małych producentów, a wytwarza wielkich przesiębiorców; walka między nimi prowadzi do łączenia się w kartele i trusty, które z początku jako związki narodowe, a potem i międzynarodowe, rządzą despotycznie daną gałęzią produkcji. Zyskują więc faktyczny monopol. Przeciw temu występuje, jak wyżej powiedziano, państwo przez różne regulaminy lub ustawy, czasem jednak samo staje na czele tych związków, zastępując monopol prywatny państwowym.

Zadaniem rozumnej polityki jest popierać wolną konkurencję, gdyż ma ona doniosłe znaczenie gospodarczo-społeczne, ograniczać zaś jej ujemne skutki przez odpowiednie przeciwdziałanie różnych ku temu powołanych czynników, przede wszystkim państwa.

Działalność państwa może się tu przejawiać w tzw. etaty-

zmie i interwencjonizmie. Długotrwały kryzys gospodarczy po wojnie zachwiał wiarę w dawne dogmaty liberalizmu gospodarczego i dlatego przekonanie o konieczności interwencji państwa staje się prawie powszechne. Zasada wolności gospodarczej, którą kierował się system liberalny, ustrój oparty na inicjatywie prywatnej i nie krępowanej konkurencji, zachwiała się, a jej miejsce w wielu państwach zajęły etatyzm i interwencjonizm. Dawna zasada swobodnej wymiany handlowej w stosunkach międzynarodowych doznała ograniczenia przez podwyższanie murów celnych, kontyngentowanie importu i eksportu, co w sposób skrajny stosuje obecnie wiele państw, dążących do samowystarczalności (autarkii). Dążenia autarkiczne ujawniają się na całym świecie i z faktem tym liczyć się należy na okres czasu, którego trwanie przewidzieć dziś trudno, gdyż w dzisiejszym stanie rzeczy dążenia te rodzą się przede wszystkim z atmosfery pogotowia obronnego. Pragnie się uzyskać jak najdalej idące samozaopatrzenie na wypadek wojny, w obawie, że dowóz materiałów niezbędnych dla prowadzenia wojny może być utrudniony lub zgoła uniemożliwiony. Obawa blokady skłania ku samowystarczalności. Waga interesów obrony narodowej jest tak dominująca, iż każe oczywiście zamilknąć wszelkim innym względom i argumentom. Poza tym autarkia zmusza do szukania zatrudnienia dla nadmiaru ludności przede wszystkim przez rozbudowę przemysłu w działach obsługiwanych dotychczas przywozem towarów obcych oraz przez rozbudowę eksportu. Osiągnięcie samowystarczalności, połączone z tworzeniem całego szeregu nowych działów produkcji, dla których czasem brak warunków naturalnych, nie mogło się oprzeć tylko na inicjatywie prywatnej i bez silnej ingerencji państwa nie mogło się obejść. Stąd to pochodzi, że państwa same często przejmują poszczególne gałęzie przemysłu, bądź też wykonują planową kontrolę nad różnymi działami życia gospodarczego. Państwo przejmuje czasem niektóre przedsiębiorstwa dlatego, że przedsiębiorca prywatny nie mógł wybrnąć z ciężkiej sytuacji i podołać zobowiązaniom. W tym wypadku nie można mówić o etatyzmie, który wszystko oddaje w ręce władzy państwowej, lecz raczej o koniecznej pomocy, której przedsiębiorstwo wymagało.

Jest cały szereg dziedzin, gdzie państwo nie napotykając żadnego sprzeciwu i nie wywołując z niczyjej strony niezadowolenia, występuje czynnie jako przedsiębiorca. Nie można mieć nic przeciwko takiej ingerencji wszędzie tam, gdzie prywatna inicjatywa

nie znajdzie zastosowania, gdyż czynności owe nie przynoszą bezpośrednich zysków. Do takich przedsięwzięć należy przemysł służący celom obrony państwa, bicie dróg kołowych, regulacja rzek, osuszanie błot, przeprowadzanie kanałów itp. Z drugiej strony możemy wskazać na zakłady typu użyteczności publicznej, w których opinia publiczna przyzwyczaiła się widzieć w roli przedsiębiorcy bądź samorządy miejskie i ziemskie, jak w elektrowniach, gazowniach, rzeźniach, wodociągach, tramwajach, bądź państwo, jak w kolejach, telegrafie, telefonach, poczcie. Do tej kategorii dochodzą monopole, wytwarzające masowe produkty, rozpowszechnienie których nie wymaga żadnych wysiłków specjalnych, bo stanowią one przedmiot nałogu ludzkiego, jak tytoń i alkohol, lub są artykułami pierwszej potrzeby, jak sól i zapałki. Nawet zgadzając się oddać wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa w ręce rządu lub samorządu, możemy uniknąć pojęcia etatyzmu.

Okres powojenny cechuje, jak zaznaczono, we wszystkich niemal krajach wzrost ingerencji państwa w życie gospodarcze. I w Polsce nie mogło być inaczej. Znaleźliśmy się po wojnie i pozostajemy w specjalnych warunkach politycznych i gospodarczych, które wyznaczają specjalną rolę czynnikowi państwowemu w kształtowaniu i rozwoju życia gospodarczego. Toteż od pierwszej chwili powstania Państwa zaistniała ścisła współpraca życia gospodarczego z Państwem. Szybka odbudowa zniszczonych działaniami wojennymi i zarządzeniem okupantów warsztatów pracy jest wielką zasługą inicjatywy prywatnej. Nie należy zapominać, że w dużej mierze przyczyniła się do tego państwowa akcja kredytowa, ochrona celna itd.

Państwo Polskie musiało iść z prądem czasu i stworzyło bądź przejęło z rąk prywatnych cały szereg przedsiębiorstw i zaprowadziło liczne monopole, co ujmujemy czasem niesłusznie nazwą etatyzmu. Przejmowanie przez Państwo względnie przez banki państwowe prywatnych zakładów przemysłowych było jednak podyktowane jedynie dążeniem do zabezpieczenia kapitału pożyczkowego. Z chwilą nawrotu do lepszej sytuacji gospodarczej, z momentem wzrostu wytwórczości w kraju, to jest z początkiem r. 1937 nastąpił okres powrotu do własności prywatnej wielu zakładów przemysłowych. Państwo Polskie obok kolei, poczty, lasów i kilku banków ma 16 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych własnych, jak: Drukarnia Państwowa, Kopalnia Brzeszcze, Fabryka Olejów Mineralnych Polmin, Fabryka Związków Azotowych Chorzów i Mościce, Żegluga Polska, Państwowe Zakłady

Inżynierii, Państwowe Zakłady Uzbrojenia itd. Ilość mniejszych przedsiębiorstw idzie w setki. Poza tym Państwo uczestniczy w wielu przedsiębiorstwach kapitałem 417 mil. zł, czasem aż do 99%, np. Bank Zw. Spółek Zarobkowych (78 proc.), Przemysł Chemiczny „Boruta" (80,4 proc.), „British and Polish Trade Bank" (81,5 proc.), P. L. L. „Lot" (86 proc.), Polskie Radio (97 proc.), Eksploatacje Soli Potasowej „Tesp" (97,11 proc.), Tow. Przetworów Drzewnych „Jarot" (99,29 proc.).

Uchwała Rady Ministrów ze stycznia 1939 r. wprowadza nowe zasady nadzoru nad działalnością przedsiębiorstw państwowych oraz przedsiębiorstw o kapitale mieszanym. Znosi się uprzywilejowania podatkowe, jakie te przedsiębiorstwa miały dotychczas w porównaniu z obowiązkami fiskalnymi przedsiębiorstw prywatnych. Uchwała wprowadza ustawowe oprocentowanie kapitału państwowego w przedsiębiorstwach. Wreszcie uchwała ustala zasady likwidacji przedsiębiorstw państwowych i mieszanych oraz sposób likwidacji udziałów Państwa w przedsiębiorstwach o kapitale mieszanym.

Monopoli jest w Państwie 5, a to: solny, tytoniowy, spirytusowy, zapałczany i loterii państwowej.

Jedynie przy monopolach decyduje od wieków cel finansowy (fiskalny), dochodowość, natomiast przy innych przedsiębiorstwach na planie pierwszym są względy ogólnogospodarcze i społeczno-polityczne.

Państwo wykonuje kontrolę nad różnymi działami życia gospodarczego i gdy uzna za wskazane w interesie publicznym, wkracza i wydaje odpowiednie zarządzenia, co się nazywa i n t e r w e n c j ą. Tak np. oznacza ceny niektórych artykułów (węgla, cukru, soli), reguluje kredyt, ogranicza wywóz towarów i pieniędzy, znosi kartele, oznacza warunki pracy itd. Państwo podejmuje interwencję w życiu gospodarczym w tym celu, aby procesy gospodarcze przynosiły (niezależnie od zysku dla ich bezpośrednich dysponentów) możliwie największe korzyści ogółowi, całej zbiorowości.

Interwencja państwa istniała zawsze, ale szczególnie silnie wystąpiła wszędzie po wojnie, i państwo nadaje obecnie ogólny kierunek polityce gospodarczej. Państwo mając na oku nie tylko rentowność bezpośrednią, ale i pośrednią, obliczoną na daleką metę, dąży do takiego kształtowania życia gospodarczego, jakie najlepiej odpowiada celom ogólnopaństwowym.

Obok całego zespołu zarządzeń natury administracyjnej, po-

lityki podatkowej, celnej, taryfowej, kształtowania cen, państwo musi mieć możność odpowiedniego kierowania polityką kredytową, handlową, agrarną, musi wywierać decydujący wpływ na organizacje gospodarcze, a w pewnych wypadkach samemu bezpośrednio kierować pewnymi działami przedsiębiorczości.

Państwo Polskie ma cały szereg zadań do spełnienia, jak podniesienie dochodu społecznego kraju i zapewnienie jak największego w nim udziału szerokim masom pracowników, podniesienie poziomu produkcji rolniczej, uprzemysłowienie kraju i przerzucenie nadwyżki ludności rolniczej do przemysłu i handlu, intensyfikacja gospodarcza ziem wschodnich, wielkie inwestycje energetyczne i komunikacyjne, rozbudowa przemysłu obronnego i pomocniczego, organizowanie i ułatwianie dyplomatycznie i finansowo emigracji dla tych, których z różnych względów nie można zatrzymać w kraju. Są to wszystko zadania wielkiej doniosłości, którym inicjatywa prywatna nie zawsze sprostać by mogła czy chciała. Ingerencji państwa w życie gospodarcze nie należy identyfikować z dążeniem państwa do „etatyzacji“ gospodarki, tj. bezpośredniego przejmowania przez państwo przedsiębiorczości prywatnej. Jednostka odgrywa i odgrywać musi nadal w życiu gospodarczym rolę twórczego podmiotu, ale w działalności swej musi dostosowywać się do wytycznych państwowej polityki gospodarczej i być nie tylko budowniczym wyłącznie własnego dobrobytu, ale świadomym współtwórcą potęgi państwa.

Rozmiary działalności bezpośredniej państwa nie powinny być jednak nadmierne, gdyż przez to może być za silnie skrępowana inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna.

Etatyzm i interwencjonizm najszerzej są stosowane w czasie wojny. Wtedy wolna działalność jednostki jest wyjątkiem, a zasadą jak najdalej sięgająca ingerencja państwa. Toteż w dwóch wielkich obozach wojennych Europy, w Niemczech i Włoszech, widzimy wyraźnie, że prawie cała inicjatywa prywatna została podporządkowana z góry płynącym dyrektywom. Rozmiary i jakość produkcji, ceny i technika sprzedaży, kwestia robotnicza itd. są r e g u l o w a n e. W ten sposób nagina się tam naród już w czasie pokoju do warunków życia w czasie wojny i przyzwyczaja się do jej wymogów. Jest to pewnego rodzaju stan bezkrwawej wojny w życiu gospodarczym.

Wobec niepewności politycznej odchylanie od zasad gospodarki liberalnej daje się zauważyć nawet w państwach, które dotąd stały na stanowisku czystego liberalizmu. Niedawno francu-

ski minister handlu zapowiedział konieczność przejścia do gospodarki „orientowanej“ („économie orientée“). Rząd francuski widząc piętrzące się trudności gospodarcze wprowadza nowe hasło, gospodarki orientowanej, co nie musi być identyczne z gospodarką „kierowaną“, ale w każdym razie jest zapowiedzią zasady wpływania na życie gospodarcze przez wskazówki i inicjatywę rządową.

Obecnie nawet Anglia, ten kraj o systemie wybitnie wolnej gospodarki kapitalistyczno-liberalnej, ma zamiar wprowadzić system planowania przez powołanie ministerstwa planowania i ograniczyć obrót dewizami (kontrola dewiz).

T. Bernadzikiewicz: Koncern państwowy w Polsce, Warszawa 1938.
T. Bernadzikiewicz: Przerosty etatyzmu, Warszawa 1935.
T. Bernadzikiewicz: Mała reforma etatyzmu, Warszawa 1938.
T. Brzeski: Państwo gospodarcze, Przegląd Ekonomiczny, T. XV, Lwów 1936.
L. Caro: Solidaryzm, Lwów 1931.
T. Filipowicz: Czy Polsce jest potrzebna gospodarka planowa, Warszawa 1935.
H. Gliwic: Kryzysowe rozważania ekonomiczne, Warszawa 1935.
H. Kołodziejski: Automatyzm czy planowa gospodarka (Życie gospodarcze a ekonomika społeczna, Księga zbiorowa), Lwów 1933.
K. Krzetuski: Przyczynki do teorii etatyzmu, Kraków 1932.
A. Krzyżanowski: Etatyzm w Polsce, Kraków 1928.
K. Studentowicz: Polityka gospodarcza państwa, Warszawa 1937.
S. Starzyński: Rola państwa w życiu gospodarczym, Warszawa 1932.
S. Starzyński: Życie gospodarcze a ustrój państwa, Warszawa 1933.
B. Sikorski: Interwencjonizm, etatyzm, kartele, Warszawa 1938.
K. Stefański: Zwalczanie nieuczciwej konkurencji, Warszawa 1938.
T. Sławiński: Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej, Warszawa 1938.
F. Zweig: Liberalizm polskiej myśli ekonomicznej, Kraków 1938.

### d) Oświata i technika

Stan oświaty i techniki wywiera decydujący wpływ na rozwój życia gospodarczego. Dlatego ludy cywilizowane zdobywają szybciej bogactwo niż mniej kulturalne.

Stopień wykształcenia ludności i ułożenie się stosunków w szkolnictwie wpływają na ilość sił roboczych. Dobra organizacja szkół zawodowych i warsztatów wzorowych, troska o takie szkoły dla pojedynczych przemysłów powiększa ilość wyszkolonych pracowników. Nie wystarcza jednak samo stworzenie szkół fachowych i organizacja tychże, lecz musi być dana możność uczęszczania do tych szkół.

„Wszelki nakład kapitału, który da masom ludności większą możność kształcenia się i oświecenia, niżby one same mogły sobie zdobyć, będzie się dobrze opłacał“, mówi Marshall.[1] Rozwój oświaty i przygotowania zawodowego powoduje podział społeczeństwa na różne zawody i wytwarza licznych specjalistów, co wpływa dodatnio na wydajność pracy. Liczne wynalazki w dziedzinie fizyki, techniki i chemii znajdują zastosowanie w rolnictwie, górnictwie i przemyśle. Koleje żelazne, telegrafy, telefony, automobilizm, lotnictwo, żegluga morska, radio itd. zawdzięczają swój rozwój postępom techniki. Dzisiejsza wiedza i technika nie ogranicza się do ciasnego grona specjalistów naukowych i fachowców, ale rozlewa się na szerokie koła społeczeństwa, staje się ich zdobyczą i własnością. Obok oświaty i techniki nie bez znaczenia jest również dla rozwoju życia gospodarczego charakter, pracowitość, przyzwyczajenia, obyczaje i tradycje narodu.

Omówiliśmy naturalne i społeczno-polityczne warunki rozwoju gospodarczego. Należy przy tym zauważyć, że warunki naturalne stwarzają podłoże rozwoju, lecz nie są warunkiem bezwzględnie koniecznym, gdyż brak ich nie uniemożliwia rozwoju, gdy tymczasem brak warunków politycznospołecznych, nawet przy najlepszych warunkach naturalnych, może wszelki rozwój uniemożliwić. Jako przykład niech posłuży z jednej strony Finlandia, z drugiej Chiny. Finlandia, wyposażona przez naturę po macoszemu (ziemia licha, klimat fatalny, brak surowców górniczych), stworzyła jednak stan gospodarczy kwitnący. Pierwsza spośród państw spłaciła długi wojenne, ma budżet stale zrównoważony, bilans handlowy i płatniczy czynny, spółdzielczość lepiej rozwiniętą niż na Zachodzie, bezrobocie znikome. Z drugiej strony Chiny, kraj wyposażony przez przyrodę należycie, a jednak z powodu braku warunków społecznopolitycznych, a zwłaszcza silnej organizacji państwowej i oświaty, znajdujący się stale w nędzy i miliony ludności rokrocznie skazane są na śmierć głodową. Takich przykładów można podać więcej, choćby Szwecja a Turcja, Szwajcaria a Hiszpania itd. Ale po co szukać przykładów aż tak daleko. Możemy je znaleźć u siebie, na ziemiach Rzeczypospolitej: Poznańskie a kresy wschodnie; Polska A i Polska B. Licha piaszczysta ziemia poznańska (warunki naturalne) wydaje około 16 ctn. zboża z hektara, a urodzajna ziemia podolska tylko około

[1] Alfred Marshall: Zasady ekonomiki; tłum. Znamierowski, Warszawa 1925.

9 cetn.; stopa życia jest na zachodzie kilkakrotnie, czasem kilkanaście razy (mieszkania) wyższa od stopy na wschodzie. Tu spośród warunków społecznych dominującą rolę odegrał stopień oświaty, co się przejawia także w czytelnictwie książek i czasopism.

## 3. Warunki demograficzne

### a) Ludność

Życie gospodarcze jakiegoś kraju zależy przede wszystkim od ilości i jakości jego mieszkańców. Ilość mieszkańców i stopień ich przyrostu decyduje o zapasie sił do pracy. Im więcej ludzi, tym więcej rąk będzie mogło pracować w rolnictwie, górnictwie, przemyśle i handlu, tym większy będzie dochód społeczny.

Jeżeli dwa kraje posiadają w pewnej chwili jednaki zasób sił do pracy, a następnie ludność jednego z nich wzrasta powoli, gdy drugiego szybko, będą one po pewnym czasie znacznie się różniły od siebie co do zasobu sił. Rzesza niemiecka skutkiem szybkiego przyrostu ludności coraz bardziej przewyższa Francję, której ludność prawie nie wzrasta.

Jednak nie sama ilość, lecz i jakość ludzi decyduje o zapasie energii. Na jakość wpływają takie czynniki, jak płeć, wiek, zróżniczkowanie zawodowe, stan zdrowotny, tężyzna moralna, wykształcenie zawodowe.

Ustosunkowanie się ze względu na płeć jest ważne, gdyż kobiety mają mniejsze siły fizyczne niż mężczyźni. Natura im nie pozwala oddawać się bezwzględnie wszystkim zawodom. Toteż równouprawnienie kobiet bynajmniej nie powinno iść w tym kierunku, aby koniecznie wprowadzić je do tych wszystkich zawodów, w których dotychczas pracuje mężczyzna. Rozumnym dążeniem powinno być, aby zasadniczo nie ograniczając pól pracy, skierować kobietę do tych zawodów, które specjalnie jej odpowiadają i w których pracować może z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa. Zawsze jednak należy mieć na uwadze jej doniosłe zadanie społeczne, mające na celu zachowanie rodu ludzkiego. Stosunek obu płci zaczyna się w Europie w ten sposób kształtować, że przewaga liczebna jest po stronie kobiet.

W Polsce przypada na 100 mężczyzn 107 kobiet.
W Anglii przypada na 100 mężczyzn 109 kobiet.
W Stanach Zjedn. Ameryki przypada na 100 mężczyzn 98 kobiet.[1]

[1] Mały Rocznik Statystyczny 1938, str. 21.

Ze względu na wiek można ludzi w znaczeniu ekonomicznym podzielić na trzy grupy:

a) wiek wytwórczy od 20—60 roku życia,

b) wiek półwytwórczy od 15—20 i od 60—70 roku,

c) wiek niewytwórczy do 15 i starcy powyżej lat 70.

Wiek niewytwórczy żyje kosztem reszty społeczeństwa; przypada nań mniej więcej $^1/_3$ ogółu ludności. Kraj, w którym żyje najwięcej ludzi w wieku pełnej wytwórczości, przedstawia oczywiście największy zasób sił do pracy.

Ciekawe różnice zachodzą pod tym względem między Polską a Francją. W Polsce w wieku od 20—60 lat żyje 49°/₀ ludności, we Francji 55,6°/₀, w wieku od 10—20 w Polsce 43,1, we Francji 30,4°/₀, w wieku powyżej 60 lat w Polsce 8/°₀, we Francji 14°/₀.

Prawie dwie trzecie ludności Polski to ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli 30 roku życia. Oni właśnie stanowią większość ludności Polski, wówczas gdy w krajach zachodnio-europejskich grupa ta nie dosięga przeważnie 50°/₀ ogółu ludności i jest z reguły mniejszością w kraju. Sytuacja się zmienia, gdy przechodzimy z kolei do wyższych grup wieku. Odsetek ludności Polski w wieku pomiędzy 40 a 60 rokiem życia wynosi zaledwie 16°/₀, gdy tymczasem w Anglii 24,2°/₀, we Francji 24,2°/₀, w Niemczech 23,2°/₀ ogółu ludności. Tylko 8°/₀ ludności Polski liczy ponad 60 lat, natomiast grupa o wieku ponad lat 60 stanowi dla Niemiec 11°/₀, dla Anglii 11,5°/₀, dla Francji nawet 14°/₀ ogółu mieszkańców. W zestawieniu z Francją, którą można by nazwać krajem ludzi starych, Polska jest krajem ludzi młodych. Lecz równocześnie wczesne wymieranie ludności i wielka śmiertelność niemowląt świadczą o ciężkich warunkach materialnych i niskim stanie higieny społecznej.

Rozróżniamy pięć głównych zawodów: rolniczy, przemysłowy, handlowy, zawody wyzwolone i służba domowa. W życiu gospodarczym społeczeństwa ważną rolę odgrywa stosunek tych zawodów do siebie, a wysuwanie się jednego z nich na plan pierwszy nadaje całej gospodarce rysy charakterystyczne. Polska jest krajem rolniczym, bo ludność rolnicza wynosi do 60,60°/₀.

Gdy stosunek ilości zdrowych do chorych jest niepomyślny, to znaczy, gdy ogólna chorowitość mieszkańców pewnego kraju jest wyższa niż w innych krajach, wówczas zasób sił tych krajów będzie mniejszy niż gdzie indziej (np. w krajach alpejskich kretyni).

Zapatrywania socjalne i społeczne narodu wpływają również

na ilość siły roboczej, potrzebnej w gospodarstwie dla celów produkcji materialnej. Wyrobiło się np. zapatrywanie, że najodpowiedniejszym zawodem jest stan urzędniczy. Toteż rodzice wychowując dzieci wyłącznie w tym duchu, odciągają je od produkcji materialnej.

W ostatnich czasach poprawa pod tym względem jest widoczna i rodzice coraz więcej dzieci kierują do szkół zawodowych. Jakkolwiek możność wykonywania wielkich wysiłków mięśniowych zdaje się zależeć od budowy fizycznej i innych fizycznych warunków, to przecież nawet i ona zależy również od s i ł y w o l i i m o c y c h a r a k t e r u. „Energia tego rodzaju, którą można uważać za moc człowieka w odróżnieniu od siły jego ciała, jest siłą raczej m o r a l n ą niż fizyczną, lecz niemniej zależy od warunków fizycznych, a mianowicie od siły nerwowej. Ta moc samego człowieka, ta stanowczość, energia i panowanie nad sobą, krótko mówiąc, ta t ę ż y z n a jest źródłem wszelkiego postępu; znajduje ona wyraz w wielkich czynach, w wielkich myślach i w zdolności do prawdziwie religijnych uczuć. Tężyzna przejawia się w tak wielu postaciach, że nie można znaleźć dla niej prostej miary; lecz każdy z nas nieraz ocenia tężyznę, wydając sądy o ludziach: ten ma mocniejszy kościec, tamten jest silniejszy, ów jest bardziej krzepki itd. Działacz praktyczny umie ocenić dość dokładnie siły innego działacza, choćby ten pracował w innej dziedzinie interesów; tak samo uczony potrafi ocenić innego uczonego, choćby z innej specjalności“ mówi Marshall (str. 191).

Możność znalezienia odpowiedniego zatrudnienia dla sił roboczych społeczeństwa zależy od sposobu uprawy ziemi, rozwoju przemysłu i handlu a dalej od wielkości i rodzaju kapitału. Im większy jest kapitał, tym więcej się produkuje i dlatego większa ilość robotników może znaleźć zajęcie. Leży więc w interesie robotników, którzy są zwyczajnie przeciwnikami kapitału, ażeby istniał właśnie kapitał jak największy, gdyż ten może im dać pracę i środki utrzymania. Samo przejście z rzemiosła do wytwórczości maszynowej było dla robotników, jak doświadczenie okazało, szkodliwe, gdyż rzemieślnicy byli niezdolni do produkcji maszynowej i wskutek tego większa ilość robotników znalazła się bez chleba.

### b) Zagadnienie przeludnienia. Malthus

Świadomość ważności zagadnienia ludnościowego dała powód już bardzo wcześnie do badań nad ukształtowaniem się zaludnienia, jako też skłoniła władze ustawodawcze do tego, aby przez pewne działania i przepisy w drodze polityki ludnościowej wpływać w kierunku dodatnim lub ujemnym na rozwój zaludnienia (populacji).

Przyrost ludności w pewnym kraju zwiększa zasób sił do pracy, a przez to przyczynia się do bogactwa kraju, gdyż większe siły będą mogły lepiej wykorzystać dary przyrody, korzystniej uporządkować pracę społeczną i doprowadzić do większych wyników produkcji. Jednak może zajść wypadek, że ilość mieszkańców pewnego kraju wzrośnie ponad środki utrzymania, jakie ten kraj dać może, a wtedy mówimy o p r z e l u d n i e n i u. Przeludnienie jest pojęciem względnym, gdyż zależy od rozwoju gospodarczego kraju. Ludność Jawy wynosiła w r. 1800 niespełna 4 miliony, w r. 1930 — 42 miliony, więc w 130 latach wzrosła przeszło 10-krotnie, tak że dziś Jawa, z 316 mieszk. na km$^2$, jest jednym z najgęściej zaludnionych krajów na świecie. Stosunki fizjograficzne nie uległy zmianie, a przecież przed 130 laty Jawa była bliższą przeludnienia niż dziś, bo ówczesną nędzę i brak pracy zastąpił względny dobrobyt i warsztat, który może jeszcze zająć 15—20 milionów mieszkańców prócz dzisiejszych. Nie można więc przeludnienia ustalić li tylko na podstawie arytmetycznej gęstości zaludnienia, gdyż wówczas np. Belgia byłaby w gorszym położeniu niż Węgry czy Hiszpania. Naturalnemu a zbyt wielkiemu przyrostowi ludności przeciwdziałają różne i liczne względy natury gospodarczej, politycznej i obyczajowej, jak wzrastająca trudność zdobycia środków utrzymania, większe panowanie nad sobą, zwłaszcza u warstw inteligentnych, i przezorność w zawieraniu małżeństw, nieurodzaje, powodzie, epidemie, wojny, przesilenia handlowe itd.

Rozwój liczebny jest dla każdego z narodów zasadniczym prawem natury, miarą jego żywotności i niewątpliwym współczynnikiem jego potęgi politycznej. Zdając sobie z tego sprawę, polityka każdego z państw współczesnych zwraca baczną uwagę na sprawy populacyjne, notuje pilnie wszystkie objawy dotyczące przyrostu ludności i stosuje cały system środków, mających na celu uregulowanie tego procesu w pożądanym kierunku.

Państwa wpływały i wpływają w różny sposób na korzystne

ukształtowanie się swej ludności do zasobów utrzymania. Do środków mających podnieść wielkość zaludnienia, używanych przez rządy państw dawniej a częściowo i dziś, należą: utrudnianie celibatu przez to, że osobom wolnym nie przyznaje się pewnych korzyści, jak np. zakaz piastowania niektórych urzędów, dziedziczenie przez fiskus po osobach wolnych (miało zastosowanie w Brunszwiku w XVIII w.), wypłacanie premii państwowych licznym rodzinom (miało zastosowanie we Francji i Hiszpanii), ulgi podatkowe dla osób żonatych, zakaz wychodztwa, popieranie ruchu kolonizacyjnego (w Polsce w. XV i XVI), znacznie wyższe dodatki drożyźniane itd.

Obecnie najsilniej popierają przyrost ludności państwa totalne, hitlerowskie Niemcy i faszystowska Italia. Stosuje się tam na szeroką skalę zapomogi dla licznych rodzin, ulgi podatkowe, dodatki do płacy, pożyczki, ubezpieczenia posagowe, pierwszeństwo zatrudniania ojców o licznym potomstwie itd. Mimo to jednak przyrost naturalny zamiast się podnosić, raczej wykazuje tam spadek.

Dawniej państwa często utrudniały zawieranie związków małżeńskich, żądając od nowożeńców dowodu, że mają dostateczne środki na utrzymanie rodziny.

W czasach dzisiejszych, gdzie wolność i swoboda osobista stanowią największy skarb jednostki, nie ma miejsca na tego rodzaju zakazy. Natomiast starają się państwa i kraje zapobiec przeludnieniu przez kierowanie nadmiaru ludności do innych terytoriów, w formie kolonizacyjnej (Włochy — Trypolitania, Abisynia). Kolonizację jednak, chcąc osiągnąć należyte rezultaty, musi się prowadzić planowo i rozsądnie.

W kwestii stosunku przyrostu ludności do przyrostu środków żywności dochodzi angielski ekonomista R. Malthus (1766—1834) do wniosku, że ludność podwajałaby się co 25 lat, a więc wrastałaby w geometrycznej progresji, gdyby nie napotykała na przeszkody (teoria Malthusa). Natomiast wytwory ziemi mogą wzrastać co najwyżej w progresji arytmetycznej, w razie gdy praca oddziaływa na ziemię w sposób najskuteczniejszy, a więc w pierwszym dwudziestoleciu wytwory ziemi mogą się podwoić, ale w następnych mogą wzrastać absolutnie tylko o tę część, o którą wzrosły w pierwszym; ponieważ zaś ludność wzrasta geometrycznie, więc rodziłyby się miliony osób nie posiadających żadnych środków do życia. Malthus, biorąc za podstawę współczesne zaludnienie Anglii i stosując do niego swoje obie progresje, dorachował się milionów, skazanych na głód w razie zajścia tej ewentualności,

tj. w razie potencjonalnego podwajania się ludności, nie hamowanego żadnymi przeszkodami.

W nauce Malthusa da się zaczepić jego zdanie odnoszące się do wzrostu środków żywności. Malthus uważa przyrost środków utrzymania za coś niezmiennego i zależnego od przyrody raczej niż od człowieka. Przyrost środków utrzymania nie jest czymś obiektywnym, istniejącym poza człowiekiem, ale jest zjawiskiem na wskróś podmiotowym, od rozumu i woli ludzkiej coraz bardziej zależnym. Wskutek postępów techniki i intensywniejszego wykorzystania ziemi przy pomocy nagromadzonych kapitałów — przyrost środków żywności zawsze dostosuje się do potrzeb żyjącej ludności.

Produkcja surowców wzrosła w ostatnim pięćdziesięcioleciu nieporównanie silniej niż ludność. Gdy ludność w tym czasie wzrosła o 43%, pokarmy roślinne wzrosły o 70%, bawełna blisko o 140%, rudy żelazne o 330%, paliwa mineralne o 400%.

Skoro produkcja surowców, w ostatnim przynajmniej okresie, prześciga wzrost ludności, tedy trudno mówić o przeludnieniu, względnie bliskiej jego groźbie z geograficznego punktu widzenia.

Aby zrozumieć teorię Malthusa, należy uprzytomnić sobie ówczesne warunki życiowe przede wszystkim w Anglii. Ludność wzrastała, zdolności produkcyjne rolnictwa rozwijały się bardzo powoli, słaby jeszcze przemysł nie mógł zatrudnić nadmiaru ludności. Całe zastępy ludzi ze wsi ciągnęły do miast, gdzie żyły kosztem dobroczynności publicznej lub z żebractwa. Stąd to zrodziła się ta teoria okrutna i niemal, jak pisze J. Semjonow, „kacerska“, streszczająca się w zdaniu: gdy nie można wyżywić całej ludności — należy ograniczyć jej przyrost. Nauka i praktyka obaliły teorię Malthusa z kretesem, tak że nic z niej nie pozostało, chyba to, że zwróciła uwagę na problem demograficzny. Umysł i praca człowieka uchyliły w całości jej niebezpieczeństwo. Wynalazki Thaera, Liebiga, intensyfikacja rolnictwa, olbrzymie rozszerzenie produkcji ziemniaka, umiejętność osuszania błot i uprawy nieużytków spowodowały, że przyrost ludności pozostaje daleko poza przyrostem środków żywności, które wskutek nadmiaru i obawy obniżki cen ulegają świadomemu niszczeniu. Tak więc w ciągu stulecia, które minęło od śmierci Malthusa, zmiana nastąpiła w kierunku odwrotnym, niż przewidywał. W przeciągu tych 100 lat ludność Europy wzrosła dwa i pół razy, podczas gdy zbiory rolne powiększyły się czterokrotnie.

Przyrost naturalny ludności w Polsce wynosi obecnie za osta-

tnie lata 12,3 na 1000 mieszkańców, w Niemczech 5,8, we Francji 0,5. Przyrost naturalny wynosił w roku 1937 374 470 wobec 409 687 w r. 1936. Cała ludność Polski wynosi obecnie 34 534 tys.

Przyrost naturalny w państwach Europy stawia Polskę na jednym z pierwszych miejsc. Aby ten silny przyrost naturalny zatrudnić, należy obok reformy rolnej udoskonalić rolnictwo, ożywić handel, rozwinąć wielki przemysł, rzemiosło, chałupnictwo.

Tabelka porównawcza z okresu 1932—1937 daje następujący obraz:

| | urodzenia | zgony | przyrost roczny |
|---|---|---|---|
| Polska | 26,6 | 14,3 | 12,3 |
| Włochy | 23,1 | 13,7 | 9,4 |
| Węgry | 21,7 | 15,3 | 6,4 |
| Czechosłowacja | 18,8 | 13,5 | 5,3 |
| Dania | 17,7 | 10,8 | 6,9 |
| Niemcy | 14,0 | 11,3 | 5,8 |
| Francja | 16,0 | 15,5 | 0,5 |
| Anglia | 14,8 | 12,0 | 2,8 |
| Rumunia | 32,8 | 20,6 | 12,2 |
| Jugosławia | 30,8 | 17,2 | 13,6 |
| Grecja | 28,9 | 16,1 | 12,8 |
| Bułgaria | 28,3 | 14,8 | 13,5 |

Cyfry te informują, że z narodów Europy zachodniej i środkowej największą liczbę urodzeń wykazuje Polska, ale o ile chodzi o roczny przyrost ludności, pozostaje za narodami bałkańskimi, które w Europie stoją na pierwszym miejscu.

Przyrost ludności w Polsce układa się nierównomiernie. Jak świadczy załączona mapka, najsilniejszy jest w Okręgu Centralnym i na kresach północno-wschodnich.

Od roku 1930 nasz przyrost naturalny stale maleje. Gdy przed r. 1930 przyrost przeciętny w 7 latach wynosił 16,1‰, a były lata, kiedy przekraczał nawet 18‰ (r. 1923 i 1925), to po roku 1930 w siedmioleciu wynosi przeciętnie 12,6‰ i nigdy do 15‰ nie dochodzi, a nawet spada aż do 10,9‰ (r. 1937). Jest to wynikiem długotrwałego kryzysu gospodarczego i jest ze stanowiska siły Państwa objawem wysoce niepokojącym. Należy tu jednak dodać, że równocześnie daje się stwierdzić spadek śmiertelności u niemowląt (z 15% na 14%), co do pewnego stopnia łagodzi ubytek urodzeń.

J. Fogelson: Przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce, Warszawa 1937.

H. Gliwic: Podstawy ekonomiki światowej, t. II. Materiał ludzki w gospodarce światowej, Warszawa 1937.

S. Krysiński: Ludność Polski a mniejszości w Polsce w świetle spisu 1924—1931, Warszawa 1934.

A. Krzyżanowski: Teoria Malthusa, Kraków 1908.

W. Ormicki: Problemat ludnościowy w Polsce. (Ekonomista 1937).

W. Ormicki: Mapa przeludnienia wsi w Polsce emigracyjnej. Rolnictwo 1936, nr 86.

W. Ormicki: Śmiertelność dzieci w Polsce. Wiadomości Geograficzne 1934/5.

W. Ormicki: O polski program ludnościowy, Warszawa 1939.

S. Schulz: Ruch naturalny ludności w Polsce od r. 1895—1935, Warszawa 1936.

J. Semjonow: Skarby ziemi, Warszawa 1939. Tłum.

A. Zierhoffer: Problem przeludnienia w świetle geografii, Lwów 1932.

Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie wydaje dwumiesięcznik „Sprawy Narodowościowe".

### c) Migracja, emigracja polska, jej główne ośrodki i łączność z krajem

Wędrówka ludzi, czyli m i g r a c j a, jest stałym czynnikiem w rozwoju ludzkości, który wpływa na ukształtowanie się stosunków gospodarczych, mając swoje jasne i ciemne strony. Gdy wędrówkę wychodźczą nazywa się emigracją, to przychodźczą — imigracją, zaś wędrówkę powrotną do kraju rodzinnego — reemigracją. Wychodztwo może być właściwe, czyli stałe, a więc opuszczenie kraju z zamiarem osiedlenia się za granicą, lub zarobkowe, czyli poszukiwanie pracy i zarobku poza miejscem stałego pobytu, z zamiarem powrotu po dłuższym lub krótszym czasie. Gdy emigracja zarobkowa trwa kilka lat, nazywa się czasową, gdy jest coroczną, zaczynającą się na wiosnę a kończącą jesienią, określa się ją jako sezonową. Wychodztwo może ograniczać się do swego kontynentu (kontynentalne), np. z Polski do Prus, Danii, lub może iść za ocean (zamorskie).

Jako zjawisko gospodarczo-społeczne jest wychodztwo objawem niepomyślnym, dowodzi bowiem, że ludność w kraju nie znajduje dostatecznego utrzymania i musi szukać zarobku na obczyźnie. Najogólniejszą więc przyczyną wychodztwa jest potrzeba większego zarobku, niż go może dostarczyć miejsce stałego pobytu lub jego pobliże. Wzrost potrzeb z postępem kultury jest objawem zupełnie naturalnym i ma miejsce we wszystkich państwach. Sam fakt przeludnienia nie powoduje jednak bezwzględnie wychodztwa. Jest widoczne w państwach, które szybko kroczyły na polu uprzemysłowienia, że zamiast emigracji doprowadziły do

wielkiego zagęszczenia ludności. Typowym przykładem tego mogą być Niemcy, którzy w r. 1870 przy 40 milionach ludności mieli ogromne wychodztwo, przeciętnie około 100 tys. rocznie, głównie do Stanów Zj., zaś w r. 1910 przy 65 milionach minimalne. Oprócz powyższej głównej przyczyny istnieje jeszcze cały szereg ubocznych, zwłaszcza analfabetyzm, który powoduje, że agenci towarzystw przewozowych znajdują łatwowiernych, a także nędza, czasem niezawiniona, czasem wynikła z lichwy, pijaństwa lub zamiłowania do procesowania się o drobnostki.

W obrębie Europy istniała emigracja zarobkowa głównie z Włoch i ziem polskich.

Emigracja polska ma już swoją historię. Jeszcze w wieku XV udawała się ludność polska na żniwa do Prus, podówczas zakonnych, lub na Śląsk, a sejmy niejednokrotnie wydawały zakazy wychodztwa. Z początkiem wieku XIX skierował się ruch emigracyjny z ówczesnej Galicji do Lubelskiego, gdzie rozszerzano folwarki, a nadto i na Węgry. W połowie w. XIX przycicha ruch wychodźczy, ale przejściowo tylko, dzięki zarobkom przy budowie linii kolejowych i fortec. Emigracja w granicach państw zaborczych była bądź trwała, bądź sezonowa. Rozbudowa przemysłu i górnictwa w Niemczech po latach siedemdziesiątych spowodowała silną emigrację Polaków ze Śląska i Poznańskiego do Westfalii i Nadrenii, gdzie powstały wielkie skupienia Polaków, dochodzące do pół miliona. W Berlinie osiadło około 100 tys. Polaków. Rząd rosyjski kierował planowo naszą inteligencję zawodową (prawników, inżynierów, lekarzy, sędziów) na wschód do Rosji centralnej, Syberii i Kaukazu. Robotnik polski wędrował za pracą również coraz częściej i dalej na wschód aż po Czytę i Tomsk i do większych ośrodków przemysłu rosyjskiego. Na wschodzie tworzyły się zwarte ośrodki robotnika polskiego. Nasze Zagłębie Dąbrowskie doznało w latach 1909—1911 jakby jakiejś sztucznej podniety emigracyjnej, gdyż w jednym tylko roku 1911 przeszło 60 tys. górników porzuciło kopalnie i przeniosło się na rolę w dalekiej Syberii. W granicach Austrii emigracja Polaków kierowała się do Wiednia, Czech i Moraw. Po roku 1870 zaczyna się emigracja do Ameryki, a z końcem zeszłego stulecia („obieżysastwo“) do Niemiec, a potem do Danii, rozszerzając się na południową Szwecję, Szwajcarię i Francję.

Stany Zjednoczone broniły się przed imigracją. Raz dlatego, że gdy niektóre stany były przeludnione, do innych nie chcieli robotnicy udawać się, względnie uciekali z nich, sprawiając swą

osobą niemało kłopotu, zwłaszcza że nie mając zasobów, żyli z dobroczynności publicznej. Stąd też żądano, aby każdy emigrant przy wylądowaniu wykazał się odpowiednią kwotą. Nadto grały tu rolę względy asymilacyjne, a Polacy, Włosi i Żydzi nie chcieli stawać się Jankesami. W wielkich miastach Ameryki Północnej są dzielnice, gdzie słyszy się wyłącznie język polski, włoski lub żargon. Wreszcie wychodźca czasowy po pewnym czasie opuszczał Amerykę, wywoził pewną sumę odłożoną z zarobku, przez co wpływał na chwiejność tamtejszych stosunków gospodarczych. Gdy Stany Zjednoczone były za ograniczeniem, a nawet zakazem imigracji, zwłaszcza rasy żółtej, to wielcy pracodawcy (Carnegie) oświadczyli się za dopuszczeniem emigrantów z Włoch, Austrii i Rosji, twierdząc, że nigdy nie ma za dużo sił roboczych, zwłaszcza, że robotnik amerykański zatrzymuje swe kierownicze stanowisko, a przybysze wykonują tylko pośledniejsze prace. I rzeczywiście, zawsze najgorsze roboty w fabrykach kredy, farb, kopalniach itd. wykonują europejscy wychodźcy. Ostatecznie rząd Stanów Zjednoczonych wobec bezrobocia ustawą z 30. VI. 1922 r. ograniczył emigrację z Europy do 3% ogólnej liczby cudzoziemców, zamieszkałych w St. Zjednoczonych w r. 1910, a ustawą z r. 1924 zmniejszono liczbę do 2% w stosunku do cudzoziemców objętych spisem z 1890 r. W ten sposób teren amerykański, dokąd przed wojną emigrowało z ziem polskich rocznie około 200 tys. ludności, został niemal całkowicie zamknięty. Wedle statystyk amerykańskich wyemigrowało w 10 latach od 1901—1910 do Stanów Zjednoczonych 864 tys. Polaków bez Żydów i Rusinów. Gdybyśmy do tego doliczyli mniejszości, cyfra byłaby znacznie wyższa, co wynika choćby z zestawienia r. 1912/13 (od 1 lipca 1912 do 30 czerwca 1913), w którym wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych Polaków 185 tys., Żydów 76 tys. i Rusinów 31 tys., a więc łącznie 292 tys. Jednak około 50% powracało po pewnym czasie do kraju.

Obecny kontyngent około 6 tys. dla łączenia „rozbitych rodzin“ jest znikomy. Na razie nie można myśleć o przywróceniu swobody emigracji do St. Zjednoczonych. Toteż Polska zwróciła uwagę na inne tereny, jak Brazylia, Kanada, gdzie jest już bardzo poważna ilość naszych wychodźców, i szuka tam odpowiedniego pomieszczenia. Ludność żydowską, której nadmiar u nas (ca 3,5 miliona) jest niewątpliwy, kierowała dotychczas Polska głównie do Palestyny.

Wychodztwo zamorskie liczy około 5 milionów, z czego najlicz-

niejsza grupa, bo około 4,5 mil., prawdziwa „Nowa Polska za oceanem“, jest w Stanach Zjednoczonych. Największym skupieniem polskim w Stanach Zjednoczonych jest Chicago, które ma ponad $^1/_2$ miliona Polaków, następnie Detroit (200 tys.), Milwaukee (125 tys.), Cleveland (110 tys.), Buffalo (100 tys.), Filadelfia (75 tys.), Pittsburg (75 tys.), Nowy Jork (70 tys.), Toledo (40 tys.) i szereg innych.

Podaliśmy liczbę Polaków w Stanach Zjednoczonych na około $4^1/_2$ miliona. Jednakże proces asymilacyjny jako proces naturalny ze względów politycznych, gospodarczych i prawnych postępuje naprzód. Już nie wszyscy emigranci są uświadomieni o swym pochodzeniu i wielu uległo już zupełnemu zamerykanizowaniu. Polonia w Stanach Zjedn. jest doskonale zorganizowana. Największa z polskich organizacji, Związek Narodowy Polski, liczy ponad 300 tys. członków i posiada majątek wartości 23 mil. dolarów. Poza tym jest Zjednoczenie Polskie Rzymskokatolickie, Związek Polek, Harcerstwo, które skupia w swych szeregach ponad 60 tys. młodzieży obojga płci. Drugim z rzędu największym zamorskim ośrodkiem jest Brazylia, gdzie jest około 300 tys. Polaków, skupionych głównie w stanie Parana (200 tys.). O ile nasze wychodztwo w Stanach Zjedn. znalazło zatrudnienie przede wszystkim w górnictwie i przemyśle, a nieznaczny tylko odsetek osiadł na roli — o tyle wychodztwo polskie w Brazylii ma wybitnie rolniczy charakter. Na trzecim miejscu jest Kanada, gdzie wychodztwo liczy ok. 150 tys. Polaków i ok. 200 tys. Rusinów z Małopolski, niemal wyłącznie rolników. Czwarte miejsce zajmuje Argentyna z 70 tys. Polaków, z przewagą elementu rolniczego nad robotniczo-rzemieślniczym. Poza tym jest jeszcze wychodztwo polskie w innych państwach Ameryki Płd., Afryki (przede wszystkim we francuskim Maroko), w Australii ok. 2 tys., głównie w Sydney i Brisbane, i Azji, głównie na obszarze Chin, gdzie wychodzi nawet pismo polskie w Charbinie.

Wychodztwo zarobkowe do Niemiec odbywało się wyłącznie w formie sezonowej. Dla pracy w rolnictwie, a po części i przemyśle niemieckim, odbywało przed wojną corocznie wędrówkę ponad 600 000 ludzi z Królestwa i Małopolski. Ale i Niemcy, ten najważniejszy przed wojną kraj imigracyjny, pozbyły się stopniowo ze względów socjalnych i narodowych robotników obcokrajowców, tak że w roku 1937 dopuszczono zamiast dawnych setek tysięcy, zaledwie 15 tysięcy robotników. Migracje kontynentalne okazały

się również wrażliwszymi na koniunkturę jak migracje zamorskie. Po wojnie wzrosło zapotrzebowanie siły roboczej dla celów odbudowy przede wszystkim we Francji — toteż tam skierowano falę naszych robotników w liczbie około 500 tysięcy. Lecz już od roku 1931 rozpoczął się powrót do kraju (reemigracja), który wyraża się cyfrą około 120 tysięcy.

W roku 1937 (cyfry zaokrąglone)

| | Wychodztwo | Powrót |
|---|---|---|
| Ogółem . . . . . . . . | 102 400 | 40 800 |
| Kraje europejskie . . . | 78 600 | 39 000 |
| w tym Francja . . . . . | 33 000 | 7 600 |
| „ Niemcy . . . . . | 12 200 | 11 000 |
| „ Łotwa . . . . . | 22 800 | 19 200 |
| Kraje pozaeuropejskie . . . | 23 800 | 1 800 |
| w tym Ameryka Połudn. . . | 16 500 | 0 800 |
| „ Kanada . . . . . | 2 000 | 0 400 |
| „ Stany Zjedn. Amer. Płn. | 1 600 | 0 200 |
| „ Palestyna . . . . . | 2 900 | 0 400 |

Z zestawienia tego widzimy, że największy nasz teren emigracji kontynentalnej po wojnie, Francja, kurczy się wybitnie i liczba reemigrantów przewyższa w niektórych latach liczbę emigrantów. Proces ten trwa nieprzerwanie już od r. 1931. Spośród krajów europejskich wysunęła się na czoło Łotwa, dokąd idzie na sezonowe roboty nasz robotnik rolny z województw północno-wschodnich. Wysoka kultura rolna łotewskich gospodarstw włościańskich, bo tylko takie tam są, powoduje, że tamtejsze rolnictwo musi korzystać z obcych sił roboczych.

W emigracji zamorskiej pierwsze miejsce zajęła Ameryka Południowa i zdystansowała Palestynę, która od roku 1931—36 była na pierwszym miejscu i jeszcze w r. 1935 miała cyfrę 25 tysięcy. Przyczyn tego należy szukać zarówno w tamtejszym niepewnym terenie jak i ograniczeniach dewizowych. W latach 1937 i 1938 nastąpiły znów pewne przesunięcia w terenach emigracyjnych i w emigracji kontynentalnej wysunęły się na czoło Niemcy, lecz już w r. 1939 emigracja do Niemiec spadła do nieznacznych cyfr.

Emigracja nasza w okresie powojennym nie ustała więc zupełnie, lecz uległa znacznemu zmniejszeniu i przybrała inne kierunki. W okresie 17 lat, od r. 1918—1934, wedle zestawień M. Pankiewicza, emigracja kontynentalna i zamorska wynosiła 1708 tys. a reemigracja w tym czasie 782 tys., czyli była nadwyżka o 926 tys.

Największe nasilenie emigracji jak i reemigracji przypada na lata 1928 i 1929. Radykalny przełom następuje w latach 1931 i 1932, w których reemigracja przewyższa emigrację, gdyż wskutek drakońskich wprost zarządzeń Stanów Zjedn. i Niemiec emigracja do tych najważniejszych terenów niemal zupełnie ustaje. Stosunek ten trwa do roku 1936, w którym zjawia się znów nadwyżka emigracji nad reemigracją o 10 tysięcy ludzi. W r. 1937 wzrasta wybitnie emigracja sezonowa do Niemiec i do Łotwy. W roku 1938 emigracja sezonowa do Niemiec wynosi już 30 tysięcy. Jak zaznaczyliśmy wyżej, emigracja powojenna przybrała nieco inne kierunki. W podanym wyżej okresie 17 lat najwięcej osób wyjechało do Francji (emigracja 550 tys., reemigracja 131 tys.), następnie do Stanów Zjedn. (emigracja 266 tys., reemigracja 137 tysięcy), do Kanady (emigracja 135 tys., reemigracja 12 tys.), do Argentyny (emigracja 132 tys., reemigr. 16 tys.), do Brazylii (emigr. 35 tys., reemigr. 1 tys.), do Niemiec (emigracja 397 tys., reemigr. 388 tys.). Możemy przyjąć bez przesady, że przed wojną roczna emigracja zamorska i bezpowrotna emigracja kontynentalna przekraczała 200 tys. osób. Emigracja zaś zarobkowa powrotna przewyższała znacznie cyfrę pół miliona. Emigracja ta była poważnym źródłem dochodu, z którego czerpała przede wszystkim nasza wieś. A dochód ten nie był mały. Dolary amerykańskie, marki niemieckie, franki francuskie, szwajcarskie i belgijskie płynęły obfitym strumieniem i zasilały naszą wieś. Wszak z Ameryki przysyłano rocznie jeszcze przez szereg lat po wojnie około 300 milionów zł, a wedle badań Urzędu Emigracyjnego jeden obieżysas przywoził z sobą około 300 zł, czyli $^1/_2$ miliona obieżysasów przywoziło 150 milionów zł rocznie. Ubytek tego dochodu jest jedną z przyczyn wielkiej biedy przeludnionej wsi polskiej.

Jednak nie wolno nam zapominać i o odwrotnej stronie medalu, o tych stratach, jakie przynosi emigracja stała. Wszak na emigrację idzie element młody, najbardziej czynny, społeczny, najbardziej rzutki, a może i najzdolniejszy. W ten sposób kraj traci element najbardziej wartościowy. Poza tym społeczeństwo ponosi stratę jeszcze i dlatego, że oddaje obcym cały kapitał ulokowany w wychowaniu emigranta. Opuszcza kraj element dorosły, zdolny do pracy. Gdybyśmy wkład społeczeństwa szacowali tylko na 100 zł rocznie, to otrzymujemy i tak za 20 lat zł 2000 jako koszt wychowania emigranta w kraju. Przy 100 tysiącach emigrantów — to 200 milionów straty dla społeczeństwa. A do tego trzeba doliczyć jakieś 60 mil. zł, które emigranci zabierają ze sobą.

Jednostka opuszcza swój kraj nie spłaciwszy zaciągniętego długu. Tę smutną gospodarczą konieczność wysyłania naszej ludności poza granice kraju należałoby wykorzystać przynajmniej w tym kierunku, by nasze wychodztwo stało się dla nas pomostem w nawiązywaniu szerszych stosunków gospodarczych z jego przybranymi ojczyznami. Wysiłki w tym kierunku zarówno państwa jak społeczeństwa w ostatnich latach są bardzo duże.

A więc jak zaznaczono wyżej, wskutek emigracji najlepszy zasób sił narodowych wysługuje się obcym i ich wzbogaca. A potem albo powraca, albo pozostaje. Gdy powraca, mówi się z zadowoleniem, że przywozi do kraju pieniądze. Ale chyba rozumiemy, że to nie jest wszystko. Musi się zwrócić uwagę na stan jego duchowy i fizyczny, w jakim powraca. Jeżeli wraca zużyty, niezdolny do żadnej pracy, wówczas suma przywieziona przezeń nie stoi w żadnym stosunku do balastu, jaki przysparza społeczeństwu. A stwierdzony jest fakt, że na rozwój ilościowy ludności wychodztwo działa ujemnie. Przede wszystkim opóźnia się wiek zawierania małżeństw, w następstwie czego rozrodczość wykazuje tendencję zniżkową; nadto przywozi się różne choroby. Tak np. z naszej 500 tys. emigracji we Francji odesłano nam w kwietniu 1938 r. w trzech okrętowych transportach 1000 ludzi umysłowo chorych. Jako dodatnie strony widzi się u reemigrantów przekształcenie psychiki. Rozszerza się ich widnokrąg umysłowy, wyrabia perspektywa socjologiczna, nabywają poczucia własnej godności i swobody duchowej, przez co zyskują silne podstawy do rozwoju umysłowego. Oczywiście zalety to bardzo duże, ale z punktu widzenia ekonomii zdobyte za drogo, bo kosztem nad wyraz przykrej poniewierki, twardych przejść fizycznych i moralnych. O ile wychodźcy pozostają za granicą, ważną jest kwestia, czy się wynaradawiają, czy nie. Naturalnie w każdym wypadku społeczeństwo ponosi pod względem zasobu sił stratę. Żywi bowiem jednostkę przez okres nieprodukcyjny, aby potem z sił tej jednostki ktoś obcy korzystał. Tylko przy wynarodowieniu się strata jest bezwzględna, natomiast gdy poczucie narodowe istnieje, a nawet lepiej wyrabia się na obczyźnie, to strata jest względna, można by powiedzieć czasowa. Znakomity przykład tego mieliśmy na naszej emigracji w Stanach Zjednoczonych, która nawet wśród chwil ciężkich, a nieraz i zbyt silnych pokus, nie zapomniała o swej przynależności narodowej. Na obczyźnie stworzyła sobie duchową ojczyznę, a gdy zaszły historyczne wypadki wszechświatowej wojny, pospieszyła z pomocą materialną rodakom-ofiarom

wojny, potem z pomocą wojskową, a wreszcie zasiliła skarb Państwa Polskiego przez subskrybowanie pożyczki „Odrodzenia“ w dolarach amerykańskich. Wychodztwo nasze pamięta o Polsce. Mimo że emigracja po wojnie znacznie zmalała, to jednak przesyłała w ostatnim dziesięcioleciu co rok niezmiennie około 300 milionów złotych. Pozycja ta jednak już maleje i w r. 1937 wynosiła 108,2 milionów zł.

Winniśmy sobie zdać sprawę z tego, że dla samoistnego i silnego państwa p o p i e r a n i e emigracji nie jest bynajmniej odpowiednim i że kolonizacja wewnętrzna obok rozwoju przemysłu krajowego jest jedynie właściwym i godnym sposobem rozwiązania miejscowych trudności populacyjnych. Za wszelką cenę dążyć do tego należy, by starczyło w Polsce na miejscu pracy i chleba dla całego naturalnego przyrostu ludności.

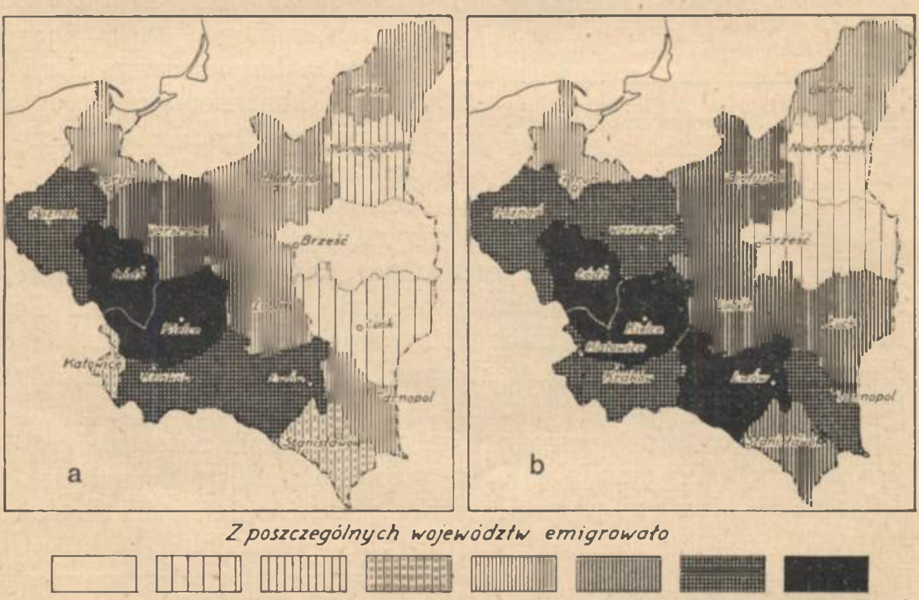
Póki atoli nie uda się nam zaludnić naszych kresów wschodnich i rozbudować przemysłu i górnictwa na wielką skalę, emigracja pozostanie faktem, faktem tym doniośléjszym, że posiadamy za morzem miliony rodaków (ca 7), tak dawniej tam osiedlonych, jak i ich potomków. Z tego powodu problem emigracji i dziś mimo niskiego kontyngentu, wyznaczonego przez Stany Zjednoczone dla emigrantów europejskich, nie przestał być dla nas problemem pierwszorzędnej doniosłości. Winniśmy i dziś pamiętać o tym, że jeżeli nie chcemy ponieść bolesnej straty owych milionów w poczuciu i solidarności narodowej, nie wolno nam spuszczać z oka wielkich naszych wobec nich obowiązków kulturalnych i patriotycznych.

Polska w miarę możliwości otacza swoje wychodztwo opieką i stara się o to, aby emigracja nasza utrzymała jak najściślejszą łączność z macierzą. Sejm Państwa Polskiego uchwalił w r. 1920 ustawę o opiece i kontroli państwa nad emigracją. Konkretna działalność w tym kierunku przejawia się w różny sposób, jak np. Polska zawiera konwencje emigracyjne, w których ustala się warunki pobytu, pracy, płacy, organizacji emigrantów itp., ułatwia przewóz emigrantów własnymi statkami, tak że emigranci nasi nie są już wyzyskiwani przez różne towarzystwa okrętowe, które przewoziły ich dawniej w tzw. międzypokładzie, stłoczonych setkami i w najstraszniejszych warunkach higienicznych. W r. 1932 stworzono „Fundusz Szkolnictwa Polskiego za Granicą“, który z ofiarności publicznej zbiera co roku przeszło milion zł i służy na poparcie szkolnictwa polskiego za granicą. Jest to kwota na milion dzieci polskich za granicą zbyt mała, ale położenie gospodarcze

kraju nie pozwala na wydajniejszą pomoc. Do Łotwy, Belgii, Rumunii, Brazylii, Kanady, Rosji, Francji, St. Zjednoczonych wysyła Polska bardzo poważne ilości czasopism. A wreszcie audycje radiowe dla Polaków za granicą odgrywają również bardzo poważną rolę dla podtrzymania więzi z krajem ojczystym.

Wyrazem organizacyjnym łączności wszystkich Polaków żyjących poza granicami Rzeczypospolitej, których liczba przekracza 8 milionów, jest Światowy Związek Polaków z Zagranicy, będący naczelną reprezentacją całej Polonii Zagranicznej, utworzony w roku 1934 na II Zjeździe Polaków z Zagranicy. Do tego czasu istniała utworzona w 1929 r. Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Według brzmienia statutu „celem Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest: a) utrzymanie łączności między skupieniami polskimi za granicą, a także ich łączność z Macierzą w imię duchowej jedności Narodu Polskiego, b) organizowanie współdziałania między Macierzą a skupieniami polskimi za granicą w zakresie ich życia narodowokulturalnego i organizacyjnego, c) obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich za granicą.




Ryc. 4. Emigracja. — Polska ogółem. Emigracja kontynentalna.

Dwie ryciny wzięte z książki — Apoloniusz Zarychta: Emigracja polska w latach 1918—1931 wykażą nam nasilenie emigracji powojennej z terenów Polski.

Całkowity ruch emigracyjny został przedstawiony na ryc. 4 a. Jak z niej widać, najwyższe ilości emigrantów odpłynęły z województw: łódzkiego, kieleckiego i lwowskiego. Ośrodkiem największego parcia wychodźczego jest woj. łódzkie — 276 764 osób, potem kieleckie — 143 725 osób i lwowskie — 120 925 osób. Dzielnice emigracyjne pokrywają się z obszarami o większej gęstości zaludnienia, toteż oczywisty jest tutaj związek zdolności emigracyjnej z jego przyczyną, tj. przeludnieniem i wynikającym stąd brakiem warsztatów pracy.




Ryc. 5. Natężenie emigracji zamorskiej.

Analiza zdolności emigracyjnych, wzięta oddzielnie dla ruchu kontynentalnego i zamorskiego, daje inny obraz regionalizowania. Emigracja kontynentalna posiada rozprzestrzenienie podobne do ogólnej (ryc. 4 b).

Emigracja zamorska posiada inaczej rozmieszczone ośrodki natężenia, czyli zdolności emigracyjnych (ryc. 5).

Siła natężenia emigracji zamorskiej wskazuje, że najwyższe zdolności emigracyjne posiadają wschodnie obszary Polski. To samo Polesie, które w cyfrach faktycznych nie bierze zbyt wielkiego udziału w emigracji, w stosunku do swej ludności posiada bardzo wielką zdolność emigracyjną. To samo zachodzi dla woj. białostockiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Siła natężenia emigracji zamorskiej maleje w miarę posuwania się na zachód, spadając do 2‰ dla woj. poznańskiego, a nawet do 0,6‰ dla Śląska.

Literatura o emigracji jest bardzo liczna. Wymienię tylko najnowsze prace:

L. Caro: Problem emigracji. Przegl. Ekonom., Lwów 1934, z. XI.
Z. Daszyńska-Golińska: Zagadnienia polityki populacyjnej, Warszawa 1927.
K. Duda-Dziewierz: Wieś małopolska a emigracja amerykańska, Warszawa 1938.

R. Dyboski: Stany Zjednoczone A. P., Lwów 1930.
I. Ferenczi: Reemigracja, polityka emigracyjna i kolonialna, tł. W. Romanow, Lwów 1936.
M. Fularski: Kryzys emigracyjny a polska polityka kolonialna, Warszawa 1931.
W. Gąsiorowski: Ach te „chamy“ w Ameryce, Warszawa 1935.
K. Grudziński: Polacy na szerokim świecie, Warszawa 1934.
J. Janikowski: W dżunglach Afryki 1936, L. M. i K. 1936.
A. Jarzyna: Polityka emigracyjna, Lwów 1933.
M. Pankiewicz: Problem emigracji w Polsce, Warszawa 1935.
Pamiętniki emigrantów: Instytut Spraw Społecznych, Warszawa 1938.
Sprawy Morskie i Kolonialne, Kwartalnik L. M. i K.
M. Szawlewski: Kwestia emigracji w Polsce, Warszawa 1927.
A. Zarychta: Emigracja polska 1918—1931 i jej znaczenie dla Państwa, Warszawa 1933.
J. Ziemiński: Problem emigracji żydowskiej, Warszawa 1937.
S. Zych: Emigracja polska, Lwów 1938.

### d) Praca ludzka

Przez pracę rozumie się czynność ludzką, która siły i dary przyrody czyni służebnymi potrzebom ludzkim. Przez pracę ludzką powstaje w świecie przyrodzonym nowy świat rzeczy, w których objawia się twórczość i indywidualizm ducha ludzkiego. Gdy w zjawiskach i tworach przyrodzonych panuje niepodzielnie typowość i odrębne grupy tych tworów wychodzą jakby spod jednego stempla, spostrzega się w dziełach ludzi cechę indywidualną ich twórców. Ten indywidualizm i ta twórczość odbija się przede wszystkim w tym, co nazywamy kwiatem kultury ludzkiej, t.j. w sztukach i umiejętnościach. Jest to już świat będący w zupełności wytworem ducha ludzkiego. Każda istota żyjąca na ziemi, zwierzę czy roślina, musi wykonywać pewną pracę dla zadośćuczynienia niezbędnym swym potrzebom, więc i człowiek, jako istota najwyższa, musi poddać się temu ogólnemu prawu. Praca, jak mówi K. Gide,[1] dla całego rodu ludzkiego jest ową drogą, po której każdy musi postępować dla zaspokojenia swych potrzeb, i dlatego też każdy musi pracować dla zdobycia środków do życia. Twórcza rola pracy w życiu gospodarczym przejawia się zawsze i na każdym polu. Nie tylko tzw. wytwory, produkty są wynikami pracy ludzkiej, ale nawet przy dobrach naturalnych, danych człowiekowi przez przyrodę, jak lasy, źródła, węgiel, nafta itd., praca ludzka odgrywa ważną rolę, bo umysł ludzki odkrył ich istnie-

[1] l. c. str. 149.

nie, a następnie znalazł w nich własności, zdolne zaspokoić nasze potrzeby.

„Wiele z tego, co robimy, łączy w sobie pracę z rozrywką. Nie ma prawie rodzaju pracy, która by komuś nie sprawiała przyjemności, chociaż każdemu odpowiada co innego. Cokolwiek robimy, bawi to nas, przynajmniej przez jakiś czas, innymi słowy, większą przyjemność sprawia nam wykonywanie jakiejkolwiek pracy niż brak wszelkiej pracy. Doprawdy daleko ciężej jest nic nie robić cały dzień, niż robić cokolwiek. Jakie smutne i mało pociągające jest życie bezrobotnych! Nie tylko dlatego, że nie mają pieniędzy, ale w dużym stopniu i dlatego, że mają tyle czasu, a nie wiedzą, jak go zużyć. Praca łączy się więc z przyjemnością, i tak być powinno. Im więcej ludzi ma zajęcia, które lubi, tym lepiej jest na świecie. Istnieje jednak coś, co wyraźnie odróżnia pracę od rozrywki. Gdy pracujemy, to oprócz przyjemności w wykonywaniu pracy mamy inny cel. W miarę trwania pracy przyjemność się zmniejsza, gdyż stopniowo zaczynamy odczuwać zmęczenie i znużenie, ale ten drugi cel pozostaje niezmiennie wytknięty w naszej świadomości“.[1] Ze względu na ten cel pewna ilość pracy jest konieczna, aby zapewnić człowiekowi zasób dóbr potrzebnych do utrzymania i zabezpieczenia egzystencji jego i jego rodziny. Jak długo praca obraca się w granicach tej miary, jest zdrowym, normalnym objawem indywidualności; poza tą granicą uczuwa się ją jako trud i ciężar. Najmniej własnej pobudki do pracy mają ludzie pracujący pod przymusem, więźniowie, niewolnicy, odrabiający pańszczyznę, ponieważ udział ich w wytworach pracy jest mały albo żaden; dlatego ta praca była z jednej strony niewydatna, z drugiej zaś uciążliwa, bo trzeba ją było często wymuszać. Większy samorzutny popęd do pracy mają ludzie najemni, pracujący za wynagrodzeniem na cudzy rachunek, a to w miarę sposobu ich wynagrodzenia. Największy interes i największy popęd do pracy objawiają pracownicy wolni, którzy pracują na własny rachunek i niebezpieczeństwo.

W życiu społecznym najważniejszym czynnikiem ekonomicznym i etycznym jest bez wątpienia praca. Przez pracę zwiększa się dobrobyt jednostek, a przez to i bogactwo narodu, krzewi się poczucie obowiązków i solidarności. Praca w społeczeństwie, zatracając swoją pierwotną indywidualną cechę, staje się objawem

---

[1] Dane l. c. str. 103.

energii społecznej. Człowiek zaś z natury wygodny pod wpływem kulturalnym społeczeństwa przeobraża się, praca staje się dlań treścią życia, przyjemnością i duchową koniecznością. A narody pracujące nabierają wytrwałości i zamiłowania w pracy, dzięki niej gromadzą coraz większe zasoby społeczne, doskonalą się i uszlachetniają.

### e) Rodzaje pracy

Praca o znaczeniu społecznogospodarczym zależy od szeregu warunków, jak i stosunków, a więc od rodzaju, podziału, zdolności, sił i chęci do pracy, od czasu pracy, zaludnienia, zastosowania narzędzi i maszyn oraz zrzeszeń.

Praca może być organizatorska (twórcza), kierownicza i wykonawcza. Praca organizatorska ma na celu stworzenie jakiegoś gospodarczego planu. Działalność zawiadowcza jest już czynnością kierowniczą. Budowniczy, który prowadzi budowę wedle planu ułożonego przez architekta, spełnia czynność kierowniczą, a czynność ta podobnie jak praca organizatorska jest prawie zawsze natury duchowej. Wykonawczą pracę spełniają w naszym przykładzie murarze, cieśle, koźlarze. Praca wykonawcza jest przeważnie pracą ręczną, chociaż i przy pracy wykonawczej potrzebna jest wśród pewnych okoliczności i czynność umysłowa, np. przy wyrabianiu zegarków, przy czynnościach zecera w drukarni łączy się praca umysłowa z pracą ręczną. Praca wykonawcza zostaje do pracy organizatorskiej i kierowniczej w pewnym stosunku, a to podporządkowanie odczuwają często robotnicy-wykonawcy jako ciężar. Ze stanowiska ekonomii społecznej nie da się uniknąć, ażeby praca wykonawcza wyzwoliła się zupełnie spod zależności pracy organizatorskiej i kierowniczej. Jednak ten stosunek zależności idzie często o wiele dalej, niżby to było wskazane ze stanowiska ekonomii. Jeżeli teraz przyjrzymy się temu podziałowi pracy, spostrzeżemy, że jest on tylko teoretyczny. Często wszystkie trzy rodzaje wykonuje jeden i ten sam podmiot, np. rolnik. Z reguły są złączone z sobą praca organizatorska i kierownicza, np. kierownictwo jakiejś kancelarii. — Dalej dzielą pracę na: samoistną i zawisłą, fizyczną i umysłową, wytwórczą i niewytwórczą, zyskowną i niezyskowną, wreszcie całkowitą i podzieloną.

Każda praca, która nie polega na stosunku służbowym, jest

pracą samoistną. Wszelka inna praca jest zawisłą, choć bardzo często nosi na sobie cechy pracy samoistnej.

Żadnej pracy nie można sobie wyobrazić bez udziału zmysłów, już choćby dlatego, że duch ludzki jest ściśle związany z ciałem. Krawiec musi się zastanowić, jak najlepiej przykroić materiał na ubranie, drwal, z której strony uderzyć siekierą. „Każda praca“, jak mówi Skarbek, „zasadza się na działaniu tak władz umysłowych, jak i sił fizycznych, bo każda praca mechaniczna, jakkolwiek prosta, jest zawsze skutkiem wspólnego działania duszy i zmysłów, i wtedy nawet, gdy ani szczególnej zdatności, ani uwagi do wykonania danej pracy nie potrzebujemy, zawsze praca podjęta została wskutek pewnego namysłu i woli naszej, która nas do tejże pracy nakłoniła. Można więc przyjąć za zasadę, że każda praca jest skutkiem połączonego działania władz umysłowych i sił fizycznych“.[1] Gdzie jednak mają przewagę czynniki fizyczne, tam mówimy o pracy fizycznej, gdzie zaś przeważają czynniki duchowe, tam mówimy o pracy umysłowej, np. przepisywanie a pisanie oryginalnego utworu lub konceptu urzędowego.

Podział pracy na wytwórczą i niewytwórczą ma dziś jedynie znaczenie historyczne. Merkantyliści nazywali tylko tę pracę wytwórczą, która pomnaża kruszec szlachetny, fizjokraci tylko tę, która wytwarza surowce, Adam Smith i wielu jego następców tylko tę, której rezultat przedstawia się w materialnym przedmiocie. Według naszego pojęcia, dobrami są nie tylko rzeczy materialne, ale także niematerialne, usługi i wyrobione siły fizyczne i umysłowe (wiedza); przeto wytwórcza jest tak samo praca rolnika, jak nauczyciela, jak ucznia. Niewytwórczą można by nazwać tylko tę pracę, która pozostała bez rezultatu czy to z winy pracującego, czy też bez jego winy, gdy np. rolnik natrafi na nieurodzaj, nauczyciel zaś na tępego ucznia.

Praca jest zyskowna, gdy dostarcza pracującemu środków do zaspokojenia jego potrzeb, w przeciwnym razie praca jest niezyskowna lub jałowa. Przy tym podziale wchodzi już w grę pojęcie podziału dóbr, podczas gdy przy poprzednim chodziło tylko o wytwórczość pewnych prac. Najpożądańszą byłoby rzeczą, by każda praca była i wytwórcza, i zyskowna, gdyż tylko w takim razie społeczeństwo posiada rękojmię trwałego zaspokojenia odnośnych potrzeb.

---

[1] Fr. Skarbek: Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, str. 35.

**f) Pobudki pracy i warunki jej wydajności. Naukowa organizacja pracy**

P o b u d k i p r a c y. Człowiek w każdym działaniu kieruje się pewnymi pobudkami czy podnietami. Jakież to są pobudki gospodarczej działalności? Każdy człowiek musi pracować, gdy chce jeść, ubrać się i mieszkać. Dążenie do stworzenia sobie najlepszych warunków gospodarczych najmniejszym wysiłkiem, pęd do osiągnięcia największego zaspokojenia potrzeb jak najmniejszymi środkami, można określić jako i n t e r e s o s o b i s t y. Ten interes osobisty przejawia się pozytywnie w dążeniu do zachowania tych dóbr, czyli oszczędności. Interes własny jest najlepszą podnietą wszelkiej gospodarczej działalności a równocześnie dźwignią wszelkiej kultury. Trzymany we właściwych granicach, jest on przejawem naturalnego zmysłu samozachowawczego na polu gospodarczym. Przezeń gospodarstwo społeczne dąży do ciągłego rozwoju. Praca niewolników była najmniej wydajna, gdyż niewolnikowi brak było tego interesu osobistego, którego obawa przed najsroższą karą i barbarzyńską surowością zastąpić nie może. Prawda, że ten gospodarczy interes własny może się wyrodzić w sobkostwo, egoizm, chciwość czy skąpstwo, ale człowiek znajdujący się na pewnym poziomie kulturalnym nie powinien do tego dopuścić. Nie należy bowiem zapominać, że gospodarstwo jest tylko pewnym ułamkiem całej kultury narodu, gdyż w religii, prawie, obyczajach, sztuce i nauce należy uznać bądź to równorzędne, bądź nadrzędne elementy kultury. Ale nawet w granicach samego gospodarstwa interes własny nie jest jedyną pobudką pracy człowieka, gdyż człowiek ma wybitnie społeczną naturę i tylko we współżyciu z innymi ludźmi rozwijają się jego zdolności, a praca jego wydaje należyty skutek. Radości są większe, a smutki mniejsze, gdy są dzielone z innymi ludźmi. Stąd to w działalności gospodarczej musi człowiek kierować się nie tylko i wyłącznie interesem osobistym, ale również interesem całego społeczeństwa, wśród którego żyje, czyli tzw. z m y s ł e m s p o ł e c z n y m. Ten zmysł społeczny może się przejawiać w różnych kierunkach, np. jako miłość rodziny, miłość ojczyzny, dobroczynność, miłość bliźniego, ofiarność na rzecz gminy itd. W gospodarczej działalności jest ten zmysł szczególnie potrzebny, aby przeszkodzić wybujaniu interesu osobistego, a poprzeć gospodarcze zadania całej społeczności.

Dalszą pobudką gospodarczej działalności i pracy człowieka jest w miarę stosowany p r z y m u s ze strony państwa czy innych

instytucyj publicznych (gminy). Gdyby zmysł społeczny u ludzi był tak wysoko rozwinięty, że chętnie i samorzutnie spełnialiby swe obowiązki społeczne, nie potrzeba by stosować przymusu. Ale tak nie jest. Chęć do ofiar u większości ludzi nie jest należycie rozwinięta, a po wtóre pojedynczy człowiek zazwyczaj nie wie, gdzie i w jakiej mierze mogą być zaspokojone najlepiej wspólne gospodarcze potrzeby, i stąd przymus w formie nakazu jest konieczny (podatki, należytości, świadczenia itd.). W końcu wiara, duma, chęć wiedzy czy sławy, obyczaje i tradycje mogą stanowić również podnietę gospodarczej działalności i pracy człowieka (np. stroje narodowe, wybór zawodu, zwyczaje w rzemiośle itd.). A więc przy gospodarowaniu działają motywy nie tylko czysto gospodarczej natury, ale i motywy inne, jak społeczne, religijne, etyczne, socjalne, rasowe, psychologiczne itp., przy czym trudno określić stosunek procentowy ich siły w danym wypadku. We wszystkich jednak tych wypadkach źródłem, z którego wypływają te pobudki, jest chęć zaspokojenia pewnych potrzeb indywidualnych czy społecznych.

Jako warunki, od których zależy wydajność pracy, należy wymienić przede wszystkim wolność pracy, odpowiedni podział pracy i dobrą organizację pracy. O wolności pracy i jej skutkach była już kilkakrotnie wzmianka. Tu dodać należy, że każda praca jest pewnym trudem i wysiłkiem, a gdy do tego wysiłku dołączy się jeszcze przymus, który sprawia przykrość, wywiera to bardzo ujemny wpływ na pracownika i zmniejsza jego wydajność. J. Supiński pisze:

„Praca przechodzi w odrazę, gdy jej towarzyszy przemoc i ciemiężenie; praca uciemiężona, przymusowa, przeistacza się w cierpienia, niewolę“.

Po uwłaszczeniu włościan potroił się dochód z ziemi w Polsce.

Podział pracy. Praca może być całkowita lub podzielona, według tego, czy człowiek sam jeden lub co najwyżej przy pomocy członków swej rodziny jakiś wytwór wykonał, czy też praca była podzielona przynajmniej między dwie obce osoby.

Z tego względu podział pracy może być:

1) międzynarodowy, 2) społeczny albo zawodowy i 3) techniczny.

Przez podział pracy międzynarodowy rozumie się podział pracy między pojedyncze kraje i narody. Podział ten pochodzi stąd, że nie można każdego dobra wytwarzać dowoli w każdym miejscu, lecz tylko tam, gdzie zachodzą ku temu najsto-

sowniejsze warunki przyrodzone lub w ogóle warunki. Np. trudno jest produkować w Polsce cytryny, które doskonale udają się na Sycylii. W ogóle nie powinno się produkować pewnych wytworów tam, gdzie wytwarzanie tychże byłoby połączone z nieproporcjonalnymi kosztami.

Na najniższym stopniu rozwoju każdy człowiek wytwarza sam, co najwyżej przy współudziale swej rodziny, wszystkie przedmioty potrzebne jemu i jego rodzinie; jest to gospodarstwo odosobnione lub izolowane. Z czasem, kiedy potrzeby człowieka z postępem kultury poczęły szybko wzrastać i subtelnieć, nie mógł już człowiek sam, a nawet przy pomocy członków rodziny wytworzyć wszystkich przedmiotów, służących do zaspokojenia tych potrzeb. Stąd to wytwarza się społeczny podział pracy, który obejmuje w sobie podział ludzi wedle zawodu, jak krawiec, piekarz, nauczyciel, lekarz itd., i podział pracy na poszczególne gałęzie w jednym zawodzie, np. u lekarzy — dentysta, okulista, internista itd.

Przy technicznym podziale pracy stosowanym szeroko w przemyśle chodzi o rozdział czynności między ludzi, którzy mają wspólnymi siłami w jednym i tym samym gospodarstwie lub w różnych gospodarstwach wypracować jeden i ten sam wytwór lub pojedyncze składowe części tego wytworu, np. wytwarzanie zegarków wymaga 370, zaś trzewików 64 funkcji technicznych. Podobnie w handlu każdy pomocnik, względnie każda grupa pomocników, wykonywa pewne roboty i prace. Adam Smith w swoim słynnym Bogactwie narodów zajmuje się obszernie zagadnieniem podziału pracy. Podaje on jako przykład fabrykę szpilek. Gdy jeden robotnik bez podziału może dziennie wyprodukować zaledwie 20 szpilek, to przy podziale pracy między 18 rąk przeciętna dzienna wytwórczość na jednego robotnika wynosi 4800 sztuk. Podział na 18 części był dla Smitha podziwu godny. Dziś podział idzie często na kilkaset rąk; tak np. zegarki Omega składają się z 144 części, które wymagają 1662 odrębnych czynności. W Stanach Zjednoczonych w fabrykach ubrań przy robocie spodni pracuje po 75, a przy robocie surdutów po 150 osób. Tę większą wydajność przypisać należy następującym czynnikom: 1) Przy zastosowaniu podziału pracy każdy wytwórca, zajęty przez cały czas tylko jedną czynnością, nabiera większej zręczności i wydoskonalenia. 2) Oszczędność czasu, bo tam, gdzie jedna osoba ma wykonać kilka czynności, traci się dużo czasu przy zmianie narzędzi, rozpoczęciu nowego zajęcia itd. 3) Podział pracy umożliwił

zastosowanie maszyn, bo tam, gdzie pracę rozłożono na cały szereg mechanicznych prostych funkcyj, maszyna z łatwością zastąpić może rękę ludzką.

Oprócz poprzednich rozróżniamy także podział pracy na: osobisty, czasowy i terytorialny. Czasowy podział pracy jest wtedy, gdy człowiek rozdziela pracę tak, aby te same lub podobne czynności wykonywał w jednym czasie. Przykłady takiego podziału pracy może wziąć każdy ze swego zawodu, np. pisanie, składanie, pieczętowanie i rozsyłanie zaproszeń itd.

Osobisty podział pracy obejmuje przedstawione już wyżej dwa rodzaje podziału pracy, tj. społeczny i techniczny.

Podział pracy terytorialny obejmuje podział pracy międzynarodowy, a prócz tego podział pracy lokalny, kiedy produkcja rozdziela się na poszczególne okręgi krajów, na poszczególne miasta (np. Łódź, Katowice) lub poszczególne części tych miast, co znajduje często wyraz w nazwach ulic, np. Ludwisarska, Blacharska, Krupiarska itd.

Współdziałanie, czyli połączenie pracy, jest wtedy, gdy poszczególne gałęzie zawodowe i stadia podzielonej pracy z uwagi na ich ostateczny cel pojmiemy jako całość.

Współdziałanie może być proste lub złożone. Współdziałanie proste jest wtedy, gdy pewną pracę wykonywa wspólnie kilku tak, że każdy z nich wykonywa tę samą czynność, np. kilka osób dźwiga ciężar. Współdziałanie wytwarza większą wydatność, ale robotnik dostraja się do ogólnego rytmu, nasłuchuje dźwięków pieśni chóralnej intonowanej przez towarzyszy i zmienia się w bierne i bezwiedne narzędzie, podlegające jak stado obcym bodźcom bez namysłu.

Współdziałanie złożone polega na tym, że każdy robotnik wykonywa odrębną czynność szczegółową, a całość tych części szczegółowych składa się na pracę ogólną, czyli jest to omówiony wyżej podział pracy technicznej.

Dodatnie i ujemne strony technicznego podziału pracy. Podział pracy przedstawia dla robotnika, pracodawcy i całego społeczeństwa pewne korzyści i pewne niekorzyści.

U robotnika wyrabia się przez podział pracy wielką zręczność, biegłość i dokładność. Jeżeli ktoś zajmuje się wskutek podziału pracy tylko pewną gałęzią produkcji lub tylko jakąś częścią tej gałęzi — to naturalną jest rzeczą, że będzie mógł w tym kierunku celować. W swoim dziale dojdzie do nadzwyczajnej wprawy i z cza-

sem przez odkrycie nowych środków pomocniczych wprowadzi ulepszenia i nowe sposoby postępowania w swym zakresie pracy. Podział pracy powoduje krótszy czas nauki, bo ma się tu robotnik czy pracownik wyuczyć tylko pewnej części jakiegoś zajęcia, a ta okoliczność umożliwia mu wcześniejsze samodzielne życie zarobkowe, co dla niższych warstw społeczeństwa jest rzeczą bardzo ważną.

Jako ujemne strony podziału pracy dla robotnika podają fizyczną i umysłową jednostronność, co utrudnia przejście robotnika z jednej gałęzi przemysłu do drugiej, a następnie okoliczność, że przy podziale pracy używa się do produkcji także dzieci i kobiet z biedniejszych warstw społeczeństwa, co sprowadza niekiedy ruinę życia rodzinnego.

Podział pracy przynosi pracodawcy (przedsiębiorcy) wielkie korzyści. Pracodawca może przy podziale pracy wyzyskać lepiej roboczą siłę ludzką ze względu na indywidualność, ograniczając robotników słabszych do roboty lżejszej, wyzyskać lepiej materiał i narzędzia, zaoszczędzać na czasie, ponieważ odpada przejście od jednej pracy do drugiej, a nadto zdobywa większą władzę nad robotnikami. Jako ujemną stronę podziału pracy dla pracodawcy należy podnieść okoliczność, że zależy on od innych przedsiębiorców, którzy mu dostarczają produktów, służących do uzupełnienia jego częściowej produkcji. Kryzysy więc u tych przedsiębiorców powodują zastój pracy i u niego.

Korzystny wpływ podziału pracy dla całego społeczeństwa objawia się w tym, że przez podział pracy oszczędza się na kosztach produkcji i wytwarza się przedmiotów więcej, wskutek czego obniża się cena towarów.

Jeżeli zestawimy korzyści i ujemne strony podziału pracy, musimy przyjść do przekonania, że korzyści podziału pracy są o wiele większe i usunięcie podziału pracy nie da się nawet pomyśleć. Czas i siła robocza, którymi ludzie rozporządzają dla wytwarzania dóbr i usług, mogą być najlepiej wyzyskane, tj. przynieść największy pożytek, kiedy każdy człowiek robi to, do czego jest najlepiej wprawiony. Przy dobrym podziale pracy wytwarza się większą ilość dóbr i usług przy mniejszym nakładzie pracy; potrzeba mniej narzędzi, wzrasta umiejętność pracujących i to z kolei przyspiesza wykonywanie pracy.

Poszczególne szkodliwe następstwa, wynikające dla robotników z zastosowania podziału pracy, dadzą się do pewnego stopnia złagodzić lub nawet usunąć. Fakt, że jednostajne zajęcie działa nie-

korzystnie na umysł, da się częściowo złagodzić przez skrócenie czasu pracy, przez co daje się robotnikowi możność brania udziału w pouczających odczytach i wykładach, jakie w dzisiejszych czasach w różnych towarzystwach dla robotników są urządzane. Sztuka, nauka i stosunki polityczne wywierają bardzo zbawienny wpływ na stan robotniczy. Ażeby w życiu gospodarczym podział pracy mógł się rozwijać, muszą istnieć pewne warunki. Przede wszystkim jest konieczne, aby pracę można rozłożyć na częściowe składniki, które by się później znów dały połączyć. Rozdział pracy na poszczególne części jest o wiele łatwiejszy do przeprowadzenia w przemyśle niż na polu gospodarki rolnej, i dlatego podział pracy zyskał w przemyśle daleko szersze zastosowanie. Dalszą podstawą do rozwoju pracy jest okoliczność, aby do produkcji prowadzonej z podziałem pracy była pod ręką odpowiednia ilość przedmiotów uzupełniających i środków materialnych. Jest rzeczą jasną, że przy produkcji prowadzonej z zastosowaniem podziału pracy potrzeba o wiele więcej środków niż przy takiej, która się odbywa bez podziału pracy. Podział pracy da się zastosować przede wszystkim w przedsiębiorstwie fabrycznym, do czego potrzeba wielkich zakładów, maszyn i znacznego kapitału.

Na rozwój podziału pracy wpływają także stosunki lokalne, tj. wielkość rynku zbytu, a w związku z nią siła płatnicza tegoż. W małym miasteczku nie ma dlatego lekarzy specjalistów; tu lekarz musi umieć wszystko.

N a u k o w a   o r g a n i z a c j a   p r a c y (racjonalizacja i mechanizacja). Naukowa organizacja pracy dąży do tego, aby zamierzony skutek osiągnięty został w sposób jak najoszczędniejszy, mianowicie z najmniejszym nakładem materiału, energii i wysiłku pracownika, w czasie najkrótszym. Każda rozrzutność ponad potrzebę jest marnotrawstwem. W tym programie organizacji oszczędność czasu stanowi najważniejszy czynnik, a to z tego powodu, że o ile stracony materiał, energia i wysiłek mogą być wyrównane, czas stracony nigdy się nie zwróci. Naukowa organizacja pracy dąży więc do racjonalizacji mechanizacji pracy, oczywiście przede wszystkim w produkcji przemysłowej.

Zjawiają się ludzie, którzy opierając się na praktycznym doświadczeniu, reorganizują wewnętrzne życie przedsiębiorstw; są to: T a y l o r, E m e r s o n, F o r d (Ameryka), F a y o l (Francja), Y o k u m a (Japonia), A d a m i e c k i (Polska) i inni.

Tayloryzm rzuca podwaliny pod nową dziedzinę wiedzy, zwaną psychotechniką, która ma na celu skoordynować psychikę jednostki z jej technicznymi zdolnościami, a wyrażającą się w zdaniu: „właściwy człowiek na właściwym miejscu“.

Emersonizm nakazuje każdą pracę nastawiać pod kątem jej wydajności, czyli ekonomizacji pracy, co można wyrazić zdaniem: „jak najmniejszym wysiłkiem jak największe rezultaty“.

Fordyzm zaleca nieustanne doskonalenie siebie i rezultatów swej pracy, głosząc tezę: „co dzisiaj robisz dobrze, jutro zrób lepiej“.

Fayolizm twierdzi, że równomiernie dbać trzeba w każdym ośrodku pracy o zgodne współdziałanie funkcyj: technicznej, handlowej, kredytowej, rachunkowej i administracyjnej.

W myśl podanych powyżej założeń praca w przedsiębiorstwach czy gospodarstwach powinna być racjonalnie zorganizowana, planowa i wydajna. Oznacza to w szczegółach, że należy:

1) zdać sobie jasno sprawę z celu, do którego dążymy;

2) zastanowić się, czy posiadamy odpowiednie środki, które są niezbędnymi do zrealizowania zamierzonego przez nas celu;

3) ułożyć sobie jak najdokładniejszy plan działania, przy czym trzeba przewidzieć najrozmaitsze możliwości oraz niespodzianki; wskazane więc zastosować podział pracy, obliczyć czas pracy, wielkość wysiłku ludzi i maszyn, dobrać odpowiednie jednostki, maszyny, surowce, materiały, rozplanować całą pracę i zharmonizować ją w zgraną całość; 4) zorganizować wykonanie planu pracy; 5) przeprowadzić kontrolę, czy rezultaty naszej działalności odpowiadają naszym zamierzeniom, jeśli nie, szukać przyczyn i usunąć je.

Jak wielkie znaczenie w gospodarstwie ma naukowa organizacja pracy, świadczą o tym przykłady; i tak: Emerson obliczył, że w zwykłej kuchni dla przygotowania śniadania, obiadu i kolacji kucharka robi 2113 kroków, z których 1592 są zbędne, albowiem przez nowe urządzenie prace te można wykonywać szybciej i sprawniej, i wystarczy do tego 521 kroków.

Powołany przez Hoovera „Komitet do Badania Strat“ obliczył, że w budownictwie za pomocą normalizacji grubości ścian można zaoszczędzić około 600 dolarów w kosztach budowy przeciętnego domu mieszkalnego czteropokojowego. W fabrykach gotowych ubrań męskich straty z powodu braku kontroli produkcji wynoszą do 40%, wyrażone w pieniądzach — przeszło 200 milionów dola-

rów rocznie. Komitet ten zbadał 538 drukarń w Nowym Jorku i okazało się, że tylko 243 prowadziły normalny system kalkulacyjny, i te dały zyski, inne dały straty.

Nie wolno jednak zapominać, że i naukowa organizacja pracy powinna brać pod uwagę momenty biologiczne i socjologiczne człowieka, i słusznie mówi za Carrelem W. Milewski: „Nie wystarcza dbać jedynie o maksymalną produkcję przy możliwym najniższym nakładzie kosztów. Obowiązkiem kierownika jest przede wszystkim dbać o człowieka, o dobro nie tylko materialne, ale i rozwój umysłowy i moralny pracowników, których jest zwierzchnikiem. Organizacja i postęp techniczny nie powinny w niczym naruszać zasadniczych właściwości człowieka".

W Polsce, podobnie jak w innych państwach, stworzono w Warszawie dla badań nad organizacją pracy Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa, który wydaje pięknie redagowany miesięcznik — Przegląd Organizacji.

K. Adamiecki: Naukowa organizacja i jej rola w życiu gospodarczym, Warszawa 1932.

J. Curzytek: Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich, Warszawa 1935.

J. Drecki: Organizacja pracy, produkcji i zbytu, Warszawa 1930.

H. Emerson: Dwanaście zasad wydajności. Tł. Adamiecki, Warszawa 1925.

E. Hauswald: Organizacja i zarząd, Lwów 1934.

W. Jastrzęski: Organizacja pracy fizycznej, Warszawa 1933.

K. Karaffa-Korbutt: Ogólna higiena pracy, Warszawa 1938.

K. Karaffa-Korbut: Praca i odpoczynek, Warszawa 1929.

E. Lehman: Wychowanie do pracy, Warszawa 1923.

L. Lewandowski: Czas pracy i urlopy, Łódź 1939, wyd. III.

Młodzież sięga po pracę, Warszawa 1939, Instytut Spraw Społecznych.

K. S. Myers: Umysł i praca. Tł. Lisowska, Warszawa 1925.

S. Moszczeński: Racjonalizacja pracy w gospodarstwach wiejskich, Warszawa 1934.

Naukowa organizacja pracy. Pierwszy zjazd polski. Książka zbiorowa, Warszawa 1925.

E. Stefański: Racjonalizacja przemysłu a klasa robotnicza, Warszawa 1928,

T. Tillinger: Wydajność pracy, Warszawa 1926.

T. Tillinger: Podstawy psychologiczne wydajności pracy, Warszawa 1927.

J. Zieliński: O wyborze zawodu, Warszawa 1925.

Liczne monografie są podane przy kwestii robotniczej.

## 4. Kapitał

### a) Pojęcie i rodzaje

Przez kapitał rozumie się zapas wytworów rzeczowych, przeznaczony do bezpośredniej lub pośredniej służby w gospodarstwie zarobkowym wytwórcy. Niektórzy ekonomiści zaliczają tu także klientelę, prawa patentowe i monopole, ale dobra te należy raczej uważać za stosunki umożliwiające i ułatwiające produkcję i handel, nie zaś za czynnik produkcji.[1]

Jakkolwiek wszystkie urządzenia ludzkie, jak państwo wraz z ustawami oraz wszystek zasób społeczny wraz z kulturą, wpływają na stosunki gospodarcze ludzi, to nie są one przecież czynnikiem produkcji, wytwarzania w ścisłym tego słowa znaczeniu,

[1] Definicja kapitału należy do najsporniejszych w całej nauce ekonomii. Niektórzy ekonomiści ostatniej doby przyjmują za podstawę przy definicji wartość, a nie sumę dóbr, i tworzą wartościowe, a nie rzeczowe pojęcie kapitału (Grabski VI. str. 8, Trąmpczyński: Pojęcie kapitału). Ponieważ program szkolny przy „Wskazaniach" wyraźnie określa kapitał jako ogół dóbr wyprodukowanych i służących do dalszej produkcji i zaznacza, że nie należy wdawać się w teorie, będziemy się trzymali wyłącznie tego pojęcia kapitału.

Uważamy jednak za stosowne dać tu również definicję rzeczową, gdyż jak pisze Trąmpczyński, „pojęcie takie w mniej krańcowej formie — zdaje się być najużyteczniejsze w ekonomice i jest też dzisiaj najczęściej stosowane".

Zasadniczą funkcją kapitału jest przynoszenie przezeń dochodu. Ponieważ rozróżniamy dochód jednostkowy i społeczny, rozróżniamy przeto również kapitał jednostkowy i kapitał społeczny.

Kapitałem jednostki jest suma wartości dóbr, zwanych dobrami kapitałowymi, które jednostka gospodarująca przeznacza do przynoszenia dochodu. Należą tu więc wszelkie dobra, które jednostce służą do zarobkowania, a więc zarówno dobra materialne jak narzędzia pracy, pieniądze, dobra przeznaczone przez jednostkę na sprzedaż, do wypożyczenia za opłatą, do zyskownego użycia itd. jak i dobra niematerialne, np. wyrobiona firma, znak fabryczny, klientela, prawo patentu.

Kapitałem zaś społecznym są wszelkie wartości, które przynoszą dochód społeczeństwu. Należą tu wartości wszelkich dóbr materialnych, technicznie przydatnych do użycia w produkcji w ekonomicznym tego słowa znaczeniu, o ile jednostka przeznacza je do produkcji, a ponadto ziemia.

Kapitał w tym ujęciu jest pojęciem czysto wartościowym, i tak kapitał społeczny, jak i indywidualny, obejmują wartości dóbr, a nie same dobra.

W ten sposób ujęta definicja odróżnia wyraźnie kapitał, który stanowią wartości dóbr i dobra kapitałowe, które tworzą dobra fizyczne. Takie pojęcie kapitału jest pojęciem wartościowym i czysto funkcyjnym, tzn. że o tym, czy jakaś wartość jest kapitałem, decyduje funkcja, jaką on spełnia, tj. funkcja przynoszenia dochodu.

lecz są nim jedynie wytwory rzeczowe. Wobec tej definicji nie należą do kapitałów usługi, jakkolwiek liczą się do dóbr ekonomicznych, ponieważ, jak Biliński słusznie powiada, trudno mówić o „zapasie“ usług. Należałoby jednak zauważyć, że tu wcale nie chodzi o zapas usług, lecz o zasób wiedzy i osobistych zdolności, na podstawie których ludzie podejmują się usług. Ale i tzw. kapitał osobowy tu się nie zalicza, jakkolwiek wyrobione siły fizyczne i umysłowe są wytworami, ponieważ siły te są nieodłączne od pracy i wchodzą już w skład tego czynnika. Zresztą w codziennym życiu ekonomicznym rozumiemy co innego przez kapitał. Ubogi, choćby najznakomitszy uczony, ubogi, choćby największy siłacz nie będzie uchodził tym samym za kapitalistę, i aby być kapitalistą, trzeba posiadać pewne zapasy wytworów rzeczowych, względnie reprezentujących je pieniędzy. Pieniądz bowiem na równi z resztą wytworów rzeczowych może z woli człowieka stać się kapitałem. Może on mianowicie służyć gospodarstwu zarobkowemu albo w ten sposób, że się go przeznacza do wypożyczania na procent, albo też w ten sposób, że się za niego zakupuje surowce, płaci robotników itd. Nie jest zaś kapitałem pieniądz obracany na potrzeby konsumpcji, choć może być czerpany z kapitału, jak to się często mówi, że ktoś zjada swój kapitał, co dzieje się wówczas, gdy komuś nie wystarczają dochody gospodarcze, lecz narusza substancje gospodarstwa. Supiński, jak wiadomo, identyfikuje pojęcie kapitału z zapasem pieniędzy. Ziemię należy uważać w każdym razie za nieodzowny czynnik produkcji, bo wszelka działalność ludzka nie da się bez niej pomyśleć. W szczególności zaś ziemia zajęta przed wiekami lub choćby niedawno, zroszona krwią i potem licznych pokoleń, a choćby tylko nowego skwatera, nie może być uważana za prosty zbiornik sił przyrody, lecz staje się kapitałem społecznym.

Kapitały dzielimy na:

a) Kapitały n i e r u c h o m e (ziemia, budynki), p i e n i ę ż n e (pieniądze papierowe) i r u c h o m e. Do kapitałów ruchomych należą wszystkie kapitały z wykluczeniem nieruchomości i pieniędzy, np. bydło, zapasy towarów itd.

b) Kapitały z a k ł a d o w e i o b r o t o w e. Obrotowym jest kapitał, który wskutek produkcji znika z gospodarstwa posiadacza, przechodząc w inne ręce lub przybiera inną postać; zakładowym zaś jest kapitał, który przy produkcji całkiem się nie zużywa lub zużywa się nieznacznie. Przy produkcji przechodzi w wartość nowego wytworu tylko wartość użytkowa kapitału zakłado-

wego, z kapitału zaś obrotowego przechodzi cała jego wartość w nowy wytwór. Tak więc do kapitału zakładowego będą należeć: wszystkie nieruchomości służące produkcji, a spomiędzy kapitałów ruchomych sprzęty i narzędzia gospodarcze, maszyny, bydło robocze itd., które zużywają się powoli i według swego przeznaczenia mają służyć wielokrotnym aktom produkcji. Z kapitału pieniężnego należą tu pieniądze przeznaczone do wypożyczania na procent. Pieniądze natomiast przeznaczone do obrotu, do produkcji, służące do zapłaty robotników, do zakupna surowców, znikają w tej postaci przy produkcji, a przybierają postać inną, tj. danego wytworu, który robotnicy przy pomocy narzędzi z pewnego surowca wyrabiają. Wszystkie zresztą zapasy dóbr (surowce, półsurowce itd.), które mają być przerabiane lub są pomocne do przerabiania, należą do kapitałów obrotowych. Należą tu także wszystkie towary przeznaczone do handlu, które po sprzedaży usuwają się z gospodarstwa sprzedawcy, przechodząc do nowonabywcy, a na swoje miejsce w ręku sprzedawcy pozostawiają gotówkę. Takie znaczenie mają też grunty, przeznaczone przy parcelacji na sprzedaż.

Wytwory w miarę tego, w jakim stosunku pozostają do produkcji, mogą być kapitałem obrotowym lub zakładowym. Np. konie dla hodowcy koni są kapitałem obrotowym, dla fiakra zaś kapitałem zakładowym. Maszyna u producenta maszyn należy do kapitału obrotowego, u tego zaś, kto jej potrzebuje do swej produkcji, do wykonywania swego przemysłu, należy do kapitału zakładowego. Pieniądz, przeznaczony u fabrykanta do wypłaty robotników, jest kapitałem obrotowym, cała zaś ilość pieniędzy obiegających w gospodarstwie społecznym jest kapitałem zakładowym.

Oba rodzaje kapitału są w każdym gospodarstwie i powinna być między nimi równowaga. Zwichnięcie jej na korzyść jednego powoduje w produkcji stan anormalny.

Kapitał społeczny i indywidualny. Pierwszy stanowi ogół dóbr przeznaczonych do uzyskiwania nowych wartości w gospodarstwie społecznym (np. kolej), drugi dąży do wprowadzenia nowych wartości w gospodarstwo indywidualne (np. pług u rolnika). Do kapitału społecznego zalicza się tylko dobra materialne, jak koleje, gazownie, tramwaje, mosty, domy, maszyny, surowce itd.

Natomiast do kapitału indywidualnego zaliczają prócz dóbr materialnych także dobra niematerialne, jak stosunki i uprawnienia jednostki wobec innych osób, np. prawo patentu, klientela kup-

ca, dobra opinia firmy, gdyż uprawnienia te mogą dać nawet duże korzyści materialne. Stąd też kapitał społeczny nie jest arytmetyczną sumą kapitałów indywidualnych, gdyż pojęcie tych ostatnich jest szersze.

Rola kapitału w gospodarce jest bardzo pożyteczna, a nawet niezbędna, bo bez kapitału gospodarstwo nie może się obejść. Przez użycie kapitału produkcja staje się łatwiejsza, bo kapitał umożliwia człowiekowi wytwarzać więcej dóbr i prędzej, ułatwia wyzyskanie sił przyrody, których bez narzędzi i urządzeń, a więc kapitału, nie mógłby opanować. Produkcja staje się więc obfitsza i różnorodniejsza.

Państwa o dużych kapitałach, jak Anglia, Francja, Holandia, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, są bogate, a ludność ich ma wysoką stopę życia. Polska jest niestety krajem ubogim w kapitały i znajduje się dopiero na dorobku.

### b) Powstanie kapitału, kapitalizm

Kapitał jest wytworem pracy. Jednakże widzimy wielu kapitalistów, którzy żyją bez pracy, a majątek ich szybko wzrasta. Skąd się bierze ten dochód, czy nie jest on samodzielnym wytworem kapitału? W rzeczywistości pochodzi on najzupełniej z pracy, tylko że się tej pracy nie widzi, lecz nie trudno ją znaleźć; jest to praca tych ludzi, którzy dane kapitały wypożyczyli od kapitalistów i używają ich do produkcji.

Kupony od akcji kopalni węgla, względnie obligacji kolei żelaznej przedstawiają rezultaty pracy górników, względnie tych, którzy współdziałają przy przewozie towarów.[1]

Powiększenie kapitału zależne jest od podniesienia i wydajności pracy, od postępu kultury i od oszczędzania. Kapitał jako zasób środków wytwarzania powstałych z pracy istniał zawsze. Wybitne jego znaczenie w działalności gospodarczej społeczeństwa powstało dopiero w ostatnich czasach. Dawniej środkiem ciężkości życia gospodarczego było stosowanie pracy żywej. W gospodarstwie niewolniczym i pańszczyźnianym rozległe stosowanie kapitału nie mogło mieć miejsca, ponieważ robotnik pozbawiony był bodźca do starannej i uważnej pracy, a przez to używanie narzędzi złożonych i drogich w podobnych wypadkach było niemożliwe. Nadto sami posiadacze nie odczuwali pobudek do wyszukiwa-

[1] K. Gide jw. str. 164.

nia doskonałych sposobów wytwarzania, rozporządzali bowiem znacznym zasobem pracy żywej za darmo. Kapitał wówczas znajdował ujście przeważnie w handlu i lichwie. Dopiero z chwilą, gdy niewolnicza i pańszczyźniania praca ustępuje pracy wolnej, kapitał znajduje coraz większe zastosowanie. Podstawę życia gospodarczego w okresie niewolnictwa stanowiło równorzędne władanie wszystkimi czynnikami produkcji. Do pana należały przyrodzone bogactwa ziemi, narzędzia pracy oraz osoba samego pracownika. W czasach zaś obecnych wyłoniła się osobna klasa społeczna, skupiająca w swym ręku kapitał. Dlatego współczesny ustrój ekonomiczny nosi miano kapitalistycznego, albowiem władanie kapitałem jest podstawą życia ekonomicznego i nadaje cechę wszelkim objawom teraźniejszych stosunków gospodarczych.

Kapitalista otrzymuje jako wynagrodzenie za czasowe pozbycie się swobodnego używania kapitału odsetki.

Ustrój kapitalistyczny albo k a p i t a l i z m jest więc ustrojem, w którym przy zachowaniu własności prywatnej i wolnej konkurencji kapitał umożliwia tańszą i doskonalszą produkcję, zapewniając posiadaczowi kapitałów pewne korzyści.

K a p i t a l i z m jest to więc ustrój gospodarczy, w którym wśród czynników wytwórczości i obrotu towarów kapitał odgrywa decydującą rolę i w którym środki produkcji stanowią głównie prywatną własność. Kapitalizm zjawia się z powstaniem w XVI w. handlu i rynku światowego.

K a p i t a l i z m p a ń s t w o w y jest to forma gospodarki, przy której państwo jest właścicielem przeważającej części lub ogółu podstawowych środków produkcji i gospodaruje albo usiłuje gospodarować wzorem przedsiębiorców prywatnych.

Kapitalista dąży w zasadzie do największego zysku przez najwyższe ceny za towary własne, a możliwie najniższe za surowce, nabywane dla przeróbki, i świadczone usługi (pracę). Te egoistyczne tendencje, jak również konflikt (zatarg), który powstaje na tym tle między kapitałem a pracą, hamują i łagodzą różne czynniki, jak etyka, religia, państwo, organizacje robotnicze. Czynniki te dążą do ustalenia sprawiedliwej ceny i słusznej płacy robotnika. Pojęcie kapitału, który stanowią narzędzia produkcji, różni się więc od pojęcia kapitalizmu, który stanowi pewien ustrój społeczny.

Im wyższa jest kultura, tym korzystniejsze jest położenie tego, kto pragnie oszczędzać. Z postępem oświaty wzmaga się to zapatrywanie człowieka, które mu oszczędzanie zaleca.

Dawniej nie oszczędzano z powodu braku pewności, iż ci, którzy zgromadzili zapasy na przyszłość, będą sami z nich korzystali. Tylko ci, którzy już byli bogaci, byli dostatecznie silni, aby utrzymać w swym posiadaniu to, co zaoszczędzili. Pracowity i oszczędny chłop, który zgromadził niewielki zapas bogactwa tylko dlatego, aby zobaczyć, jak silniejsza ręka mu je odbiera, był stałym ostrzeżeniem dla swych sąsiadów, aby używali dóbr posiadanych i wypoczynku, gdy tylko mogą. Mało bardzo również oszczędzali chłopi francuscy w XVIII wieku, którzy mogli uniknąć grabieży ze strony poborców podatkowych tylko wtedy, gdy zachowywali pozór biedy.

Najwięcej rozwinięty jest duch oszczędności u narodów stojących wysoko pod względem cywilizacji, gdzie istnieje zupełna pewność własności prawnej. Każde oszczędzanie jest często zaparciem się samego siebie. Pociąga za sobą często ofiary, a mianowicie powstrzymanie się od używania.

### c) Kapitał krajowy i obcy

Kapitał w swojej najzwyklejszej postaci, tj. pieniądzu, może być wytworem własnym, a więc k r a j o w y m, albo przyjść z zewnątrz i zasilić gospodarstwo krajowe jako k a p i t a ł  o b c y. W pierwszym wypadku mówimy o kraju kapitalizmu czynnego, w drugim kapitalizmu biernego. Najkorzystniej jest dla kraju, gdy ma wystarczające kapitały własne. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Kapitalizacja wewnętrzna w Polsce w formie wkładów oszczędności wynosi ok. 4 miliardy zł (Rocz. St. 200). Współpraca kapitału zagranicznego w naszym życiu gospodarczym jest bardzo silna i jesteśmy raczej krajem kapitalizmu biernego, co się przejawia przede wszystkim w udziale tych kapitałów w naszych spółkach akcyjnych. I tak na ogólną ilość spółek 1414 o kapitale 4 miliardy zł (cyfry zaokrąglone z 1. I. 1938) kapitał obcy jest ulokowany w 485 spółkach w kwocie 1800 milionów zł, czyli wynosi 45% całego kapitału (p. Bilans płatniczy).

Jeśli chodzi o zainteresowanie się kapitałów zagranicznych poszczególnych krajów specjalnymi grupami przemysłu i handlu, to przedstawia się ono następująco w milionach zaokrąglonych liczb: 1. Kapitał francuski — zł 391 (26,2%) w 19 grupach, przy czym najwięcej w grupach przemysłu naftowego, górniczo-hutniczego, włókienniczego, elektrowni i przemysłu chemicznego. 2. Kapitał amerykański — zł 277 (18,6%) występuje w 13 grupach

i koncentruje się w przemysłach górniczo-hutniczym, naftowym i włókienniczym. 3. Kapitał niemiecki łącznie z austriackim — zł 270 (18%) w 18 grupach, przede wszystkim przemysłu górniczo-hutniczego, w elektrowniach, przemyśle metalowym. 4. Kapitał belgijski — zł 181 (13%) w 14 grupach, przede wszystkim w elektrowniach, przemyśle górniczo-hutniczym, w grupie transportowo-komunikacyjnej i w przemyśle mineralnym. 5. Kapitał szwajcarski — zł 105 (8,5%) w elektrowniach, w przemyśle włókienniczym, chemicznym itd. Udział poniżej 100 mil. wykazują kapitały: angielski (5,4%), holenderski, szwedzki i b. Czechosłowacji.

Największa kumulacja kapitału zagranicznego jest w przemysłach: naftowym (85,6%), elektrotechnicznym (83,4%), górniczo-hutniczym (56,8%), chemicznym (49,2%), drzewnym (46,3%) itd.

Poza wymienionymi spółkami akcyjnymi udział zagranicy w kapitałach zakładowych banków krajowych wynosi około 400 milionów zł. Zagraniczne kredyty krótkoterminowe przedsiębiorstw prywatnych wynoszą 1372 miliony zł.[2]

Tytułem dywidend, zysków, odsetek, prowizji od przedsiębiorstw prywatnych pobiera zagranica ok. 100 milionów zł. Jest to haracz ciężki, ale wobec braku kapitałów własnych inaczej być nie może. Natomiast należności Polski za granicą wynoszą 420,1 milionów zł.

H. Sée: Źródła współczesnego kapitalizmu, Warszawa 1932.
Fr. Gazeł: Kapitały krajowe i zagraniczne w Polsce, Przegląd Oszczędnościowy z r. 1938 nr 4.

[2] Bilans Płatniczy Polski, Warszawa 1937, str. 39, tabl. VI.

## III. PRODUKCJA

### 1. Pojęcie produkcji i jej rodzaje

Przez produkcję, czyli wytwarzanie w obszerniejszym znaczeniu, rozumie się każdy proces naturalny lub sztuczny, przez który uzyskuje się przedmioty zdolne do zaspokojenia potrzeb ludzkich (dobra). W tym znaczeniu można by powiedzieć, że natura wytwarza wolne dobra.

W ściślejszym znaczeniu przez produkcję rozumieć należy czynność człowieka, zmierzającą do uzyskania dóbr ekonomicznych.

Produkcja może być: 1) naturalna (surowcowa), skierowana do uzyskania surowców, a więc należy tu górnictwo, myślistwo, rybołówstwo, rolnictwo i tzw. poboczne przemysły rolnicze, hodowla i leśnictwo; 2) produkcja przetwórcza, zajmująca się przeróbką surowców.

Produkcja może być indywidualna lub społeczna, w miarę tego, czy zapewnia zaspokojenie potrzeb gospodarza, czy też społeczeństwa.

W dzisiejszym systemie gospodarczospołecznym cała organizacja pracy należy do przedsiębiorstw zarobkowych, czyli gospodarstw urządzonych dla wytwarzania towarów i świadczenia usług społeczeństwu. Duszą każdej produkcji musi być przedsiębiorczość, polegająca na umiejętności w wyborze zajęć i energii w przeprowadzeniu powziętych planów. Przewodnią myślą przedsiębiorcy jest zysk, przy czym uwzględniać musi koniunkturę targową, która go może narazić na straty, gdyby rachuby co do produkcji lub cen zawiodły. Zatem występuje tutaj z jednej strony chęć zysku, a z drugiej moment ryzyka. Przedsiębiorczość różni się od spekulacji tym, że gdy pierwsza przyczynia się do produkcji, to druga korzysta tylko ze zmian koniunktury targowej.

Produkcja może być ekstensywna albo intensywna. Eksten-

sywna polega na niewielkim nakładzie pracy i kapitału w stosunku do rozmiarów przedsiębiorstwa. Intensywna odbywa się przy dużym udziale pracy kapitału, wskutek czego jest płodniejsza zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. W miarę zastosowania coraz większej ilości pracy, różnych ulepszeń, produkcja może się stawać coraz więcej intensywną. Zastosować to można głównie w przemyśle górniczym i przetwórczym, gdyż w rolnictwie pomimo wysokiej kultury ziemi przyrost plonów jest minimalny i często nie odpowiada włożonym nakładom — stąd mówi się o prawie obniżającego się przychodu ziemi w miarę wzrastających wkładów.

Jakkolwiek w obecnym systemie podziału pracy dzieli się produkcję na różne rodzaje, to jednak gałęzie wytwórczości można ująć w pewne większe grupy, obejmujące zajęcia sobie pokrewne. Już na wstępie niniejszego działu przeprowadzono podział produkcji na naturalną i przetwórczą. Do naturalnej należy: 1) rolnictwo jako produkcja płodów roślinnych i zwierzęcych, wraz z ubocznymi zajęciami, tworzącymi niekiedy osobne zawody, jak leśnictwo, łowiectwo, rybołówstwo, chów bydła, 2) górnictwo, mające na celu wydobywanie z łona ziemi minerałów. W tych rodzajach produkcji dominujący wpływ wywiera czynnik przyrodniczy. Do produkcji przetwórczej, nazywanej ogólnie przemysłową, należą te wszystkie zajęcia, których celem jest przerobienie lub obrobienie surowców, a więc rzemiosło, chałupnictwo i wielki przemysł.

Stosunek poszczególnych gałęzi produkcji układa się w dzisiejszych społeczeństwach bardzo rozmaicie. W jednym przeważa produkcja rolna (Polska, Węgry, Rosja, Dania), w innych przemysłowa (Anglia, Niemcy, Belgia), w niektórych równoważy się (Francja, Holandia).

## 2. Produkcja naturalna

### a) Górnictwo

Przez górnictwo rozumie się produkcję skierowaną ku wydobywaniu z ziemi kruszców i minerałów, jako też wszelkich wód pożytecznych. Produkcja ta jest naturalna, ponieważ wyzyskuje z darów przyrody już gotowe surowce, które potrzebują zazwyczaj jeszcze tylko oczyszczenia lub oddzielenia od innych domieszek. W górnictwie można rozróżnić trzy okresy. Pierwotnie po-

szukiwano przy pomocy prostych narzędzi płodów znajdujących się bezpośrednio pod wierzchnią warstwą ziemi. Należało tu wydobywanie bursztynu na wybrzeżach morskich, mianowicie nad Bałtykiem, wody zwykłej źródlanej, soli, solanki itp. Na wyższym już cokolwiek stopniu rozwoju zaczęto wydobywać sól kopalną, żelazo, miedź, a później i kruszce szlachetne (srebro, złoto) napotykane początkowo w piasku nadbrzeżnych rzek. Dopiero w najnowszym okresie, kiedy wydoskonalono sposoby wydobywania, rozwinęło się górnictwo bardzo znacznie i objęło większą ilość przedmiotów kopalnianych, których potrzebę w gospodarstwie społecznym odczuto. Oprócz wspomnianych kruszców zaczęto wydobywać inne, jak ołów, platynę, różne minerały, jak siarkę, i płyny, jak naftę i liczne wody mineralne. Wielkie znaczenie w górnictwie ma także wydobywanie kamienia budowlanego, marmurów itd. W praktyce zaliczają kamieniołomy, piaskownie itp. do rolnictwa. Różnica między górnictwem a rolnictwem polega na tym, że gdy płody rolnicze, jako niezbędne do życia, muszą mniej lub więcej znaleźć odbiorców, to inaczej ma się rzecz z płodami górniczymi. Zapotrzebowanie ich wzrasta dopiero z rozwojem produkcji ogólnej, szczególnie wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, a to pociąga za sobą także rozwój górnictwa. Górnictwo wskutek tych płodów, których dostarcza gospodarstwu społecznemu, jest jedną z podwalin całego dzisiejszego ustroju gospodarczego. Produkty jego odznaczają się przy tym przeważnie trwałością, a wskutek tego kapitał stały u ludów cywilizowanych wzrasta ciągle. Dość wskazać na mnóstwo budowli, do których wytwory kopalniane są niezbędne, na olbrzymi kapitał złożony w narzędziach i maszynach, na środki i zakłady komunikacyjne lądowe i morskie, wreszcie na wielki zasób kruszców szlachetnych. Górnictwo daje zatrudnienie wielkim rzeszom robotników; w Polsce około 100 tys.

Ponieważ pokłady kopalniane wskutek eksploatacji wyczerpują się, a zresztą obfitość ich nie da się przewidzieć z góry, przeto przychody górnictwa są niestałe i niepewne. Ze względu na wynikłą stąd ryzykowność przedsiębiorstw górniczych już od dawna okazało się koniecznym zespolenie licznych jednostek gospodarczych w tzw. gwarectwach, a w ostatnich dziesiątkach lat w wielkich spółkach akcyjnych. Ze względu na ograniczoność tych płodów i trudność ich eksploatacji okazała się też już w dawnych czasach potrzeba prawnego ograniczenia i unormowania górnictwa, z czego powstało w średnich wiekach regale, a w nowszych

czasach prawo górnicze. W dzisiejszych czasach istnieją trzy systemy prawa górniczego: 1) w niektórych krajach (Anglia, Północna Ameryka) są wszystkie kopalnie przynależnością własności gruntowej; 2) w innych (Francja, Turcja) są kopalnie własnością państwa, które udziela koncesji według swego uznania; 3) w Niemczech, b. Austrii, Szwajcarii, w Polsce jest prawo górnicze oddzielone od własności gruntowej; znalazca ma pod pewnymi warunkami prawo do przyznania mu własności górniczej. Trzeba zauważyć, że nie wszystkie wykopaliny podlegają prawu górniczemu.

W interesie ogólnym musi się dążyć do jak największego rozwoju górnictwa, gdyż brak niektórych wytworów kopalnianych uniemożliwia niemal rozwój gospodarczy. Bez dostatecznej ilości węgla i żelaza nie może być mowy o rozkwicie przemysłowym, nie można wyzyskać dostatecznie sieci kolejowej, bo gdy prowadzenie ruchu jest zbyt kosztowne, muszą też być droższe liczne towary codziennego użycia. Stąd też każde społeczeństwo musi się starać o posiadanie w własnym gospodarstwie przynajmniej tych dwóch najważniejszych płodów górniczych, tj. węgla i rudy żelaznej. Naturalnie nie zawsze można dojść do tego celu; jeżeli jednak przyroda okazała się skąpą, należy sztucznie zapewnić sobie możność ich uzyskania przez jak najdalej idące ułatwienia dowozowe (drogi wodne, najniższe taryfy przewozowe, taryfy różniczkowe, obniżające się w miarę wzrostu odległości). Górnictwo musi być zorganizowane w formie wielkiej produkcji, skąd też wszystkie zasady odnoszące się do ustroju i warunków wielkiego przemysłu stosują się w całej pełni do górnictwa, a stosunki robotnicze kształtują się w górnictwie, jak w każdym wielkim przedsiębiorstwie. Różnice są wynikiem tylko ścisłego umiejscowienia górnictwa i znacznej jego zależności od przyrody, jako też dominującego dziś znaczenia produkcji górniczej, a w pierwszej linii węglowej i ropnej dla dobrobytu ogólnego. Wskutek tego ochrona pracy w górnictwie musi w wielu kierunkach iść dalej niż w przemyśle, a równocześnie wysuwa się na pierwszy plan sprawa, w jaki sposób można gospodarstwo społeczne zabezpieczyć przed skutkami bądź to zastanowienia pracy przez robotników, bądź też wyzyskiwania przez kapitał swej produkcji w sposób monopoliczny. Na ostatni wypadek powinno by wystarczyć, gdyby państwo posiadało pewną ilość kopalni dla regulacji ceny i zapewnienia niezbędnej produkcji węgla czy nafty; w innych kierunkach może

zapobiec niebezpieczeństwu odpowiednie ustawodawstwo regulujące pracę i wynagrodzenie w kopalniach.

Polska pod względem płodów górniczych nie jest najlepiej przez naturę wyposażona, jak np. Stany Zjednoczone, Związek Sowiecki, ale ma ważniejsze surowce, jak węgiel, nafta, sól, rudy, które umożliwiają stworzenie wielkiego przemysłu.

**Zapasy kopalin w Polsce**

| Kopaliny | miliony ton |
|---|---|
| Węgiel kamienny (bez Karwiny) do głębokości 1000 metrów . . | 61.781 |
| Węgiel kamienny (w Zagł. Karwiny) . . . . . . . . . . | 3.000 |
| Węgiel brunatny . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 5.000 |
| Sól kamienna i warzona . . . . . . . . . . . . . . . | 5.900 |
| Sole potasowe . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 450 |
| Ruda żelazna . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 165 |
| Ropa naftowa . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 160 |
| Złoża fosforytowe (fosforu) . . . . . . . . . . . . . | 35 |
| Rudy cynkowa i ołowiana . . . . . . . . . . . . . . | 33 |

Główne wykopaliny, tj. węgiel i żelazo, są ześrodkowane w tzw. Zagłębiu Polskim, do którego należą Śląsk, południowo-zachodnia część b. Królestwa i północno-zachodni kąt Małopolski.

Ze względu na rolę węgla kamiennego należy mu się pierwszeństwo między kopalinami. Zasoby węgla na ziemiach polskich są ogromne i obliczają je w Zagłębiu Polskim wraz z Zagłębiem Karwińskim do 70 miliardów ton, z czego przypada na Śląsk Górny $^1/_2$, na Zagłębie Krakowskie $^1/_4$, na Śląsk Cieszyński $^1/_5$, na b. Królestwo $^1/_{15}$. Roczna produkcja węgla kamiennego wynosi w normalnych warunkach około 30 mil. ton, lecz obecnie wybitnie wzrasta. W produkcji węgla ziemie polskie zajmują siódme miejsce na ziemi, po Stanach Zjednoczonych (381 mil. t), Anglii (227 mil. t), Niemczech (143 mil. t), Związku Sowieckim (109 mil. t), Francji (46 mil. t), Japonii (28 mil. t).

Zapotrzebowanie Polski wynosi przeciętnie około 20 milionów ton, resztę wywozi się.

Ogólna produkcja węgla kamiennego w Polsce w r. 1937 wynosiła 36,22 mil. ton, z czego na zbyt w kraju przypadało 24,8 mil. ton (69%, w czym przemysł 54%, opał domowy 12%, koleje 16%), a na wywóz 11,4 mil. ton (31%). Zagranicznymi odbiorcami naszego węgla w % były:

| | |
|---|---|
| Szwecja | 24,4 |
| Włochy | 15,6 |
| Francja | 11,6 |
| b. Austria | 10,3 |
| Norwegia i Dania po | 5,1 |
| Belgia i Algeria po | 3,3 |
| b. Czechosłowacja i Finlandia po | 2,1 |
| Argentyna, Holandia, Szwajcaria po | 1,2 |

Poniżej 1% odbiorcami naszymi były następujące kraje: Grecja, Jugosławia, Egipt, Łotwa, Irlandia, Islandia, Malta, Turcja.

Wydobycie węgla w Polsce (bez kopalń zaolziańskich) w ciągu r. 1938 nieznacznie przekroczyło cyfrę 38 mil. ton. Zbyt w kraju wyniósł około 25 mil. ton. Eksport wyniósł niespełna 12 mil. ton. Kopalnie w Zagłębiu Karwińskim dają około 7 mil. ton rocznie, co stanowi około 1/5 dotychczasowej produkcji polskiej. Daleko wciąż jeszcze do rekordowego poziomu z 1929 r., w którym wydobycie wyniosło 46,2 mil. ton, zbyt w kraju 27,1, eksport 14,4 mil. ton. Głównym konsumentem węgla w Polsce jest, jak wszędzie zresztą, przemysł, który łącznie z koleją i przemysłem przetworów rolnych wchłania około 80% ogólnego zbytu krajowego. Natomiast widoki na zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego dla węgla jako opału domowego są minimalne, gdyż wszelkie próby zwiększenia tej pojemności rozbijają się o niesłychanie niską siłę nabywczą wsi polskiej, zwłaszcza w woj. centralnych i wschodnich. Niewiele tu pomaga propaganda a nawet sprzedaż po cenach niższych (rabaty kresowe).

R u d y  ż e l a z a znajdują się w b. Królestwie Polskim (w Zagłębiu Dąbrowskim, koło Częstochowy, w ziemi radomskiej, w okolicach Tomaszowa nad Pilicą), na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, na Podkarpaciu i na Wołyniu. W ostatnich latach wytwórczość ogólna rudy żelaznej wynosiła 700 tys. t. Żelazo wytapia się u nas nie tylko z rud własnych, lecz także i obcych (węgierskich, szwedzkich i hiszpańskich) i złomu, który się sprowadza. Rud dowiezionych przetapia się nawet więcej niż własnych.

W ciągu ostatniego dwulecia utorowała sobie w hutnictwie drogę nowa zasada surowcowa. Zasada ta żąda eliminacji złomu zagranicznego, jako tworzywa hutniczego, drogą intensyfikacji produkcji surówki na rudach przede wszystkim krajowych, których produkcja wydatnie wzrośnie. Daje to dodatkowe korzyści gospodarstwu narodowemu, gdyż zmniejsza wydatki dewizowe hutnictwa, podnosi zatrudnienie w kopalnictwie rud, zwiększa

zużycie koksu, a więc węgla, i tworzy tutaj nowe zapotrzebowanie na pracę, w końcu przez rozbudowę koksowni umożliwia zwiększenie produkcji węglopochodnych, będących podstawą przemysłu chemicznego.

Wyrazem uzyskanych rezultatów nowej zasady surowcowej hutniczej są cyfry importu złomu w trzech kolejnych latach, przy rosnącej stale produkcji hutniczej:

1937 . . . 549 000 ton
1938 . . . 412 000 ton
1939 . . . 150 000 ton (preliminarz).

Nafta. Kopalnie ropy znajdują się na Podkarpaciu, od Gorlic aż po Bukowinę (Borysław, Tustanowice, Drohobycz, Schodnica, w okolicach Gorlic, Kołomyi). Dzisiaj gros produkcji naftowej $^{5}/_{6}$ jest skoncentrowana w Zagłębiu Borysławskim.

Produkcja ropy wynosiła w r. 1874 21 000 ton, potem ciągle wzrasta, w r. 1909 osiąga 2,1 mil. ton, następnie w r. 1912 maleje do 1,2 mil. ton. W r. 1937 wynosiła około 500 tysięcy ton.

Polska w r. 1909 zajmowała w europejskiej produkcji ropy trzecie, zaś ogólnoświatowej szóste miejsca po Stanach Zjednoczonych ($47^{1}/_{2}$ mil. ton), Meksyku ($9^{1}/_{2}$), Rosji ($5^{1}/_{2}$), Indiach (2) i Rumunii ($1^{1}/_{2}$). Światowa produkcja ropy wynosiła w 1937 r. 250 milionów ton.

Naszego bogactwa naftowego ilościowo nie można porównywać z bogactwem węglowym, jakie posiada nasz kraj. O ile nie zostaną w najbliższym czasie dowiercone nowe szyby produkcyjne i nie polepszą się środki transportowe, produkcja naftowa będzie miała raczej tendencję zniżkową.

Polska wywozi naftę i wytwory naftowe (benzynę, parafinę, smarowidła itp.) do krajów dawnej monarchii Austriacko-Węgierskiej, Niemiec, Francji, Szwajcarii, Belgii, Włoch, Turcji.

Produkcja gazów ziemnych skupia się w dwóch głównie ośrodkach: daszawskim i jasielskim. Gazy te są doskonałym materiałem opałowym. Gaz odprowadza się rurami do opalania miast i ośrodków przemysłowych, jak Jasła, Krosna, Drohobycza, Lwowa, Stryja, Mościc itd. Ogólna produkcja gazu ziemnego w Polsce wynosiła w roku 1937 — 531 mil. m³. Gaz skroplony tworzy tzw. gazolinę, tj. benzynę lekką, używaną w przemyśle.

Sól. Polska słynie z dawna jako kraj o niezwykłej obfitości soli. Pokłady solne znajdują się we wszystkich częściach Polski. Najdawniej znane i najwcześniej eksploatowane były pokłady soli w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej (Wieliczka, Bochnia, Ka-

łusz, Kosów, Drohobycz, Bolechów, Dolina i inne). Znaczne bardzo zapasy soli posiada Wielkopolska (Inowrocław, Wapno), stosunkowo mniejsze Królestwo (Ciechocinek). Saliny małopolskie już przed pierwszym rozbiorem Polski stanowiły poważną gałąź gospodarstwa narodowego. Eksport soli szedł daleko na wschód, gdy tymczasem pod koniec gospodarki austriackiej saliny małopolskie zaopatrywały w sól tylko Małopolskę, Śląsk austr. oraz mały skrawek Moraw, razem zaledwie 10 milionów ludności.

W r. 1920 produkcja soli w Polsce wynosiła około 200 tysięcy ton, a w roku 1937 — 590 tys. ton. Zużycie soli jadalnej jest w Polsce duże, bo wynosi około 8 kg na głowę. Stosunkowo niewiele soli wywozi się za granicę, głównie do krajów nadbałtyckich, Jugosławii i b. Czechosłowacji.

Prócz węgla, rudy żelaznej, nafty, soli, mają ziemie polskie w obfitości i inne kopaliny, lecz produkcja ich nie pokrywa zapotrzebowania wewnętrznego.

Rudy cynku i ołowiu ciągną się w południowo-zachodniej części Polski pasem długim na kilkadziesiąt a szerokim na kilkanaście km od Miękini i Alwernii przez Chrzanów, Olkusz, Będzin i Siewierz do Bytomia i Tarnowskich Gór. Wytop oparty na tych obszarach owładnięty jest przez kapitał obcy, skupia się w Trzebini, Dąbrowie i Będzinie oraz w Bytomiu i Tarnowskich Górach. Nadto posiadamy:

Rudy miedzi w okolicach Chęcin i Kielc, siarkę w Swoszowicach, na Podkarpaciu, w Czarnkowej, na Górnym Śląsku, fosforyty na Podolu i sole potasowe w Kałuszu i Stebniku, ważne dla produkcji sztucznych nawozów.

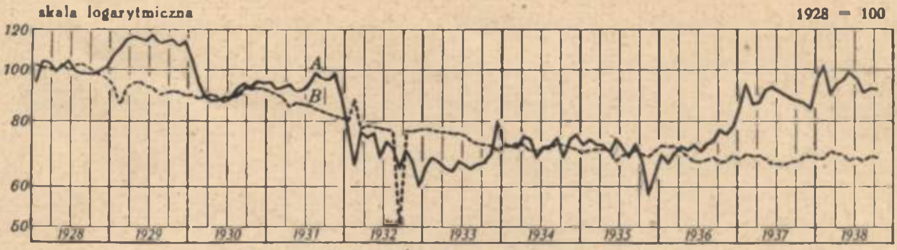
Bursztyn nad Bałtykiem.

Kamienie budowlane, jak granit tatrzański, porfir krzeszowicki, piaskowiec ciosowy, szydłowiecki i trembowelski, wapień i marmur dębnicki, kielecki. Gips jest w okolicach Buska, alabaster koło Szczerca i Trembowli, kreda koło Chełmu. Torf w ogromnych ilościach w różnych częściach kraju.

Prócz tego jest na ziemiach polskich bardzo wiele źródeł mineralnych, zwłaszcza wzdłuż Karpat (Rabka, Szczawnica, Żegiestów, Krynica, Iwonicz, Rymanów, Truskawiec, oraz w Królestwie: Ciechocinek, Busko, Solec). Źródła te nie ustępują zagranicznym w dobroci, lecz są, jak dotąd, mało znane i mało odwiedzane nawet przez swoich.

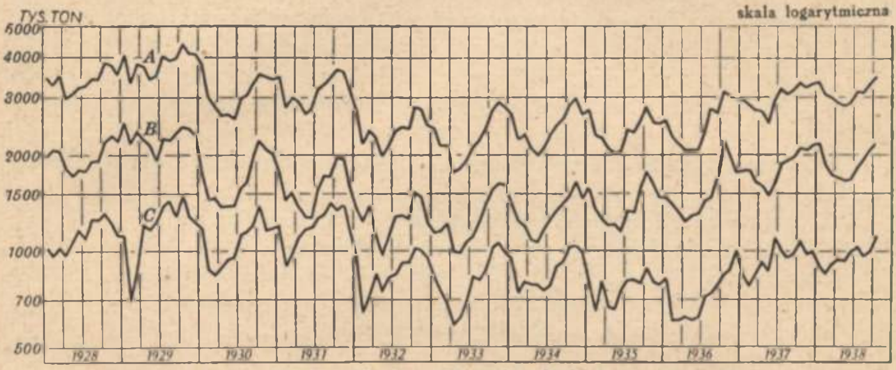
Załączona tabelka przedstawi stan produkcji górniczej i hutniczej.

| Produkcja górnicza i hutnicza. Stan z 31. XII. 1937. (M. R. S.) | 1937 |
|---|---|
| **Kopalnie węgla kamiennego** | |
| Liczba zakładów | 64 |
| Robotnicy zatrudnieni w tys. | 79,5 |
| Produkcja węgla kamiennego w tys. ton | 36218 |
| Zagłębia: Śląskie | 27407 |
| Dąbrowskie | 6475 |
| Krakowskie | 2341 |
| **Kopalnie ropy naftowej** | |
| Liczba zakładów | 812 |
| Robotnicy zatrudnieni w tys. | 10,3 |
| Produkcja ropy naftowej w tys. ton | 501 |
| Okręgi górnicze: | |
| Drohobycz | 337 |
| Jasło | 118 |
| Stanisławów | 46 |
| **Kopalnie soli kamiennej i warzelnie** | |
| Liczba zakładów | 12 |
| Robotnicy zatrudnieni w tys. | 2,7 |
| Produkcja soli w tys. ton | 590 |
| kamiennej | 259 |
| warzonej | 140 |
| zawartej w solance i przerobionej w fabrykach sody | 191 |
| **Kopalnie soli potasowych** | |
| Liczba zakładów | 3 |
| Robotnicy zatrudnieni w tys. | 2,0 |
| Produkcja soli potasowych w tys. ton | 521 |
| **Kopalnie rud żelaza** | |
| Liczba zakładów | 21 |
| Robotnicy zatrudnieni w tys. | 7,0 |
| Produkcja rud żelaznych w tys. ton | 678 |
| **Kopalnie rud cynku i ołowiu** | |
| Liczba zakładów | 2 |
| Robotnicy zatrudnieni w tys. | 1,9 |
| Produkcja koncentratów rud w tys. ton: | |
| cynku | 191 |
| ołowiu | 8,9 |



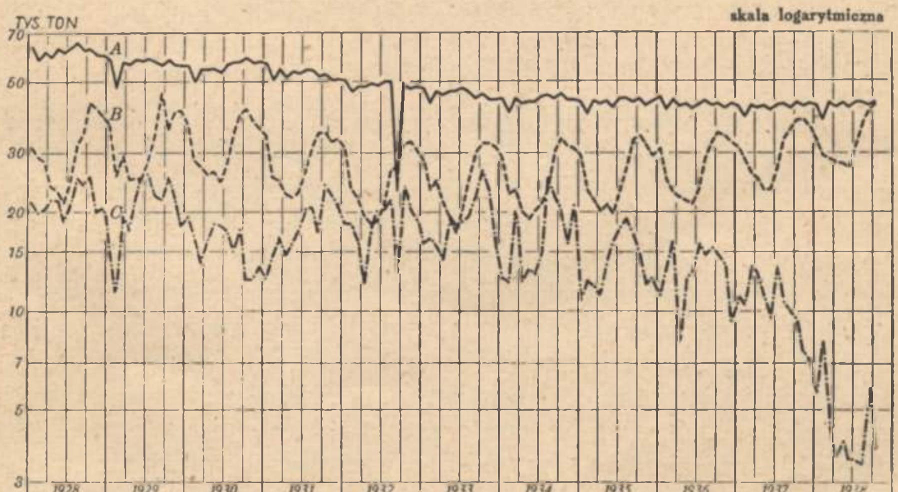

A — wydobycie węgla, B — wydobycie ropy naftowej.
Wskaźniki poprawione przez usunięcie wpływu wahań sezonowych.

Ryc. 6. Wydobycie węgla i ropy naftowej.




A — wydobycie węgla, B — zbyt węgla w kraju, C — wywóz węgla.

Ryc. 7. Wydobycie i zbyt węgla.




A — wydobycie ropy naftowej, B — zbyt wytworów naftowych w kraju, C — wywóz wytworów naftowych

Ryc. 8. Przemysł naftowy.

Trzy ryciny z „Koniunktury Gospodarczej“ Warszawa 1939 nr 12 przedstawiają nam wydobycie i zbyt najważniejszych naszych kopalin, tj. węgla i ropy naftowej w ostatnim dziesięcioleciu.

A. Benis: Zagłębie Krakowskie, Kraków 1910.
Fr. Bujak: Galicja, Lwów 1910.
E. Caspari: Przemysł górn. na Górnym Śląsku, Kraków 1907.
Z. Cichocka-Petrażycka: Geografia gospodarcza Polski, Lwów 1937.
K. Gąsiorowski: Przemysł naftowy, Przegląd Ekonomiczny, Lwów 1931.
N. Gąsiorowska: Górnictwo i hutnictwo w Polsce, Lwów 1937.
St. Gryziewicz: Rynek węglowy w Polsce, Katowice 1939.
J. Loth: Geografia ekonomiczna Polski, Warszawa 1919.
O. Löwenherz: Elementarz przemysłu naftowego w Polsce, Borysław 1937.
J. Michalski: Monografia węglowego Zagłębia Krakowskiego, Kraków 1910.
I. Mrozewicz: Przyroda Polski wobec zadań gospodarczych, Kraków 1918.
A. Olszewski: Rola przemysłu węglowego w gospodarce narodowej, Warszawa 1938.
Pawłowski, Bystroń i Peretiatkowicz: Polska współczesna, Lwów—Warszawa 1936.
Wł. Szajnocha: Przyszłość polskiego górnictwa, Kraków 1916.
M. Wieleżyński: Przemysł gazu ziemnego, Warszawa 1920.

Czasopisma:

Nafta, miesięcznik, Lwów, ul. Kościuszki 7.
Przemysł Naftowy, Świat Naftowy, Lwów.
Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze, Katowice.
Przegląd Górniczo-Hutniczy, Dąbrowa Górnicza.

## b) Rolnictwo

Przez rolnictwo w znaczeniu szerszym rozumie się produkcję surowców, odbywającą się przy pomocy własności przyrodzonych wierzchniej warstwy ziemi. W tym znaczeniu obejmuje ono: polowanie, rybołówstwo, leśnictwo, chów bydła i uprawę roli (rolnictwo w ścisłym znaczeniu). Działy te nie zawsze łączą się z sobą, chyba w większych majątkach. Rolnictwo tylko w dawnych wiekach było produkcją pierwiastkową, dziś jest nią rzadko, rzadko bowiem tylko korzysta się dziś z gotowych już darów przyrody. Dziś dzikie polowanie i rybołówstwo prawie nigdzie nie istnieje, wszędzie są one ujęte w karby prawne i techniczne, i podobnie dzieje się z leśnictwem, lasy bowiem z wyższych względów ekonomicznych i klimatycznych poddane są ustawowej ochronie. Chów bydła w sposób pierwotny prowadzą tylko ludy koczujące. Właściwe rolnictwo jest niemal z góry pozbawione produkcji pierwiastkowej, właściwy rolnik bowiem nie zadowala się płodami, jakie

ziemia wydaje sama przez się, np. trawy, lecz słusznie zmusza ziemię pracą swą i swymi wkładami, by mu wydawała takie płody, jakich on sobie życzy. Chów bydła stanowi dziś z reguły integralną część rolnictwa, jakkolwiek istnieją także przedsiębiorcy chowu bydła mlecznego, opasowego, którzy nie prowadzą własnych gospodarstw rolnych.

Gospodarstwo rolne może być ekstensywne i intensywne; pierwsze jest wtedy, gdy prowadzi się je na wielkich obszarach bez wielkiego nakładu pracy i kapitału; drugie wtedy, gdy prowadzi się je z wielkim nakładem pracy i kapitału, zazwyczaj na małych obszarach. Ale także na wielkich obszarach może być prowadzone gospodarstwo intensywne w celu uzyskania jak największych rezultatów. Według techniki rolniczej może być gospodarstwo trzypolowe, trawne, płodozmienne, ogrodowe, wysokiej kultury itd. Gospodarstwo ogrodowe i nabiałowe na małych przestrzeniach w pobliżu wielkich miast, wysoka zaś kultura ze starannym chowem bydła na przestrzeniach wielkich, do tego pszczelnictwo, a w stosownym klimacie, jak np. na Węgrzech, winnice to dziś pożądany stan dobrego gospodarstwa rolnego. Rolnictwo przybiera wszelkie cechy wielkiego przedsiębiorstwa: ziemię drenowaną, gnojoną sztucznie uprawiają w miejsce dawnych narzędzi maszyny — rośliny przemysłowe i pastewne zastępują część zboża; banki dostarczają rolnikowi kredytu, zakłady ubezpieczeń zabezpieczają jego kapitał, szkoły i akademie rolnicze i lasowe przygotowują wykształconych rolników i administratorów, uboczne przemysły gospodarcze (gorzelnie, cukrownie, browary, tartaki, młyny) podnoszą rentowność gruntów i lasów. Z odpadnięciem różnych prawnych przeszkód rozwoju rolnictwa, z postępem teorii rolniczej (Thaer, potem Liebig) nastąpił stanowczy zwrot ku tzw. racjonalnemu gospodarstwu, zastosowanemu do danej gleby i danych stosunków gospodarczych.

Ogólnymi warunkami rolnictwa są:

Obok uchylenia prawnych przeszkód gospodarczego rozwoju i swobodnego użytkowania gruntów należą do ogólnych ekonomicznych warunków postępu rolnictwa: dobre, liczne i tanie środki i zakłady komunikacyjne, organizacja kredytu rolnego i melioracyjnego, racjonalna polityka handlowo-cłowa, ubezpieczenia rolnicze, odpowiedni rozdział gruntów, rozwój przemysłu, zwłaszcza rolniczego.

Kredyt rolniczy. Dla nabycia ziemi, spłaty spadkobierców i legatariuszy, jak i dla dokonania melioracji, prowadzenia gospodarstwa, potrzeba pieniędzy, kapitału. Kapitał ten może być

własny lub pożyczony, a zasadnicza doniosłość kredytu objawia się w tym, że rozszerza koło ludzi mogących na własność nabywać rolniczą posiadłość, co jest społecznie pożądane, oraz że umożliwia ulepszenie produkcji, intensywne podnoszenie wytwórczości rolnych gospodarstw, co znów ekonomicznie jest doniosłe. Gdyby kredytu wcale nie było, to nabywcami ziemi staliby się tylko ludzie, którzy mogą całą cenę uiścić od razu, a przez to zaostrzyłby się monopoliczny charakter własności ziemskiej i rozparcelowywanie ziemi przybrałoby zatrważające rozmiary, bo prawie każdy spadek agrarny prowadziłby do realnego podziału gospodarstwa spadkowego, a nadto sama parcelacja mogłaby przybrać kierunek najmniej pożądany, a nawet dla wyższych interesów kraju czy narodu niebezpieczny. Nadto postęp rolniczy, gdyby był zależny tylko od własnych zasobów każdego gospodarza, byłby dużo powolniejszy i szczuplejszy. Swoją drogą kredyt, jeżeli ma być użyteczny, nie powinien być nadużywany, ale tak udzielany, by każdorazowy właściciel gruntowy mógł mu sprostać, by dług zaciągnięty przy dotrzymywaniu warunków ze strony rolników nie mógł być dowolnie wypowiedziany i nie był uciążliwy, tj. aby rolnik przy dobrej woli mógł go łatwo w ratach amortyzować i odsetki od niego opłacać; w tym względzie zaś należy wziąć pod rozwagę, że dochód z ziemi nie idzie w parze z wzrostem wartości ziemi. Kredyt rolniczy powinien więc być urządzony odpowiednio do stosunków rolniczych, a stopa procentowa niska, wraz z dodatkami zawsze niższa niż przeciętny przychód odnośnej ziemi. Rolnikom udzielają kredytu Towarzystwa Kredytowe Ziemskie, Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Banki Hipoteczne i inne, a do oddłużenia przyczynia się Bank Akceptacyjny. Zadłużenie średniej i większej własności wynosi w Polsce około 500 zł na 1 ha. Zadłużenie drobnych gospodarstw około 200 zł na 1 ha, przy czym jest większe w woj. zachodnich niż wschodnich. Od roku 1932 rozpoczyna się na większą skalę akcja oddłużeniowa, tworzenie urzędów rozjemczych między dłużnikami a wierzycielami, obniżenie stopy procentowej, rozkładanie długów na wieloletnie okresy spłat, tworzenie nowych funduszów kredytowych, jak klęskowych, budowlanych, na spłaty rodzinne itp. Globalna, kapitałowa suma wydatków, poniesionych przez Skarb Państwa w związku z akcją oddłużenia rolnictwa, dochodzi do 1 miliarda zł. Zadłużenie jest u nas w porównaniu z zagranicą (Szwajcaria, b. Czechosłowacja, Niemcy) stosunkowo niewielkie, lecz wielkie, jeśli się zważy, że kapitałów gotówkowych jest u nas mało,

wskutek czego jest wysoka stopa procentowa. Ułatwieniem kredytowym dla rolników jest także ustawa z 22. III. 1928 o rejestrowanym zastawie (p. Opłacalność gosp. roln.). Przedmiotem zastawu mogą być produkty rolnicze i przemysłu rolnego, inwentarze, bydło. Zastawiać można na rzecz państwowych instytucyj kredytowych, komunalnych kas oszczędności, gminnych kas pożyczkowych, wreszcie tych instytucyj prywatnych, które upoważni do tego minister skarbu. Wysokość pożyczki w kredycie rejestrowym wynosi około 75% wartości zastawu. Przedmiot zastawu pozostaje u zastawcy.

Cła zbożowe. Zadaniem ceł zbożowych jest powstrzymanie gwałtownej zniżki cen zboża; stąd mają one cechę ceł ochronnych, nie wychowawczych. Nie mają one podnosić cen, lecz powstrzymywać zniżkę, a przez to ułatwiać stopniowe przystosowanie się produkcji do zmienionych warunków zbytu, bez wywoływania gwałtownego wstrząśnięcia, jakie nie ograniczona zniżka cen mogłaby wywołać.

Cła ochronne powinny ustąpić z chwilą, gdy zmniejszy się siła przyczyn wywołujących ryzyko gwałtownej zniżki cen i ostrego wystąpienia jej skutków. Świadomość o tym przejściowym jedynie charakterze ceł zbożowych jest konieczna, zarówno aby przeszkodzić powstawaniu nieuzasadnionych, wysokich cen ziemi i czynszów dzierżawnych, jako też aby nakłonić rolników do bezzwłocznego podejmowania reform produkcji w tym kierunku, by móc istnieć i bez ochrony cłowej.

W ostatnich latach nasza polityka celna poszła wyraźnie w kierunku popierania eksportu rolnego. Ilość zniżek celnych dla naszego eksportu rolniczego, uzyskanych w traktatach handlowych, wynosiła w końcu 1933 r. 22, w r. 1939 zaś wynosi 209 stawek.

Ubezpieczenia rolnicze. Różnorodność klęsk rolniczych była przyczyną powstania ubezpieczeń rolniczych i rozszerzenia ich na cały szereg nieszczęść gospodarczych. Pomimo ogólnego uznania napotyka jednak ogólne ubezpieczenie rolnika przeciw wszystkim grożącym mu klęskom na nieprzyzwyciężone trudności i przeszkody. Dotąd rozwinęły się przede wszystkim tylko ubezpieczenia ogniowe i gradowe, a obecnie coraz więcej występuje potrzeba obmyślenia skutecznego ubezpieczenia żywego inwentarza. Ale w dziedzinie ubezpieczenia bydła są wielkie trudności. Rozciągnięcie ubezpieczenia na wszystkie wypadki podrożyłoby bardzo ubezpieczenie i mogłoby wywołać brak troskliwej opieki; ograniczenie zaś odszkodowania do pewnych tylko chorób prowadzi do

przykrych sporów i może przez to przynieść więcej szkody społecznej niż ekonomicznego pożytku. Niektóre znów choroby, zarazy, stanowią przede wszystkim przedmiot publicznej troski i wchodzą raczej w zakres policji weterynarskiej niż prywatnego dobrowolnego zabezpieczenia.

W Polsce ubezpieczenia w rolnictwie reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1927, w którym przemianowano Dyrekcję Wzajemnych Ubezpieczeń na Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Rozporządzenie to daje sejmikom prawo uchwalania przymusowych ubezpieczeń. Sejmik ma prawo wprowadzić na terenie całego powiatu przymus ubezpieczeń od ognia, przymus ubezpieczeń od gradobicia i zwierząt od pomoru. Dotychczas zastosowano tylko przymus ubezpieczenia od ognia, do którego ludność się przyzwyczaiła, gdyż był stosowany od 100 lat. Natomiast żaden sejmik nie skorzystał do tej pory z przysługującego mu prawa wprowadzenia przymusu ubezpieczeń od gradobicia czy pomoru zwierząt.

Bank Akceptacyjny. — Instrukcja tymczasowa. Warszawa 1933.

A. S. Broda: Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1. VII. 1938, Warszawa 1939, Biblioteka Puławska.

J. Curzytek: Położenie gospodarstw włościańskich w r. 1936/7. Biblioteka Puławska.

S. Hofmokl: Oddłużenie czy likwidacja, Warszawa 1934.

C. Łagiewski: Banki Akceptacyjne. Przegl. Ek. Lwów 1934. Z. XI.

J. Ryx: Kredyt dla większej własności, Lwów 1930.

Ustawodawstwo finansowo-rolne, jego praktyczne zastosowanie, Warszawa 1933.

### c) Produkcja rolnicza i hodowlana Polski

Uprawa roli, czyli rolnictwo w ścisłym znaczeniu, zależy w pierwszym rzędzie od jakości gleby. Ziemie Polski obejmują gleby bardzo rozmaite; wśród nich jest wiele gleb dobrych, a nawet znakomitych. Na ogół jednak gleby polskie są średniej jakości. Pomiędzy gorszymi przeważają takie, które przy starannej kulturze i wkładach dają się zmienić na role wydajne; tylko nieznaczny odsetek gleb nie nadaje się do celów rolnych.

Pośród gleb polskich wyliczyć należy następujące ważniejsze rodzaje: piaski, bielice, lessy (żółtoziem), lesso-bielice, mady (namuły), gliny i iły, rędziny (borowiny), czarnoziem i inne, z których najżyźniejszymi są lessy, czarnoziem, rędziny i mady.

Przeglądając obraz ziemi rolnej w Polsce, wyróżnić można 3 działy: wielki dział zachodni i mniejszy południowo-wschodni,

obydwa bogate w ziemię rolną — jako też największy dział wschodni i północno-wschodni, w którym udział ziemi rolnej jest dwa do trzech razy mniejszy aniżeli w działach poprzednich.

Na to ukształtowanie się stosunków składają się przyczyny, które leżą zarówno w przyrodzie kraju, jak w kulturze narodu. Potężny wpływ przyrody uderza w szczególności na wschodzie. Polesie i znaczne części woj. nowogrodzkiego są terenami, w których rola zajmuje mniej niż $^1/_4$ powierzchni ogólnej. W niektórych powiatach obszar roli spada do $^1/_8$ powierzchni ogólnej. W tych terytoriach lasy zajmują największe przestrzenie, jednakowoż o kulturze leśnej tam przeważnie mówić nie można. Ale obszar, w którym przeważają lasy, jest oddalony od bezleśnego niemal Podola zaledwie o 40—60 kilometrów, toteż z krain łąk kwaśnych i leśnych zarośli przedostajemy się ku południowi nagle w krainę łanów, gdzie role zajmują $^2/_3$ do $^3/_4$ powierzchni ogólnej. Ta potężna metamorfoza życia gospodarczego dokonywa się tu wyłącznie na podłożu warunków fizjograficznych. Podobna metamorfoza zaznacza się bardziej stopniowo na zachód od Polesia, na przestrzeni od 150 do 200 km. Przeobrażenie bowiem w kierunku południowym jest dziełem przyrody, w kierunku zachodnim zaś dziełem kultury ludzkiej, której pochód wymaga czasu i przestrzeni. Wpływom kultury także przypisać należy, że maksima kultury rolnej znajdują się nie na Podolu, w krainie czarnoziemu, lecz na zachodzie, a przede wszystkim w Wielkopolsce i na Śląsku. Charakterystyczny jest też udział ziemi rolnej w górach: w Sudetach zamieszkałych przez Niemców i w Karpatach zachodnich o ludności polskiej nie schodzi w żadnym powiecie poniżej $^1/_3$ powierzchni, w Karpatach zaś wschodnich, gdzie mieszkają Rusini, schodzi niżej $^1/_{10}$ i miejscami aż do $^1/_{20}$ ogólnej powierzchni. Wpływ wysokiej kultury dziedziny zachodniej występuje jeszcze znacznie dobitniej przy rozpatrywaniu stosunków produkcji rolnej aniżeli w samej uprawie roli. Produkcja zboża na 1 ha roli wydaje:

**Plony z 1 ha w q przeciętnie za lata 1928—37.**[1]

| | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies | Ziemniaki | Buraki cukrowe |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Polska . . . . . . . | 11,8 | 11,2 | 12,1 | 11,5 | 117 | 208 |
| Woj. zachodnie . . . . | 17,2 | 14,3 | 17,3 | 16,3 | 133 | 220 |
| „ centralne . . . . | 12,2 | 11,8 | 13,5 | 13,9 | 122 | 192 |
| „ południowe . . . | 10,0 | 10,2 | 9,6 | 10,3 | 102 | 173 |
| „ wschodnie . . . | 9,5 | 9,2 | 9,5 | 9,2 | 97 | 165 |

[1] Statystyka Rolnicza 1938 str. 116—120.

Z powyższych danych widać wyraźnie, że ziemie b. zaboru pruskiego pod względem produkcji rolnej wybitnie przodują wszystkim innym dzielnicom ziem Polski. Występuje tu wyraźnie na jaw wpływ kultury, gdyż gleba b. zaboru pruskiego pod względem urodzajności ustępuje ziemiom wielu innych dzielnic Polski.

Rozmieszczenie uprawy różnych rodzajów ziemiopłodów na obszarze ziem polskich przedstawia obraz bardzo zawiły. Głównymi ziemiopłodami są pszenica, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki, len, kukurydza, buraki cukrowe.

Pszenice uprawia się głównie na Podolu, gdzie zajmuje 25—40°/₀ powierzchni pól zbożowych. Uprzywilejowane są jeszcze kotliny górnego Bugu, średniego Sanu, Nidy i dolnego Śląska; wreszcie dolnego Bugu, Narwi i Wisły od ujścia Narwi, gdzie zajmuje 10—25°/₀ powierzchni pól zbożowych. Przeciętna produkcja wynosi 20 mil. q. W produkcji światowej jest Polska na 12 miejscu.

Żyto jest najbardziej uprawianym zbożem chlebowym Polski i na znacznej większości ziem Polski zajmuje około 50°/₀ powierzchni pól zbożowych. Produkcja wynosi około 65 mil. q; w produkcji światowej Polska jest na trzecim miejscu po Związku Sowieckim i Niemczech.

Jęczmień uprawia się w części wschodniej Małopolski, w południowej części Kieleckiego, Lubelskiego i w Sandomierskiem, gdzie obszar uprawy jęczmienia sięga 20°/₀ powierzchni pól zbożowych. W innych dzielnicach nie przekracza 10°/₀ powierzchni pól zbożowych. Produkcja wynosi około 15 mil. q.

Owies uprawia się przede wszystkim w Karpatach, zarówno wschodnich jak zachodnich, gdzie znajduje się aż do 70°/₀ obszaru pól zbożowych. Następnie na Pomorzu i we wszystkich dziedzinach działów wodnych. Produkcja wynosi około 25 mil. q.

Ziemniaki królują w dziedzinach przemysłowych, gdzie stanowią chleb robotników. Na zachodzie obszar uprawy kartofli zajmuje od 20—40°/₀ powierzchni pól rolnych. Na wschodzie (woj. wileńskie i poleskie) uprawa ziemniaków jeszcze się nie rozwinęła i zajmuje od 5—20°/₀ powierzchni pól rolnych, a nawet poniżej. Produkcja wynosi około 350 mil. q; w produkcji światowej na trzecim miejscu, podobnie jak przy życie.

Kukurydza wymaga cieplejszego klimatu, pojawia się więc tylko na południowym wschodzie Polski. Najbardziej rozwinięta jest uprawa kukurydzy na Pokuciu i pobliskim Podolu po obu brzegach Dniestru.

Buraki cukrowe są rośliną przemysłową. Wymagają one bardzo urodzajnej gleby albo też wysoko postawionej kultury rolnej. Toteż uprawa buraków rozpowszechniona jest na czarnoziemach Podola, gdzie obszar uprawy buraków obejmuje ponad 10% powierzchni pól rolnych a następnie Poznańskie, gdzie obszar dochodzi miejscami do 10% pól rolnych. Produkcja wynosi około 32 mil. q.

Prócz tych głównych zbóż okopowych uprawia się proso, grykę, rośliny strączkowe, len, konopie, rzepak, chmiel, tytoń, sadownictwo, które zaczyna już przybierać charakter przemysłowy, warzywnictwo, rozwinięte najpierw w okolicach Warszawy i Poznania.

**Przeciętne za lata 1931/32—1935/36 plony 6 gł. płodów rolnych z 1 ha wynosiły w q**

| | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies | Ziemniaki | Buraki cukrowe |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Polska . . . . . . . | 11,3 | 11,2 | 12,0 | 11,6 | 113,0 | 209,0 |
| Niemcy . . . . . . . | 21,7 | 17,4 | 20,3 | 19,5 | 156,2 | 287,6 |
| b. Czechosłowacja . . . | 16,9 | 17,3 | 17,7 | 16,7 | 120,9 | 251,0 |
| Dania . . . . . . . | 29,8 | 17,6 | 28,7 | 26,5 | 168,4 | 320,0 |
| Łotwa (1932/36) . . | 15,1 | 13,2 | 10,5 | 10,7 | 128,0 | 196,0 |
| Litwa (1932/36) . . . | 12,8 | 11,8 | 11,7 | 10,3 | 113,4 | — |

Z wyjątkiem żyta Polska nie dotrzymuje kroku procentowemu rozrostowi światowej produkcji płodów rolnych, co się odbija na ogólnym dochodzie społecznym. O ile chodzi o przychody gotówkowe na gospodarstwie od 2—50 ha — to wedle obliczeń Instytutu w Puławach produkcja roślinna (ziemiopłody, sad, las) daje 30%, produkcja zwierzęca 55%, różne 3% przychodów gotówkowych. Prócz tego przychody pozarolnicze (np. sprzedaż ziemi) 13%. Widać z tego, jak ważną rolę odgrywa produkcja hodowlana (p. Opłacalność gosp. roln.).

Wartość całej produkcji rolniczej roślinnej wynosi w miliardach złotych u nas około 5, (ziemiopłody 4,—, prod. lasowa 0,7, sadownicza 0,3), w Niemczech 9,46, we Francji 8,31. Wynosi to zatem u nas około zł 150 na głowę ludności. Najwyższe pozycje dają w mil. zł ziemniaki 866,—, żyto 846,—, pszenica 344,—, owies 332,—, jęczmień 200,—, buraki cukrowe 100,—.

H o d o w l a z w i e r z ą t domowych przedstawia się w cyfrach następująco:

**Zwierzęta gospodarskie w milionach w r. 1937.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Konie . . . . . . . . . . | 3,9 | Owce . . . . . . . . . . | 3,2 |
| Bydło rogate . . . . . . . | 10,5 | Kozy . . . . . . . . . . | 0,4 |
| Trzoda chlewna . . . . . . | 7,7 | | |

Statystyka Rolnicza 1938 str. 61

Na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo liczba sztuk czterech głównych rodzajów inwentarza żywego wynosiła:

| | Konie | Bydło rogate | Trzoda chlewna | Owce |
|---|---|---|---|---|
| Polska (1937 . . . . . | 15,2 | 41,3 | 30,1 | 12,5 |
| Anglia (1937) . . . . . | 5,6 | 44,1 | 22,7 | 130,3 |
| Niemcy (1936) . . . . . | 11,8 | 69,8 | 90,4 | 18,7 |
| b. Czechosłowacja (1937) | 8,4 | 59,0 | 43,2 | 7,8 |
| Dania (1936) . . . . . | 17,4 | 100,0 | 100,1 | 5,7 |
| Francja (1937) . . . . . | 7,9 | 45,2 | 20,4 | 28,7 |
| Łotwa (1926) . . . . . | 9,6 | 26,5 | 10,2 | 24,7 |
| Litwa (1930) . . . . . | 14,7 | 26,3 | 30,3 | 16,2 |

Przytoczona tablica wyraźnie wskazuje, że pod względem ilości inwentarza dochodowego stoimy poza naszym zachodnim sąsiadem. Również pod względem jakości ustępujemy Zachodowi.

Wartość całej produkcji hodowlanej wynosi w miliardach w Polsce zł 6,6, w Niemczech 21,4, we Francji 10,7. Wynosi to zatem u nas około zł 200 na głowę ludności. Wartość rocznej produkcji hodowlanej (mleko, jaja, przychowek, przyrost żywej wagi, wełny, nawozu itd.) oceniają na około 3 miliardy zł.

Najwięcej bydła wykazują województwa południowe i zachodnie; koni w stosunku do powierzchni ilość mniej więcej równomierna, od 13—16 sztuk na km². Na 100 ha ziemi użytkowej wypada u nas 152 koni. Jest to duża ilość, spowodowana wielkim rozdrobnieniem gospodarstw rolnych, w których koń jest motorem przy uprawie i siłą komunikacyjną.

Ogólnie biorąc materiał koński jest u nas mniej wartościowy, gdyż blisko $^2/_3$ pogłowia końskiego stanowią konie małe, znędzniałe, miary stojącej poniżej 148 cm. Koni dla armii dostarczają gospodarstwa folwarczne, gdyż te mają lepsze warunki do hodowli koni remontowych.

Mleczność krów w kg od 1 krowy przedstawia się następująco: w Polsce 1440, w Niemczech 2300, w b. Czechosłowacji 1750, w Danii 3200.

Wysoka cyfra mleczności 3183 kg podana w M. R. St. jest wy-

nikiem tego, że pod kontrolą była stosunkowo mała ilość krów (90 tys. — około 1%) i to przeważnie obory wzorowe folwarczne. Wyższa wydajność mleka w oborach folwarcznych jest zjawiskiem powszechnym. Małą mleczność potwierdza w tym samym źródle ogólny szacunek mleka na blisko 9 miliardów litrów, przy 7 milionach krów. Trzody chlewnej jest najwięcej w województwach zachodnich, śląskim, poznańskim, pomorskim. Na ogół można stwierdzić poprawę stanu ilościowego i jakościowego zwierząt domowych, zwłaszcza koni i bydła rogatego.

Wzrost produkcji hodowlanej jest objawem pocieszającym i wielce pożądanym zarówno ze względu na eksport, jak i na to, że hodowla wymaga wiele pracy, której nadmiar ma wieś polska. Również korzystny jest wzrost wywozu produktów zwierzęcych a nie zwierząt żywych. W roku 1937 zwierząt wywieziono za 32 mil. a produktów zwierzęcych (mięso, szynki, bekony, jaja, masło) za 200 mil.

Głównym hodowcą jest mały rolnik poniżej 15 ha, i tak koni 89%, bydła 92%, nierogacizny 93%, owiec 85%, kóz 99%.

Organizację hodowli zwierząt domowych regulują ustawy z r. 1925 i 1934. Cały teren Państwa Polskiego jest podzielony zasadniczo na 3 okręgi w stosunku do ras bydła, i tak: okręg bydła nizinnego, czarno-srokatego, obejmuje całe województwo pomorskie i prawie całe województwo poznańskie oraz większą część b. Kongresówki i część Małopolski; okręg bydła czerwonego polskiego obejmuje wszystkie województwa północno-wschodnie, wschodnią część Kongresówki, częściowo Małopolskę; okręg bydla simentalskiego jest najmniejszy i obejmuje województwo stanisławowskie i część woj. lwowskiego i tarnopolskiego.

Ilość drobiu wynosi w Polsce około 26 mil. sztuk, co jest bardzo mało w porównaniu z Anglią, Danią, Holandią, gdzie na 1 ha wypada 4 razy więcej niż u nas. Pszczelnictwo kwitnie najbardziej w południowo-wschodniej części Państwa. Pomyślne warunki rozwoju ma jedwabnictwo, którego początki są związane z powstaniem stacji doświadczalnej w Milanówku. Hodowla zwierząt futerkowych (srebrnych lisów, kun, szopów, skunksów i innych) poza królikami jest w Polsce dopiero w zawiązku. Rybołówstwo i sztuczna hodowla ryb są jeszcze stosunkowo słabo rozwinięte mimo dobrych warunków przyrodniczych i zaledwie jedną czwartą część krajowego spożycia pokrywamy własną produkcją, a 3/4 za około 25 mil. zł przywozi się z zagranicy.

Nie trzeba chyba uzasadniać potrzeby podniesienia hodowli

zwierząt, i to zarówno ze względu na rynek wewnętrzny jak i eksport, i w ogóle ze względu na dochodowość gospodarki rolnej. Zwiększenie hodowli owiec ze względu na nasz przemysł tekstylny jest wprost piekącą koniecznością. Nasz przemysł włókienniczy importuje 85% wełny, gdy wełna krajowa daje tylko 15% zapotrzebowania; wszak sprowadzamy rocznie około 25 tys. ton wełny za kwotę około 100 mil. zł. W roku 1870 na ziemiach polskich pasło się 12 mil. owiec. Ten znaczny spadek na 3 mil. został spowodowany skasowaniem ugorów i przejściem z trójpolówki na płodozmian, a wreszcie silnym spadkiem cen na wełnę, wywołanym konkurencją zamorską, a przede wszystkim Australii. Zupełne wyeliminowanie importu wełny jest wprawdzie niemożliwe, gdyż długa i delikatna wełna owiec australijskich czy argentyńskich jest nie do zastąpienia i cały świat ją sprowadza. Chodziłoby jednak o ograniczenie importu do minimum.

Przy bliższej analizie przychodu gotówkowego widzimy, że wieś otrzymuje za sprzedane produkty roślinne 30%, a ze sprzedaży produktów hodowlanych 55% przychodu gotówkowego. Reszta to zarobki uboczne. Widzimy więc, że wieś jest przede wszystkim zainteresowana w cenach produktów zwierzęcych, skąd czerpie połowę swych dochodów gotówkowych, i stwierdzamy ważność szerszego rozwinięcia produkcji hodowlanej.

W dziedzinie produkcji hodowlanej napotykamy obecnie przeważnie wskaźniki wyższe od wskaźników przyrostu ludności. W produkcji roślinnej (biorąc za podstawę porównania okres 1932/37) zbiory ziemniaków wzrosły znacznie silniej niż ludność. Wzrost produkcji pszenicy i żyta przewyższa również przyrost naturalny ludności. Poważniejszą rozbieżność pomiędzy krzywą ludności a produkcji odnajdujemy jedynie w dziedzinie owsa i jęczmienia. Nadto na polu podniesienia jakości i dostosowania kierunków produkcji do nowych warunków możemy stwierdzić większe i cenniejsze zdobycze rolnictwa polskiego.

Przyrost czterech głównych zbóż w porównaniu z wysokością zbiorów przed wojną wynosi 15%. Natomiast produkcja ziemniaków przedstawia się bardzo korzystnie, bo wzrosła w tym czasie o 40%. Przyrost pogłowia w Polsce w porównaniu z okresem przedwojennym jest znaczny i wynosi dla bydła 26% a dla nierogacizny nawet 43%.

Jeżeli chodzi o przeciętną wydajność ziemiopłodów z ha, to jest ona uzależniona z jednej strony od warunków klimatycznych, które są różne w różnych latach, oraz od stopniowych ulepszeń

i melioracji, zwiększenia stosowania nawozów i lepszej uprawy — z jednej strony — i ewentualnego upadku i pogorszenia uprawy, co może następować w okresach kryzysu — z drugiej strony. Otóż musimy mieć na uwadze, że w Polsce w omawianym okresie następowała dosyć intensywna parcelacja wielkiej własności, co wpływa przejściowo na komplikowanie zagadnienia uprawiania i meliorowania gruntów, oraz na tenże okres przypadł wielki kryzys rolny, który w Polsce był szczególnie dotkliwy. Przeciętny plon z ha wynosił w pięcioleciach (w kwintalach):

| | 1921—25 | 1928—32 | 1933—37 |
|---|---|---|---|
| Pszenica . . . . . . | 11,8 | 11,7 | 12,0 |
| Żyto . . . . . . . . | 11,5 | 11,2 | 11,2 |
| Jęczmień . . . . . | 12,2 | 12,3 | 11,9 |
| Owies . . . . . . . . | 11,6 | 11,6 | 11,5 |

Jak powyższe liczby wykazują, wymieniony okres prawie dwudziestoletni nie dał obniżenia plonów. Wobec tego trzeba mieć nadzieję, że dalsze lata — przy lepszych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych — powinny wykazać zwyżkę. Ogólne zbiory najważniejszych dwu ziemiopłodów — pszenicy i żyta — dały przeciętnie w pięcioleciu 1921/25 — 63,061 tys. q, w pięcioleciu 1928/32 — 82,294 tys. q i przeciętnie w latach 1933/37 84 960 tys. q. Widzimy liczby wyraźnie wzrastające. Jasne jest jednakże, że nie jest to jeszcze wystarczającą charakterystyką dobrego zaopatrzenia ludności kraju. Dopiero ilość przypadająca na głowę może dać odpowiedni obraz. Otóż w pierwszym pięcioleciu na głowę przypadało przeciętnie rocznie 224 kg, w pięcioleciu środkowym — 266 kg i w ostatnim pięcioleciu — 254 kg. W związku z tym można stwierdzić, że mimo różnych warunków klimatycznych oraz innych okoliczności nastąpiło raczej podniesienie norm przypadających przeciętnie na głowę ludności.

Dotychczas poziom naszej wydajności z 1 ha jest wprawdzie niższy niż na zachodzie. Postęp natomiast w podnoszeniu produkcji jest u nas większy niż gdziekolwiek. Szczególnie uderzający jest rozwój ilościowy i jakościowy naszej produkcji hodowlanej.

Podczas gdy w krajach zachodnich, jak np. w Niemczech, nastąpiło zmniejszenie powierzchni uprawnej gruntów ornych — Polska notuje u siebie stały ich wzrost. Obszar uprawy pszenicy wzrósł w okresie niepodległości z 1353 tys. ha do 1760 tys. ha, żyta zaś z 5087 tys. ha do 5740 tys. ha, czyli o 12,5°/₀. Areał ziemniaków wzrósł o 16,3°/₀. Liczby te wskazują, iż postępujemy naprzód nie tylko powiększając obszar naszych pól uprawnych kosz-

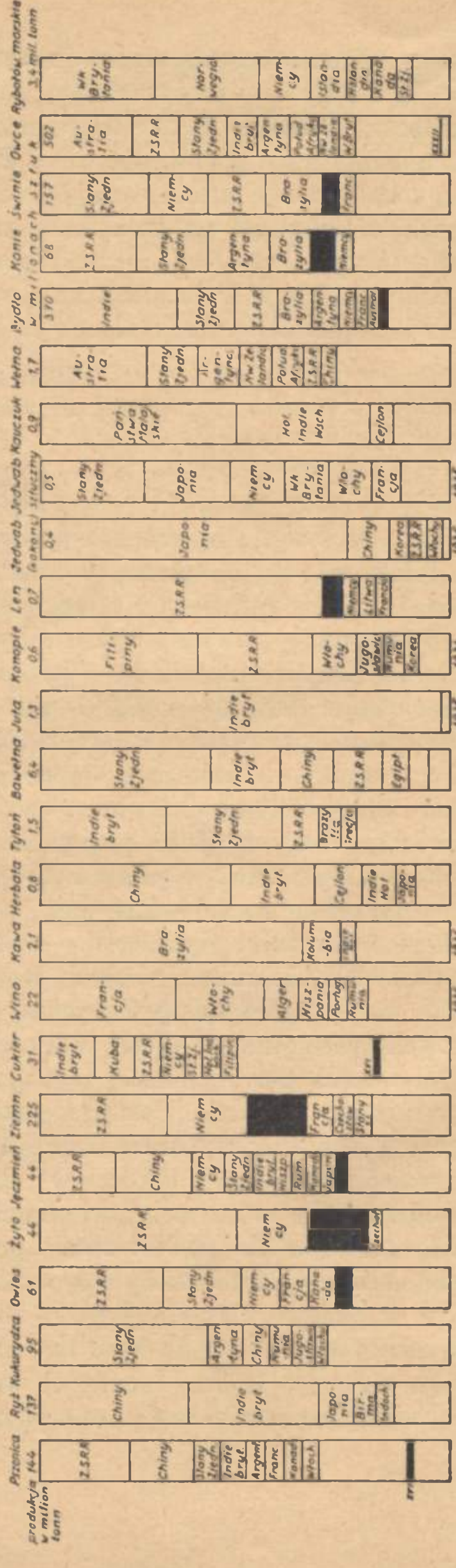
tem nieużytków, ale również podnosimy intensyfikację uprawy roli.

W produkcji roślinnej zanotować należy przede wszystkim zdecydowane przesunięcie na rzecz produkcji pszenicy, wskutek tego, że konsumpcja kraju przesuwa się od żyta do pszenicy i że związek cen pszenicy z niskimi cenami światowymi jest u nas słabszy niż cen żyta. Za zupełnie zdecydowaną i wyraźną tendencję można uważać rozwój uprawy roślin oleistych oraz innych pracochłonnych upraw przemysłowych. Tendencja ta realizuje się w miarę postępów akcji wykorzystania surowca krajowego dla odnośnych dziedzin przemysłu. W zakresie tytoniu opieramy się już dziś w 2/3 na surowcu krajowym, w zakresie olejów ciekłych przywóz obraca się w tych tylko granicach, w jakich konieczne jest dopełnienie produkcji krajowej.

W. Pruski: Rozwój hodowli koni w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu, Warszawa 1937.

B. Dederko: Zagadnienie produkcji i zbytu artykułów owczarskich, Warszawa 1937.

W. Nowicki: Z zagadnień zbożowych w latach kryzysu w Polsce (Bibl. Puł.), Warszawa 1935.



Ryc. 9. Udział państw w światowej produkcji roślinnej i zwierzęcej (1936).

*Produkcję Polski oznaczono czarno. Rzymska liczba oznacza porządkowe miejsce Polski w produkcji światowej.*

### e) Przemysł rolniczy

Jeśli niektóre gałęzie produkcji przemysłowej oznaczamy mianem przemysłu rolniczego i nie wydzielamy ich z rolnictwa, to dzieje się to dlatego, że tu ta działalność przetwarzająca wychodzi na bezpośredni pożytek samej produkcji rolniczej, gdyż ta produkcja przemysłowa ułatwia i rozwija prowadzenie gospodarki rolnej. Cukrownictwo zawsze podnosi, nieraz nawet umożliwia na wielką skalę podjętą racjonalną uprawę buraków. Gorzelnictwo i browarnictwo pełnią ważną funkcję w całokształcie gospodarstwa rolnego, zarówno ze względu na spożytkowanie ziemniaków, względnie jęczmienia i innych płodów gospodarczych, jak i ze względu na użyźnianie roli odpadkami produkcji spirytusowej i browarnianej.

P r z e m y s ł  r o l n i c z y jest więc ściśle związany z produkcją rolniczą. Przemysł rolniczy rozwinął się w Polsce jako przemysł cukrowniczy, przetwórczość ziemniaków (suszarnictwo, krochmalnictwo, gorzelnictwo), piwowarstwo, młynarstwo i przemysł przetworów zwierzęcych, owocowych i warzywniczych.

P r z e m y s ł  c u k r o w n i c z y. Warunki przyrodzone ziem polskich są dla przemysłu cukrowniczego nader sprzyjające, toteż przemysł ten rozwinął się we wszystkich trzech zaborach dość pokaźnie, a ma jeszcze wielkie widoki rozwoju przed sobą, zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości, gdyż mamy na ziemiach polskich dużo jeszcze pól zdatnych pod buraki, na których buraków dotąd nigdy nie sadzono, podczas gdy w krajach z silnie rozwiniętym przemysłem cukrowniczym, jak Francja, Niemcy, Belgia, wszystkie nadające się pod uprawę buraków pola są już zajęte.

Z 61 czynnych cukrowni w Polsce, znajduje się w województwach centralnych 33, zachodnich 24, wschodnich 4. Wyprodukowano cukru w r. 1936 — 457 tys. t. a w r. 1937/8 561 tys. ton, co wobec 824 tys. t. w r. 1929 wskazuje na znaczny spadek produkcji. Z całego kontyngentu około $^2/_3$ szło w ostatnim dziesięcioleciu na konsumpcję wewnętrzną, a około $^1/_3$ na wywóz. W r. 1937 eksport spadł do $^1/_6$, a w r. 1938 do $^1/_{10}$ produkcji. Z powodu spadku cen cukru forsowanie eksportu przy zbyt wielkim dumpingu stało się gospodarczo niecelowe. Spożycie na głowę omówiono już przy stopie życiowej.

Przemysł cukrowniczy na ziemiach polskich może produkować znacznie więcej cukru, aniżeli wymaga obecne wewnętrzne spożycie. Przyszły jego rozwój zależeć będzie przeto w znacznym stop-

niu od unormowania wywozu, który obecnie odbywa się przy szerokim stosowaniu dumpingu, jak również od wzrostu konsumpcji wewnętrznej.

P r z e t w ó r c z o ś ć  z i e m n i a k ó w. Ziemie polskie szczególnie obfitują w ziemniaki. Plon ziemniaków na jednego mieszkańca wynosi przeciętnie 10 q na głowę, podczas gdy w Niemczech wynosi 1492 kg, a we Francji 295 kg.

Po zaspokojeniu potrzeb ludzi, potrzeb karmy dla inwentarza i po odtrąceniu koniecznej ilości ziemniaków na sadzenie, następnie po przyjęciu, że pewna część ziemniaków się psuje, okaże się, że na ziemiach polskich w przemyśle przerabia się około połowy produkcji.

G o r z e l n i c t w o przerabia największą ilość ziemniaków, stąd odgrywa w Polsce nader ważną rolę, gdyż daje nam możność przeróbki części tego nadmiaru ziemniaków, jaki posiadamy. W r. 1925 wprowadzono monopol spirytusowy, który wyznacza kontyngent wypędu spirytusu poszczególnym gorzelniom. Spirytus, wykupiony od gorzelni po oznaczonej cenie (od 65—80 gr za litr), poddaje się rektyfikacji i przez hurtownie sprzedaje się po oznaczonej cenie detalistom. W r. 1937 było czynnych 1396 gorzelni rolniczych i przemysłowych, które wyprodukowały przeszło 700 tys. hl spirytusu. Dochód budżetowy netto z monopolu spirytusowego wynosi zł 269 mil. i zajmuje drugie miejsce po monopolu tytoniowym (zł 340 mil.). Ze względu na silny wzrost użycia spirytusu dla celów przemysłowych i motoryzacyjnych (w r. 1938 o 50%) czynniki urzędowe opracowały dziesięcioletni plan rozbudowy gorzelni rolniczych, w którym to czasie powstanie 150 nowych gorzelni o ogólnej produkcji około 250 tys. hl. Budowa nowych gorzelni będzie oparta na zasadach spółdzielczych. Spółdzielnie gorzelnicze, powstające przy pomocy kredytów Banku Rolnego, zrzeszać będą właścicieli drobnych gospodarstw wiejskich. Główny nacisk położony będzie na budowę nowych gorzelni na terenie kresów północno-wschodnich, gdzie rozbudowa gorzelni ma się przyczynić do ulepszenia gospodarki i podniesienia kultury rolnej. Przyłączenie Zaolzia powiększyło ilość gorzelń o 20.

W związku z gorzelnictwem stoi fabrykacja wódek i likierów. Przemysł ten ześrodkowany jest w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Gdańsku, Wilnie i Grodnie.

K r o c h m a l n i c t w o jest drugą gałęzią przemysłu, w której przerabiane bywają ziemniaki. Zastosowanie krochmalu w przemyśle jest dzisiaj bardzo szerokie. Konsumentami krochmalu są:

przemysł włókienniczy, apretury, przędzalnie, tkalnie, fabryki juty, papieru, farb, syropu, dekstryny, gumy, sago, makaronu, cukierków, piekarnie, drożdżarnie, browary, mydlarnie itp. Mamy 46 krochmalni rolniczych i 8 przemysłowych (w województwach zach.). Krochmalnie w Polsce produkują około 30 tys. ton krochmalu ziemniaczanego, z czego $^1/_3$ idzie na eksport, głównie do Anglii.

W Niemczech jest krochmalnictwo bardzo rozwinięte i tam eksport skierowany być nie może. Można liczyć na stały wywóz krochmalu przede wszystkim do Anglii, dalej Szwajcarii, Włoch, Belgii, Grecji, Portugalii i Południowej Ameryki.

S u s z a r n i c t w o jest najbardziej rozwinięte w b. zaborze pruskim, gdzie zabiera około 1°/₀ całego plonu ziemniaków. Korzyści suszarnictwa są te, że ułatwia transport, gdyż z 1000 kg ziemniaków dostaje się około 280 kg suszonki, a następnie suszonka nie psuje się jak ziemniaki, lecz może być przechowywana przez czas nieograniczony. W Polsce mamy 134 suszarni ziemniaków, które przerabiają rocznie około 350 tys. ton ziemniaków, z czego 80°/₀ na płatki, a 20°/₀ na krajankę suszoną. Płatki przeważnie wywozi się, i to głównie do Szwajcarii i Danii. Suszarnie nasze wyzyskują swą zdolność przetwórczą tylko w 20°/₀.

P i w o w a r s t w o. Piwowarstwo jest ściśle związane z rolnictwem, gdyż jest nie tylko odbiorcą materiałów surowych rolnych, jak jęczmień i chmiel, lecz zarazem dostawcą odpadków, jak słodziny, kiełki słodowe i drożdże, dających się wybornie użyć na pokarm dla inwentarza.

Browarów większych w Polsce jest 166, a małych, czasem zupełnie drobnych, około 100, których produkcja wynosiła w roku 1937 — 1317 tys. hl, co wobec 2786 tys. hl w r. 1929 wskazuje na znaczny spadek.

M ł y n a r s t w o. W młynarstwie polskim decydującą rolę odgrywają pszenica i żyto, częściowo jęczmień; jęczmień, owies, gryka i proso służą wyłącznie do wyrobu kaszy.

W Polsce mamy około 16 tys. młynów, których przemiał roczny wynosi około 4 mil. ton żyta i 1 mil. ton pszenicy. W Polsce, zwłaszcza w b. Królestwie, mamy wiele małych młynów, o pierwotnym urządzeniu, skutkiem czego pracują one z 8—10°/₀ stratą przy przemiale. Większych młynów (od I—VI kategorii) jest 5908. Wielkie młyny są skoncentrowane przede wszystkim w dzielnicy zachodniej, a poza tym w woj. warszawskim, co nie odpowiada rozmieszczeniu naszej ludności nierolniczej, którą te młyny przede-

wszystkim obsługują, wskutek czego wynikają niepotrzebne przewozy zbóż i mąki. Rozwój młynarstwa i budowa elewatorów do oczyszczania i przechowywania zboża zapobiegnie wywozowi taniego zboża jesienią, a przywozowi drogiej mąki zagranicznej wiosną i latem.

Przemysł przetworów zwierzęcych rozwinął się na szeroką skalę dopiero od r. 1926 i od razu przybrał poważne rozmiary tak, że mamy obecnie 30 bekoniarni, 24 przetwórni szynek i 26 przetwórni smalcu. Są one zgrupowane głównie w Poznańskiem, na Pomorzu i w Małopolsce. Przemysł ten stanowi w naszym bilansie handlowym bardzo poważną pozycję. W r. 1937 wywieźliśmy szynek w opakowaniu hermetycznym za 60 mil. zł, głównie do Stanów Zjednoczonych, bekonów za 40 mil. zł, głównie do Anglii, smalcu za 5 mil. zł, mięsa mrożonego i solonego za 23 mil. zł. Jest objawem bardzo korzystnym, że zmieniliśmy zupełnie w ciągu kilku lat strukturę naszego zagranicznego handlu mięsnego i w miejsce żywca wywozimy fabrykaty i półfabrykaty.

Przemysł przetworów owocowych i warzywniczych obejmuje 2 działy, tj. suszarnictwo i wytwórstwo konserw owocowych lub warzywniczych. Suszarni owoców mamy 19, głównie w woj. wschodnich i w Gdyni. Suszarni jarzynowych 9. Daleko większe znaczenie mają fabryki konserw owocowych i jarzynowych. Wytwórni konserw owocowych mamy 39, głównie w woj. lwowskim i krakowskim. Produkcja konserw owocowych wynosi około 12 tys. q wartości około 2 mil. zł. Jest to stosunkowo bardzo mało i w tej dziedzinie są wielkie możliwości rozwoju. Fabryk puszkowanych konserw jarzynowych mamy 21, które wytwarzają około 13 tys. q towaru, wartości blisko 2 mil. zł, i 26 fabryk ogórków puszkowanych o produkcji 39 tys. q, wartości około $1^1/_2$ mil. zł. Wobec nadmiaru doskonałego surowca jarzynowego ilość przetwórni jest stanowczo za mała.

M. Kowalec: Przemysł rolniczy w latach 1932—1938, Lwów 1938.

### e) Zajęcia dodatkowe ludności wiejskiej. (Przemysł ludowy)

Pośrednie niejako stanowisko między rzemiosłem a chałupnictwem zajmuje przemysł ludowy, który nie jest rzemiosłem, gdyż nie jest jedynym i wyłącznym zajęciem pracownika, a nie jest i chałupnictwem, gdyż brak tu zależności od przedsiębiorcy-nakładcy. Wyroby sprzedaje się na jarmarkach lub pośrednikom handlowym. Przemysł ludowy jest zajęciem ubocznym ludności drob-

norolniczej, która w ten sposób, pracując w sezonie wolnym od prac na roli, uzupełnia dochód ze swego niewystarczającego warsztatu pracy. Przemysł ten jest niesłychanie ważny u nas ze względu na naszą strukturę rolną. Wszak kilka milionów ludzi żyje z gospodarstw, które swym obszarem nie przekraczają 2 ha. Zarobek dodatkowy jest tu więc konieczny. Przemysł ten zatrudnia sezonowo kilka milionów ludzi, a rozwinął się w okolicach, gdzie ludność rolnicza jest najuboższa, a więc na Podkarpaciu i w woj. wschodnich. Przemysł ludowy zaspokaja potrzeby ludności wiejskiej i przerabia prawie wyłącznie płody uzyskane z rolnictwa, ułatwiając w ten sposób sobie i otoczeniu egzystencję.

„Przemysł ludowy polega na wytwarzaniu przez ludność wiejską przedmiotów użytkowych i zdobniczych, przeważnie o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową, z własnych lub nabytych surowców (materiałów), we własnych warsztatach pracy, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny“. W zrozumieniu więc tej definicji przemysłem ludowym nie będą ani fabryczki kilimów, ani maszynowe międlarnie, ani wytwórczość inteligencji, wyzyskująca motywy ludowe, ani przemysły pracujące na nakładcę według jego wzorów. Przemysłem ludowym pozostanie to, co samodzielnie wytwarza wieś w duchu zbiorowej tradycji ludowej.

Polskie ustawodawstwo rozróżnia przemysł ludowy od chałupnictwa i przemysłu domowego, czyli wprowadza dość daleko idące zróżniczkowanie, jakkolwiek w praktyce zdarza się wiele form przejściowych pomiędzy tymi formami wytwórczości. Nieraz oddzielenie przemysłu ludowego od wytwórczości wiejskich rzemieślników i chałupników nastręcza poważne trudności, a czasem jest wręcz niemożliwe.

Chałupnictwo, często identyfikowane z przemysłem ludowym, jest zjawiskiem specyficznym i zasadniczo od niego się różniącym. Chałupnik nie tworzy sam formy i wzoru, przeciwnie — otrzymuje go od nakładcy wraz z surowcem, bardzo często sprowadzanym z fabryk.

Przemysł domowy „stanowi jedynie uboczne zatrudnienie zarobkowe, wykonywane w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego przez jedną osobę bez żadnej pomocy“. W rozumieniu polskiej ustawy przemysł domowy jest pojęciem szerszym aniżeli przemysł ludowy; może on być wykonywany w miastach, podczas kiedy przemysł ludowy jest zajęciem wsi, jest związany niejako z ziemią.

Przemysł i sztuka ludowa zasługują na specjalną opiekę, gdyż Polska jest jednym z ostatnich krajów Europy, w którym sztuka ludowa pozostała jeszcze żywa. Jednocześnie wieś nasza, zubożała i wyniszczona przez długotrwały kryzys, widzi w przemyśle ludowym jedną z poważnych możliwości zarobku.

Przemysł ten obejmuje następujące gałęzie: włókiennictwo (przędza, płótna, drelichy, sukna, wełniaki, kilimy), drzewny (ciesielstwo, stolarstwo, bednarstwo, zdobnictwo, meblarstwo, wikliniarstwo), przerób skór (garbarstwo, kuśnierstwo, szewstwo), garncarstwo, przetwórstwo owoców, kowalstwo, ślusarstwo, druciarstwo.

Przejdziemy je w krótkości po kolei. Przemysł włókienniczy obejmuje przeróbkę lnu i wełny. Przemysł lniarski wyrabia płótno odzieżowe, pościelowe i bieliźniane. Płótno z tego wyrobu znajduje coraz większy zbyt w miastach, zwłaszcza od czasu, gdy formy jego zostały udoskonalone (bielenie, barwienie). Przemysł ten nie da się ściśle ująć w cyfry. Biorąc za podstawą większe skupienia tkackie, pracujące dla rynku, na handel — to ilość warsztatów tkackich w tych skupieniach wynosi przeszło 50 tys. Są wsie, w których liczba warsztatów przekracza pół tysiąca, np. Jasienica w pow. brzozowskim 600, Ludwikówka koło Bursztyna 400, Czukiew koło Sambora 300. Średnie skupienia liczą około 30 warsztatów. Mapka tkactwa ogarnia niemal wszystkie województwa — z wyjątkiem zachodnich, poznańskiego, pomorskiego i Śląska. Tkactwo potęguje się w kierunku wschodnim, zajmując zwarte obszary w województwach: białostockim, wileńskim i nowogrodzkim, trochę mniej — na Polesiu i Wołyniu, dalej w tarnopolskim i stanisławowskim. Polska środkowa liczy również bardzo wiele powiatów tkackich.

Ośrodki przemysłu drzewnego rozwijają się wśród ludu leśnego i giną wraz z lasami (niekiedy jednak tradycje wytwórczości trwają dłużej aniżeli jej warunki przyrodzone, np. na Kurpiach). Ośrodki te powstają przede wszystkim w wielkich zespołach leśnych górskich, podgórskich czy nizinnych, jak na Polesiu; zdarzają się ośrodki przemysłu drzewnego i w województwach mniej zalesionych, w których obfitują w drzewo tylko pewne powiaty, jak na Wołyniu, w Lubelskiem, na Wileńszczyźnie lub w Tarnopolskiem. Najpotężniejszy może zasięg przemysłu drzewnego znajduje się dookoła Kalwarii Zebrzydowskiej, Lanckorony, Brodów, Barwałdu Górnego i Dolnego, Średniej Kleczy na terenie Izby Rzemieślniczej Krakowskiej. W powiecie prużańskim na Polesiu lud zamieszkały obok puszcz trudni się całymi wsiami

przemysłem drzewnym i rozwozi swe wyroby nawet daleko do sąsiednich województw. Przemysł drzewny w wielu wsiach górskich rozpowszechniony jest tak, jak tkactwo w woj. północno-wschodnich.

Przeróbka wełny owczej, czyli sukiennictwo, obejmuje wyrób sukna, guń, bund, wełniaków, pasiaków i samodziałów. Przemysł ten rozwinął się prawie wyłącznie w Karpatach i jest ilościowo słabszy od przemysłu lniarskiego.

Przemysł ludowy drzewny obejmuje rozliczne wyżej wymienione działy. Na bliższe omówienie z pewnych względów zasługują bednarstwo, gonciarstwo, wyrób sprzętów kuchennych, meblarstwo i wikliniarstwo. Bednarstwo dostarcza takich rzeczy, jak beczki, putnie, konewki, balie itd. nawet na eksport. Jednak wobec tanich wyrobów żelaznych, które dotarły już na wieś, przemysł ten traci stopniowo na znaczeniu. Gonciarstwo wobec szerokiego stosowania dachówki i blachy żelaznej upadło prawie zupełnie. Wyrób naczyń kuchennych dostarcza stolnic, wałków, łyżek, kołotuszek itp. Przemysł ten jest rozwinięty zwłaszcza w Jaworowie i w powiatach myślenickim i limanowskim. Meblarstwo dostarcza wiejskich prymitywnych mebli, jak stoły, stołki, paki, skrzynie, krzesła. Krzesła, stołki i zabawki wyrabiane w woj. kieleckim w Łącznej, Ostojowie i innych wsiach idą nawet na eksport do Anglii i Holandii. W okolicach lasów dębowych kwitnie wyrób klepek beczkowych.

Koszykarstwo opiera się na kulturach wikliny, której w Polsce jest pod dostatkiem, zwłaszcza w rozwidleniu między Wisłą a Sanem, gdzie w około 100 gminach lud uprawia koszykarstwo. W przemyśle tym przewodzi Małopolska. Przemysł koszykarski przejawia się w dwojakiej formie, a to jako tzw. koszykarstwo okorowane, wyrabiające z wikliny okorowanej kosze, meble plecione, walizki, kufry, przy czym ten dział kwitnie przede wszystkim w Małopolsce, i koszykarstwo prymitywne, wyrabiające z wikliny zielonej kosze na jarzyny, półkoszki. Ten dział jest prowadzony w każdej wsi kraju. Na potwierdzenie, jak ważne jest koszykarstwo — wystarczy podać, że wartość całego koszykarstwa ocenia się na 10 mil. zł, przy czym eksportuje się za około 5 mil. zł.

Przerób skór obejmuje przede wszystkim białoskórnictwo i szewstwo, gdyż garbarstwo wobec tańszej skóry fabrycznej zamiera. Białoskórnictwo nasze przerabia nie tylko krajowe, ale i importowane skóry baranie. Importuje się surowiec przeważnie z Rumunii, Bułgarii i Jugosławii. Białoskórnictwo łączy się przeważnie z kuśnierstwem (kożusznictwem). Białoskórnictwo i kuśnier-

stwo jest najbardziej rozwinięte w woj. krakowskim (Myślenice, Stary Sącz, Nowy Targ), lwowskim (Chyrów, Stary Sambor, Kulików, Jaworów), lubelskim (Garwolin, Kurów, Międzyrzecze) i woj. stanisławowskim, gdzie istnieje największy w Polsce ośrodek białoskórniczy w Tyśmienicy, liczący ponad 300 warsztatów, i w Bolechowie. Białoskórnictwo przeszło poważną transformację, gdyż z przemysłu samodzielnego przekształciło się w przemysł chałupniczy, zależny od tzw. nakładcy. Co do szewstwa, to nie ma chyba w Polsce wsi, w której by nie było przynajmniej jednego szewca, który robi i łata obuwie włościan. Prócz tego są pewne ośrodki, osiedla szewskie, liczące po kilkudziesięciu a nawet kilkuset szewców, trudniących się równocześnie i rolnictwem. Te osiedla jednak straciły przeważnie swą niezależność gospodarczą, a przeszły na produkcję chałupniczą, zależną od kapitalisty-nakładcy. Do takich należą liczne ośrodki w woj. kieleckim, lubelskim (Parysów, Sokołów), krakowskim (Dobrzyce, Pilzno, Maków, Kołaczyce), lwowskim (Uhnów, Kulików, Białobrzegi), stanisławowskim (Rozdół).

Z a s i ą g  g a r n c a r s t w a. Wołyń, Polesie, Podlasie, Nowogródzkie, Lubelszczyzna i Kieleckie reprezentują największe ogniska ceramiki ludowej, liczące po kilkudziesięciu a nieraz i ponad 100 garncarzy; w Polsce środkowej spotykamy już warsztaty tylko poszczególnych wytwórców, pracujących z rodzinami, a w zachodniej garncarze są wyjątkami. Tylko w Kieleckim egzystują jeszcze większe ośrodki, jak słynna z tradycyj Iłża. Na ogół wschodnia połać Rzeczypospolitej zachowała wszystkie rodzaje przemysłów ludowych ze względu na to, że rolnictwo znajduje się tu w prymitywnym stadium gospodarki uniwersalnej, a komunikacja i przemysł są mało rozwinięte.

Prócz przedmiotów codziennego użytku wytwarza ten przemysł i przedmioty artystyczne, jak hafty, rzeźby, kilimy i galanterię.

Przemysł ten nazywamy sztuką ludową albo przemysłem zdobniczym. W przemyśle zdobniczym, który odznacza się wielką różnorodnością kształtów, deseni, form i barw, przejawia się zmysł i talent artystyczny naszego ludu. Hafty wyrabia się na Podhalu, Huculszczyźnie i na Wołyniu. Galanterię drzewną (szkatułki, noże do papierów, rączki do piór, figurki itp.) na całym Podkarpaciu. Ozdobne garnki, urny, klosze, wazony na Huculszczyźnie (Kosów, Kuty, Pistyń), na Kaszubach, w woj. lubelskim i tarnopolskim. Kilimkarstwo rozwinęło się przede wszystkim na Huculszczyźnie w okolicach Kosowa, gdzie około 5 tys. osób wyrabia

kilimy, następnie w okolicach Zbaraża, Tarnopola i Trembowli. Znane są kilimy gliniańskie, makaty buczackie.

Niektóre z tych działów (np. kilimkarstwo kosowskie) straciło charakter przemysłu ludowego, a stało się przemysłem wybitnie chałupniczym, gdzie między wytwórcę a nabywcę wdarł się przedsiębiorca-nakładca, który całą produkcję finansuje. Niektóre z tych działów zatraciły swój prawdziwy, tradycyjny charakter sztuki ludowej, lecz pod naporem handlu i zwiększonego pokupu przeszły na szablonowe formy i tandentne wykonanie, zwłaszcza stało się to tam, gdzie ożywiony ruch turystyczny czy letniskowy sprowadza większy napływ ludności miejskiej.

Przemysł ludowy wobec jego wielkiego znaczenia gospodarczego cieszy się należytą opieką władz. Przy Min. Przem. i Handlu utworzono w r. 1937 Komisję Międzyministerialną do Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego. Dla zbytu wytworów przemysłu ludowego powstały bazary krajowe w Białymstoku, Brześciu n/B., we Lwowie, Nowogródku, Wilnie, Łucku, Stanisławowie i Tarnopolu z Centralą Bazarów w Wilnie. Poza tym jest cały szereg Patronatów Przemysłu Ludowego i Domowego. Kasa Spółdzielcza dla Przemysłu Ludowego, powstała z subwencyj udzielanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, posiada kapitał zł 700 tys. Kasa udziela pożyczek na kapitał obrotowy bazarom przemysłu ludowego i innym instytucjom handlowym o charakterze społecznym, pracującym dla przemysłu ludowego.

Z. Chojecki: Produkcja rolnicza i przemysł rolniczy w Polsce współczesnej, Warszawa 1937.

J. Orynżyna: Zarys przemysłu ludowego, Warszawa 1925.

J. Orynżyna: Przemysł ludowy w Polsce, 1937.

## f) Przeludnienie wsi polskiej

Wieś polska jest przeludniona i przeludnienie stanowi jej główną bolączkę. Jeśli ten objaw socjalny nie występuje u nas w zbyt ostrej formie, to dlatego tylko, że jest to zjawisko stałe, do którego przywykliśmy, a następnie dlatego, że bezrobocie na wsi nie jest kompletne, tzn. że drobny rolnik pracuje wprawdzie ze swą rodziną, ale nie wyzyskuje w pełni swych sił, gdyż ma warsztat pracy za mały, a więc i pracy za mało. Nierzadko też zdarza się, że jedną sztukę bydła lub kilka gęsi pasie jeden człowiek.

Liczba ludności zawodowo czynnej i biernej, tj. ludności żyjącej z rolnictwa, w Polsce wynosi około 20 mil. W tej liczbie lud-

ność zawodowo czynna wynosi około 14 mil. Cyfra ludności zawodowo czynnej jest wysoka ze względu na to, że w rolnictwie obok ludzi w sile wieku pracują również starcy i dzieci w wieku szkolnym. Poza tym do zawodowo czynnych zalicza statystyka i żony włościan. Wedle obliczeń prof. Ludkiewicza nadmiar ludności rolniczej wynosił w r. 1931 — 3 mil. osób, a do roku 1939 wzrośnie do około 4 mil.

Józef Poniatowski przyjmując, że 10 ha może być dobrze zagospodarowane przez rodzinę złożoną z 5 osób, z których trzy są czynne — dochodzi do wniosku, że $^2/_3$ ludności rolniczej nie wyzyskuje w pełni swych sił i około 7 mil. mogłoby odpłynąć do innych zawodów, gdyż w rolnictwie praca ich mimo woli jest połączona z marnotrawstwem.

Które obliczenie jest słuszniejsze, trudno osądzić, gdyż opinie ekonomistów rolnych i statystyków (Antoniewski, Bułatowski, Stolarski, Turowski) są rozbieżne i kwestia pozostaje sporną. W każdym razie jest zgodna opinia co do wielkiego przeludnienia naszej wsi. Biorąc za podstawę stosunki niemieckie, tj. normę 100 dni różnorakiej robocizny na 1 ha użytków obliczeniowych, stwierdzić można, że w obecnym stanie około 4 mil. zawodowo czynnych w rolnictwie mogłoby z rolnictwa przejść do innych zawodów. Ten nadmiar ludności, a w ślad za tym i bezrobocie, występuje ostro przede wszystkim w gospodarstwach drobnych, karłowatych, niesamodzielnych. Ten smutny stan rzeczy może się jednak okazać korzystny na wypadek wojny, gdyż wtedy nawet mimo silnego poboru wojskowego zostanie na wsi dostateczna ilość rąk do pracy na roli.

Wedle spisu z r. 1931 struktura gospodarstw wiejskich przedstawia się następująco:

**Gospodarstwa na wsi według powierzchni użytków rolnych w 1931 r.**

| | Ogółem | Powierzchnia użytków rolnych w ha | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | mniej niż 2 | 2—5 | 5—10 | 10—15 | 15—50 | 50 i więcej | niewiadoma |
| Liczba gospodarstw w tys. . . . . . . | 3,196,4 | 747,1 | 1,136,2 | 728,8 | 191,0 | 118,2 | 14,7 | 260,4 |
| Liczba gospodarstw w %, bez gospodarstw o niewiadomej powierzchni . . . . . | 100,0 | 25,5 | 38,7 | 24,8 | 6,5 | 4,0 | 0,5 | — |
| Ludność w gospodarstwach w tys. . . . | 15,696,5 | 2,998,4 | 5,531,5 | 3,944,0 | 1.105,1 | 694,1 | 57,3 | 1,361,1 |

Jak widać z tego zestawienia, Polska jest krajem o wielkim rozdrobnieniu ziemi, jakiego nie spotykamy nigdzie w Europie. Na 3196 tys. gospodarstw rolnych 1883 tys., a więc 60%, posiadało w r. 1931 obszar poniżej 5 ha, przy czym owe ok. 2 mil. jednostek gospodarczych zajmowały zaledwie 15% całej ziemi należącej do gospodarstw wiejskich.

Ustrój rolny zmienił się w okresie od r. 1919 do 1939 dość znacznie, gdyż około 40% (2,5 mil. ha) roli użytkowej, posiadanej przez większą własność, rozparcelowano, 40% gruntów rozrzuconych scalono, około 17% gruntów obciążonych serwitutami (leśne, pastwiskowe i inne) przeszło w ręce włościan; przeprowadzono liczne prace melioracyjne. Tak więc wskutek planowej parcelacji jak i stałego procesu rozdrabniania gospodarstw ilość gospodarstw rolnych w Polsce przekracza obecnie prawdopodobnie 4 mil. Największe rozdrobnienie ziemi jest w województwach południowo-zachodnich, gdzie w hipotekach współwłaściciele figurują w częściach ułamkowych (idealnych) nierzadko o cyfrach tysięcznych w mianowniku, najmniejsze w województwach północno-wschodnich, gdzie ludność utrzymuje się prawie wyłącznie z rolnictwa, przy czym gospodaruje gdzieniegdzie jeszcze w sposób niesłychanie prymitywny (trójpolówka, socha itd.). Ze względu na rozmaitość gleby, bardzo nierówny poziom kultury rolnej, różne odległości od rynków zbytu płodów rolnych trudno określić, jak wielkie gospodarstwo rolne jest zupełnie samodzielne, a jakie tylko częściowo. Prof. Sujkowski przyjmuje, że gospodarstwa poniżej dwóch hektarów (z wyjątkiem nielicznych podmiejskich, o typie ogrodów) są dodatkiem do pracy najemnej; że gospodarstwa od 2—5 ha są w połowie gospodarstwami samodzielnymi, a w połowie zmuszają właścicieli i ich rodziny do szukania zajęcia poza własnym gospodarstwem, że dopiero gospodarstwo powyżej 5 ha jest rzeczywiście samodzielne, tj. nie zmusza do szukania ubocznego zarobku.

Obok właścicieli gospodarstw jest w Polsce liczny, bo liczący około $1^1/_2$ mil. ludzi, proletariat wiejski nie posiadający wcale ziemi (chałupnicy, pomocnicy, służba folwarczna), którzy najmują się do pracy w kraju lub szukają sezonowej pracy na emigracji (Niemcy, Łotwa, Estonia, Francja).

Stwierdziliśmy, że przeludnienie wsi polskiej jest duże, że na bezrobocie cierpią przede wszystkim gospodarstwa drobne. Następstwem tego stanu jest niesłychanie niska stopa życia drobnych gospodarstw włościańskich. Drobny rolnik nie odżywia się należycie, a w niektórych okolicach głód staje się częstym zjawiskiem.

Głównym jego pokarmem są ziemniaki, mięsa zazwyczaj z własnego przychówku spożywa zaledwie 3 kg rocznie, miodu $^1/_{10}$ kg, z warzyw jada przeważnie kapustę, a tylko minimalne ilości innych warzyw, jak marchew, buraki ćwikłowe, ogórki, pomidory, gdyż te idą na sprzedaż dla uzyskania niezbędnej gotówki. Ratuje go do pewnego stopnia mleko kóz lub krowy, którego spożywa od 0,7—0,8 litra dziennie.[1] Poważny odsetek dzieci wiejskich nie uczęszcza do szkoły z powodu braku odzieży i obuwia; zakupno soli, nafty, zapałek itp. staje się czasem luksusem.

Sprawa usunięcia przeludnienia wsi nie jest tak prosta, jakby się na pozór zdawało, gdyż należy tu wziąć pod uwagę dwa zagadnienia, a mianowicie sprawę nieekonomicznego zużytkowania sił ludzkich w naszym rolnictwie i sprawę nadmiaru rąk roboczych na wsi. Są to zagadnienia samodzielne, chociaż ze sobą ściśle związane. W obecnych warunkach siły robocze na wsi są niesłychanie marnotrawione, chociaż przeważnie zużywane, lecz zużywane nieekonomicznie, wbrew wszelkim zasadom gospodarności. Niedostateczny poziom wiedzy zawodowej, brak umiejętności celowego zorganizowania warsztatu pracy, często niemożliwość takiego zorganizowania z powodu braku środków pieniężnych, wreszcie specyficzna ocena własnej pracy, stojąca niżej wszelkiej kalkulacji, oto momenty natury wewnętrznej hamujące odpływ licznych rąk roboczych od pracy na roli. Podniesienie kulturalne wsi i odpowiedni dopływ kapitału może te hamulce usunąć. Nie mniejsze są hamulce natury zewnętrznej, tj. trudność znalezienia pracy na innych polach.

Wysiłki i poczynania zmierzające do poprawy tego stanu rzeczy są robione zarówno na odcinku samego rolnictwa jak i poza nim. Ustawa o reformie rolnej zwłaszcza od roku 1925 dąży do zahamowania dalszego rozdrabniania gruntów, a do uzupełnienia karłowatych gospodarstw. Dla uzupełnienia 2,11 mil. karłowatych gospodarstw potrzeba około 4 mil. ha gruntu. Tymczasem wielka własność w myśl ustawy ma dostarczyć 3,25 mil. ha. Resztę ma się uzyskać z likwidacji serwitutów i melioracji nieużytków, które wynoszą z Polesiem przeszło 2,5 mil. ha. Pełna realizacja takiego programu napotyka jednak na wielkie trudności zarówno natury technicznej jak i finansowej, gdyż obdzielenie ziemią wszystkich właścicieli karłowatych gospodarstw wymagałoby przesiedlenia rolników do okolic lepiej wyposażonych w wiel-

[1] Z. Gronowska i W. Obrębski: Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych, Warszawa 1937. (Bibl. Puł.).

ką własność, której jest najmniej na południowym-zachodzie Polski, gdzie jest właśnie najwięcej gospodarstw karłowatych. Poza tym znaczny roczny naturalny przyrost ludności wiejskiej powoduje przy obecnej swobodzie dzielenia ziemi dalsze rozdrabnianie i coraz to nowe gospodarstwa karłowate. Wprawdzie mamy już w Polsce pewną ilość gospodarstw formalnie niepodzielnych, a mianowicie osady rentowe, w woj. poznańskim i pomorskim, utworzone przez pruską komisję kolonizacyjną, włości rentowe galicyjskie, a wreszcie gospodarstwa utworzone przy naszej parcelacji, których łączna liczba wynosi około 150 tys. jednostek, ale jest to ilość zbyt mała. Zasada niepodzielności gospodarstw utworzonych z parcelacji państwowej przedstawia się zupełnie realnie i łatwo, bowiem właściciel nowoutworzonego gospodarstwa znajduje się przez długie lata w ścisłej zależności od swego kredytodawcy-rządu, który może go zmusić do honorowania swych zarządzeń w tym względzie. Natomiast projekt ustawy o ogólnym ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów, wniesiony do sejmu w r. 1930 przez prof. Staniewicza, nie doczekał się realizacji z powodu piętrzących się ogromnych trudności, jak brak kapitału na spłaty rodzinne, trudność przejścia do innych zawodów, wymagających fachowego, często kosztownego przygotowania, stosunkowo małego zapasu ziemi na parcelację; w końcu przyzwyczajenia i tradycje chłopskie niepoślednią odgrywają tu rolę. Trudno odmawiać choćby najmniejszego samodzielnego warsztatu pracy jednostkom skazanym do życia na wsi.

Toteż problem niepodzielności jest traktowany w Polsce z wielką ostrożnością. Na razie wprowadzono niepodzielność tylko co do działek powstałych z urzędowej parcelacji. Wobec tego zupełne upełnorolnienie drobnej własności jest u nas prawie niewykonalne. Dlatego trzeba szukać i innych dróg dla rozwiązania przeludnienia wsi. Dalszym straraniem jest dążenie do podniesienia kultury rolnej, która na ogół jest niska i powoduje małą wydajność ziemi. Należy bowiem zauważyć, że przeludnienie rolnicze może być bezwzględne lub względne. Przeludnienie bezwzględne jest wtedy, gdy rola jest wyzyskana do ostatecznych granic i mimo największych wkładów i wysiłków nic już więcej dać nie może, a równocześnie gęstość zaludnienia jest tak duża, że już nie może być wyżywiony należycie ani jeden człowiek więcej (Chiny, Japonia). Przeludnienie rolnicze jest względne, gdy w danych warunkach ludności jest za dużo, gdyż rola nie jest odpowiednio wyzyskana, ale przy podniesieniu kultury rolnej i wzmo-

żeniu wydajności ziemi przeludnienie zniknie lub zmaleje. Nie uwzględniamy tu oczywiście możliwości zatrudnienia w innych gałęziach życia gospodarczego (przemysł, handel, komunikacja), o czym mówiliśmy przy przeludnieniu ogólnym. Przeludnienie wsi polskiej jest raczej względne.

Niżej zamieszczona tabelka ilustruje ten stan.

**Zaludnienie rolnicze i plony z 1 ha w różnych krajach.**[1]

| Kraje | Liczba ludności na 100 ha obliczeniowych | | Zbiory głównych zbóż z 1 ha w okresie 1928—1932 q |
|---|---|---|---|
| | czynnej zawodowo w rolnictwie | Zatrudnionych w rolnictwie w ogóle | |
| Dania | 15,5 | 37,7 | 25,6 |
| Z. S. R. R. | 16,2 | 29,5 | 8,2 |
| W. Brytania i Irlandia Półn. | 17,4 | — | 20,4 |
| Finlandia | 18,0 | — | 14,0 |
| Estonia | 22,6 | 35,9 | 11,1 |
| Francja | 25,0 | — | 14,4 |
| Łotwa | 26,7 | — | 11,2 |
| Węgry | 29,6 | 63,4 | 13,0 |
| Litwa | 33,3 | — | 11,2 |
| Włochy | 34,1 | — | 14,0 |
| Niemcy | 34,2 | 50,6 | 19,1 |
| b. Czechosłowacja | 34,7 | 67,1 | 18,6 |
| Belgia | 36,1 | — | 24,5 |
| Szwecja | 38,0 | 75,1 | 20,0 |
| Holandia | 40,6 | — | 22,7 |
| Polska | 45,5 | 83,4 | 11,3 |

Tylko w b. zaborze pruskim wydajność ziemi dorównuje normom państw zachodnich, natomiast na kresach wschodnich jest b. mała, gdyż uprawa schodzi wprost do prymitywu. Dość porównać wydajność pszenicy z ha w Danii, która wynosi ok. 26 q, a w woj. wileńskim zaledwie 7 q. Niemcy obsiewając żytem obszar o 1 mil. ha mniejszy niż Polska, zbierają z niego przeszło o 10 mil. q ziarna więcej, obszar obsiewów jęczmienia jest w Niemczech większy od obszaru w Polsce o około 30%, natomiast zbiór globalny jest wyższy o ok. 250%. Z podniesieniem kultury rolnej nastąpi niezawodnie pewna specjalizacja w rolnictwie, zwłaszcza drobnym. Są bowiem całe działy rolnictwa, które wymagają du-

[1] G. Turowski l. c. str. 44.

żego nakładu pracy, natomiast mało przestrzeni. Do tych działów należą: warzywnictwo, zielarstwo, sadownictwo, uprawa niektórych nasion, produkcja roślin włóknistych w połączeniu z domowym przerobem na płótno, produkcja roślin oleistych, hodowla drobiu, zwierząt futerkowych, jedwabnictwo itd. Należyty rozwój tych działów przy odpowiednim rozkwicie przemysłu ludowego mógłby przyczynić się znacznie do zneutralizowania ujemnych skutków zbytniego rozdrobnienia własności ziemskiej w Polsce.

Dalszym środkiem zaradczym jest skierowanie nadmiaru ludności wiejskiej do przemysłu, handlu i na emigrację.

Państwo robi wielkie wysiłki w celu uprzemysłowienia kraju, przedsiębierze inwestycje, buduje Centralny Okręg Przemysłowy w widłach Wisły i Sanu, gdzie właśnie jest największe nasilenie ludności rolniczej i największa ilość gospodarstw karłowatych. Handel w miastach ulega powoli modernizacji i unarodowieniu i powinien również wchłonąć część ludności wiejskiej. W końcu emigracja będzie jeszcze długo koniecznością państwową, dopóki nie zatrudni się całej nadwyżki ludności rolniczej.

R. Bułatowski: W sprawie optimum gęstości zaludnienia, Ekonomista r. 1937, str. 68.

T. Brzeski: O niepodzielności gospodarstw włościańskich, Przegl. Ekon., r. 1938.

J. Curzytek: Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich, Warszawa 1935. Bibl. Puławska.

B. Dederko: Przeludnienie wsi w Polsce, Rolnik Ekonomista, 1934.

W. Ormicki: Gęstość wiejskiej ludności rolniczej w Polsce, Warszawa 1937, (odbitka z Rolnictwa).

J. Michałowski: Wieś nie ma pracy, Warszawa 1936.

Józef Poniatowski: Przeludnienie wsi i rolnictwa, Warszawa 1936.

B. Stolarski: Bezrobocie w drobnych gospodarstwach na wsi, Rolnictwo 1929.

H. Świątkowski: Zagadnienie niepodzielności gospodarstw wiejskich, Warszawa 1938.

### g) Opłacalność gospodarki rolnej. Ceny płodów rolnych, nożyce cen

Co się tyczy opłacalności gospodarstw rolnych, to ta zależy od wielu czynników, jak odpowiedniej ceny płodów rolnych i hodowlanych, kosztów robocizny, jakości produkcji rolnej, pojemności rynku, organizacji zbytu, ceny towarów przemysłowych, stosunków kredytowych, komunikacyjnych, polityki celnej i podatkowej, struktury gospodarczej itd. Centralnym punktem tego zagadnienia jest cena uzyskiwana za płody rolne, gdyż produkt rol-

ny nastawiony nie tylko na własne potrzeby, ale i na potrzeby rynku, staje się towarem rynkowym. Poziom cen jest czynnikiem oddziaływającym najsilniej na stopień intensywności produkcji rolniczej. W interesie państwa leży, aby ceny płodów rolnych i hodowlanych stały na wysokości opłacalności produkcji rolnej. Ceny opłacalne umożliwiają intensywność produkcji i zatrudnienie w rolnictwie nadmiaru ludności wiejskiej. Niskie ceny powodują zanik konsumpcji artykułów nie tylko przemysłowych, na czym cierpi miasto, ale i rolnych wśród rolników, gdyż chcąc zdobyć choćby minimalną gotówkę na podatki, procenty, niezbędne towary rolnik musi sprzedać część płodów przeznaczonych dla własnej konsumpcji, czego następstwem jest niedożywianie i osłabienie sił żywotnych najliczniejszej warstwy społecznej.

Utrzymanie cen na poziomie opłacalności umożliwia, przez doprowadzenie na wieś większej ilości gotówki, spożycie przez ludność wiejską więcej artykułów rolnych i w ten sposób, usuwając podaż głodową i niedożywianie, staje się podnietą do powiększenia produkcji. Ponadto ceny opłacalne są korzystne i dla miast, dla przemysłu i dla handlu, ponieważ przywracają wsi zdolność nabywczą produktów przemysłowych i miasto, płacąc nieco drożej za produkty spożywcze, znachodzi ekwiwalent poniesionych wydatków przez uzyskanie bardziej chłonnego rynku zbytu na artykuły przemysłowe i przedmioty handlu.

Od roku 1930 zaznaczył się w całym życiu gospodarczym, a szczególnie w rolnictwie, bardzo silnie kryzys, który się przejawił w niesłychanie niskich cenach artykułów rolnych, niewspółmiernie niskich w porównaniu z cenami artykułów przemysłowych, na co utarła się powszechna nazwa „n o ż y c  c e n“ (p. niżej wykresy 1 i 2). Jeśli przyjmiemy przeciętny wskaźnik cen artykułów rolnych z lat 1926—1930 jako równy 100, to wskaźnik z roku 1935 będzie dla żyta 34,2, dla pszenicy 36,6, dla owsa 46,5, dla jęczmienia 36,2, dla trzody 44,6, dla masła 48,6. Przeciętny więc wskaźnik dla artykułów sprzedawanych przez rolnictwo wyniósłby przy oparciu obliczeń na 4 wyżej wymienionych latach około 40. Równocześnie wynosić będą wskaźniki cen artykułów przemysłowych około 75, a więc prawie dwa razy tyle. Rozwartość nożyc jest widoczna. Wystąpi ona jeszcze bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę rok 1928 i 1931. W roku 1928 płacił rolnik za pług jednoskibowy około 100 kg żyta, a w roku 1931 już 300 kg żyta, analogicznie za 100 kg węgla 15 kg żyta i 50 kg żyta, za naftę 16 kg i 50 kg żyta. Tu występuje bardzo jaskrawo rozwar-

tość nożyc. Jednakże trudno brać za podstawę rok 1928, gdyż jest to rok nadzwyczajnej koniunktury dla rolnictwa, gdzie np. żyto dochodziło do 50 zł za 1 q.

Przyczyny tego 6-letniego kryzysu są zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Warunki zewnętrzne to są ceny na rynkach światowych. Wpływ tego czynnika coraz bardziej maleje. Z chwilą zaniku swobodnej wymiany międzynarodowej towarów, kapitałów i rąk roboczych przestało istnieć pojęcie gospodarki światowej, a powstało pojęcie zamkniętych gospodarstw narodowych (autarkia). Kontyngenty, monopole importowe, transakcje kompensacyjne, ograniczenia dewizowe zmieniły warunki, na jakich opierały się ceny światowe artykułów rolnych. Zapłatę za towary bierze się nie w gotówce, ale kompensuje w towarach. I dziś żyto, mięso, tłuszcze są znacznie droższe w Niemczech i w Szwajcarii, i moglibyśmy je drogo sprzedać, gdybyśmy mogli przyjąć zapłatę w postaci importu towarów niemieckich czy szwajcarskich. Drugą przyczyną, daleko ważniejszą, są stosunki wewnętrzne, tj. rynek wewnętrzny, rynek krajowy, czyli zdolność nabywcza ludności państwa. Dopiero w roku 1935 zwrócono baczniejszą uwagę na ten drugi czynnik, tj. zdolność nabywczą ludności. Rząd podjął cały szereg poważniejszych prac inwestycyjnych, przez co ze wzrostem zarobków ludności podniosła się jej stopa życiowa.

Praktyka życiowa wskazuje, jak niedostateczne jest zaspokojenie potrzeb ludności naszej (niedokonsumpcja) w zakresie artykułów spożywczych. Zarządzenia rządu okazały się skuteczne i od drugiej połowy 1935 r. zaznacza się poprawa cen zboża, a przede wszystkim produktów hodowlanych. Nożyce zawierają się powoli. Okazało się, że podniesienie dochodów rolnictwa zależy w wielkim stopniu od polityki pracy, polityki inwestycyjnej.

Rok 1937 i pierwsza połowa 1938 były okresem zamykających się nożyc między cenami artykułów przemysłowych a agrarnych. Jednak koniec roku 1938 i początek 1939 mimo interwencji Państwa (premie, ustawa o przemiale zboża z jednej a Komisja Kontroli Cen Artykułów Przemysłowych z drugiej strony) wykazują znów poważne rozwieranie się nożyc na niekorzyść płodów rolnych, i ceny zboża z końcem r. 1938 poważnie spadły. Natomiast ceny zwierząt utrzymały się na poziomie dość wysokim (patrz niżej wykres 3).

Fala zniżki cen rolniczych z końcem 1938 r. ogarnęła cały świat. Na rynku amerykańskim ceny zbóż wskutek wielkich urodzajów spadły do poziomu nie notowanego od lat 150 (q pszeni-

cy = zł 6,90, żyta = zł 5,70). Wobec tej ceny sprzedawano i używano pszenicy na cele pastewne, a rząd. St. Zj. zalecił poważne zmniejszenie areału uprawy pszenicy. Polski jednak ta gwałtowna zniżka światowych cen zboża bezpośrednio nie dotknęła.

Zaznaczyć tu wypada, że rolnik znajduje się w wielu kierunkach, jak w organizacji przedsiębiorstwa, wydajności tegoż i stosunkach rynkowych, w położeniu o wiele gorszym niż przedsiębiorca przemysłowy.

Różnica w produkcji polega przede wszystkim na tym, że przy rolnictwie idzie o proces organiczny, a przy przemyśle o proces mechaniczny. W przemyśle bowiem odgrywa największą rolę maszyna, a przy rolnictwie przyroda i człowiek. Żadna dziedzina życia gospodarczego nie zależy w tym stopniu od przyrody jak rolnictwo.

Również znacznie gorsze jest położenie rolnika na rynku, tj. w kwestii kształtowania się cen, niż przemysłowca. Wpływ na ceny ze strony rolnika w przeciwieństwie do przemysłowca jest minimalny z różnych względów. Przemysłowiec bowiem może przystosować się szybko do zmienionych warunków rynkowych i pewne działy rozwinąć, a inne zlikwidować lub ograniczyć, podczas gdy rolnik ma gospodarstwo nastawione na dłuższy okres czasu i przestawienie go może nastąpić tylko powoli i w dłuższym okresie, kiedy w międzyczasie warunki rynkowe mogą ulec znów zasadniczej zmianie. Nieco łatwiej przestawienie takie może nastąpić w produkcji hodowlanej niż roślinnej, ale i ten okres jest stosunkowo długi, w którym może nastąpić radykalna zmiana na rynku.

Zapotrzebowanie na środki spożywcze jest mniej więcej sztywne, bo ograniczone stanem sytości — natomiast popyt na artykuły przemysłowe jest prawie nieograniczony, rosnący z postępem kultury, a często wprost wywoływany i stwarzany przez skomplikowany aparat reklamowy przemysłu i handlu.

Rolnictwo jest zarówno w produkcji jak w zbycie rozproszkowane, niejednolite nie skoordynowane, wskutek czego nie ma wpływu na rynek, natomiast przemysł i handel stworzyły cały szereg organizacji i asocjacji, jak spółki, kartele, trusty, koncerny itd., przez które wpływają na rynek i regulują ceny w myśl swych postulatów.

Z tych wszystkich względów warunki dla kształtowania się cen wyrobów przemysłowych są znacznie korzystniejsze niż dla cen płodów rolnych. Dlatego jest tu konieczna interwencja Państwa

dla wyrównania różnic między cenami płodów rolnych a przemysłowych, zmierzająca jeśli nie do zupełnego zamknięcia, to do możliwie małego rozwarcia nożyc.

W trosce o możliwie najbardziej pomyślne rozwiązanie problemu cen artykułów rolnych rząd polski stosuje liczne instrumenty oddziaływania na te ceny, jakimi są obok wymienionych już premii wywozowych i umów clearingowych kredyty rejestrowe i zaliczkowe pod zastaw zboża i bydła, opłaty przemiałowe, zakupy na rezerwę zbożową itd. W ostatnich 4 latach Państwo wydawało przeciętnie po 75 mil. złotych rocznie na politykę podtrzymania cen rolniczych.

Polityka rolnicza zmierza jednocześnie przez usprawnienie aparatu wymiany do racjonalnej niwelacji cen w ciągu roku gospodarczego („nożyce czasu“) i na poszczególnych terenach kraju („nożyce przestrzeni“).

Bank Polski przyznaje pod zastaw zboża rocznie kwotę około 60 mil. zł. Z kwoty tej przeznacza się na kredyt rejestrowy $^2/_3$, a na kredyt zaliczkowy, z którego korzysta głównie drobne rolnictwo, $^1/_3$. Pożyczki rejestrowe są oprocentowane na 4,5%, a zaliczkowe na 4% w stosunku rocznym. Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych dla rolników uruchomiono kredyty zastawowe zbożowe dla instytucyj handlowych, przedsiębiorstw, spółdzielni i central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Kredyty te, jak stwierdziła już praktyka, spotkały się z dużym uznaniem u rolników. Kredyty pod zastaw zboża pozwalają, dzięki dopływowi kapitału obrotowego do rolnictwa, na bardziej równomiernie rozłożenie podaży płodów rolnych przez cały rok gospodarczy i wpływają na jednolitość ceny, umożliwienie opasu bydła i powstrzymanie rolnika od wyzbywania się bydła chudego po niskiej cenie.

Kredyty rejestrowe i zaliczkowe pod zastaw bydła udzielane są pod zastaw wołów, krów i jałowizny w wieku ponad 1 rok w dwojakiej formie: kredyt rejestrowy udzielany jest przy ilości zastawionego bydła powyżej 10 sztuk w wysokości 75% wartości każdej zastawionej sztuki, oraz kredyt zaliczkowy, udzielany przy ilości bydła nie przekraczającej 10 sztuk (co najmniej 3 sztuki) w wysokościach zależnie do normy, ustalonej dla danego województwa w kwotach sztywnych (np. 120 zł od wołu, 100 zł od krowy itd.).

Obok ogólnych warunków, oddziaływujących wszędzie niekorzystnie na ukształtowanie się cen płodów rolnych, przedstawio-

nych wyżej — są u nas jeszcze specyficzne warunki krajowe. Ujemny wpływ na ceny wywiera u nas brak odpowiedniego aparatu handlowego dla rolnictwa. Handlem tym zajmują się nieliczne większe prywatne firmy polskie, osiadłe w woj. centralnych i wschodnich, i kilka tys. kupców prywatnych, przeważnie Żydów. Rozpiętość cen konsumenta a producenta jest w Polsce ogromna. Dla Europy środkowej oblicza prof. Juliusz Hirsch w interesującej pracy „Kennzahlen zur Wirtschaftskunde" możliwość i konieczność zredukowania kosztów rozprowadzenia towarów na 40%. W Polsce oblicza się te możliwości na 90—95%. W każdym razie warto zwrócić uwagę na fakt taki, że chleb w stosunku do cen pszenicy (z października 1937) wykazywał w Polsce stosunek 353%, Anglii 292%, Francji 174%, b. Czechosłowacji 138%; w Polsce produkt rolniczy, tj. kartofle, wykazuje w sprzedaży detalicznej rozpięcie wynoszące 295%, we Francji 176, w Niemczech 175, Anglii 147. Cena płacona przez konsumenta za mięso stanowi 217% ceny żywca, a cena masła 225% ceny mleka.

Stwierdzić należy, że w ostatnich czasach nastąpiło w Polsce zmniejszenie rozpiętości cen płaconych producentowi, a pobieranych od konsumenta głównie wskutek usprawnienia samej wymiany. Jeżeli ta rozpiętość przy niektórych towarach jeszcze istnieje, to przyczyna tkwi nie tyle w zyskach pośrednictwa, które wcale wygórowane nie są, ile w innych składnikach handlu, jak kosztach przewozu, warunkach kredytowych, manko towarowym, różnicach gatunkowych, wielkości sprzedawanych partyj itd.

Główną jednak przyczyną tego smutnego stanu rzeczy jest jeszcze ciągle brak należytej organizacji rynku wewnętrznego. Organizacja tego rynku wewnętrznego wykazuje olbrzymie braki, przejawiające się w różnych formach, jak np. utrzymuje się handel domokrążny w obrocie zwierzętami rzeźnymi, zwłaszcza w województwach wschodnich, gdzie 3/4 bydła i trzody sprzedaje się w zagrodach włościańskich, a nie na rynku; kwitnie handel przydrożny zboża przez tzw. zbieracza, który skupuje czasem po kilka kilogramów zboża; karczmarze trudnią się zawodowo handlem zboża i innych artykułów rolnych; utrzymuje się cały szereg szkodliwych dla producenta zwyczajów, jak sprzedaż zwierząt na oko, zboża na miarę, siana i innych pasz na wozy, cebuli na wiązki, masła na osełki, serów na sztuki, jaj na dziesiątki itd. Brak technicznych i ekonomicznohandlowych urządzeń pogarsza jeszcze ten stan, i tak: targowiska nie mają przeważnie ramp wyładunkowych, przeszło 1/3 targowisk nie posiada tak zasadniczych urządzeń, jak

wagi, brak stajen spędowych, brak urządzeń chłodniczych, który odczuwa szczególnie silnie handel owocami i warzywami. Bez odpowiedniego wyposażenia technicznego nie można myśleć o zmodernizowaniu naszego handlu rolnego.

Co do urządzeń ekonomicznohandlowych — to zaledwie 3,5°/₀ wszystkich targowisk objęte jest działalnością komisyj notowań cen. Na 1300 targowisk zwierzęcych w Polsce zaledwie trzy targowiska posiadają kasy targowe. Instytucje takie, jak elewatory, aukcje, giełdy zbożowe, wykazują jeszcze słaby rozwój.

Zmodernizowanie naszego handlu wewnętrznego płodami rolnymi wymaga szerokich reform natury technicznej, jak: zorganizowanie całego aparatu wymiany od hurtu do detalu, wyposażenie aparatu podaży i wymiany w urządzenia natury technicznej i ekonomicznohandlowej.

Usprawnienie aparatu wymiany i przetwórstwa jest zwłaszcza potrzebne dla drobnego rolnika, gdyż tych zagadnień drobny rolnik sam nie rozwiąże. Drobny warsztat nie potrafi wyczuć potrzeb szerszego rynku i przystosować się do nich. Dlatego jest tu konieczna odpowiednia organizacja aparatu wymiany dla celów zbytu i przetwórstwa. Jest tu szerokie pole dla spółdzielczości, która powinna być wyposażona w odpowiednie inwestycje. Wysiłki Państwa w kierunku usprawnienia obrotu produktami rolnymi są wielkie.

W czasie wojny potrzeby wojenne stawiają wobec aparatu wymiany nowe zadania, którym nie zawsze będzie mógł sprostać drobny handel prywatny, zwłaszcza o ile chodzi o płody rolne i hodowlane. Posiadanie dostatecznie rozwiniętego aparatu organizacyjnego spółdzielczości będzie w warunkach gospodarki wojennej koniecznością, gdyż celem handlu spółdzielczego nie jest zysk, lecz zaspokojenie potrzeb odbiorcy i producenta. W warunkach gospodarki wojennej bodziec zysku musi automatycznie odpaść. Handel spółdzielczy, pracujący nie dla zysku własnego, ale dla szerszych celów podczas pokoju, może być rozszerzony na całość obrotu w okresie wojennym i wówczas pracować będzie w dalszym ciągu również nie dla zysku, ale dla celów związanych z zaopatrzeniem armii i kraju.

Dla zadośćuczynienia potrzebom obrotu zbożowego konieczne jest wyposażenie lokalnych rynków w spichrze zbożowe, które umożliwiłyby koncentrację sprzedaży, niwelację różnic cen w czasie i przestrzeni, oczyszczanie ziarna i uzyskanie wagonowych ilości jednolitego towaru, zebranego od drobnych rolników. Program

rozbudowy spichrzów zbożowych, realizowany w okresie od jesieni 1931 r., oparty jest zarówno na planie ogólnopolskim jak i na potrzebach lokalnych. Największe braki w zakresie spichrzów i magazynów istnieją w woj. centralnych, wschodnich i południowych. W tych też województwach pobudowano w ostatnich czasach największą ilość spichrzów zbiorczych. Najwyższe tempo wykazało woj. wołyńskie, gdzie też i produkcja zbożowa wzrasta najszybciej. Pobudowano tam 8 spichrzów, w woj. tarnopolskim 4, w woj. lubelskim 3, w woj. wileńskim, nowogródzkim, stanisławowskim, białostockim, lwowskim po 2 spichrze. Pojemność wybudowanych i znajdujących się w budowie łącznie 50 spichrzów wynosi ponad 20 000 tys. ton. Pojemność spichrzów, jakie w Polsce posiadamy, wkrótce zwiększy się znacznie. Program budowy spichrzów i elewatorów opracowany przez rząd jest podzielony na dwa dziesięcioletnie etapy, z których pierwszy winien być ukończony w r. 1948. Ma on obejmować inwestycje potrzebne dla celów obrony państwa oraz niezbędne z punktu widzenia interesów rolnictwa. Istnienie spichrzów konieczne jest w okolicach wybitnie nadwyżkowych, jak i deficytowych pod względem produkcji zbożowej. W pierwszym wypadku przeznaczeniem spichrzów jest przystosowanie zboża do wymagań eksportowych oraz do kompletowania i przygotowania większych partii wagonowych, których sprzedaż lepiej się opłaca. W okolicach zaś deficytowych zadaniem spichrzów jest przechowywanie zboża na potrzeby miejscowej ludności. Pojemność spichrza zależnie od charakteru produkcji waha się od kilkunastu do tysiąca ton.

Odmienne zadanie mają do spełnienia elewatory. Służą one do przechowywania zboża przez dłuższy okres czasu, ułatwiając rolnikom uzyskanie kredytów zastawowych, oraz odgrywają poważną rolę w przechowywaniu stałym rokrocznie odnawianych zapasów na potrzeby ludności cywilnej oraz wojska na wypadek wojny. Pojemność elewatorów waha się w granicach od kilku do kilkudziesięciu tysięcy ton. (Lublin 28 tys. ton, Gdynia 10 tys. ton, Kutno, Kruszwica, Ostrów, Sokal po 2 tys. ton).

Wybudowany w r. 1937 elewator przeładunkowy w Gdyni uwolnił nas częściowo od pośrednictwa kupców gdańskich, co się od razu zaznaczyło w eksporcie zboża przez Gdynię w r. 1938, który wzrósł do 45 tys. ton wobec nieznacznych pozycyj w latach poprzednich.

Znacznych inwestycyj wymaga usprawnienie organizacji obro-

tu i przetwórstwa mleka. Plan 4-letni przewiduje zorganizowanie ponad 500 nowych okręgowych mleczarni spółdzielczych, wybudowanie 314 budynków i mechanizację 224 spółdzielni.

Podstawowe znaczenie dla usprawnienia obrotu takich artykułów, jak produkty mięsne, ryby, masło, jaja, owoce i warzywa mają chłodnie, które przyczyniają się do niwelacji różnic cen w poszczególnych sezonach roku i wpływają na równomierność rozkładu podaży. Wybudowana w 1930 r. chłodnia gdyńska pozwoliła nam wyzwolić się od pośrednictwa niemieckiego. Odegrała ona szczególnie doniosłą rolę w regulacji rynku jajczarskiego. Jest to chłodnia w przeważającej mierze eksportowa, podczas gdy oddana do użytku w r. 1937 chłodnia warszawska pracuje w połowie dla rynku wewnętrznego, w połowie dla zagranicznego i posiada pojemność 140—200 wagonów. Chłodnię tej samej pojemności buduje się w Łodzi, a mniejszą w Wilnie i w Poznaniu. Podobną rolę w dziedzinie rybołówstwa odgrywają baseny rybne, na których budowę również przeznaczono poważne kwoty.

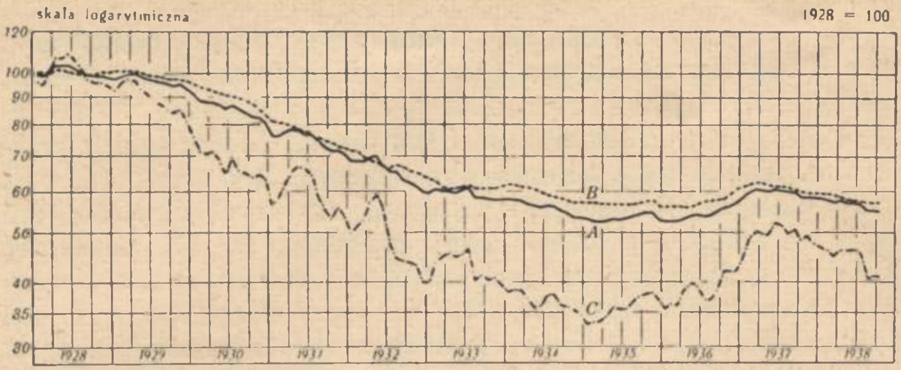
Opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych 10-letni plan rozbudowy chłodni w kraju przewiduje, że w okresie od 1938 do 1948 r. kosztem 12 mil. zł powstanie w różnych ośrodkach miejskich szereg chłodni o ogólnej powierzchni 12 000 $m^2$.

Plan 10-letni przewiduje również rozbudowę urządzeń targowiskowych, hal aukcyjnych, budowę olejarni, kaszarni, urządzeń do przerobu odpadków poubojowych itp.

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z r. 1937 utworzono centralną placówkę handlu rolniczego, opartą z jednej strony o dotychczasowy dorobek i aparat Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, które w ciągu swej całej działalności od r. 1930 nawiązały stosunki handlowe z 20 krajami, z drugiej zaś strony o sieć istniejących spółdzielni rolniczo-handlowych, a także o wielki nowoczesny elewator zbożowy w Gdyni.

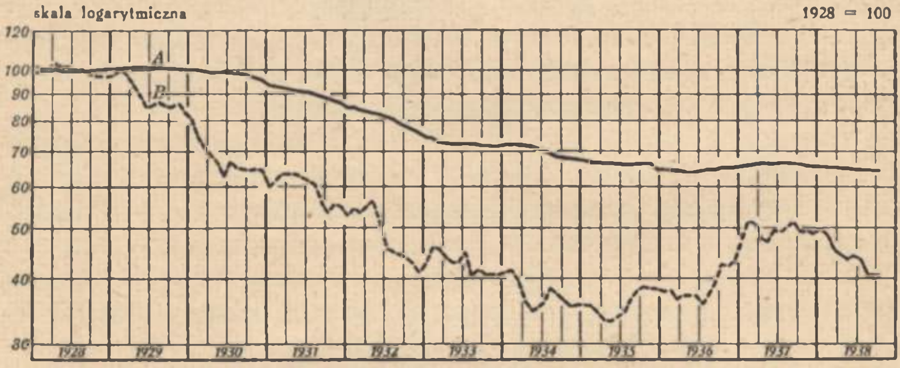
Nowa centrala pn. Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-handlowych dąży do połączenia i skoncentrowania dotychczasowego dorobku i dotychczas podejmowanych wysiłków w dziedzinie handlu rolniczego, a zwłaszcza w dziedzinie skupu produktów rolnych pochodzenia roślinnego.

W grudniu 1937 r. powstała w Poznaniu „Spółka Eksploatacji Elewatorów Zbożowych w Polsce“, która wydzierżawiła elewator eksportowy w Gdyni oraz magazyny zbożowe w Kutnie, Sokalu,



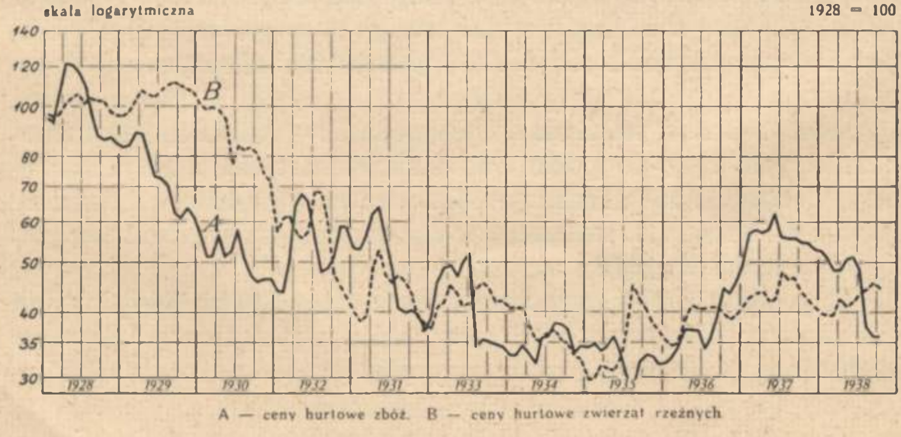

A — ogółem. B — artykułów przemysłowych. C — artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników.

Ryc. 10. Ceny hurtowe.



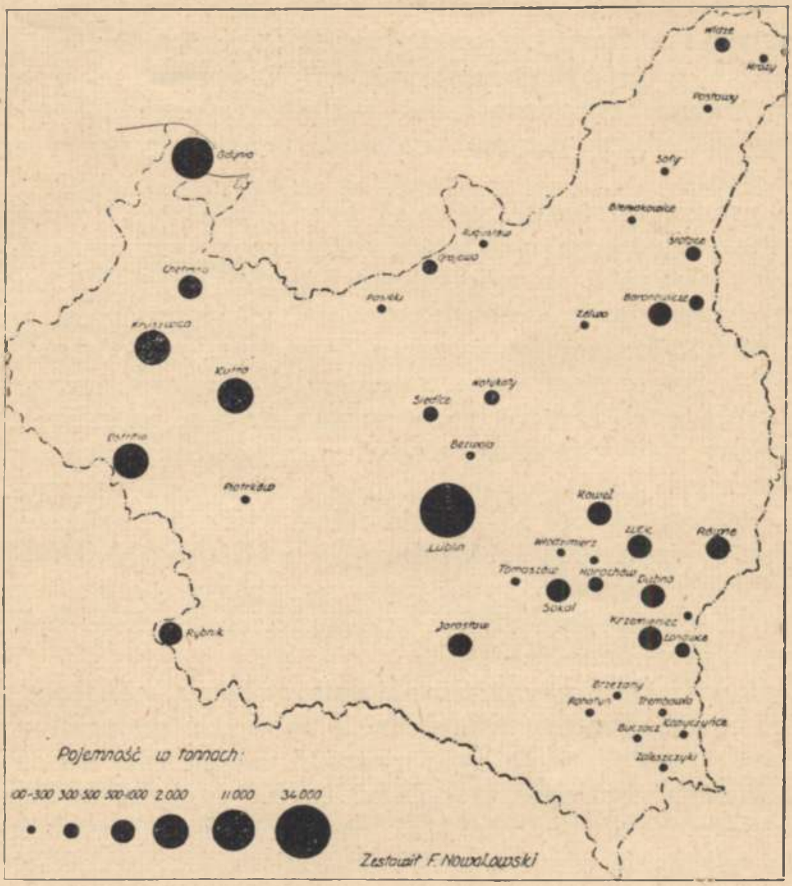

A — ceny hurtowe artykułów nabywanych przez rolników,
B — ceny hurtowe artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników (z wyeliminowaniem wpływu wahań sezonowych).

Ryc. 11. Ceny hurtowe artykułów nabywanych przez rolników.




A — ceny hurtowe zbóż. B — ceny hurtowe zwierząt rzeźnych.

Ryc. 12. Ceny hurtowe artykułów rolnych.




Ryc. 13. Elewatory zbożowe.

Ostrowcu i Kruszwicy. Przeznaczeniem tych ostatnich jest w pierwszym rzędzie magazynowanie rezerw zbożowych.

Omówiliśmy zagadnienie cen rolniczych, ale jak zaznaczono wyżej, cena przy pojęciu opłacalności produkcji rolnej jest wprawdzie centralnym, lecz nie jedynym punktem. Produkcja jest opłacalna wtedy, gdy rolnik po opędzeniu wszystkich kosztów produkcji ma odpowiednie oprocentowanie swego czystego majątku i pewną nadwyżkę jako zysk. Jednak zauważyć tu musimy, że ze względu na specyficzne warunki w Polsce porównanie z innymi krajami nie zawsze daje należyty obraz. Wszak praca najemna odgrywa w rolnictwie naszym tylko minimalną rolę, a praca wła-

sna rodziny włościańskiej nie jest dostatecznie i racjonalnie wykorzystana i oceniana jest poniżej wszelkich norm kalkulacyjnych. Również wysoka stopa procentowa u nas nie pozwala na przyjęcie odpowiedniego oprocentowania kapitału czynnego, gdyż wypadłaby tak znaczna pozycja, że niewiele pozostałoby na wynagrodzenie pracy.

W polskiej produkcji rolniczej jedynie własność folwarczna oraz większe gospodarstwa włościańskie mogą wyprowadzać kalkulację rentowności na wzór kalkulacji przemysłowej lub handlowej, tj. na podstawie ocenienia kosztów środków produkcji, amortyzacji kapitału i zapłaty za pracę. Tego typu gospodarstw jest jednak w Polsce stosunkowo niewiele. 75°/₀ całego naszego obszaru uprawnego zajmują gospodarstwa drobne, w których dochód nigdy nie pozwalał na opłacenie pracy rodziny rolnika przy jednoczesnym amortyzowaniu kapitału włożonego w gospodarstwo. Stąd rentowność gospodarki rolnej winna być obliczana na podstawie przychodów gotówkowych uzyskiwanych z płodów, które dostarczane są na rynek zbytu, przyjmując, że płody skonsumowane w gospodarstwie bez względu na ich wysokość są ekwiwalentem za włożoną pracę.

Dyskutuje się u nas możliwość wprowadzenia monopolu zbożowego na wzór Czech, lecz natrafia się na wielkie trudności w zrealizowaniu tego planu. Do tych trudności należą: brak odpowiednio rozbudowanego aparatu spółdzielczego, względnie solidnego kupieckiego dla skupu zboża, brak magazynów i spichrzy, których ogólna pojemność winna wynosić ok. 700 tys. ton; brak kapitału obrotowego; trudność ulokowania nadwyżek, jakie by przy zapewnieniu ceny i zbycia niezawodnie powstały — na rynkach zagranicznych.

Monopol zbożowy jest to więc problem bardzo trudny do zrealizowania i wymaga długotrwałego przygotowania. Jeżeli jednak dobro Państwa wymagać będzie w polityce zbożowej posunięć radykalnych, lecz koniecznych, wówczas choćby one dla wolnego handlu i przemysłu były w realizacji trudne — będą musiały być wprowadzone.

Kilka zestawień i tabelek, pomieszczonych niżej z pracy „Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich“ z r. 1938 (Bibl. Puławska), wyjaśni bliżej wiele kwestii z dziedziny opłacalności gospodarstw rolnych, jak: przychody i rozchody gotówkowe, kapitały rolnicze, koszty produkcji, przychód surowy, przy-

chód czysty, a zarazem da pogląd porównawczy z innymi państwami. Badaniami były objęte wyłącznie gospodarstwa drobne od 2—50 ha w liczbie 775. W tabelach porównawczych wyniki rachunkowe podano we frankach złotych (1 fr. zł. — 1,72 zł).

**Przychody gotówkowe na ha ziemi użytkowej w zł w r. 1935/36**

| | | |
|---|---|---|
| A. Produkcja roślinna . . . . . . . . . . . | 47,79 | (29,53%) |
| B. Produkcja zwierzęca . . . . . . . . . . . | 89,19 | (55,12%) |
| C. Różne (furmanki i inne) . . . . . . . . . . | 4,11 | (2,54%) |
| Ogółem przychody rolnicze . . . . . . . . . . | 141,09 | (87,19%) |
| D. Przychody pozagospodarcze (pożyczki, wierzytelności z lat ubiegłych, sprzedaż ziemi, inne . . . . . . . | 20,72 | (12,81%) |
| Razem przychody . . . . . . . | 161,81 | (100%) |

**Rozchody gotówkowe**

Rozchody gotówkowe dzielimy na cztery grupy, obejmujące:

1. Wydatki na inwestycje.
2. Wydatki bieżące.
3. Wydatki na robociznę.
4. Wydatki pozagospodarcze.

1. Wydatki na inwestycje obejmują rozchody gotówkowe na budowę, poważniejszy remont, dokupno kapitału budowlanego, inwentarza martwego i żywego oraz kapitału roślinnego.

**Wydatki na inwestycje w zł na 1 ha**

| | 1928/29 | 1934/35 | 1935/36 |
|---|---|---|---|
| Budynki . . . . . . . | 20,32 | 5,71 | 7,69 |
| Melioracje . . . . . . | 1,44 | 0,07 | 0,06 |
| Inwentarz martwy . . . | 14,36 | 2,25 | 3,21 |
| Bydło rogate . . . . . | 15,19 | 4,91 | 7,32 |
| Trzoda chlewna . . . . | 10,86 | 2,15 | 4,87 |
| Pozostałe . . . . . . . | 7,57 | 3,70 | 4,48 |
| Razem . . . . | 69,74 | 18,79 | 27,63 |

2. Wydatki bieżące obejmują rozchody na dokupno kapitału obiegowego (nawozy, nasiona, naprawa budynków i inwentarza) na utrzymanie kapitałów, na opłacenie najętej robocizny pociągowej oraz obciążeń publicznych i socjalnych.

**Wydatki bieżące w zł na ha**

| | 1928/29 | 1934/35 | 1935/36 |
|---|---|---|---|
| Nawozy | 15,77 | 2,93 | 3,66 |
| Nasiona | 9,15 | 3,73 | 3,47 |
| Pasze | 19,84 | 5,49 | 6,21 |
| Naprawa budynków | 8,64 | 3,63 | 3,87 |
| Naprawa inwentarza martwego i dokup drobnych narzędzi | 8,53 | 4,34 | 4,41 |
| Ubezpieczenia | 3,49 | 1,60 | 1,42 |
| Podatki | 10,98 | 5,80 | 5,13 |
| Pozostałe | 10,72 | 5,84 | 5,98 |
| Razem | 86,94 | 33,36 | 34,15 |

3. Wydatki na robociznę: należą tu wydatki na najem pieszy (stały i sezonowy).

**Wydatki na robociznę w zł na ha**

| | |
|---|---|
| 1928/29 | 23,43 |
| 1934/35 | 8,15 |
| 1935/36 | 7,89 |

4. Wydatki pozagospodarcze obejmują rozchody na spłatę długów (gotówkowych, towarowych i zaległości), procentów, czynszów dzierżawnych, na kupno ziemi itp.

**Wydatki pozagospodarcze w zł na ha**

| | 1928/29 | 1934/35 | 1935/36 |
|---|---|---|---|
| Długi | 150,72 | 30,35 | 29,92 |
| Procenty | 11,97 | 4,42 | 3,52 |
| Czynsz dzierżawny | 1,83 | 0,65 | 0,64 |
| Kupno gruntu | 25,85 | 2,84 | 1,79 |
| Różne | 3,18 | 1,55 | 1,83 |
| Razem | 193,55 | 39,81 | 37,70 |

**Ogólne rozchody gotówkowe w zł na ha**

| 1928/29 | 1934/35 | 1935/36 |
|---|---|---|
| 373,66 | 100,11 | 107,37 |

Zestawienie:

| | |
|---|---|
| Przychody | zł 161,81 |
| Rozchody | zł 107,37 |
| Nadwyżka | zł 54,44 |

Saldo przychodów i rozchodów gotówkowych na ha w gospodarstwach 2—50 ha wynosi w r. 1935/36 zł plus 54,44.

Porównawcza tablica I

| Kraje | Kapitały rolnicze na ha we fr. zł. (1 fr. zł. = 1,72 zł) | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Kapitał gruntowy | Rośliny | Melioracyjny | Budowlany | Kapitał majątku rolnego | Inwentarz żywy | Inwentarz martwy | Obiegowy | Dzierżawny | Razem kapitał czynny | Kapitał bierny | Majątek czysty |
| 1. Polska . . . . . 1933/34 | 664,85 | 33,92 | 30,79 | 321,06 | 1050,62 | 61,23 | 73,26 | 17,80 | 152,29 | 1202,91 | 213,16 | 989,75 |
| 2. Holandia . . . 1933/34 | 2271,88 | | | 450,84 | 2722,72 | — | — | — | 551,35 | 3274,07 | 787,74 | 2486,33 |
| 3. Dania . . . . . 1933/34 | 618,75 | | | 463,99 | 1082,74 | 155,57 | 101,14 | 14,48 | 271,19 | 1353,93 | — | — |
| 4. Niemcy . . . . 1933/34 | — | — | 1166,58 | | — | 323,17 | 178,72 | — | — | — | — | — |
| 5. Szwajcaria . . 1933/34 | 3101,36 | 616,05 | 57,55 | 2619,86 | 6394,82 | 852,65 | 457,18 | 401,32 | 1711,18 | 8106,— | 4446,14 | 3659,86 |
| 6. b. Czechosłow. 1931/32 | 1389,07 | 92,70 | 37,94 | 973,14 | 2492,85 | 303,13 | 228,58 | 154,32 | 786,03 | 3278,88 | 485,40 | 2793,48 |
| 7. Rumunia . . . 1930/31 | 692,95 | 25,52 | 0,55 | 392,54 | 1111,56 | 83,32 | 69,72 | 80,33 | 233,37 | 1344,93 | 52,62 | 1292,31 |
| 8. Litwa . . . . . 1933/34 | 304,55 | 57,40 | 4,10 | 170,12 | 336,17 | 43,83 | 51,35 | 40,80 | 135,98 | 672,15 | 75,75 | 596,40 |
| 9. Łotwa . . . . . 1933/34 | 128,23 | 69,— | 13,38 | 219,32 | 429,93 | 57,80 | 51,52 | 82,94 | 192,26 | 622,19 | 94,01 | 528,18 |

Porównawcza tablica II

| Kraje | Koszty produkcji na ha we fr. zł. (1 fr. zł. = 1,72 zł) | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Nakład gospodarczy | | | | | | | | | Oprocentowanie kapitałów | Razem koszty produkcji |
| | Nakład na pracę pieszą | | | Nawozy | Nasiona i pasze | Podatki | Inne koszty | Amortyzacja | Razem nakład gospodarczy | | |
| | Najem | Rodzina | Razem | | | | | | | | |
| 1. Polska . . . . . . 1933/4 | 18,14 | 47,54 | 65,68 | 1,90 | 5,75 | 5,03 | 14,86 | 19,34 | 112,56 | 72,18 | 184,74 |
| 2. Holandia . . . . 1933/4 | 88,98 | 157,73 | 246,71 | 27,80 | 162,65 | 12,12 | 51,57 | | 500,85 | 131,53 | 632,38 |
| 3. Dania . . . . . . 1933/4 | 68,35 | 69,08 | 137,43 | 15,27 | 93,07 | 13,09 | 53,81 | 1,45 | 314,12 | 63,99 | 378,11 |
| 4. Niemcy . . . . . 1933/4 | 132,20 | 67,33 | 199,53 | 36,72 | 41,62 | 15,91 | 90,59 | 25,71 | 410,08 | — | — |
| 5. Szwajcaria . . . 1933/4 | 190,— | 273,— | 463,— | 18,— | 129,— | 25,— | 155,— | 186,— | 976,— | 324,— | 1300,— |
| 6. b. Czechosłow. 1931/2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 7. Rumunia . . . . 1930/1 | 17,75 | 16,86 | 34,61 | 0,43 | 4,57 | 7,82 | 33,73 | 27,95 | 109,11 | 105,07 | 214,18 |
| 8. Litwa . . . . . . 1933/4 | 13,14 | 38,21 | 51,35 | 1,59 | 3,87 | 3,92 | 9,28 | 9,62 | 79,63 | 40,32 | 119,95 |
| 9. Łotwa . . . . . . 1933/4 | 29,58 | 35,71 | 65,29 | 6,98 | 9,01 | 2,58 | 16,12 | 10,96 | 110,94 | 22,45 | 133,39 |

Kapitał gruntowy wynoszący w 1928 r. 2317 zł na ha, obniżył się w r. 1934 o 70%. Kapitał budowlany spadł w stosunku do 1928 r. o 44,6%. Kapitał roślinny stanowi 41,9% wysokości kapitału z 1928 r.

Bieżące wydatki na koszty gospodarcze wynoszą na 1 ha w r. 1933/34 w gospodarstwach poniżej 50 ha przeciętnie 184,74 fr. zł. a przy gospodarstwach folwarcznych około dwa razy tyle. Wysokie cyfry gospodarstw folwarcznych pochodzą z większego spożycia nawozów sztucznych, wysokich kosztów ogólnych i większych wydatków na podatki i ubezpieczenia. W r. 1926 obciążenie wszystkimi podatkami na 1 ha gruntów powyżej 50 ha wynosiło 27,3 zł, a w gospodarstwach poniżej 50 ha — 7,8 zł.

**Porównawcza tablica III**

| Kraje | Przychód surowy na 1 ha we fr. zł. (1 fr. zł. = 1,72 zł) | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Bydło | | Trzoda | Inne zwierzęta | Zboża i okopowe | Sad i winnice | Inne płody | Razem przychód surowy |
| | Hodowla i różne | Mleko i przetwory | | | | | | |
| 1. Polska . . . . . 1933/4 | 8,94 | 27,29 | 19,51 | 14,77 | 41,74 | 3,28 | 18,43 | 133,96 |
| 2. Holandia . . . . 1933/4 | 102,35 | 217,17 | 105,62 | 34,51 | 53,88 | — | — | 513,53 |
| 3. Dania . . . . . . 1933/4 | 20,36 | 127,25 | 139,61 | 27,63 | 23,27 | — | 26,18 | 364,30 |
| 4. Niemcy . . . . . 1933/4 | 33,05 | 77,12 | 46,52 | 7,34 | 177,49 | — | 118,74 | 460,26 |
| 5. Szwajcaria . . . 1933/4 | 182,— | 367,— | 104,— | 46,— | 105,— | 107,— | 164,— | 1075,— |
| 6. b. Czechosłow. 1931/2 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 7. Rumunia . . . . 1930/1 | 10,51 | 23,01 | 11,61 | 11,99 | 61,94 | 9,89 | 15,44 | 144,39 |
| 8. Litwa . . . . . . 1933/4 | 4,— | 14,26 | 17,42 | 7,02 | 21,42 | 1,19 | 18,44 | 83,75 |
| 9. Łotwa . . . . . 1933/4 | 5,11 | 34,54 | 14,80 | 7,21 | 40,97 | 5,17 | 26,79 | 134,59 |

## Przychód czysty

Przychód czysty jest częścią przychodu surowego, która zostaje po odjęciu nakładu gospodarczego. Jest to reszta przychodu surowego pozostająca jako wynagrodzenie kapitału umieszczonego w gospodarstwie rolnym (kapitał własny i najęty).

**Przychód czysty na ha w zł**

| Lata | 2 — 50 ha | |
|---|---|---|
| 1928/29 . . . . | 148,86 | |
| 1933/34 . . . . | 36,80 | (133,96 — 112,56 = fr. 21,40 × 1,72 zł) |
| 1934/35 . . . . | 18,44 | |
| 1935/36 . . . . | 52,15 | |

Przychód czysty z ha w roku 1933/34 wynosił w Polsce zł 36,80, w Niemczech i Danii prawie półtrzecia razy, a w Szwajcarii 5 razy więcej.

Państwo Polskie w miarę sił robi wszystko możliwe, aby wpłynąć na podniesienie opłacalności gospodarki rolnej, bo ma pełną świadomość tego, że opłacalność produkcji rolnej jest czynnikiem utrwalającym koniunkturę gospodarczą w Polsce. Państwo nie żałuje środków na uregulowanie cen rolniczych i dąży do utrzymania tych cen na poziomie opłacalności produkcji rolniczej, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że powiększając zdolność konsumpcyjną rolnictwa stwarza w ten sposób dla całego życia gospodarczego naturalną podstawę rozwojową, opartą o szeroki 34-milionowy rynek konsumpcyjny.

Poznaliśmy, że jedne produkty rolne są mniej, drugie więcej opłacalne. Należy jednak prowadzić produkcję płodów rolnych wszechstronnie, a nie ograniczać jej wyłącznie do działów w danym czasie opłacalnych, gdyż wymaga tego i zasada samowystarczalności, i możliwość zmian stopnia opłacalności różnych płodów rolnych w różnych czasach.

St. Antoniewski: Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach, Warszawa 1934 (Bibl. Puławska).

A. Broda: Zadłużenie drobnych gospodarstw, (Bibl. Puł.), Warszawa 1939.

K. Hedinger: Polska polityka zbożowa, Poznań 1939.

E. Iwaszkiewicz: Program prac nad organizacją rynku wewnętrznego, Warszawa 1935.

St. Ożga: Zmiany strukturalne polskiego eksportu rolniczego, Warszawa 1936.

Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich, 1938. Bibl. Puł.

### h) Udział rolnictwa w eksporcie

Wiek XIX był wiekiem wielkiej intensyfikacji rolnictwa i nawiązywania kontaktów rolnictwa z rynkami światowymi, zwłaszcza wskutek ułatwień komunikacyjnych, swobodnego obrotu towarów, kapitałów i usług. Polska w tym procesie udziału nie brała. Toteż z chwilą odzyskania niepodległości musiała rynki zbytu dopiero zdobywać. Przyszło to tym trudniej, że w miejsce swobodnych obrotów nastały pod wpływem autarkizacji świata reglamentacje, kompensaty, clearingi itp. ograniczenia.

Stąd też saldo wywozu płodów rolnych, tj. środków żywności i zwierząt żywych, Polski na tle stosunków innych państw przedstawia się dość skromnie, co ilustruje następująca tablica.

Saldo wywozu zwierząt żywych i środków żywności[1]

| Kraje | Saldo wywozu w mil. zł | | Grunty orne w r. 1935 tys. ha | Saldo wywozu w złotych w okresie 1933—1935 | |
|---|---|---|---|---|---|
| | r. 1929 | r. 1933-1935 | | na 1 ha gruntów ornych | na głowę ludności |
| Dania | 2 382 | 928 | 2,663 | 348,5 | 250,4 |
| Holandia | 1 060 | 285 | 931 | 306,4 | 33,6 |
| Irlandia | 775 | 189 | 1,484 | 127,4 | 63,6 |
| Hiszpania | 1 133 | 459 | 15,780 | 29,1 | 18,5 |
| Włochy | — | 206 | 12,753 | 16,1 | 4,8 |
| Rumunia | 508 | 155 | 13,886 | 11,2 | 8,1 |
| Polska | 556 | 187 | 18,557 | 10,1 | 5,5 |
| Z. S. R. R. | 520 | 212 | 223,916 | 0.9 | 1,2 |

Należy zauważyć, że wywóz zwierząt żywych i środków żywności podany w tabelce nie pokrywa się z pojęciem całego eksportu rolniczego, bo nie obejmuje przetworów hodowlanych, drzewa, surowców włókienniczych, skór itd.

Wywóz artykułów rolniczych w 1938 r. wyniósł ca 700 mil. zł, co wobec ogólnej wartości naszego wywozu w kwocie 1185 mil. zł stanowi 60°/₀ ogólnego wywozu. W 1937 r. wywóz ten wynosił 62°/₀. Jest to duży procent w naszym bilansie handlowym, ale mały w bilansie świata i mały w stosunku do konsumpcji wewnętrznej.

Wywóz poszczególnych działów eksportu artykułów rolnych kształtował się w 1938 r. następująco: wytwory pochodzenia roślinnego 132 mil. zł; zwierzęta żywe i wytwory pochodzenia zwierzęcego 235 mil. zł; woski, tłuszcze i oleje roślinne i zwierzęce 0,3 mil. zł; przetwory spożywcze i tytoń 95 mil. zł; skóry, futra i wyroby skórzane 15 mil. zł; surowce włókiennicze 49 mil. zł; drzewo, wyroby z drzewa oraz wyroby koszykarskie 203 mil. zł.

Z cyfr powyższych wynika, że w r. 1938 na czoło eksportu rolniczego wysunęły się artykuły zwierzęcego pochodzenia. Drugie miejsce zajmuje drzewo i jego wyroby, trzecie artykuły roślinne, czwarte wytwory spożywcze.

Rozszerzenie eksportu jest dla nas rzeczą dużego znaczenia, gdyż rynek wewnętrzny jest ciasny, wskutek nadmiernej liczby ludności rolniczej i braku dostatecznej liczby odbiorców miejskich. Na rynkach zagranicznych mamy oczywiście do czynienia z potężnymi konkurentami, tym niemniej dokonane podsumowanie wyników z lat ostatnich świadczy, że nasz udział w obrotach światowych płodami rolnymi wzrasta. W obrocie światowym masło polskie stanowiło do niedawna 1°/₀, wzrastając następnie do

[1] G. Turowski, str. 21.

2%, w eksporcie jaj zajmujemy 7% obrotu światowego, w odniesieniu do trzody chlewnej 9%, w eksporcie jęczmienia stanowimy 11%, a na rynku żytnim w poszczególnych latach wywóz nasz sięgał 35% eksportu światowego.

Stosunek spożycia krajowego i eksportu do ogólnej produkcji daje następująca tabelka:

**Spożycie rolnicze i nierolnicze w latach 1932—1936 wynosiło przeciętnie rocznie w tys. q**

| | Spożycie rolnicze | Spożycie nierolnicze (miasta) |
|---|---|---|
| Pszenica | 12 799 | 5 485 |
| Żyto | 51 646 | 9 114 |
| Jęczmień | 9 742 | 2 139 |
| Owies | 23 239 | 2 021 |

**Eksport wynosił w % ogólnej produkcji**

| | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|
| 1924/27 | 2,3 | 1,9 | 8,7 | 1,1 |
| 1930/34 | 4,0 | 5,7 | 12,6 | 1,4 |

**Eksport zbóż z kampanii zbożowej r. 1938—39 wynosił do 1. IV. 1939**

| | | |
|---|---|---|
| Żyta | 311 229 | ton |
| Pszenicy | 13 203 | „ |
| Jęczmienia | 238 024 | „ |
| Owsa | 28 395 | „ |
| Produktów przemiałowych | 80 000 | „ |

Spodziewać się należy, że wywóz do nowych zbiorów osiągnie cyfrę około 800 tys. ton.

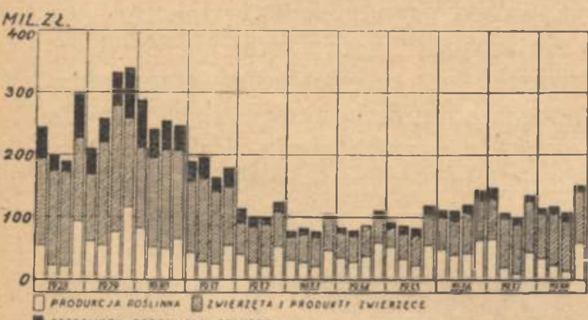
**Z ogólnej podaży hodowlanej ulokowano**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| bydła rogatego | na rynku wewnętrznym | 98,49% | na eksport | 1,51% |
| trzody chlewnej | „ „ | 73,28% | „ | 26,72% |
| drobiu | „ „ | 97,70% | „ | 2,30% |
| mleka przerabianego w mleczarniach | „ „ | 98,5% | | |

Nawet w okresach największego rozwoju eksportu płodów rolnych podstawą dla naszej produkcji rolniczej jest rynek wewnętrzny, mimo jego ciasnoty z powodu niebywale wysokiego stosunku ludności rolniczej do nierolniczej. Tylko w niektórych artykułach (jęczmień, jaja, mięso wieprzowe, szynki, bekony) eksport ma

poważne znaczenie w całokształcie produkcji rolnej. Eksport odgrywa u nas wprawdzie niewielką rolę w stosunku do konsumpcji wewnętrznej — niemniej jednak podtrzymanie jego i rozwijanie jest pożądane i ze względu na możliwość wojny. W czasie wojny zapotrzebowanie na środki spożywcze, jak zaznaczono już, wydatnie wzrasta. Otóż te kontyngenty eksportowe mogą być wtedy zużytkowane wewnątrz kraju, stanowią więc rezerwę aprowizacyjną. Poza tym eksport jest poważnym regulatorem cen zboża na rynku wewnętrznym, gdyż zdejmuje nadwyżki z tego rynku.

Uszlachetnianie eksportu produktów rolnych postępuje u nas bardzo wyraźnie zarówno w produkcji roślinnej jak i hodowlanej. Stosunek eksportu mąki do całego eksportu zbóż wyraźnie wzrasta, dochodząc w r. 1937 do $^1/_4$ całego eksportu zbóż chlebowych. W wyższym jeszcze stopniu wzrasta eksport przetworów mięsnych w stosunku do zwierząt żywych. W r. 1929 70% naszego wywozu mięsnego stanowiły sztuki żywe. W r. 1936 już tylko $^1/_4$, natomiast zwiększa się wywóz półfabrykatów mięsnych, jak szynki, bekony, słonina, które zajmują $^3/_4$ eksportu. Ograniczenia wywozowe w krajach eksportowych zmuszają nas do dalszej modernizacji produkcji, do przejścia na konserwy, głównie w postaci szynek w puszkach. W r. 1937 sztuki żywe stanowią już tylko mniej niż $^1/_5$ wywozu, około połowy stanowią półfabrykaty, zaś $^1/_3$ — konserwy. Ta ewolucja umożliwiła nam przeniknięcie na szereg rynków dawniej niedostępnych, m. in. na rynki zamorskie. Dawniej głównymi odbiorcami były kraje sąsiedzkie. Połowa eksportu szła do Anglii, połowa do sąsiadów na kontynencie. W 1934 r. eksportowaliśmy do 26 krajów, a od 1936 r. wywozimy już do 45 krajów. Wywóz szynek w puszkach wyniósł w roku 1937 19 tysięcy ton, z czego 16 tysięcy ton ulokowano w Stanach Zjednoczonych.



Ryc. 14. Wartość wywozu artykułów rolnych z Polski.

Zmiana nastawienia produkcji naszego rolnictwa jest bardzo ważna, gdyż wiąże się z zagadnieniem przeludnienia wsi polskiej i umożliwia zatrudnienie większej ilości rąk roboczych.

### i) Zagadnienie samowystarczalności Państwa Polskiego w zakresie produkcji rolnej i hodowlanej. Gospodarcze i społeczne zagadnienie dużych i małych gospodarstw rolnych

Jak już niejednokrotnie zaznaczono, dawna zasada swobodnej wymiany handlowej w stosunkach międzynarodowych doznała po wojnie ograniczenia przez dążność do samowystarczalności (autarkii) pod każdym względem, zarówno w produkcji rolnej jak i przemysłowej. Kraj powinien dążyć do samowystarczalności, ale zupełne jej osiągnięcie jest niemożliwe zarówno ze względów przyrodniczych, jak technicznych i ekonomicznych. Pewne towary sprowadzać się musi, jak z drugiej strony musi się wywozić produkty krajowe dla zrównoważenia importu. Oczywiście nie powinno się sprowadzać towarów, które tanio i dobrze możemy u siebie produkować. Nam chodzi tu o samowystarczalność w dziedzinie produkcji rolnej i hodowlanej.

Za możliwością autarkii w Polsce przemawia niewątpliwie daleko idąca samowystarczalność żywnościowa. W przywozie naszym żywność przedstawia niewielki ułamek. Wynosi ona zaledwie ok. 10% całej wartości importu, podczas kiedy w Anglii 32%, a w Niemczech 23%. W polskim dowozie żywnościowym artykuły istotnie nieodzowne dla aprowizacji stanowią w dodatku znikomy procent, a główny odsetek przypada na artykuły o charakterze raczej luksusowym, jak ryż, owoce, jagody, kawa, wina itd., bez których oczywiście obejść się można. Nasza niezależność od zagranicy w dziedzinie wyżywienia jest zatem według stanu obecnego istotnie duża. Nasza obecna autonomia żywnościowa zezwala na bardzo niską objętość obrotów zagranicznych. Polska należy do krajów o najniższym obrocie handlowym zagranicznym na głowę, a w niektórych latach zajmuje wprost ostatnie miejsce wśród narodów europejskich (z wyjątkiem Rosji). Wynikałoby z tego, że istotnie jesteśmy bliżsi gospodarki zamkniętej od innych narodów. Kompresja importu jest istotnie najłatwiejsza w kraju, przywożącym mało żywności w stosunku do innych towarów. Trudniej jest obejść się bez żywności aniżeli bez maszyn, instalacyj i artykułów gotowych, podnoszących wprawdzie poziom kultury, ale nie niezbędnych do życia. Dlatego Polska, chociaż i przed kryzysem posiadała mały stosunkowo przywóz, potrafiła go w czasie kryzysu zredukować w większym stopniu aniżeli inne kraje.

Pod względem samowystarczalności i wydajności produkcji rolnej możemy Polskę podzielić na 3 grupy. Mamy 6 województw zawsze aktywnych i produkujących ponad swe potrzeby. A są to

województwa: warszawskie, lubelskie, poznańskie, pomorskie, tarnopolskie i wołyńskie. Drugą grupę stanowią województwa, których produkcja zależy od każdorazowego urodzaju, a trzecia grupa to województwa zawsze deficytowe: wileńskie, poleskie, śląskie, kieleckie, krakowskie, lwowskie i stanisławowskie.

Co do wielkości produkcji rolnej toczy się spór między zwolennikami wielkiej a małej własności rolnej, rzecznikami i przeciwnikami parcelacji większej własności.

Zachodzi pytanie, jaka własność dostarczy więcej środków żywności na wypadek wojny. W czasie wojny zapotrzebowanie na płody rolne gwałtownie wzrasta. Armii potrzebne są głównie żyto i owies. Żyta drobna własność produkuje 6 razy tyle, co większa, owsa 5,6 razy tyle przy przestrzeni tylko 4,6 razy większej. Co zaś do wyżywienia ludności, to obok żyta w czasie wojny wielkie znaczenie mają ziemniaki, w których produkcji jest ogromna przewaga drobnych gospodarstw nad własnością większą. Chodziłoby więc tylko o techniczną sprawność wymiany, którą mogą ułatwić liczne większe i mniejsze spichrze i chłodnie dla gromadzenia zapasów. Zagadnienie to jest przedmiotem dużych wysiłków Państwa i w ostatnich czasach tworzy się takie spichrze i chłodnie w tempie dość szybkim.

Kilka tabel niżej zamieszczonych z Statystyki Rolniczej, Warszawa 1938, wyjaśni bliżej stosunek własności wielkiej do małej zarówno pod względem rozmiaru produkcji zbożowej i hodowlanej jak i rocznego przybytku.

**Ogólna powierzchnia zasiewów i zbiory według wielkości gospodarstw w r. 1937**

| Ziemiopłody | Gospodarstwa posiadające ogólnego obszaru | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | 50 ha i więcej | | | poniżej 50 ha | | |
| | Powierz. w ha | plon z ha w q | Ogólny zbiór w q | Powierz. w ha | Plon z ha w q | Ogólny zbiór w q |
| Powierzchnia zasiana ogółem . . . . . . . . | 2,573,859 | — | — | 14,847,854 | — | — |
| Pszenica . . . . . . . . . | 297,505 | 12,8 | 3,796,533 | 1,395,534 | 11,1 | 15,465,385 |
| Żyto . . . . . . . . . . . | 634,964 | 11,8 | 7,470,061 | 5,086,210 | 9,6 | 48,908,165 |
| Jęczmień . . . . . . . . | 202,953 | 14,4 | 2,923,677 | 1,029,505 | 10,4 | 10,710,389 |
| Owies . . . . . . . . . . | 292,296 | 12,4 | 3,626,620 | 2,001,956 | 9,9 | 19,802,173 |
| Ziemniaki . . . . . . . . | 353,998 | 156 | 55,234,854 | 2,626,452 | 132 | 346,974,873 |
| Buraki cukrowe . . . . | 90,940 | 235 | 21,362,121 | 55,821 | 199 | 11,093,495 |
| Gryka . . . . . . . . . . | 15,804 | 8,9 | 140,327 | 273,632 | 8,4 | 2,288,986 |
| Proso . . . . . . . . . . | 3,086 | 14,2 | 43,738 | 83,046 | 13,0 | 1,080,563 |
| Kukurydza . . . . . . . | 7,243 | 12,5 | 90,177 | 84,845 | 11,1 | 941,221 |
| Mieszanki ze zbóż na ziarno . . . . . . . . . | 40,699 | 13,0 | 530,872 | 99,894 | 11,3 | 1,126,252 |
| Groch . . . . . . . . . . | 39,981 | 12,2 | 486,258 | 115,198 | 6,0 | 696,649 |
| Fasola, bób, soczewica | 2,797 | 10,2 | 28,615 | 36,334 | 9,4 | 340,361 |

Ilość inwentarza w tys. sztuk w r. 1937

| | Konie | | Bydło rogate | | Trzoda chlewna | | Owce | | Kozy | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | szt. | % | szt. | % | szt. | % | szt. | % | szt. | % |
| Gospodarstwa poniżej 50 ha | 3310 | 89,3 | 9495 | 88,6 | 6989 | 87,5 | 2727 | 86,3 | 327 | 99,4 |
| Gospodarstwa powyżej 50 ha | 397 | 10,7 | 736 | 7,2 | 436 | 5,5 | 433 | 13,7 | 2 | 0,6 |
| Służba folwarczna ....... | — | — | 470 | 4,2 | 590 | 7,0 | — | — | — | — |

Zmiany w pogłowiu zwierząt w gospodarstwach większych i mniejszych w porównaniu z rokiem poprzednim

| Lata 1937 | Konie | | Bydło rogate | | Trzoda chlewna | | Owce | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | W gospodarstwach | | | | | | | |
| | większych | mniejszych | większych | mniejszych | większych | mniejszych | większych | mniejszych |
| | + 0,5 | + 2,0 | + 1,0 | + 3,9 | + 6,6 | + 9,0 | + 4,3 | + 5,7 |

Statystyka Rolnicza 1938, str. 15, 64, 65.

Procentowy (%) udział dużej i małej własności rolnej w sprzedaży (podaży) produktów hodowlanych

| | Duża własność, obszar powyżej 50 ha | Mała własność, obszar od 0 do 50 ha |
|---|---|---|
| Bydło ............ | 15 | 85 |
| Mleko ............ | 26 | 74 |
| Trzoda chlewna ...... | 18 | 82 |
| Drób i jaja ......... | 10 | 90 |
| Razem główne produkty hodowlane ....... | 19 | 81 |

Jak z powyższych tabelek widać, mniejsza własność wykazuje nieco niższe zbiory z ha niż większa, ale należy pamiętać o tym, że osiąga to przy zacofaniu kulturalnym, gorszych urządzeniach pracy i przy istnieniu szeregów niedomagań strukturalnych. Drobny warsztat rolny obok znaczenia gospodarczego przedstawia wielkie znaczenie socjalne, gdyż polega na upowszechnieniu własności i przyczynia się do rozładowania przeludnienia wsi.

Nie da się zaprzeczyć, że gospodarstwa większe w wyższym stopniu zaopatrują rynek w produkty tak roślinne jak zwierzęce niż gospodarstwa mniejsze. Wedle obliczeń Instytutu Ekonomiki

Drobnych Gospodarstw w Puławach gospodarstwa od 2—10 ha przeznaczają średnio 45,13% dochodu surowego (zboże, ziemniaki, nabiał, trzoda chlewna, drób) na samozaopatrzenie, a 54,87% na rynek, podczas gdy gospodarstwa od 30—50 ha tylko 23,03% na samozaopatrzenie, a 76,97% na rynek.

Ale też gospodarstwa drobne żywią znacznie więcej osób. Każde 1000 morgów, jak pisze prof. S. Grabski, podzielone na 10-morgowe gospodarstwa, wyżywia o 40% więcej osób niż należące do jednego wielkiego właściciela. W sumie większa własność oddaje na rynek z 4 zbóż (żyto, pszenica, jęczmień, owies) 9,178 tys. q, a drobna własność 35 309 tys. q, ziemniaków analogicznie 9187 tys. q i 27 253 tys. q. Dostarczanie przez większą własność z ha więcej płodów na rynek nie jest jeszcze sprawdzianem większej dochodowości gospodarstw większych. Statystyka wykazuje większą ogólną dochodowość z ha gospodarstw małych (niekarłowatych) zwłaszcza w dziedzinie hodowlanej. Tu jednak idzie o ogólną produkcję rolną, bo zagadnienie dotyczy samowystarczalności państwa. Polska jest krajem przeludnionym rolniczo, a przeludnienie to stale rośnie. Dlatego nawet przy wzroście produkcji produkcja przeliczona na głowę ludności rolniczej wykazuje w niektórych płodach zmniejszenie i nie nadąża przyrostowi ludności. Jeśli natomiast weźmiemy absolutne cyfry produkcji, to okaże się, że pod względem wydajności jest powolny, lecz trwały postęp. Przejawia się to i w bilansie handlowym, gdzie wywóz takich produktów, jak zboże, trzoda chlewna, masło, szynki, wykazuje trwały wzrost. Rozwój produkcji odbywał się nawet w czasie kryzysu i ten rozwój idzie dalej. Niektóre województwa wykazują od początku wojny podwojenie produkcji zbożowej a potrojenie produkcji kartoflanej. Również produkcja hodowlana rozwija się trwale. Ten postęp jest jednak powolny i wydajność z ha jest u nas średnio znacznie niższa niż na zachodzie, i do jej podniesienia należy dążyć wszystkimi możliwymi środkami, jak melioracje, komasacje, oddłużenie, inwestycje itd.

Nasz bilans handlowy jest stale bierny z krajami pozaeuropejskimi, skąd sprowadzamy bawełnę, wełnę, jedwab, ryż, tytoń, nasiona oleiste, ryby, tudzież towary kolonialne. Otóż tu jest szerokie pole do działania dla rolnictwa w celu osiągnięcia większej samowystarczalności w dziedzinie zabezpieczenia sobie tych surowców, jeśli nie wszystkich, to wielu z nich, co jest bardzo ważne zwłaszcza na wypadek zawieruchy wojennej. Wszak możemy wełnę zagraniczną w wyższym stopniu zastąpić krajową przez

zwiększenie hodowli owiec, nasiona oleiste zagraniczne — krajowymi, tytoń, owoce i jedwab własną produkcją, jutę a częściowo i bawełnę surowcami włókienniczymi polskimi, jak len i konopie.

Na popieranie produkcji rolniczej jest w normalnym budżecie Ministerstwa Rolnictwa specjalny fundusz, wynoszący na rok 1938/39 kwotę 26 mil. zł, z czego największą kwotę przeznaczono na popieranie obrotu produktami rolnymi (inwestycje mleczarskie, elewatory, spichrze, chłodnie, składy itd.) jako na dział najbardziej zaniedbany.

St. Antoniewski: Z ekonomii gospodarstw dużych i małych, Warszawa 1938 (Bibl. Puław.) i Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych (ankieta).

J. Ciechomski: Produkcja większej i mniejszej własności ziemskiej w Polsce, Warszawa 1937.

St. Grabski: Ku lepszej Polsce, Warszawa 1938.

Wł. Grabski: Parcelacja agrarna wobec struktury, koniunktury i chwili dziejowej Polski, Warszawa 1936.

Milicer-Grużewska: O samowystarczalności gospodarstw wiejskich, Ekonomista 1935.

K. Osiński: Polityka agrarna w Polsce a obrona kraju, Warszawa 1938.

W. Ponikowski: Gospodarstwa włościańskie i folwarczne, (Bibl. Puław.), Warszawa 1935.

Rostworowski i Stablewski: Rolnictwo i wojna, Warszawa 1937.

J. Stecki: Zagadnienie rozwoju gospodarczego wsi polskiej, Warszawa 1938.

G. Turowski: Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej, Warszawa 1937.

A. Żabko-Potopowicz: Rolnictwo w Polsce, część I, Warszawa 1938.

### j) Reforma rolna

Doświadczenie i nauka stwierdzają, że zbyt wielkie posiadłości ziemskie nie są bynajmniej pożądane, grunta zaś bardzo małe są ekonomicznie szkodliwe, choć znów ze stanowiska socjalnego znajdują usprawiedliwienie, gdyż przedstawiają myśl uposażenia jak najliczniejszych członków społeczeństwa w prawo własności ziemskiej. Najkorzystniejszy byłby taki rozdział, w którym równoważyłaby się własność większa, średnia i mała. Gospodarstwa małe mają swoje uzasadnienie wówczas, gdy ludności zarabiającej w inny sposób dają punkt oparcia, stanowiąc dla niej gniazdo rodzinne, będące niezaprzeczenie zawsze wielkim czynnikiem cywilizacyjnym. Około miast większych gospodarstwa gruntowe mniejsze mogą już same przez się mieć rację bytu, gdyż mogą służyć intensywnej uprawie kwiatów, owoców i jarzyn, gospodarstwu mlecznemu, wreszcie utrzymaniu koni do furmanek.

W innych wypadkach gospodarstwa małe same przez się dając za mało zajęcia właścicielowi przyzwyczajają go do lenistwa, a dając mu za mało dochodu, nie pozwalają mu ani żyć po ludzku, ani się rozwijać, ani postępowo gospodarzyć. Rolnik więc taki musi i powinien szukać ubocznego zarobku. Zniesienie stosunków poddańczych w XIX stuleciu, wzrost ludności, przejście naturalnego gospodarstwa włościańskiego w pieniężne, wolność podziału gruntów itd. sprawiły, że w krajach gęsto zaludnionych objawiła się silna tendencja ku podziałowi gruntów i zwiększeniu liczby właścicieli ziemi. Wskutek tej tendencji doznaje własność ziemska wszędzie na całym lądzie Europy stopniowego rozparcelowania. Zbyt silny prąd parcelacyjny jest niebezpieczny dla własności ziemskiej w kraju, dlatego zapobiega się temu bądź przez ograniczenie wolności obrotu, bądź przez reformę prawa spadkowego.

Parcelacja, tj. sprzedaż częściowa istniejącej własności średniej i większej, i to bądź odsprzedaż tylko części pól lub rozsprzedaż doszczętna, wystąpiła w ciągu ostatnich dziesiątków lat w wielu krajach, a także u nas jako powszechne zjawisko o wielkim rozmiarze i intensywności.

W Państwie Polskim sejm w lipcu 1919 uchwalił tzw. r e f o r m ę r o l n ą, kilkakrotnie nowelizowaną — ostatni raz ustawą z r. 1934. Pojęciem reformy rolnej obejmujemy całokształt zabiegów, zmierzających do zmiany istniejących stosunków agrarnych, a więc: parcelację, komasację, likwidację służebności, uwłaszczenie dzierżawców, melioracje, uregulowanie wspólnot, budownictwo itd. Wśród wielu działań reformy rolnej dwa należy uznać za zasadnicze — są to parcelacja i komasacja.

Potrzeba gospodarcza reformy rolnej wypływa zarówno z wad organicznych naszej struktury agrarnej, jak i z rosnącego zagęszczenia ludności rolnej.

P a r c e l a c j a. Polega ona na wykupieniu większej własności ziemskiej ponad pewne minimum, które ustalono od 180 do 300 ha, zależnie od okolic, w których panuje większe lub mniejsze rozdrobnienie czy przeludnienie. Przy parcelacji tej ma być przestrzegana następująca kolejność: majątki państwowe, fundacyjne, poduchowne, zaoferowane z wolnej ręki, zniszczone wojną, których właściciele nie podjęli skutecznych starań w celu ich uruchomienia, dalej majątki źle gospodarowane i większe (latyfundia, ordynacje). Pierwszeństwo ma parcelacja prywatna, z wolnej ręki; w braku dobrowolnego kontyngentu stosuje się przymusowy wykup. Cena ma być rynkowa. Pierwszeństwo w nabywaniu ziemi

mają a) małorolni, b) służba folwarczna, pozbawiona pracy skutkiem parcelacji, c) zasłużeni żołnierze, którzy walczyli w ostatniej wojnie, ze szczególnym uwzględnieniem inwalidów i ochotników. Obok Państwa mogą prowadzić parcelację instytucje społeczne, a nawet prywatni właściciele, ale za zezwoleniem i kontrolą Państwa. Nowopowstałe gospodarstwa będą przez pewien czas poddane ograniczeniom co do możności sprzedaży, podziału, wydzierżawienia i obciążenia.

Celem wprowadzenia w życie powyższych zasad utworzono w Warszawie Główny Urząd Ziemski, prócz tego Urzędy Ziemskie Okręgowe i Państwowy Bank Rolny, który udziela nabywcom parcel kredytu na zasadach swego statutu. Po województwach tworzą się towarzystwa obejmujące organizację obrotu ziemią w ramach reformy agrarnej i pośredniczące między właścicielami większych obszarów, mającymi zamiar pozbyć je z wolnej ręki, a nowonabywcami (Towarzystwa Agrarno-Osadnicze, Towarzystwa Parcelacyjne).

Głównym celem parcelacji jest wyrównanie kontrastów w strukturze agrarnej, zmniejszenie stanu posiadania większej własności na korzyść ludności małorolnej i bezrolnej.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 1925 r. pozostaje obowiązującą podstawą, a co za tym idzie, pozostaną nietknięte warsztaty o powierzchni 180 ha, a w województwach wschodnich nawet 300 ha, i oczywiście wszystkie warsztaty mniejsze od wymienionych norm. Zwyczajowo nazywamy większą własnością już nawet gospodarstwa o powierzchni ponad 50 ha, a nie ulega wątpliwości, że gospodarstwa 180—300-hektarowe są już pod względem struktury produkcyjnej warsztatami dużymi. Majątki uprzemysłowione i o wysokiej kulturze mogą być większe. Ogólny obszar ziemi na ten cel nie może jednak przekroczyć 550 tys. ha w całym Państwie.

Tempo akcji parcelacyjnej było od chwili odzyskania niepodległości bardzo nierównomierne. Parcelacja załamuje się w 1929 r., wykazując znaczny spadek obszaru parcelowanego. Najwięcej rozparcelowano w 1922 r. — bo 254 tys. ha, najmniej w 1934 r. — bo 57 tys. ha. Późniejsze lata wykazują obszary parcelowane większe, a w r. 1937 rozparcelowano 113 tys. ha, który to obszar jest jednak przeszło dwukrotnie niższy od ilości w roku największego rozwoju parcelacji. W r. 1938 rozparcelowano 119 tys. ha, z czego utworzono 8 tys. gospodarstw nowych, 2847 parcel robotniczych, rzemieślniczych, urzędniczych i budowlanych

oraz dla potrzeb gospodarstw karłowatych, zarezerwowano 45,7 tys. ha, przydzielając je do 26,5 tys. gospodarstw rolnych.

W wyniku dokonanej parcelacji ogólna liczba nabywców działek w r. 1938 wynosiła 37,7 tys. osób, z czego 1235 rekrutuje się spośród pracowników majątków rozparcelowanych.

Przewidziany ustawą roczny plan parcelacyjny miał obejmować 200 tys. ha; tylko w 3 latach (1926, 1927, 1928) dokonana parcelacja obejmowała większe obszary, w latach następnych parcelowano znacznie mniej, a to przede wszystkim z powodu niekorzystnych warunków gospodarczych. Ogółem rozparcelowano 2536 tysięcy ha, w tym na parcelację prywatną przypada 68%, na parcelację z wykupu przymusowego majątków zaledwie 1%. Przeciętny obszar gospodarstw nowopowstających na skutek parcelacji wynosi około 10 ha, stanowi zatem zdrowy składnik struktury.

Działalność parcelacyjna i znoszenie służebności dostarczyły mniejszej własności przeszło 3 miliony ha, a zatem około 1/6 jej stanu posiadania pochodzi z tego źródła. Jest to niewątpliwie liczba znaczna. Większa własność (ponad 200 ha) zmniejszyła swój stan posiadania od 1921 do 1937 r. na skutek parcelacji prywatnej i znoszenia służebności w przybliżeniu o 25%. Uzyskany z parcelacji zapas ziemi służył przede wszystkim dwom celom: tworzeniu małych gospodarstw w drodze kolonizacji wewnętrznej (1460 tys. ha) i upełnorolnieniu gospodarstw karłowatych (1076 tys. ha).

Ostateczny bilans akcji parcelacyjnej jest niewątpliwie dodatni z punktu widzenia gospodarczego; pewne obawy może natomiast budzić bilans polskiego stanu posiadania na odcinku parcelacji prywatnej. Posiadany do dalszej akcji parcelacyjnej zapas ziemi, w ramach obowiązujących norm parcelacyjnych i z uwzględnieniem gruntów wymagających uprzedniego dokonania zabiegów melioracyjnych, dochodzi do 1,5 mil. ha. Zapas ten stanowi 1/3 obecnego stanu posiadania użytków rolnych całej większej własności i reprezentuje w przybliżeniu równoważnik zaspokojenia głodu ziemi dla 300 tys. rodzin, czyli 1,5 mil. osób.

K o m a s a c j a — drugie zasadnicze działanie reformy rolnej — nie budzi na ogół żadnych sprzeciwów natury socjalnej czy politycznej. Cel gospodarczy, jakim jest naprawienie układu rozłogu ziemi, jest niesporny. Przed gospodarstwem skomasowanym otwierają się szerokie możliwości reorganizacji całości produkcji, odpada przymus polowy, może być zrealizowana inicjatywa indywidualna.

Scalenie przez likwidację miedz i zbędnych dróg rozszerza prze-

strzeń użytkowaną rolniczo i umożliwia przez połączenie rozrzuconych działek i równoczesną meliorację racjonalniejsze metody uprawy ziemi i większą jej wydajność.

Komasacja należy do działań reformy rolnej o dużym postępie dotychczasowym i znacznej popularności. Zgłoszenia o komasację wybitnie przerastają dzisiejsze możliwości państwowego aparatu agrarnego. W latach 1918—1937 scalono około 800 tys. gospodarstw z obszarem ok. 5 mil. ha, czyli prawie czwarta część obszaru mniejszej własności została objęta akcją scaleniową. Rocznie komasuje się obecnie ok. 500 tys. ha i ok. 90 tys. gospodarstw. Ponieważ zostaje do skomasowania jeszcze ok. 6½ mil. ha — więc przy tym tempie prace scaleniowe powinny być do 1950 roku zakończone. W pracach scaleniowych uwzględnia się prace melioracyjne, które się bardzo rozwinęły. Za prace komasacyjne zainteresowani rolnicy płacą 60% kosztów, a Państwo dokłada resztę. Skala kosztu scalenia 1 ha jest w Polsce zmienna i waha się od zł 11 na terenach najtańszych wschodnio-północnych do zł 60 na terenach najdroższych w Małopolsce. Należność za scalenie jest rozłożona na kilkuletnie spłaty, a ściąganie rat odbywa się nie w roku komasacji, lecz dopiero po kilku latach. Najwięcej scalono gruntów w województwach środkowych, a następnie wschodnich, natomiast bardzo mało w województwach południowych.

Potrzeby komasacji są jeszcze duże. Blisko trzecia część obszaru mniejszej własności w Polsce wymaga scalenia, co szczególnie ostro występuje w woj. wschodnich, gdzie potrzebą scalenia objęte są prawie ⅔ obszarów. Z procesem komasacji łączy się uregulowanie sprawy wspólnot i regulacja stanu posiadania. Na terenie Polski jest 1700 tys. ha wspólnot, z czego przeszło 811 tys. ha przypada na wspólnoty pastwiskowe. We wspólnotach istnieje bardzo pokaźna ilość ziemi, nadającej się do intensywnej kultury, lecz dziś marnowanej, skoro służy jako prymitywny wypas. Poziom gospodarowania we wspólnotach jest fatalny. O ile wspólnotę stanowi las, to eksploatowany jest po większej części rabunkowo. O ile wspólnotę stanowi pastwisko, to wkrótce przybiera ono wygląd przestrzeni ogołoconej z traw, porośniętej w miejscach przenawożonych przez pasące się stada chwastami i pokrytej kretowiskami. Ten zły stan wspólnot jest wynikiem głównie małego uspołecznienia ludności, która z dobra wspólnego pragnie ciągnąć maksymalne korzyści, jednak bez wzajemnego wysiłku w kierunku podniesienia produktywności wspólnot.

Ustawa z dnia 4/V 1938 r. o uporządkowaniu wspólnot grun-

towych reguluje ostatecznie sprawę wspólnot. Podziałowi jednak podlegają nie wszystkie grunty wspólne. Z mocy bowiem ustawy wyłączone są od podziału: 1) grunty wspólne, stanowiące obszary wodne; 2) wspólne grunty gromadzkie, stanowiące pastwiska położone powyżej 1000 m nad poziomem morza; 3) pastwiska, których zmiana na rolę lub łąkę byłaby gospodarczo nieuzasadniona, oraz pastwiska, które zachować należy dla celów hodowlanych. Powiązanie sprawy podziału wspólnot z pracami komasacyjnymi polepszy w województwach południowych stan posiadania drobnych gospodarstw. Cząstka przypadająca z podziału wspólnoty odegra, zwłaszcza w Małopolsce, rolę podobną jak na innych terenach zasobniejszych w nadwyżkach ziemi akcja parcelacyjna.

Regulacja stanu posiadania przedstawia wiele trudności i wymaga wielkiego nakładu pracy i kosztów.

Zachodzi daleko idąca rozbieżność między stanem faktycznym posiadania a stanem książkowym — prawnym. To jest charakterystyczne, że stosunkowo najłatwiej daje się korygować strukturę rolniczą na terenie, gdzie formalne uporządkowanie stanu prawnego jest najbardziej opóźnione. Na całym wschodzie, gdzie nie ma uporządkowanej hipoteki, nie ma katastru, a tylko dawne nadziały gruntowe wsi i nabycia parcelacyjne, nie mogło zajść rozdwojenie między księgą a rzeczywistością. I dlatego w zabiegach komasacyjnych można tam wyjść z założenia faktycznej rzeczywistości. Natomiast tam, gdzie zaszło pozornie bardziej kulturalne, nowoczesne zarejestrowanie stanu własności w księgach, a później nie korygowano ksiąg zgodnie z przemianami rzeczywistości, zaszła sprzeczność między zapisami a rzeczywistością. W dzielnicach południowych zaostrzył to jeszcze fakt stosowania zapisu w idealnej części własności. Wysiłki Państwa idą po tej linii, aby połączyć te trzy grupy działania: regulację szachownicy (komasacja), regulację wspólnot i regulację stanu posiadania.

W związku z akcją parcelacyjną i komasacyjną pozostają budownictwo i kredyty budowlane. Corocznie kończy komasację około 100 tys. gospodarstw. Większość ich wymaga chociażby najdrobniejszego kredytu na przeniesienie osad na inne miejsce. Charakterystyczne, że w województwach wschodnich ok. 60 proc. gospodarstw scalonych deklaruje gotowość przeniesienia się na inne miejsce, co pociąga za sobą konieczność uruchomienia kredytów scaleniowych. Kredyty na ten cel przeznaczone w budżecie na r. 1938/39 wynoszą 7 mil. zł. Drugą grupę kredytów budowlanych stanowią kredyty na zabudowę osad z parcelacji. Liczba tworzo-

nych osad, zwłaszcza w woj. pomorskim i poznańskim, wynosi około 1500 rocznie. Kredyty na ten cel wynoszą około 23 mil. zł rocznie. Wreszcie trzecią grupę kredytów budowlanych stanowi tzw. kredyt inwestycyjny na rozbudowę wsi, a więc na przyspieszenie zabudowania i poważniejszy remont budynków. Kredyt na ten cel w budżecie na r. 1938/39 wynosił 5 mil. zł. Z kredytu tego korzystało 18 500 osób przy przeciętnej od 200—250 zł na kredytobiorcę. Kredyt ten rozprowadza Centralna Kasa Spółek Rolniczych, a więc spółdzielnie (Kasy Stefczyka).

Akcja znoszenia służebności, prowadzona intensywnie w województwach środkowych i wschodnich, zbliża się już wyraźnie ku końcowi, zniesiono bowiem dotychczas ponad $^4/_5$ służebności. Duże potrzeby stoją przed akcją melioracyjną. Podają liczbę 16 mil. ha wymagających melioracji, wobec 2 mil. dotychczas zmeliorowanych. Niestety tempo prac melioracyjnych nie może być wydatnie przyspieszone, gdyż należą one do działań najkosztowniejszych.

Zadaniem melioracyj rolnych jest takie uregulowanie stanu wilgotności roli, aby stworzone zostały warunki, pozwalające na uzyskanie najwyższego plonu i większej dochodowości warsztatu rolnego.

Cel ten osiąga się przez odwadnianie gruntów zbyt wilgotnych stale lub okresowo oraz przez nawadnianie gruntów (w Polsce prawie wyłącznie łąk) w okresach suszy. Na polach ornych stosuje się dla intensywnego odwodnienia dreny, tj. przepuszczające i odprowadzające wodę podziemne rurociągi kryte, na łąkach — sieci rowków otwartych i zastawki, pozwalające na regulowanie poziomu wody w glebie. Są to tzw. melioracje szczegółowe.

Tam, gdzie niższy poziom techniki rolnej nie gwarantowałby opłacalności dość kosztownych melioracyj szczegółowych, przeprowadzane bywają tzw. melioracje podstawowe — w postaci rowów otwartych, mających za zadanie odprowadzić wodę dopływającą z obcych terenów, wodę z opadów deszczowych, wreszcie usuwać wodę gromadzącą się w kotlinach. Tego typu roboty prowadzone są z urzędu na terenach, objętych przebudową ustroju rolnego przede wszystkim przy scalaniu. Podstawowych melioracji uskutecznia się rocznie na ok. 100 tys. ha. Prace melioracyjne nie ograniczają się tylko do odwodnienia terenu zabagnionego, ale mają również na celu pełne przystosowanie terenu do użytkowania rolniczego i dążą do możliwie szybkiego wplecenia w obręb produkcji

terenów uzyskanych z melioracji. Uzupełnieniem akcji melioracyjnej są prace w zakresie kultury łąkowej. Z zabiegiem uprawy łąkowej połączono zwiększenie produkcji nasion traw, które jeszcze ciągle w poważnej ilości sprowadzamy z zagranicy. Takie są wysiłki Państwa związane tylko z realizacją ustawy o reformie rolnej. Dotychczas wydano na ten cel około 800 mil. złotych. Szczegółowe cyfry dają w wyniku wykonania ustawy o reformie rolnej następujący obraz: rozparcelowano do końca r. 1937 2,536 tys. ha, z których utworzono 697 tys. kolonii (osad), scalono obszar 4994 tys. ha na 769 tys. gospodarstw, zlikwidowano serwituty na 273 tys. gospodarstw, a otrzymano od dworów za serwituty tytułem odszkodowania obszar 589 tys. ha, przeprowadzono melioracje i regulacje na obszarze 451 tys. ha. Wyniki akcji przebudowy agrarnej są takie, że około $1^1/_2$ mil. gospodarstw uzyskało poprawę bytu.

W związku z reformą rolną ważna jest ustawa z 14. IV. 1937, która postanawia, że właściciele gospodarstw powstałych z parcelacji obowiązani są do osobistego na nich gospodarowania. Powierzenie gospodarowania innej osobie wymaga zezwolenia właściwej władzy (starostwa). Gospodarstwa te nie mogą być zbywane w całości lub w części, dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane bez takiegoż zezwolenia.

W. Arczyński: Zagadnienie regulacji wspólnot gruntowych, Warszawa r. 1937 (Rolnictwo).

J. Piwowarczyk: Katolicyzm a reforma rolna, Poznań 1938.

G. Turowski: Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej, Warszawa 1937.

J. Włodek: Wspólnoty państwowe woj. krakowskiego, Kraków 1938.

Cz. Zahaszewski: Dwudziestolecie melioracyj rolnych, Polska Gospodarcza 1938, z. 51.

### k) Spółdzielczość rolników

Idea spółdzielczości rolniczej, złączona z ruchem zrzeszeniowym rolniczym, dąży do zorganizowania rolnictwa w takie formy, które pozwoliłyby na wyzyskanie wszelkich zdobyczy wiedzy w zakresie techniki produkcji rolniczej i handlu produktami rolniczymi. Na ogół więc chodzi o podniesienie sprawności ekonomicznej warsztatów rolnych, o rozwój ducha solidarności oraz o wyższy poziom moralny i intelektualny człowieka. Spółdzielczość rolnicza wkracza zarówno w metody produkcji, do których należą: uprawa mechaniczna, nawożenie, dobór nasienia, metody hodowli i żywie-

nia zwierząt domowych itd., jak i w organizację handlu zarówno wytworami rolnika oraz produktami potrzebnymi gospodarstwu wiejskiemu, co obejmuje metody przechowywania, transportu, znajomość rynków zbytu i źródeł zakupu, analizę rynku, kwestię podaży, popytu, cen itd. Spółdzielczość rolnicza poszczególnych typów może odegrać bardzo wielką rolę w organizacji rynku wewnętrznego jak również przy eksporcie.

Spółdzielnie rolników dzielą się na pięć działów: 1) spółdzielczość zakupu i zbytu ogólną, 2) spółdzielczość zakupu i zbytu specjalną, 3) spółdzielczość mleczarską, 4) spółdzielczość przetwórczą i 5) spółdzielczość pomocniczą.

Spółdzielczość ogólna, powszechnie zwana „Rolnikami“, ma na celu usunięcie kosztownego pośrednictwa przy zakupnie artykułów potrzebnych do produkcji rolniczej, jak maszyny, narzędzia, nawozy sztuczne itp., i sprzedaje produkty swej pracy na roli.

Pierwszym zadaniem tych spółdzielni będzie: ustalenie cen i zmniejszenie ich wahań. Następne zadanie spółdz. rol.-handl. to praca nad podniesieniem jakości produktu rolniczego. Spełnia je przez stałe i wytrwałe oddziaływanie na członków — w ścisłym spółdziałaniu z zawodowymi organizacjami rolniczymi (przede wszystkim z kółkami rolniczymi) — w kierunku racjonalnego stosowania nawozów sztucznych i używania doborowych nasion, jako też przez ścisłe sortowanie dostarczonego towaru i wynagradzanie wyborowego w cenie. Dotkliwą klęską rolnika jest nie tylko niska cena produktów rolniczych, lecz również wysoka cena towarów przemysłowych. Naprawa nastąpi tylko wówczas, gdy wszystkie spółdzielnie rol.-handl. będą działać w najściślejszym porozumieniu ze swymi centralami handlowymi, które mając wielkie zamówienia będą mogły uzyskiwać ceny coraz korzystniejsze dla rolnictwa. Trzecim przeto zadaniem spółdzielni rolniczohandlowych jest współpraca nad obniżaniem cen towarów przemysłowych przez zakupywanie ich w spółdzielczej centrali handlowej.

Spółdzielczość zakupu i zbytu specjalna jest wtedy, gdy kupuje, względnie sprzedaje pewne tylko artykuły, np. dla zakupu nawozów sztucznych, pasz, węgla itp., dla zbytu bydła i trzody chlewnej, jaj, drobiu, owoców, wytworów przemysłu ludowego itp.

Spółdzielczość ta jest więc tylko jednostronna i ogranicza się bądź do skupu, bądź do sprzedaży.

Spółdzielczość mleczarska ma na celu przerób i spieniężenie mleka.

Spółdzielczość mleczarska osiągnęła w dziedzinie spółdzielczości polskiej największe wyniki. Jest to objaw pocieszający, gdyż

w ślad za jej wzrostem idzie lepszy dobór krów, większa nad nimi opieka, uprawa roślin motylkowych i okopowych, co powoduje wychwaszczenie roli i lepszą wydajność ziemi. Gdyby ilość krów na 1 km² i ich mleczność doszły do stanu takiego jak w Danii, to nasz udój roczny zwiększyłby się niemal pięciokrotnie, co by wpłynęło w decydujący sposób na cały nasz stan gospodarczy.

Spółdzielczość przetwórcza i pomocnicza są już wyrazem pewnego uświadomienia spółdzielczego i pewnego dobrobytu, umożliwiającego wkłady w przedsiębiorstwa spółdzielcze. Tu należą spółdzielnie wypieku chleba, młynarskie, przetworów mięsnych, owocowych, spółdzielnie lniarskie, wikliniarskie, gorzelnie, krochmalnie, cukrownie itd.

Stan finansowy i obrotów spółdzielczości rolników w jej pięciu działach przedstawia się w ten sposób, że udziały wynoszą około 25 mil. zł, obroty około 300 mil. zł. W tym pierwsze miejsce zajmują spółdzielnie zakupu i zbytu ogólne (ok. 8 mil. udziałów i 170 mil. obrotów), a następnie spółdzielnie mleczarskie (około 10 mil. udziałów i 100 mil. obrotów). Pozostałe odgrywają stosunkowo małą rolę.

Osobnego omówienia wymaga spółdzielczość kredytowa. W spółdzielczości kredytowej albo oszczędnościowo-pożyczkowej rozróżniamy cztery działy: 1) powszechną, 2) rolniczą (Kasy Stefczyka), 3) urzędniczą i pracowniczą i 4) inną.

Spółdzielczość o.-p. rolnicza (Kasy Stefczyka) rozwinęła się najwcześniej na ziemiach b. zaboru austriackiego, dzięki niestrudzonej pracy jej pioniera Franciszka Stefczyka, który już w r. 1890 założył pierwszą taką spółdzielnię w Czernichowie w Galicji. Spółdzielnie te rozwijały się w Galicji nadzwyczaj pomyślnie i w 20 lat później należało do założonej przez Stefczyka „Centralnej Kasy Spółek Rolniczych“ już 1500 spółdzielni o.-p. Spółdzielczość ta nie znalazła odpowiedniego podłoża w b. zaborze pruskim, a w Królestwie jeszcze w r. 1910 projekt rozpowszechnienia spółdzielni Raiffeisena—Stefczyka napotyka na silny opór. Stefczyk przy celach tej rolniczej spółdzielczości o.-p. wysuwa „silne uwydatnienie celów moralnych i zadań społecznych obok celów i zadań ekonomicznych“. Z tych założeń wynika, że pożyczka ma być celowa, a więc kredyt produkcyjny, a nie konsumpcyjny. Aby kontrolować należycie celowość kredytu, muszą znać się wzajemnie ludzie należący do spółdzielni, stąd okręg zasięgu pracy spółdzielni ma być stosunkowo mały. Przy udzielaniu pożyczki więcej znaczą walory moralne, jak pracowitość, oszczędność, zapobiegliwość, niż zabezpieczenie rzeczowe.

Praca zarządu i rady nadzorczej jest bezinteresowna. Oto są zasadnicze wytyczne, które świadczą o tym, że kasy te są znakomitą szkołą wychowania obywatelskiego ludu wiejskiego. Dzięki tym kasom już przed wojną zniknęła we wsi galicyjskiej lichwa, która panoszyła się przedtem w zastraszający sposób. Spółdzielnie kredytowo-rolnicze miały w r. 1936 ok. 20 mil. udziałów, 60 mil. wkładów.

Stan spółdzielczości rolników z końca r. 1935 ilustrują następujące tablice:

Tablica I

**Liczba spółdzielni rolniczych w Polsce[1]**

| Grupy województw [1]) | Liczba spółdzielni ogółem | Liczba spółdzielni rolniczych | Spółdz. rolnicze w % ogółu spółdzielni | Liczba spółdzielni roln. na 1 km² | Liczba gospodarstw rolnych, przypadających na 1 spółdz. roln. |
|---|---|---|---|---|---|
| Zachodnie (3) ...... | 1 542 | 987 | 64 | 47 | 172 |
| Centralne (4) ...... | 2 768 | 1 312 | 47 | 80 | 746 |
| Wschodnie (5) ...... | 1 921 | 1 217 | 63 | 128 | 822 |
| Południowe (4) ..... | 5 171 | 4 334 | 84 | 18 | 241 |
| Ogółem ..... | 11 402 | 7 850 | 69 | 40 | 407 |

W roku 1935, jak wykazuje tabl. I, na terenie całej Polski znajdowało się 7850 spółdzielni rolniczych, co stanowiło 69% ogółu spółdzielni. Stosunek ten odpowiada mniej więcej odsetkowi ludności rolniczej w Polsce. Najmniej procentowo spółdzielni rolniczych wykazują województwa centralne, skupiające dużą liczbę ludności rolniczej.

Najgęstszą sieć spółdzielni rolniczych spotykamy w województwach południowych. Wykazują one przy tym korzystny stosunek do ilości gospodarstw, o wiele lepszy od liczb dla woj. centralnych i wschodnich. Najmniej spółdzielni w stosunku do powierzchni i ilości gospodarstw przypada na woj. wschodnie, co można wytłumaczyć przede wszystkim niskim stanem kultury i oświaty. Gospodarstwa, czyli według określenia G. U. S. zespoły rodzinne — są samowystarczalne, potrzeba wymiany istnieje w małym stopniu. Brak kultury rolnej, zła komunikacja, słabo rozwinięty zmysł społeczny — odgrywają tu również niemałą rolę.

Patrząc na tabl. II stwierdzamy od razu przewagę ilościową spółdzielni kredytowych. Wyraźny to objaw znanego u nas zja-

[1] Polska Gospodarcza, r. 1939, z. 1.

Tablica II

Typy spółdzielni rolniczych

| Grupy województw | Spółdzielnie rolnicze ogółem | Spółdz. kredytowe | | Spółdz. roln.-handl. | | Spół. roln.-spoż. | | Spół. mleczarskie | | Spółdz. inne | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | liczba | % ogółu roln. | liczba | % ogółu roln. | liczba | % ogółu roln. | liczba | % ogółu roln. | liczba | % ogółu roln. |
| Zachodnie . . . . | 987 | 497 | 50 | 218 | 23 | — | — | 177 | 18 | 95 | 9 |
| Centralne . . . . | 1 312 | 759 | 58 | 58 | 4 | 36 | 3 | 445 | 34 | 14 | 1 |
| Wschodnie. . . . | 1 217 | 693 | 57 | 40 | 3 | 257 | 21 | 211 | 18 | 16 | 1 |
| Południowe . . . | 4 334 | 1 586 | 37 | 36 | 1 | 2 293 | 53 | 383 | 8 | 36 | 1 |
| Ogółem . . | 7 850 | 3 535 | 45 | 352 | 4 | 2 586 | 33 | 1 216 | 16 | 161 | 2 |

wiska, że rolnictwo jest w złych warunkach finansowych i potrzebuje ciągle dopływu gotówki. Spółdzielnie te rozwijają się zresztą w paradoksalnych warunkach, ponieważ wkłady ich maleją (rolnik na ogół nie ma możności oszczędzać, a przy tym jest zniechęcony dawnymi niepowodzeniami), a pożyczki rosną. Ilość spółdzielni powiększa się, ponieważ są one koniecznie potrzebne.

Spółdzielnie kredytowe są rozmieszczone równomiernie na terenie całego Państwa. Najmniejszy ich procent przypada na województwa południowe, odznaczające się olbrzymią ilością spółdzielni spożywczych. Spółdzielnie rolniczospożywcze — to druga co do wielkości grupa spółdzielni rolniczych, a uczestnictwo woj. południowych wyraża się ilością 2293 spółdzielni rolniczospożywczych. Ten typ spółdzielni charakterystyczny jest dla związków ukraińskich i ruskich.

Spółdzielnie mleczarskie dominują w woj. centralnych, co trzeba chyba tłumaczyć oddziaływaniem wielkich miast, jak Warszawa i Łódź.

Spółdzielni rolniczohandlowych posiada Polska bardzo niewiele. Stanowią one tylko 4% ogółu spółdzielni rolniczych. Większość ich, bo prawie 62%, przypada na województwa zachodnie. Ta duża stosunkowo

liczba spółdzielni rolniczohandlowych świadczy o wyższej kulturze rolnej naszych województw zachodnich. Najwięcej też na woj. zachodnie przypada spółdzielni rolniczych, ujętych w rubryce „inne“. Są to spółdzielnie zakupu i zbytu, specjalne, przetwórcze, pomocnicze itp. Spośród wielu spółdzielni o zadaniach specjalnych można wyliczyć np. 15 spółdzielni skupu i zbytu bydła i trzody chlewnej, 5 ogrodniczorolniczych, 2 rybaków-rolników, 7 pastwiskowych, 5 spółdzielni rzeźników, 2 suszarnie płatków ziemniaczanych itd.

Tablica III

**Spółdzielnie wg typów i ugrupowań narodowościowych**

| Typy spółdzielni rolniczych | Ogółem | Polskie | | Ukraińskie i ruskie | | Niemieckie | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | liczba | % | liczba | % | liczba | % |
| Kredytowe . . . . . | 3535 | 2712 | 77 | 485 | 14 | 338 | 9 |
| Rolniczohandlowe . . | 352 | 178 | 51 | — | — | 166 | 47 |
| Rolniczospożywcze. . | 2586 | 397 | 15 | 2189 | 85 | — | — |
| Mleczarskie . . . . . | 1216 | 979 | 81 | 128 | 11 | 109 | 8 |
| Inne . . . . . . . . | 161 | 63 | 39 | 26 | 16 | 69 | 43 |
| Razem . . . | 7850 | 4329 | 55 | 2828 | 36 | 682 | 9 |

Tabl. III przedstawia spółdzielnie wg typów i ugrupowań narodowościowych. W stosunku do liczby mieszkańców danej narodowości w Polsce zbyt mało spółdzielni przypada na związki polskie, a bardzo dużo na związki ukraińskie i ruskie. Te ostatnie, jak to już wyżej zostało powiedziane, grupują przeważnie spółdzielnie spożywcze; do związków ukraińskich i ruskich należy też dużo spółdzielni mleczarskich, oprócz bowiem wymienionych 128 wiele z nich wchodzi, jako oddziały, w skład spódzielni rolniczospożywczych. Rolnicze spółdzielnie niemieckie wykazują również duży stan posiadania w stosunku do liczby mieszkańców tej narodowości w Polsce.

Tablica IV

**Członkowie spółdzielni rolniczych**

| Grupy województw | Członkowie spółdzielni ogółem | Członkowie spółdz. rolniczych | | Członkowie spółdz. roln. w % ludności roln. | Członków na 1 spółdz. rolniczą | Gospodarstw na 1 członka spółdz. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | tysięcy | tysięcy | % ogółu człon | | | |
| Zachodnie . | 294 | 76 | 25 | 8 | 77 | 2 |
| Centralne . | 674 | 314 | 47 | 6 | 239 | 3 |
| Wschodnie . | 434 | 291 | 67 | 6 | 239 | 3 |
| Południowe | 1266 | 913 | 72 | 18 | 210 | 1 |
| Ogółem | 2668 | 1594 | 60 | 10 | 203 | 2 |

Członkowie spółdzielni rolniczych stanowią w Polsce 60% ogółu członków, należących do spółdzielni. Procent ten nie wiele odbiega od procentu ludności rolniczej. Najmniejszą liczbę członków spółdzielni rolniczych w stosunku do ogółu spółdzielców posiadają województwa zachodnie. Wprawdzie liczba członków w poszczególnych spółdzielniach wydaje się tu małą w porównaniu z przeciętnymi dla innych województw, ale członkowie ci reprezentują większą siłę gospodarczą.

Jeśli chodzi o woj. centralne i wschodnie, liczby charakteryzujące stan spółdzielczości wykazują w tabl. IV zadziwiające podobieństwo. Zbliżona liczba członków spółdzielni rolniczych, ten sam stosunek członków spółdzielni rolniczych do ludności rolniczej i ogółu gospodarstw, identyczna liczba członków, przypadająca na 1 spółdzielnię. Z powodu istnienia dużych miast zrozumiały jest niższy w woj. centralnych procent spółdzielni rolniczych.

Największą liczbę ogółu członków, a wśród nich najwięcej członków spółdzielni rolniczych wykazują województwa południowe. Stosunek ich do ogółu ludności rolniczej przewyższa tu o wiele liczby dla innych województw, a także przeciętną dla całej Polski, i charakteryzuje najlepiej zainteresowanie społeczeństwa ruchem spółdzielczym. Ten stan rzeczy wyjaśnia w znacznym stopniu duży udział Ukraińców. Ze względu na wielką rolę inteligencji i doskonały zmysł organizacyjny spółdzielnie ukraińskie są dobrze postawione i wykazują duży rozwój. Ruch spółdzielczy w woj. południowych odznacza się jednak pewną jednostronnością. Główną jego cechą jest wielka liczba członków spółdzielni rolniczospożywczych. W woj. południowych grupuje się ok. 90% członków wszystkich spółdzielni rolniczospożywczych w Polsce.

Tablica V

**Członkowie spółdzielni rolniczych wg narodowości**

| Typy spółdzielni | Ogólna liczba członk. tysięcy | Polacy | | Ukraińcy i Rusini | | Niemcy | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | tysięcy | % ogółu członk. | tysięcy | % ogółu członk. | tysięcy | % ogółu członk. |
| Kredytowe . . . . | 762 | 678 | 89 | 63 | 8 | 21 | 3 |
| Rolniczohandlowe | 61 | 49 | 81 | — | — | 10 | 17 |
| Rolniczospożywcze | 319 | 73 | 23 | 246 | 77 | — | — |
| Mleczarskie . . . | 437 | 303 | 69 | 129 | 29 | 6 | 2 |
| Inne . . . . . . . | 15 | 6 | 39 | 5 | 36 | 4 | 25 |
| Ogółem . . | 1594 | 1009 | 69,5 | 443 | 28 | 41 | 2,5 |

Jak widać z tabl. V, związki kredytoworolnicze i rolniczohandlowe skupiają przeważnie Polaków, rolniczospożywcze największą część Ukraińców, duży procent Niemców spółdzielnie „inne". To ostatnie zjawisko świadczy o inicjatywie i przedsiębiorczości Niemców-rolników, ponieważ ten rodzaj spółdzielni (przetwórcze, rolnicze, pomocnicze, specjalne) stanowi nowość na terenie Polski.

Związki rewizyjne. Celem dokonywania rewizji spółdzielnie, stosownie do przepisów ustawy o spółdzielniach, mogą łączyć się w związki. Związki takie mogą nadto mieć na celu doskonalenie urządzeń i pracy należących do nich spółdzielni oraz popieranie ich stosunków handlowych. Związkowi takiemu przyznaje prawo rewizji Minister Skarbu po wysłuchaniu opinii Rady Spółdzielczej. Jak widzimy, ustawa o spółdzielniach wysuwa na czoło zadań związków wykonywanie rewizji. Ustawa też dość szczegółowo określa tę działalność. A więc w każdej spółdzielni przynajmniej raz na rok powinna być dokonana rewizja.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowogospodarczych R. P. powstał w r. 1935 i przejął uprawnienia rewizyjne i opiekę nad spółdzielniami zrzeszonymi dotychczas w związkach rewizyjnych „Zjednoczenia" i „Unii", które przestały istnieć.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowogospodarczych składa się ze związków okręgowych, których obecnie jest 9 (Białystok, Kraków, Lublin, Lwów, Łuck, Poznań, Toruń, Warszawa, Wilno).

Walny zjazd, reprezentujący równomiernie poszczególne okręgi, jest najwyższą władzą Związku.

Poza tym są związki rewizyjne: wojskowy, ukraiński, ruski, niemiecki i żydowski.

Wszystkie typy spółdzielni mają swoje centrale gospodarcze, które się dzielą na pieniężne i towarowe, a towarowe znów na: spożywczohandlowe i mleczarskie.

Wszystkich spółdzielni rolniczych związkowych było w r. 1936 w Polsce 7850 o 1594 tysiącach członków (tabl. I), a spółdzielni niezwiązkowych 575 o 50 tysiącach członków.

J. Bielecki: Kasy gminne wobec spółdzielni rolniczych, Warszawa 1929.
J. Bielecki: Najpilniejsze zadania młodzieży wiejskiej, Warszawa 1938.
W. Brzozowski: Co to jest spółdzielczość rolnicza, Warszawa 1930.
T. Brinkman: Duńskie rolnictwo, Poznań 1926.
Z. Charszewska: Spółdzielnie młodzieży, Warszawa 1938.

Z. Chmielewski: Kasy Stefczyka i banki ludowe, Warszawa 1934.
Z. Chmielewski: Czynniki społeczne w spółdzielczości, Warszawa 1935.
Z. Chmielewski: Spółdzielczość rolnicza w rozmaitych krajach, Warszawa 1937.
Z. Chmielewski: Podręcznik spółdzielczości, Warszawa 1936.
M. Doskocz: Raiffeisen — Stefczyk — Kampelik, Warszawa 1929.
J. Jasiński: Rola spółdzielczości w rozbudowie gosp.-nar., Warszawa 1937.
W. Jenner: Spółdzielczość kredytowa w Polsce, Lwów 1931.
T. Kłapkowski: Spółdzielcze związki rewizyjne w Polsce, Warszawa 1935.
T. Kłapkowski: Współpraca spółdzielni rolniczych ze spółdzielniami spożywców, Warszawa 1929.
T. Kłapkowski: Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich, Warszawa 1928.
T. Kłapkowski: Spółdzielczość w rolnictwie polskim, Warszawa 1929.
J. Podleska: Spółdzielczość rolnicza w Polsce, Polska Gosp. 1939, z. 1.
O. H. Radlińska: Tajemnica Danii, Warszawa 1926.
J. Sondel: Zagadnienie agrokooperatywy jako nowej formy spółdzielczości, Kraków 1935.
Fr. Stefczyk: Znamiona i zadania kas Stefczyka, Warszawa 1927.
Fr. Stefczyk: Stanowisko spółdzielczości w rolnictwie, Warszawa 1928.
S. Thugutt: Spółdzielczość, Warszawa 1934.
S. Thugutt: Wykłady o spółdzielczości, Warszawa 1938.
L. Twarecki: Zadania i cele rolniczej spółdzielczości kredytowej, Lwów 1930.
S. Wojciechowski: Organizacja zbytu produktów rolniczych, Warszawa 1931.
T. Zakrzewski: Lichwa na wsi, Warszawa 1927.
P. Załuski: Co to jest kasa Stefczyka i jak ją założyć, Warszawa 1927.
P. Załuski: Współpraca kasy Stefczyka ze spółdzielnią rolniczohandlową, Warszawa 1927.
T. Zakrzewski: Spółdzielnie niezwiązkowe i walki z nimi, Warszawa 1938.

Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa ul. Warecka 11 a, wydaje:
Spółdzielczy Przegląd Naukowy, miesięcznik.
Biuletyn Prasowy, tygodnik.
Bibliotekę Spółdzielczą im. dra Fr. Stefczyka.

## 1) Współzależność miasta i wsi

W dziejach ludzkości wymiana rynkowa powstaje bardzo wcześnie. Od dawna zaznaczył się przede wszystkim pewien podział zajęć między miastem a wsią ze względu na odrębności życia miejskiego i wiejskiego. W mieście skupiła się zazwyczaj wytwórczość takich przedmiotów, które wyrabiać można w wielkiej ilości na małym względnie obszarze, np. produkty przemysłu przetwórczego. Mieszkańcy miast nie mogli za to wytwarzać wielu niezbędnych przedmiotów spożywczych i różnego rodzaju surowych materiałów, potrzebnych im do produkcji. Mieszkańcy wsi znów nie wyrabiali tych wytworów, które produkowali mieszkań-

cy miast; tak więc powstała potrzeba obopólnej wymiany między mieszkańcami miast i wsi. Dziś wymiana rynkowa obejmuje całe kraje i państwa, świat cały, gdyż nie wszystkie kraje mogą zaspokoić swymi własnymi produktami potrzeby swoich mieszkańców.

Urbanizacja kraju, czyli rozwój miast zależy przede wszystkim od rozwoju przemysłu i handlu, ale bardzo wielki wpływ może tu wywrzeć i rozwój rolnictwa. Rozwój rolnictwa, oderwanie się jego od gospodarstwa naturalnego (wyłącznie dla swych potrzeb) pociąga za sobą rozwój miast. Życie dostarcza na to wielu przykładów. Kryzys gospodarczy na wsi zmniejszył produkcję narzędzi rolniczych w r. 1934 do 2°/₀ z czasów pomyślnej koniunktury i spowodował zupełny upadek tego przemysłu. Wydatki na nawozy sztuczne wynosiły wedle badań Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw we fr. zł. w pomyślnym r. 1927/28 przeciętnie 12,6 fr. zł., w roku kryzysowym 1931/32 zaledwie 3,5 fr. zł. na ha użytków. Również odbił się kryzys na przemyśle metalowym, włókienniczym, skórzanym i odzieżowym. Wieś jest bowiem wielkim konsumentem produktów przemysłowych, a więc jest jednym z najważniejszych czynników rozwoju przemysłu. Odwrotnie dostarcza miastu produktów spożywczych; samego zboża w Polsce około 25 mil. q. Z drugiej strony miasto spauperyzowane konsumuje mniej i odżywia się mniej szlachetnymi produktami rolnymi, co uderza w rolnictwo, gdyż odbiera mu możność lepszego wykorzystania jego warsztatu pracy i zmniejsza dochód. Wynika z tego, że nie może być bogactwa wsi przy ubóstwie miasta, a ubóstwo wsi jest źródłem ubóstwa miasta. Istnieje bowiem silna zależność miasta od wsi i odwrotnie. Toteż miasto winno domagać się takiej polityki gospodarczej, która by zapewniała dobrobyt wsi, a wieś winna żądać pomyślnych warunków rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu. Rozumiał znakomicie tę współzależność Stanisław Staszic, gdy pisał: „W którym kraju przemysł największy, do tego zbiega się pieniędzy najwięcej. Gdy miasta będą ludne, handlowe i bogate, będzie się także doskonaliło rolnictwo. Rolnictwo stwarza przemysł, wzrost przemysłu doskonali rolnictwo“. J. Supiński [1] pisze: „Wieś przedstawia wielką i dla rozwoju życia gospodarczego ważną siłę konsumpcyjną. Jest ona niezmiernie ważnym konsumentem produktów przemysłowych. Daje rozległe i stałe utrzymanie licznym

---

[1] J. Supiński: Dzieła. T. III, wyd. 2, str. 203.

rodzinom przemysłowym, które nawzajem uwalniają rolników od chwiejności odbytu zagranicznego". Toteż mądra polityka gospodarcza nie powinna być ani prorolną, ani proprzemysłową czy prohandlową, ale ogólną, zdrową polityką gospodarczą, stosującą wszystkie środki, mogące współdziałać zarówno na odcinku wsi jak i miasta. To słuszne stanowisko zajął też nasz Minister Rolnictwa Poniatowski, kiedy przemawiając w sejmie powiedział: „Koniecznością najbliższą jest przeorganizowanie naszego gospodarstwa tak, ażeby osiągnięta została współczesna, to znaczy dwudziestowieczna należyta równowaga między wsią a miastem i ażeby osiągnięta została pewna sprawność aparatury gospodarczej kraju, pozwalająca na wytrzymanie niebezpieczeństwa wojennego i osiągnięcie dostatecznej dozy samodzielności całości gospodarstwa".

O ile weźmiemy pod uwagę małe miasteczka i okoliczne wsie, to ta wzajemna zależność i związek są szczególnie wielkie. Miasteczka małe są zwarte jak najsilniej całym swoim życiem z wsią. Żyją ze wsi i dla wsi. Miasteczko jest najbliższym rynkiem dla wsi. Miasteczko jako placówka ekonomiczna powołane jest przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb wsi. Związane z nią blisko, jest tym punktem, w którym zbiegają się interesy włościan i dworów okolicznych. Tam rolnik, jako producent, zaopatruje się w to, czego sam wyprodukować nie może, tam nabywa owe tysiączne drobne przedmioty, które cywilizacja i kultura uczyniły niezbędnymi w najpierwotniejszym gospodarstwie. Poczynając od soli i pieprzu, kończąc na zakupnie narzędzi rolniczych, miasteczko jest tym pierwszym, najbliższym punktem handlowym, gdzie wieś, spieniężywszy to, co ma do spieniężenia, wymienia swój pieniądz na potrzebne sobie towary. W miasteczku mieszczą się poważniejsze instytucje gospodarcze i kulturalne (kasy, składnice, kółka), obsługujące wsie okoliczne. Tutaj z reguły mają swoją siedzibę władza gminna, parafia. Tu lokują się ośrodki zdrowia, lecznice, przychodnie weterynaryjne, apteki itd., które obsługują całą okolicę, w miasteczku osiedlają się przedstawiciele wolnych zawodów (adwokaci, lekarze, kupcy, rzemieślnicy), którzy swą działalnością sięgają w głąb prowincji. W miasteczku znachodzą się wyżej zorganizowane szkoły powszechne i inne urządzenia kulturalne (kina, czytelnie, świetlice), z których korzysta ludność wiejska. Często wielkie wsie o charakterze centrów lokalnych przejmują same rolę i funkcję miasteczka z jego urządzeniami i działalnością i przekształcają się z czasem w miasteczka. Jest to dalszym

dowodem tego, jak silnie życie miasteczka jest związane z życiem wsi i odwrotnie. W ten sposób przy pomocy miasteczka wieś włącza się w ogólny proces gospodarczy i kulturalny państwa. Toteż zarówno w interesie miasta jak i wsi owe miasteczka powinien zająć człowiek ze wsi. Dominującym czynnikiem w miasteczku powinien się stać chłop ze wsi jako najsilniej związany z gruntem miejscowym, najlepiej znający stosunki okolicy. Ten chłop musi się stać kupcem, rzemieślnikiem, inteligentem.

Bardzo charakterystyczny przykład tej wzajemnej zależności wsi i miasta dają nam niektóre okolice południowej Francji, skąd ludność rolnicza emigrując ze wsi do miast liczniej, niż na to zezwalał jej przyrost naturalny, spowodowała upadek ekonomiczny tych wsi a w dalszej konsekwencji upadek okolicznych miast.

Cz. Bobrowski: Wieś i miasto, Droga 1934 r.
Z. Dębicki: Miasteczko, Warszawa 1917.

### ł) Rolniczy charakter dzisiejszego Państwa Polskiego

Pod względem rozwoju gospodarczego nauka dzieli współczesne państwa na rolnicze, przemysłowe i przemysłowo-rolne, zależnie od tego, w jakim stosunku zostają do siebie te dwa przejawy życia gospodarczego, tj. rolnictwo i przemysł. Polskę należy uważać za kraj rolniczy. Chociaż niektórzy ekonomiści chcą kraj nasz uważać za przemysłowo-rolniczy, to jednak ze względu na największą ilość osób zajętych w rolnictwie, przestrzeń zajętą pod uprawę roli, stosunki gospodarcze panujące w rolnictwie, dochód społeczny a wreszcie udział rolnictwa w bilansie handlowym, należy nasz kraj zaliczyć do rolniczych. Co do osób zatrudnionych w rolnictwie, to wedle spisu z r. 1921 przypada na rolnictwo w najszerszym tego słowa znaczeniu 63,8%, a na ludność nierolniczą 36,2% całej ludności Państwa. Wyniki spisu ludności z r. 1931 szacują udział rolnictwa na 60,9% całej ludności Państwa. Widać z tego wyraźną zmianę w strukturze demograficznej ludności polskiej, jaka nastąpiła w dziesięcioleciu. Ta tendencja procentowego zmniejszania się ludności rolniczej prawdopodobnie trwa nadal, co upoważnia do szacowania w obecnej chwili ilości ludności rolniczej na 60% ogółu ludności Polski. Należy mieć na uwadze, że do gmin wiejskich, których jest 3133 należy szereg osiedli o charakterze miejskim lub półmiejskim, jak osady fabryczne, drobne miasteczka-osady, uzdrowiska itp.

Duży odsetek ludności żyjący na wsi nie trudni się rolnictwem. Należą tu sklepikarze wiejscy, pośrednicy, oberżyści, rzemieślnicy (stolarze, szewcy, cieśle, kowale, krawcy), robotnicy przy tartakach, młynach, cegielniach, cukrowniach, gorzelniach, przy budowie dróg, wyrębie lasów. Poza tym wymienić tu należy liczne wioski obok wielkich miast, gdzie mieszka wiele ludzi z miasta. Ilość ludności wiejskiej nierolniczej szacują na około 15%.

Nie należy więc ściśle identyfikować ludności rolniczej z wiejską, a wsi z rolnictwem. Przez wieś rozumieć należy grupę społeczną, poświęcającą się głównie pracy na roli. Przy takim pojęciu wsi zaliczyć do niej należy zarówno wsie włościańskie jak i odrębne osady wiejskie, kolonie oraz folwarki. Pod względem społecznym wieś tak rozumiana mieści w sobie dwa wyraźnie odrębne ugrupowania: wieś włościańską i folwark dworski oraz masę ogniw pośrednich pod postacią osad i kolonii. Największy procent powierzchni kraju zajmuje wielka własność w woj. poznańskim i pomorskim (53,2), dalej na Śląsku (51,6), na Polesiu (49,4). Najmniejszy obszar zajmuje w woj. krakowskim (22,3) i lubelskim (27,7). Między wielkością poszczególnych majątków zachodzą duże różnice. Największa średnia jest na Polesiu (3.076 ha), najmniejsza na Pomorzu (334). Wśród większej własności (powyżej 100 ha) jest kilka typów podług obszaru, a więc własność jednofolwarczna i składająca się z dwu lub więcej folwarków. Własności złożonych z wielu folwarków (latyfundiów) najwięcej jest w Małopolsce i na kresach, zarówno wschodnich jak i zachodnich, najmniej w Królestwie Polskim, gdzie duża własność jest bardziej zbliżona do średniej.

Królestwo Polskie ma ustrój agrarny najbardziej równomierny. Ma najmniej gospodarstw poniżej 2 ha oraz powyżej 20 ha, z ogromną przewagą średnich typów od 2—20 ha, ale ze znaczną przewagą gospodarstw od 5—20 ha. Własność publiczna (państwowa, gminna) w Polsce stanowi dość znaczny obszar, wynoszący 7,6% przestrzeni kraju, składający się przeważnie z lasów.

Ludność zamieszkała w gminach wiejskich wynosiła w roku 1921 — 75,4%, a w roku 1931 — 72,8% całej ludności Państwa, w czym ludność nierolnicza żyjąca jednak na wsi przedstawia się w cyfrach następujących: z przemysłu 2405 tysięcy, z handlu 458 tys., komunikacji 422 tys. i innych zawodów 1161 tys. Jest to ludność zawodowo czynna i bierna, a więc pracownicy wraz z rodzinami.

W uprzemysłowionej Anglii rolnik pracuje na około 24 nierolników, a rolnictwo angielskie nie może uczynić zadość potrzebom ludności nierolniczej: ze swych zajęć nierolniczych Anglia czerpie olbrzymie dochody, które stawiają ją na czele społeczeństwa świata pod względem gospodarczym i politycznym.

Stosunek procentowy ludności rolniczej do nierolniczej w niektórych państwach przedstawia następująca tabelka:

**Konsumenci miejscy w stosunku do ludności rolniczej** [1]

| Kraje | Ludność zaw. czynna w rolnictwie w tys. | Na 1 rolnika przypada konsumentów |
|---|---|---|
| Anglia . . . . . . . . . | 1 413 | 24,2 |
| Holandia : . . . . . . . | 653 | 7,73 |
| Niemcy . . . . . . . . | 9 343 | 3,51 |
| Włochy . . . . . . . . | 8,171 | 2,55 |
| Dania . . . . . . . . . | 561 | 2,46 |
| Węgry . . . . . . . . | 2 032 | 1,82 |
| b. Czechosłowacja . . . . . | 2 683 | 1,26 |
| Polska . . . . . . . . | 10,270 | 0,65 |
| Litwa . . . . . . . . . | 411 | 0,46 |

Z zestawień statystycznych wynika więc, że na 10 rolników przypada nierolników — w Anglii 240, w Holandii 77, w Niemczech 35, w Danii 25, w Polsce 6,5.

L. Landau[2] przeprowadza podział zależnie od odsetka ludności żyjącej z rolnictwa i zalicza do krajów typowo przemysłowych, o gospodarce kapitalistycznej te, w których udział procentowy ludności rolniczej nie przekracza 40°/₀; do krajów o strukturze społecznogospodarczej przejściowej, tj. krajów uprzemysławiających się te, w których ludność rolnicza wynosi od 40—50°/₀. 50°/₀ udział ludności przypadający na rolników tworzy granicę, poza którą są kraje objęte co najwyżej tylko częściowo przez gospodarkę kapitalistyczną i nowoczesną technikę produkcji. W roku 1929 stosunek był następujący:

---

[1] G. Turowski, str. 22.

[2] L. Landau: Gospodarstwo światowe, Warszawa 1939, str. 19.

Cała ludność i ludność rolnicza w r. 1929.

| Kraje | Liczba ludności w milionach | |
|---|---|---|
| | Cała ludność | Ludność rolnicza |
| **ŚWIAT** . . . . . . . . . . . . . . . . | **1947** | **1180** |
| 1. **Kraje na wysokim poziomie gospodarki kapitalistycznej** . . . . . . . . . . . . . | **361,9** | **87,0** |
| (Ludność rolnicza niżej 40%) | | |
| a) **Kraje europejskie** . . . . . . . . . . | **210,0** | **49,1** |
| Niemcy . . . . . . . . . . . . . . | 64,7 | 14,1 |
| Anglia wraz z W. P. Irl. . . . . . . . | 48,9 | 5,8 |
| Anglia i Irlandia Pn. | 45,9 | 4,1 |
| W. P. Irlandzkie | 3,0 | 1,7 |
| Francja . . . . . . . . . . . . . . | 41,6 | 13,5 |
| Inne kraje . . . . . . . . . . . . . | 54,8 | 15,7 |
| b) **Kraje pozaeuropejskie** . . . . . . . . | **151,9** | **37,9** |
| Stany Zjednoczone . . . . . . . . . | 123,1 | 30,6 |
| Kanada . . . . . . . . . . . . . | 9,5 | 3,0 |
| Argentyna . . . . . . . . . . . . . | 11,4 | 2,7 |
| Australia . . . . . . . . . . . . . | 6,5 | 1,2 |
| Nowa Zelandia . . . . . . . . . . . | 1,4 | 0,4 |
| 2. **Kraje o przejściowej strukturze** . . . . . | **103,6** | **48,9** |
| (Ludność rolnicza od 40—50%) . . . . . | | |
| a) **Włochy** . . . . . . . . . . . . . | **40,1** | **19,4** |
| b) **Japonia** . . . . . . . . . . . . . | **63,5** | **29,5** |
| 3. **Kraje częściowo objęte gospodarką kapitalistyczną** . . . . . . . . . . . . . . | **1331** | **937** |
| (Ludność rolnicza powyżej 5%) | | |
| a) **Europa rolnicza** . . . . . . . . . . | **122,3** | **73,7** |
| Polska . . . . . . . . . . . . . . | 31,1 | 18,7 |
| Kraje nadbałtyckie . . . . . . . . . | 8,9 | 5,5 |
| Węgry . . . . . . . . . . . . . . | 8,5 | 4,4 |
| Rumunia . . . . . . . . . . . . . | 17,7 | 11,7 |
| Inne kraje bałkańskie . . . . . . . . | 26,4 | 17,7 |
| Hiszpania . . . . . . . . . . . . . | 23,0 | 12,4 |
| Portugalia . . . . . . . . . . . . . | 6,7 | 3,3 |
| b) **Kraje pozaeuropejskie** . . . . . . . . | **1209** | **863** |
| Ameryka Środk. i Południ. . . . . . . . | 106 | 64 |
| Indie . . . . . . . . . . . . . . . | 345 | 245 |
| Chiny (bez Mandżurii) . . . . . . . . | 400 | 300 |
| Inne kraje azjat. i Oceanii . . . . . . | 223 | 158 |
| Afryka . . . . . . . . . . . . . . | 135 | 96 |
| 4. **Z. S. R. R.** . . . . . . . . . . . . . | **150** | **107** |

Kraje wysoko przemysłowe, a więc kapitalistyczne prowadzą bardzo intensywną gospodarkę rolną przy zatrudnieniu stosunkowo niewielkiej ilości ludzi w pracy na roli.

Poza rolnictwem żyją w Polsce z górnictwa i przemysłu 19,4%, z handlu i ubezpieczeń 6,1%, komunikacji 3,6%, ze służby publicznej 3,2%, w charakterze służby domowej 1,3%, z innych zajęć około 8%. Występuje tu, jak widać, silnie rolniczy charakter kraju, w którym przemysłowi, handlowi i komunikacji z powodu niedorozwoju przemysłu i miast oddaje się stosunkowo nieliczna część ludności, odmiennie niż w państwach zachodnich. Ten wybitnie rolniczy charakter i jednostronność zajęć przejawiają się zwłaszcza w województwach wschodnich.

Dalszym momentem świadczącym o rolniczym charakterze Polski jest obszar zajęty pod uprawę roli. Obszar ten wynosi 49,0% ogólnej powierzchni kraju, w Niemczech 43,6%, w Rumunii 45,5%, b. Czechosłowacji 41,6%, we Francji 39%, w Anglii 24,1%, w Związku Sowieckim 25,8%, w Jugosławii 29,6%, w Szwecji tylko 9,3%, Danii natomiast aż 61,7%, w Stanach Zjednoczonych role stanowią tylko 15,1%, powierzchni ziemi. Pod względem areału pól uprawnych na pierwszym miejscu stoją u nas województwa: zachodnie i centralne (66% powierzchni), następnie południowe (60%), na ostatnich miejscach są województwa wschodnie, wileńskie (39,6%), wołyńskie (39%), stanisławowskie (31,5%) i poleskie (22,5%). Największe zatem skupienie obszarów rolnych mamy na zachodzie, w środku i na południu Państwa, a nie na jego północnym wschodzie, gdzie ludności rolniczej jest najwięcej (w woj. wileńskim 72,3%) nowogródzkim 82,4, poleskim 80,6%. Na zachodzie, w środku i na południu Państwa roli jest najwięcej i uprawa daje tam najlepsze wyniki dzięki wyższej kulturze ludności.

Dochód społeczny Polski jest bardzo mały w porównaniu z innymi państwami, gdyż wynosi w r. 1938 około 18 miliardów, a więc na jednego mieszkańca wypada zaledwie około 500 zł, i pod tym względem jesteśmy na szarym końcu wśród państw Europy. Dochód na jednego mieszkańca w Anglii wynosi zł 3000, tyleż w Holandii, we Francji 2000, w Niemczech 1500. Jest to typowym objawem rolniczego charakteru naszego Państwa, gdyż tylko państwa rolnicze mają tak mały majątek narodowy i tak niski dochód społeczny.

Wreszcie udział rolnictwa w bilansie handlowym, gdzie około 60% całego eksportu stanowią produkty rolne i drzewo, świadczy również o rolniczym charakterze naszego kraju.

Stwierdziliśmy, że Polska jest krajem rolniczym, ale dodać musimy, że nie *czysto* rolniczym o zdecydowanej przewadze rolnictwa nad innymi gałęziami życia gospodarczego, jak np. Rosja czy Bułgaria, gdzie rolnicy stanowią przeszło 80% ludności. Uprzemysłowienie kraju postępuje w tempie dość szybkim, zwłaszcza w zachodniej części (woj. śląskie, krakowskie, łódzkie) — tak że stoimy już na pograniczu państwa rolniczo-przemysłowego. Zmiana w składzie zawodowym w dziesięcioleciu (1921—1931) wskazuje na wyraźną tendencję. W tym czasie odsetek ludności rolniczej zmniejszył się o 4,9%, a odsetek osób zatrudnionych w przemyśle i górnictwie wzrósł o 11,2%. Oczywiście nasilenie tej tendencji jest znacznie większe na zachodzie — ale to nie zmienia ogólnego obrazu. Dążenie do uprzemysłowienia kraju jest tak żywiołowe, wysiłki rządu w tym kierunku tak zdecydowane (program inwestycyjny), że po pełnym rozbudowaniu Centralnego Okręgu Przemysłowego będzie można snadnie i bez zastrzeżeń strukturę społeczno-gospodarczą Polski określić jako rolniczo-przemysłową.

### m) Udział rolnictwa w całokształcie gospodarstwa Państwa Polskiego

Udział rolnictwa w całokształcie gospodarstwa polskiego jest ogromny i znaczenie jego dla naszego kraju jest niesłychanie ważne. Wszak około $^2/_3$ ogółu ludności żyje z rolnictwa, dochód społeczny z rolnictwa wynosi 60% ogólnego dochodu. W bilansie handlowym od szeregu lat produkty rolne i leśne wynoszą około 60% całego eksportu. Rolnictwo jest producentem środków nie tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb, ale również dla zaspokojenia potrzeb miast (rynek wewnętrzny), a ponadto poważne ilości swych wytworów rzuca na eksport (rynek zewnętrzny), przez co przyczynia się do zrównoważenia naszego importu i do podtrzymania waluty. Dość wspomnieć, że samego zboża dla miast dostarcza rolnictwo przeszło 25 mil q. O ile chodzi o rynek zewnętrzny, to wywóz produktów rolnych (zboża, prod. hodowlanych, drzewa) przynosi około 700 mil. zł.

Rolnictwo, a więc wieś, jest równocześnie wielkim konsumentem, i to nie tylko płodów rolniczych, ale i przemysłowych, jak narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo, skóry, tekstylia, nafta, zapałki, spirytus, tytoń itd. Toteż o pojemności naszego rynku wewnętrznego decyduje zdolność nabywcza mas rolniczych. Rozwój rolnictwa zatem to rozwój naszego rynku wewnętrznego

i zewnętrznego, to rozwój przemysłu i rzemiosła, to wzrost zatrudnienia bezrobotnych, to zwiększenie spożycia zarówno rolniczego jak i przemysłowego naszych miast. Dlatego problem opłacalności warsztatów rolnych jest pierwszorzędnego znaczenia. Problem pomyślności rolnictwa łączy się także z zagadnieniem naszej inteligencji, gdyż wieś korzysta z usług księdza, lekarza, adwokata, nauczyciela i innych.

Świadczenia rolnictwa na cele Państwa w formie podatków, opłat i monopoli są bardzo duże i pomyślność skarbu, równowaga budżetowa są związane nierozłącznie z dobrobytem rolnictwa. Rolnictwo odgrywa wielką rolę w całokształcie gospodarstwa również pod względem demograficznym. Tylko dzięki rolnictwu, dzięki wsi, dzięki włościaństwu zachował naród potężną siłę rozrodczą, podczas gdy miasta wykazują pod tym względem proces stałego cofania się.

Wreszcie nie bez znaczenia dla całokształtu gospodarstwa są względy socjalne. Rolnictwo jest czynnikiem najbardziej pewnym i przywiązanym do Państwa, jest ostoją ładu, porządku i bezpieczeństwa, i jako takie jest najbardziej odporne na wszelkie niepożądane wpływy i podmuchy idące ze wschodu czy zachodu.

Tak więc widzimy, że polityki rolniczej nie można skutecznie rozważać w oderwaniu od całości układu gospodarczego Państwa, gdyż wpływ rolnictwa na przemysł, rzemiosło, handel, skarb, finanse, stosunki demograficzne, a więc na całość gospodarstwa kraju jest ogromny. Toteż rząd musi rolnictwo otaczać należytą opieką. Centralnym zagadnieniem jest oczywiście podniesienie kultury rolnej i opłacalność produkcji rolnej. Na opłacalność wpływa wiele czynników. Rolnictwo jest zainteresowane zarówno w cenie własnej produkcji, jak w ilości sprzedanych produktów, w cenach artykułów przemysłowych i czynnikach oddziaływających na koszty produkcji. Konieczna jest więc wszechstronność oddziaływania na podniesienie dobrobytu wsi i zwiększenie produkcji rolnej. Ta wszechstronność jest od szeregu lat w Polsce stosowana. Nieodzowne jest zespolenie działalności gospodarczej ze społeczną i wysiłki w tym kierunku zarówno rządu jak społeczeństwa są widoczne. O wielu z nich była już mowa. Tu dodać należy kilka uwag o popieraniu techniki rolniczej i staraniach oświatowych.

Co do popierania i ochrony techniki gospodarstw wiejskich — to wysiłki Państwa i organizacyj rolniczych idą w różnych kierunkach. Sprowadzić je można do następujących działów: 1) doświad-

czalnictwo rolnicze (stacje i pola doświadczalne), 2) wystawy rolnicze i premiowania; 3) organizacja hodowli zwierząt domowych; 4) policja weterynaryjna; 5) popieranie produkcji roślinnej przez rozpowszechnianie ulepszonych nasion, wprowadzanie ulepszonych narzędzi i maszyn rolniczych, bezpłatne rozdawnictwo lub sprzedaż po cenach zniżonych szczepów drzew owocowych, porada przy zakładaniu sadów handlowych itd. Wszystkie te działania z wyjątkiem policji weterynaryjnej mogą wykonywać organizacje zawodowe i społecznozawodowe, wszędzie jednak Państwo musi wykonywać zwierzchni nadzór i akcję popierać przez odpowiednie ustawodawstwo i środki finansowe.

Przy wszelkiej produkcji, a więc i rolniczej, najważniejszym czynnikiem jest człowiek. Im lepsze jego przygotowanie, im wyższy stopień jego oświaty, tym większa gwarancja, że wyniki jego pracy będą dobre. Należyte przygotowanie zawodowe będzie najlepszą rękojmią postępu rolnictwa. Wysiłki Państwa, samorządu i organizacyj rolniczych w kierunku przygotowania zawodowego rolników są ogromne w stosunku do możliwości budżetowych, jednak ciągle jeszcze za małe w stosunku do ogromu potrzeb. Słusznie na pierwsze miejsce wysunięto kształcenie drobnych rolników-praktyków, którzy mają objąć własne gospodarstwa. Obok najrozmaitszych krótszych i dłuższych kursów dokształcających, szkół specjalnych i szkół wędrownych najważniejsze są jednoroczne (11 miesięcy) Szkoły Przysposobienia Rolniczego, których łącznie jest w Polsce 175 o gólnej liczbie 7500 uczniów i uczennic. Średnich trzyletnich szkół rolniczych mamy 6 i ogrodniczych 6. Liceów rolniczych, względnie szkół rolniczych średnich typu wyższego jest 8. W szkolnictwie wyższym jest 7 wydziałów o liczbie około 2400 słuchaczów. Nauka zawodowa pozaszkolna opiera się na organizacji instruktorów rolniczych, którzy służą gospodarzom radą i wskazówkami. Liczba instruktorów wynosi obecnie 3 tys. Mają oni pod opieką instruktorską 17 tys. gospodarstw. Z inicjatywy śp. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego organizuje się u nas od roku 1926 na wzór Stanów Zjednoczonych tzw. konkursy zespołów młodzieży, zwane Przysposobieniem Rolniczym. Rozwój przysposobienia rolniczego przybrał u nas rekordowy rozpęd i liczy już około 100 tys. młodzieży w 18 tysiącach zespołów przysposobienia, ubiegającej się o nagrodę przez najlepsze i najtańsze wyniki w dziale hodowli inwentarza, względnie uprawy roślin. Młodzież polska wyrabia się tu w obecności rodziców i pod kierunkiem instruktorów, pracując w doskonałym ideo-

wym nastawieniu swoich zespołów, radośnie doskonaląc się w praktycznym stosowaniu wiedzy. Koła gospodyń wiejskich liczą przeszło 100 tys. członkiń.

W podniesieniu ogólnej oświaty wsi wielką rolę mogą odegrać tzw. uniwersytety ludowe. Stworzone w Danii przez Mikołaja Grundtviga, stały się tam ważnym czynnikiem wspaniałego rozwoju rolnictwa. U nas pierwszy taki uniwersytet ludowy założył ks. Ludwiczak w Dalkach pod Gnieznem. Jest ich obecnie w Polsce 20. Nauka trwa przez 5 miesięcy, a to w zimie dla mężczyzn, a w lecie dla kobiet, przy czym przyjmuje się kandydatów powyżej lat 20.

W nauczaniu pozaszkolnym nie można pominąć roli, jaką odgrywa w tej dziedzinie armia. Służba wojskowa jest nie tylko najlepszą szkołą wychowania obywatelskiego, bo uczy porządku, karności, uświadamia o znaczeniu pracy zbiorowej, ale przyjęła nawet na siebie ciężki obowiązek tępienia w czasie służby wojskowej analfabetyzmu wśród żołnierzy, przyjmując zasadę, że nie wolno z wojska wypuścić analfabety. Toteż corocznie osiąga znajomość czytania i pisania około 40 tys. analfabetów służby czynnej. Uzupełnieniem są biblioteki, świetlice, domy żołnierskie, które ułatwiają dokształcanie się żołnierzy. Wspomnieć tu również należy o pracy oświatowej na wsi Związku Strzeleckiego.

Bardzo poważną rolę w nauczaniu pozaszkolnym jak w ogóle oświacie wsi odgrywały i odgrywają towarzystwa kulturalne, jak Towarzystwo Czytelni Ludowych na terenie b. zaboru pruskiego, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Związek Teatrów i Chórów Włościańskich na terenie b. zaboru austriackiego, Polska Macierz Szkolna w b. Kongresówce.

Zagadnienie rolnictwa, a więc wsi, jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił Państwa. O ważności tego zagadnienia świadczy chyba najlepiej orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent Rzplitej Prof. I. Mościcki w swym programowym dorocznym przemówieniu w dniu 19. III. 1938 r. na czoło zagadnień państwowych wysunął zagadnienie potrzeb wsi polskiej słowy: „Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej. P r a c a

w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą, szczególnie tam, gdzie chodzi o wieś. Przemysł, który przy szybszym rozwoju konsumpcji mógłby zatrudniać znaczną część narastającej ludności wsi, jest skazany na stosunkowo powolną rozbudowę z powodu nader wolno wzrastającego zapotrzebowania jego wytworów na wsi. A przecież wieś skupia poważną większość polskich obywateli. Wszak jeżeli stan materialny wsi się podniesie, to i miasta w całej Polsce poczną żyć innym życiem. Inny puls pocznie bić we wszystkich warsztatach pracy, a wówczas i uprzemysłowienie kraju dokonywać się pocznie w zupełnie innej skali i innym tempie!"

W. Bronikowski: Agronomia społeczna jako środek polityki rolniczej, Warszawa 1938 (Bibl. Puł.).

W. Bronikowski: Drogi postępu chłopa polskiego, Warszawa 1934.

J. Chałasiński: Młode pokolenie chłopów 4 t., Warszawa 1938.

K. Czerniewski: Reforma rolna, Polska Gosp., r. 1936, z. 48.

K. Czerniewski: Zagadnienia struktury agrarnej, Warszawa 1938.

H. Gliwic: Podstawy ekonomiki światowej. Sprawa surowców w gospodarce światowej, wyd. II, Warszawa 1935.

Władysław Grabski: Wieś jako siła społeczna, odbitka z Rolnictwa, Warszawa 1936.

J. H. Gurski: Przystosowanie produkcji rolniczej do zniżonych cen, Biblioteka Polska Tow. Ekon., Lwów 1933.

E. Kwiatkowski: Dysproporcje, Kraków 1932.

Z. Ludkiewicz: Ustrój rolny Polski i jego niedomagania, Warszawa 1935.

Z. Ludkiewicz: Podręcznik polityki agrarnej, Warszawa 1932.

E. Mejer: Gospodarstwa powstałe w wyniku przebudowy ustroju rolnego, Wilno 1936.

S. Miłkowski: Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego, Kraków 1934.

Pamiętniki chłopów, wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1936.

K. Paygert: Światła i cienie polityki agrarnej w r. 1932, Biblioteka Polska Tow. Ekon., Lwów 1933.

W. Ponikowski: Gospodarstwa włościańskie i folwarczne na tle materiałów rachunkowych 3 województw środkowych, Warszawa 1935.

O. J. Pietruski: Stanowisko renty gruntowej w systematyce nauki ekonomicznej. Przegląd Ekon., Lwów 1932.

A. Rose: Istota polskiego przesilenia rolniczego, Bibl. Polsk. Tow. Ekon., Lwów 1932.

J. K. Sondel: Gospodarstwo włościańskie a kapitalizm, Lwów 1934.

Ścibor-Rylski: Zasady ekonomii rolniczej, Warszawa 1930.

W. Styś: Rozdrabnianie gruntów chłopskich w b. zaborze austr., Lwów 1934.

W. Staniewicz: Zmiany w strukturze agrarnej Polski, Poznań 1936.

C. Skrzeszewski: Przyczyny nadmiernego zadłużenia rolniczego, Bibl. Polsk. Tow. Ekon., Lwów 1933.

J. Stecki: Reforma rolna a kapitalizacja, Przegląd Ekon., Lwów 1937, Tom XVIII.

S. Schmidt: Rozrost gospodarki planowej w rolnictwie. Ekonomista, Warszawa, 1934. T. IV.

I. Thaller: Reforma rolna, Lwów 1937.

W. Zaklika: Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego, Bibl. Polsk. Tow. Ekon., Lwów 1934.

W. Zaklika: Wytyczne programu polskiej polityki agrarnej, Lwów 1935.

A. Żabko-Potopowicz: Polska nauka o społecznym gospodarstwie agrarnym, Warszawa 1934, odbitka z „Rolnictwa".

A. Żabko-Potopowicz: Rolnictwo w Polsce, Cz. I, Warszawa 1938.

Czasopisma:

Rolnik, tygodnik, Lwów, ul. Kopernika 20.

Rolnictwo, miesięcznik, Warszawa, ul. Senatorska 15.

Rolnik-Ekonomista, dwutygodnik, Warszawa, ul. Kopernika 30.

Rocznik Socjologii Wsi, 2 razy do roku, Warszawa, ul. Hoża 74.

Wieś i Państwo, Lwów.

Życie Rolnicze, tygodnik, Warszawa, ul. Kopernika 30.

## n) Leśnictwo

Lasy mają wielkie znaczenie w gospodarstwie społecznym z następujących powodów:

Przede wszystkim materiał lasów służy jako budulec, jako środek opałowy i jako surowiec użytkowy na meble, na różne wyroby z masy drzewnej itp. Następnie istnienie lasów przyczynia się do regulowania klimatu chroniąc go od gwałtownych skoków temperatury, wstrzymuje niszczącą siłę wichrów, zmniejsza niebezpieczeństwo gradów, reguluje opady atmosferyczne, ułatwia powstawanie źródeł, chroni od gwałtownych wylewów i złączonego z tym niebezpieczeństwa zrywania urodzajnej gleby lub zasypywania jej szutrem. W okolicach lesistych jest też powietrze zdrowsze. Lasy nastręczają ludności pracę i zarobek w tym czasie, gdy na polu, przy roli jest mało lub wcale nie ma zarobku; w ten sposób połączenie gospodarki rolnej i lasowej pozwala lepiej organizować stosunki robotnicze wiejskie. Poboczne pożytki z lasów, jako to: grzyby, jagody, zwierzyna, pastwiska, pasieki, miały dawniej, w epoce więcej naturalnego gospodarstwa, swe znaczenie; dziś pożytki te połączone z uszkodzeniem drzewostanu lub młodych kultur nie mają już tego znaczenia, zwłaszcza z uwagi na wielkie koszty kultury lasów. W dawnych czasach trzebież lasów

była konieczna, bo w ten sposób zyskiwano urodzajną ziemię. Do ostatnich czasów lasy były środkiem ratunku dla wielu zadłużonych właścicieli, gdyż sprzedany las dawał zaraz gotówkę, a karczunek spod niego dawał znów osobny dochód. W tym względzie doszło się już za daleko i okazała się już nieodzowna potrzeba ochrony lasów, jeżeli nie ma się stracić zwolna wszystkich korzyści, które lasy przynoszą. W szczególności należy utrzymać lasy na gruntach bezwzględnie leśnych, wydmach piaszczystych, stokach gór, brzegach potoków górskich. W tym celu ustawodawstwo wprowadza różne zarządzenia, jak plany gospodarcze, sekcje rąbania, obowiązek zalesienia itd.

Zachodzi wiele względów, które przemawiają za upaństwowieniem lasów. Mianowicie państwo powinno objąć wszystkie te lasy i zalesienia, które właścicielom prywatnym nie mogą się opłacić, a które są potrzebne w interesie ogółu. Mogą zajść tego rodzaju stosunki, że utrzymanie pewnych lasów jest konieczne jako lasów ochronnych, choć lasy te nie rentują się właścicielowi; w takim razie nie pozostaje nic innego, jak przyznanie właścicielowi odpowiedniego odszkodowania lub wykupno lasów na rzecz państwa. Albowiem właściwości gospodarstwa lasowego, długość okresu produkcji (np. stuletnie wyręby), przeważający współudział przyrody, ekstensywny charakter, konieczność trzymania się ścisłego planu, rentowność i łatwość gospodarki na wielkich przestrzeniach usposabiają gospodarstwo lasowe do prowadzenia przez Państwo lub inne związki publiczne, które dzięki swej sile ekonomicznej mogą w najlepszy sposób dokonać wszystkich potrzebnych wkładów, utrzymać kosztowny fachowy zarząd, opłacający się jedynie przy wielkich obszarach, mogą wreszcie odczekać z wyrębem aż do pełnej dojrzałości każdej partii lasu. Stąd też stwierdzono nawet wyższość gospodarstw publicznych w gospodarstwie lasowym. W wielu krajach utrzymały się lasy gmin, nadto istnieją lasy różnych funduszów i fundacji, zostające pod zarządem Państwa lub krajów. Lasy gminne są zwykle bardzo zaniedbane; w celu ich ochrony powinna by być zarządzona wspólna administracja, ewentualnie przez Państwo, aby osiągnąć taniość i racjonalność gospodarki. Ponieważ wszelkie serwituty leśne są przeszkodą racjonalnej gospodarki, należy je odpowiednio uregulować, co też się robi. Handel drzewny z zagranicą może ulegać ograniczeniom przez cła dowozowe. Cła wywozowe mogą mieć uzasadnienie w tym, że eksport czystego surowca jest sprzeczny z interesem pracy w kraju.

Lasy zajmują w Polsce ponad $^1/_5$ powierzchni całego kraju, tj. 22%, podczas gdy Niemcy mają 27%, Francja 19,2%, Szwecja 56,5%, co stanowi na jednego mieszkańca w ha u nas 0,24 ha, w Niemczech 0,20, Francji 0,23, Szwecji 9,3. Ilość rocznego przyrostu drzewa w Polsce jest szacowana na około 20 milionów $m^3$. Wartość rocznej produkcji drzewa wynosi u nas 700 mil. zł, w Niemczech 1,5 miliarda zł, we Francji 800 mil. zł, co się równa na głowę ludności w tych trzech państwach po około zł 20.

Polska, niestety, należy do krajów niedostatecznie zalesionych. Z ogólnej liczby 8,3 mil. ha około 6,3 mil. stanowiły lasy zagospodarowane. Większość tych ostatnich — 3,2 mil. ha — stanowią lasy państwowe. Coroczna powierzchnia wyrębów w tych lasach państwowych waha się w granicach 22—28 tys. ha, powierzchnia zaś zalesiania 33—70 tys. ha. Stopniowo następuje uporządkowanie gospodarki leśnej. W najgorszym stanie są lasy drobnej własności, których jest 1 mil. ha. Najsilniej zalesione są województwa stanisławowskie 35% i śląskie 33%, najsłabiej warszawskie 13% i łódzkie 16%. Z całego obszaru lasów w Polsce (8,3 mil. ha) przeszło $^1/_3$ część zajmują lasy państwowe, a $^2/_3$ lasy prywatne. Największy obszar lasów 80% przypada na drzewostany iglaste, z czego około 65% na sosny, 20% zajmują lasy liściaste.

Sejm Państwa Polskiego w związku z uchwałą reformy rolnej z lipca 1919 przyjął zasadę, że Państwo ma prawo dokonać przymusowego wykupu lasów, przede wszystkim ochronnych, a następnie źle gospodarowanych oraz tych, które w następstwie parcelacji muszą być wykupione.

W. Babiński: Zagadnienia leśne i drzewne w Polsce, Warszawa 1937.

L. Pączewski, Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce, Warszawa 1934.

L. Rafalski: Z aktualnych zagadnień dotyczących lasu polskiego, Warszawa 1924.

W. Sokołowski: Powojenna eksploatacja lasu, Kraków 1921.

# SPIS RYCIN

# SPIS TREŚCI

## I. Wiadomości wstępne



## II. Warunki i czynniki rozwoju gospodarstwa społecznego



## III. Produkcja naturalna

# K S I Ą Ż N I C

Lwów, Czarnieckiego 12 — W



poleca

# P R Z E M I

Cykl wydawnictw poświęcony
niom światowo gospodarczym i wynikającym z nich problemom kulturalnym i społecznym.

PRZEMIANY obejmują dzieła oryginalne polskie i przekłady znakomitych dzieł obcych z tego zakresu o charakterze popularno-naukowym, dostępne dla laików.

*

Dotychczas ukazały się następujące tomy:

**A. Zischka:** Nauka łamie monopole . 10,—
**E. Zweig:** Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu . . . . . . . . . . . 8,50
**W. Jünger:** Walka o kauczuk . . . 2,70
**F. Lorenz:** Pionierzy techniki . . . 8,80
**A. Zischka:** Bawełna włada światem 7,60
**L. Nauwelaerts:** Nafta potęga ziemi 9,—
**E. Ludwig:** Nil. Dwa tomy . . . . 22,—
**E. Schopen:** Morze Śródziemne areną dziejowych rozstrzygnięć . . . . 3,20
**M. V. Fodor:** Na południe od Hitlera 11,—
**J. Wiktor:** Błogosławiony chleb ziemi czarnej . . . . . . . . . . . . . 8,40